Nr. 1—2 Styczeń-Czerwiec 1925. Rok IV.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr. 141.646 i P. K. O. Kraków Nr. 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kollegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru z osobna. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Rybiański.**

SPIS RZECZY.

KRAKÓW,
NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI.
1925.

Nr. 1—2. **Styczeń-Czerwiec 1925.** **Rok IV.**

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr. 141.646 i P. K. O. Kraków Nr. 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kollegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru z osobna. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Rybiański.**

SPIS RZECZY.

KRAKÓW,
NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI.
1925.

Skład Komitetu Redakcyjnego.

Przewodniczący:

Dr Starzewski Tadeusz, Prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Sekretarz:

Rybiański Aleksander, kandydat notarjalny w Krakowie.

Członkowie:

a) z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Gorlicach,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
Dr Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Dr Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie,
Dr Szymanowicz Franciszek, kandydat notarjalny w Krakowie.

b) z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, Prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Delegat Towarzystwa kandydatów not.: *vacat;*

c) z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, Prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Czechowicz Jan, notarjusz w Tłumaczu,
Girzejowski Felicjan, notarjusz w Samborze,
Witoszyński Witold, kandydat notarjalny w Przemyślu.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE.

DR ALEKSANDER RACZYŃSKI.

Dopłata, nadpłata i zastrzeżenie

wedle nowych rozporządzeń waloryzacyjnych.

Przepisy walutowe i waloryzacyjne są *iuris publici.* One nie zmieniają prawa prywatnego, a jako wydane na podstawie t. zw. ustawy o pełnomocnictwach, nawet nie miały do tego upoważnienia. Normy te w stosunku do prawa cywilnego są tylko stanem faktycznym — *ein öffentlicher Willenstatbestand,* tak samo jak wprowadzenie odrębnego liczenia czasu (n. p. środkowo-europejskiego) daje wszystkim normom prawa cywilnego o czasokresach inne zastosowanie, nie zmieniając ich w niczem Zadaniem jurysprudencji będzie wyświetlić to oddziaływanie norm waloryzacyjnych na prawo cywilne i dojść do ustalonych tez odnośnie do każdego rozdziału prawa cywilnego, podobnie jak w Niemczech uczynili sędziowie w broszurce: „Die Hauptfragen der Geldentwertung und Aufwertung nach bürgerlichem Recht“ von C. Schaeffer und F. Kreidel, 1924. Próbę taką uczynimy z przepisami o zapłacie (§ 1412 ss. kod. cyw.), a analiza tych przepisów w związku z wydanemi rozporządzeniami waloryzacyjnemi musi doprowadzić do odpowiedzi na 2 pytania:

1) Czy zapłata uczyniona w czasie inflacji zdeprecjonowanym pieniądzem we wartości nominalnej była zapłatą t. j. świadczeniem tego, co się było winnym i czy dopłata po wydaniu rozporządzenia jest zapłatą lub darowizną?

2) Czy nadpłata wyższej kwoty, aniżeli wedle tych rozporządzeń należy się, jest spełnieniem obligacji naturalnej, czy też darowizną?

I.

Ze stylizacji § 1 rozp. wal. — płatne należności — wynika, że rozporządzenie odnosi się tylko do istniejących w chwili jego wydania zobowiązań, gdyż wygasłe z jakiejkolwiek przyczyny n. p. przedawnienia, kompenzacji, nowacji, a zwłaszcza przez zapłatę i zrzeczenie się, wierzytelności przestały już przedtem istnieć, a zatem nie są płatne. Czy zobowiązanie przestało istnieć skutkiem zapłaty, można tylko rozstrzygnąć wedle prawa w chwili zapłaty obowiązującego, a co do tego prawa Sąd Najwyższy w licznych europejską sławą cieszących się judykatach orzekł, że zapłata w markach papierowych we wartości nominalnej nie jest zapłatą. Ponieważ już cytowany § 1 wyklucza wszystkie nieistniejące należności, a zatem także zapłacone, od wpływu rozporządzenia waloryzacyjnego, wydaje się, że w § 40 słowo „zapłata“ nie jest używane w znaczeniu technicznem § 1412, gdyż zapłacona w rzeczywistości pretensja wogóle nie podpada pod nasze rozporządzenia. Chodzi więc w § 40-tym o pozorną zapłatę t. j. taką, która ma zewnętrzny wygląd zapłaty a nią nie jest wedle orzeczenia Sądu Najwyższego, — podobnie jak używamy słowo „małżeństwo“ w terminologji „unieważnienie małżeństwa“ mimo, że nieważne małżeństwo nie jest wogóle „małżeństwem“, ale stosunkiem podobnym do małżeństwa t. j. pozornem małżeństwem. Że § 40 nie może mieć na myśli zapłaty w znaczeniu kodeksu cywilnego, wynika także z drugiego jego zdania o depozycji, bo depozycja jest jednym ze skutków prawnych zwłoki wierzyciela, a ustawa cywilna nie chce, ażeby wierzyciel przez zwłokę był lepiej postawiony („so fallen die widrigen Folgen auf ihn“ § 1419), kodeks nie chce zwłoki premjować! Skoro więc depozycja jako następstwo zwłoki jest tylko ważna, jeśli tyle zostało złożone, ile odpowiada „przepisom niniejszego rozporządzenia“, a depozycję „traktuje się narówni z zapłatami przyjętemi“ — musi także zapłata, ażeby była zapłatą, conajmniej tyleż wynosić. Wynika to także z analogicznego przepisu § 1 rozp. Dz. Ust. Nr. 115 poz. 1030, który nieprzyjęcie sumy nieodpowiadającej co do wartości przepisom rozporządzenia nie uważa za winę. Tylko więc do pozornej zapłaty odnosi się § 40, a ta czynność prawna, którą w nim określono mianem „zapłata“,

jest wedle kodeksu cywilnego zrzeczeniem się (§ 1444). Oświadczenie wierzyciela, że uważa siebie za zaspokojonego i że kwituje dłużnika z długu, powoduje jego umorzenie — *eine konstitutive schuldtilgende Wirkung,* — ale nie czynność dłużnika t. j. płacenie. Jeśli więc dłużnik płacił mniej, niż wedle rozporządzenia należało się w czasie uiszczenia długu, nie jest to wprawdzie zapłatą, ale może być w pewnych wypadkach zrzeczeniem się wierzyciela. Skoro bowiem wierzyciel, mimo, że go prawo nie zmuszało do przyjęcia marnego, zupełnie bezwartościowego papierowego świadczenia, przecież dłużnika skwitował, jest to zwolnienie dłużnika jako zrzeczenie się (§ 1444) ważne, o ile zachodzą warunki tego aktu prawnego tj. uprawnienie wierzyciela do darowizny. Z tego wynika jako konsekwencja konieczność badania uprawnienia, jeśli wierzyciel działał przy tym akcie przez zastępcę t. j. pełnomocnika, opiekuna, zarząd osoby prawnej, a to znaczenie mają w § 40 słowa „przez uprawnionego". Co do pełnomocnika, § 1008 („Rechte unentgeltlich aufgegeben werden sollen") wymaga specjalnego pełnomocnictwa, co do opiekunów, § 233 i § 234 wymagają sądowego zatwierdzenia, a co do osób prawnych, tak wedle ustaw jak wedle statutów zarządy ich nie są uprawnione do darodawstwa, lecz tylko do takich czynności prawnych, które nie wymagają specjalnego pełnomocnictwa. Pokwitowania tych zastępców w razie zapłat markowych zatem nie mają znaczenia prawnego, ponieważ nie zapłata, ale zrzeczenie się jest tytułem do umorzenia zobowiązania. Ale nawet takie zrzeczenie się przez osobę fizyczną pełnoletnią podlega jako darowizna odwołaniu ze wszystkich przyczyn wymienionych w kodeksie cywilnym §§ 946—954, a najważniejszemi w naszym przypadku będą ubóstwo zrzekającego się w ten sposób pretensji wierzyciela, ukrócenie alimentacji i zachowku. Takie zrzeczenie się przy zapłacie markowej może być także zaczepione przez wierzycieli wierzyciela wedle §§ 27—43 ord. konk. i §§ 1—20 ord. zacz. Że przyjęte przez wierzyciela przy zrzeczeniu się papierowe marki przedstawiają wprawdzie minimalną, ale przecież jakąś wartość, nie może być przeszkodą przy ocenieniu zrzeczenia się jako daru, albowiem przepisy ustawy co do darowizn nie odnoszą się tylko do czystych darowizn, lecz prze-

ciwnie mają także zastosowanie do takich czynności prawnych, które łączą darowiznę z inną umową. Zachodzi teraz pytanie, jakie znaczenie prawne ma, poza zrzeczeniem się, przyjęcie tych papierowych marek? Oczywista musi ich wartość być zaliczona na poczet długu i to wedle pełnej stawki skali § 2, jak to prof. Zoll w komentarzu na str. 142 wykazuje. Dłużnik nie może żądać ani efektywnego zwrotu marek zapłaconych — l. 94 D. de sol. et lib. 46.3 „in pecunia non corpora cogitet sed quantitatem“ — ani zwrotu ich wartości w złotych — l. 50 D. ht. „Si, cum aurum Tibi promisissem, ignoranti quasi aes solverim, non liberabor, sed nec repetam hoc quasi indebite solutum, quod sciens feci; petentem tamen te aurum exceptione submovebo, si non reddas aes, quod accepisti“. Wierzyciel więc skarżąc o ponowną zapłatę (zwaloryzowaną) musi potrącić tę wartość marek od wartości zwaloryzowanego długu. Przykład: Jeśli ktoś był winien z tytułu pożyczki z przed wojny 10.000 K a zapłacił dnia 1 stycznia 1923 — 7.000 marek, a obecnie ma zapłacić wedle 10%-ej waloryzacji od 10.500 zł. — 1.050 zł., należy z tego potrącić wartość tych 7.000 Mk w dniu 1/I 1923 t. j. 1 zł. 75 gr., należy się więc 1.048 zł. 25 gr. Gdyby dłużnik wówczas był złożył do depozytu sądowego 4,200.000 Mk, albo jeśli chodziło o pobory służbowe (na 100% waloryzowane), 42,000.000 Mk, byłaby wedle rozporządzenia pretensja przez zapłatę umorzoną.

Czy wystawiony przez wierzyciela kwit na zapłatę nominalnej wartości marek t. j. 7.000 Mk zawiera zrzeczenie się, jest *quaestio facti.* W każdym kwicie są dwa elementy: oświadczenie wierzyciela o stosunku prawnym — *acceptilatio* — i stwierdzenie faktu złożenia monet lub znaczków — *apocha.* Ulpian powiada — l. 19 D. de accept. 46. 4: „Inter acceptilationem et apocham hoc interest, quod acceptilatione omni modo liberatio contingit, apocha non alias quam si pecunia soluta sit“, a zatem należy to oświadczenie woli zazwyczaj interpretować jako zwolnienie od długu naturalnie, o ile wystawiający był, jak to wyżej wykazaliśmy, do darowizny uprawniony, a więc nie przy kwitach wystawionych przez pełnomocników, opiekunów, dyrektorów banku i t. p. Oświadczenie w kwicie, że pretensja jest umorzona, albo zwrot skryptu dłużnego

(§ 1428, l. 2 D. de pactis 2. 14), należy tłumaczyć jako zrzeczenie się, o ile taka presumcja nie jest wykluczona przez dwa momenty t. j. błąd lub zastrzeżenie.

1) Co do błędu nie podlega wątpliwości, że kwit wystawiony w błędzie jest nieważny. Już w rzymskiem prawie ta kwestja była przez Scaevolę rozstrzygnięta: l. 67 D. de cond. ind. 12. 6. „Idem quaerit, an pactum, quod in pariationibus (t. j. rachunki saldowane *cum par esset summa accepti et debiti)* adscribi solet in hunc modum: »ex hoc contractu nullam inter se controversiam amplius esse«, impediat repetitionem? Respondit, nihil proponi, cur impediret", do czego glossa dodaje: „intelligitur in omni renuntiatione clausula: salvo iure erroris". Otóż wydaje się, że prawie każde pokwitowanie, wystawione w czasie inflacji na marki, było spowodowane aż dwoma błędami: że marka jest marką, czyli pieniądzem, czem jednak wkrótce po wydaniu lex Grabski przestała być, oraz: że istnieje przymus przyjęcia tych marek jako zapłaty. Błędy te uzasadniają cofnięcie pokwitowania przez *condictio indebiti* oraz restytucję *ex quibus causis maiores.*

O ile więc zachodzi błąd, to nie potrzeba żadnego „zastrzeżenia" przy przyjęciu marek papierowych wyrażonego. Zastrzeżenie jest przeciwnie objawem, że wierzyciel nie był w błędzie. Dlatego francuska ustawa z 25 messidor III (13 lipca 1795) zarządziła, że w kwicie musi być klauzula umieszczona „że kwitującemu znana była ustawa skalowa". Słowo „zakwestjonowane" w § 40 nie odnosi się do błędu, lecz tylko do wydania nowych norm waloryzacyjnych. Do błędu już z tej przyczyny to słowo odnosić się nie może, ponieważ rozporządzenie nie miało prawa zmieniania przepisów prawa cywilnego o błędzie. Ponieważ skala § 2 zawiera obliczenia wartości długu *pro praeterito* począwszy od r. 1914, to zakaz zakwestjonowania równa się wykluczeniu działania rozporządzenia wstecz, jednakże błędu nie wyklucza, bo błąd, jeśli zachodził w chwili przyjęcia t. zw. zapłaty, to — gdyby wogóle nie istniało takie rozporządzenie — byłby także tytułem do zaczepienia zwolnienia od długu w granicach trzechletniego przedawnienia § 1487. Nowelizacja kodeksu cywilnego (Now. III § 88) ułatwia powołanie się na błąd, chociaż także wedle dawnej stylizacji

§876 nie mogło zajść, by wierzyciel przyjmujący zapłatę był „selbst und allein“ winien błędu, skoro dłużnik przyczynił się do wywołania względnie utrwalenia (§ 871) tego błędnego mniemania.

2) Co do zastrzeżenia to wedle powszechnego prawa zastrzeżenie wyklucza dorozumiewanie woli stron i to jest jego właściwem zadaniem. W naszem prawie waloryzacyjnem mamy jednak specjalne co do niego postanowienia w § 40. Wedle jego treści w rozp. Dz. ust. Nr. 42 było wymagane przyjęcie zastrzeżenia przez dłużnika (arg. verb. „pod warunkiem“). Obecnie po wydaniu rozporządzenia Dz. ust. Nr. 115 poz. 1024 wystarcza jednostronne oświadczenie wierzyciela. To rozporządzenie więc zupełnie zmieniło charakter prawny zastrzeżenia. Przedtem był wymagany akt dwustronny, teraz to zastrzeżenie, o którem mówi ustawa, ma tylko znaczenie negatywne t. j. wykluczenia *animus donandi* wierzyciela, t. j. żeby jego przyjęcie papierków nie było uważane jako domniemana wola opustu długu. Dlatego teraz ustawie wystarcza każde zastrzeżenie, z którego „wynika“, że wierzyciel zachował sobie prawo dochodzenia nadwyżki, czyli swoją wierzytelność. Każdy objaw niezadowolenia wyklucza *animum donandi.*

Zastrzeżenie ma zatem obecnie po wydaniu nowego rozporządzenia Dz. ust. Nr. 115 wyłącznie tylko charakter protestacji względnie rezerwacji przeciw domniemaniu opustu długu — *eine echte Rechtsverwahrung.* Ponieważ milczące przyjęcie marek papierowych w takich wypadkach, gdzie zwyczaje uczciwego obrotu byłyby wymagały sprzeciwu, może uchodzić za zrzeczenie się wierzytelności, taki sprzeciw właśnie wyklucza to domniemanie. Dlatego sprzeciw nie jest związany z żadną formą, wystarcza każde oświadczenie, nawet nie wyraźne, w słowach albo w czynach, ono nawet może być pieśnią bez słów n. p. wyrzucenie dłużnika za drzwi. W wypadkach, gdzie uczciwość obrotu nie wymaga wogóle sprzeciwu n. p. przy przysłaniu pocztą marek tak znikomej wartości, że nią nawet porto pocztowe odpowiedzi protestującej nie byłoby pokryte, nie można z milczenia wydedukować zrzeczenia się wierzytelności, bo sprzeciw lub zastrzeżenie nie były wogóle wymagane.

Zachodzi teraz pytanie, jakie skutki prawne pociąga za sobą to zastrzeżenie wierzyciela? Rozp. w § 40 mówi, że wówczas

mogą być zapłaty „zakwestjonowane“, a zatem w drodze sporu uznane za nieważne. Rozporządzenie jednak nie dodaje postanowienia, jakie dalsze skutki ma to unieważnienie zapłaty? Tu można być dwojakiego zdania: albo że wierzyciel po wygraniu sporu może żądać waloryzacji w granicach rozporządzenia, tak, jak gdyby tej t. zw. zapłaty nie było, z zarachowaniem otrzymanej zapłaty jako zaliczki wedle ówczesnej wartości, — albo że należy wedle powszechnych zasad prawnych ocenić, jaka zapłata wierzycielowi przysługuje. To drugie zdanie ma silne poparcie w § 29 lit. e. i w § 37 ustęp końcowy, gdyż chodzi tu o rodzaj rozwiązania umowy i o pretensję z powodu wzbogacenia się dłużnika. Mimo to jesteśmy zdania, że zastrzeżenie powoduje tylko, że wierzyciel jest w tej samej pozycji prawnej, jak taki wierzyciel, który zapłaty nie otrzymał, a zatem ma prawo do waloryzacji tylko w granicach rozporządzenia, gdyż nasza ustawa odmiennie od niemieckiej, która zajmuje się tylko lokatami, normuje waloryzację wszystkich zobowiązań, a zatem zależy od prawnego charakteru pierwotnego zobowiązania, w jakim stopniu ono waloryzacji podlega.

Zasady powyższe znajdują potwierdzenie w literaturze prawa niemieckiego. W niemieckiem prawie waloryzacyjnem jest podobny przepis do naszego § 40, a mianowicie § 11, który widocznie wpłynął na redakcję naszego rozporządzenia, zwłaszcza w porównaniu z § 24 pierwotnego projektu Zolla i § 36 projektu rządowego. Dlatego podajemy dla porównania wszystkie te przepisy obok siebie:

PROJEKT ZOLLA	PROJEKT RZĄDOWY	ROZPORZADZENIE NIEMIECKIE
Art. 24. Zapłaty już uskutecznione nie mogą być z powodu deprecjacji pieniądza zaczepione: *a)* jeżeli uprawniony przyjął zapłatę bez zastrzeżenia dochodzenia zwyżki w drodze prawnej, a zapłata nie może być zaczepiona przez przyjmującego	**Zapłaty przyjęte.** § 36. Zapłaty przyjęte przez uprawnionego — choćby przyjęcie nastąpiło na skutek wyroku lub ugody sądowej — nie mogą być przez niego zakwestjonowane z powodu spadku wartości pieniądza,	**Löschungen. Zahlungen ohne Vorbehalt.** § 11. Hat der Gläubiger, ohne sich seine Rechte vorzubehalten, in den Fällen des § 1 Abs. 2 Ziff. 1 bis 3 die Löschung des Rechtes bewilligt, in den Fällen der Ziffer 4 bis 10

PROJEKT ZOLLA	PROJEKT RZĄDOWY	ROZPORZĄDZENIE NIEMIECKIE
z powodu podstępu strony drugiej lub innego czynu bezprawnego n. p. przekroczenia planu losowania obligów, *b)* jeżeli od uskutecznienia i przyjęcia zapłaty z zastrzeżeniem a choćby nawet od złożenia do depozytu publicznego upłynął rok, a uprawniony do zapłaty nie wniósł skargi przeciw obowiązanemu Jeżeli przyjęcie zapłaty z zastrzeżeniem lub złożenie do depozytu publicznego miały miejsce jeszcze przed mocą obowiązującą niniejszej ustawy, termin roczny liczy się od dnia, w którym niniejsza ustawa otrzymuje moc obowiązującą. Zapłaty uskutecznione do czasu wejścia w życie ustawy niniejszej nie ulegają waloryzacji o tyle, o ile wyłącznie wierzyciel zostawał w zwłoce.	chyba że przyjęcie nastąpiło pod warunkiem możności dochodzenia nadwyżki.	die Zahlung angenommen, so kann eine Aufwertung auch wegen ungerechtfertigter Bereicherung oder auf Grund einer Anfechtung wegen Irrtums oder aus einem anderen Rechtsgrund nicht verlangt werden.

Niemieckie rozporządzenie reguluje tylko waloryzację lokat (Vermögensanlagen), wyliczonych w § 1, oraz wszystkich innych lokat z tem, że najwyższa waloryzacja ich wynosi 15% parytetu złotego. Natomiast przy innych należnościach, nie będących lokatami, pozostawia waloryzację sądom. Otóż § 11 odnosi się także tylko do lokat i normuje zapłaty przyjęte odrębnie dla hipotek i odrębnie dla innych pretensji, a zwłaszcza dla osobistego zobowiązania. Zastrzeżenie wierzyciela (Vorbehalt) przy tych ostatnich odnosi się do zapłaty (tak samo jak u nas), natomiast przy hipotekach odnosi się ono do kwitu ekstabula-

cyjnego, a zatem nawet, jeśli wierzyciel wydał kwit przy hipotekach, jego zastrzeżenie jeszcze mimo wystawienia kwitu dopuszcza waloryzację. Ponieważ nasz § 40 zawiera wyraźne postanowienie w al. 2, że „hipoteki prawomocnie wykreślone nie mogą być przywrócone“, ta ostatnia kwestja jest dla nas nie aktualną. Ale normowanie przy zapłacie jest takie same jak u nas, tylko z tą różnicą, że u nas kwestjonowanie jest wykluczone, jeśli ono byłoby zamierzone jedynie „z powodu spadku wartości pieniądza“, natomiast w niemieckiej ustawie pozatym także wyraźnie jest zabronione kwestjonowanie z powodu niesłusznego wzbogacenia się i z powodu błędu. Stanowisko komentatorów odnośnie do naszej kwestji jest niemal zgodne, a mianowicie: Mügel wprzód analizuje przepisy prawne obowiązujące dla zapłat przed wydaniem § 11 i dochodzi do wniosku, że kwit ma z reguły tylko znaczenie środka dowodowego a nie uznania, że zobowiązanie już nie istnieje (§ 397 al. 2 B. G. B.), ale nawet w razie, gdyby kwit był takiem uznaniem, może wierzyciel żądać jego zwrócenia, jeśli był w błędzie co do swego obowiązku wystawienia kwitu. Ta pretensja istnieje jednak tylko z tytułu wzbogacenia się, a zatem jeśli dłużnik sam także stracił prawo żądania waloryzacji wobec swojego dłużnika, to niema takiego wzbogacenia. Zastrzeżenie było przed wydaniem ustawy waloryzacyjnej bez znaczenia i nigdy nie było praktykowane. Dlatego Mügel krytykuje, że ustawa ex post podnosi zaniechanie takiego zastrzeżenia do tytułu utraty prawa waloryzacji, a zatem należy § 11 ścieśniająco interpretować. W tym duchu wystarcza jednostronne zastrzeżenie wierzyciela, a nie trzeba jego przyjęcia przez dłużnika, wystarcza, jeśli było wyrażone przed lub nawet po zapłacie, może być nawet milcząco wyrażonem i Mügel cytuje wyrok sądu apelacyjnego w Dreźnie, wedle którego zastrzeżenie już leży w tem, że w kwicie pokwitowano sumę pożyczkową jako zapłaconą w „markach papierowych“. Mügel dochodzi do wniosku, że jedynym wypadkiem, w którym można przyjąć z absolutną pewnością, że nie było zastrzeżenia, jest, jeśli wierzyciel sam żądał zapłaty w markach papierowych. Komentarz Schlegelbergera, „ojca“ niemieckiej ustawy, wywodzi, że słowa „przyjęcie“ (angenommen hat) zapłaty nie należy rozumieć jako

odbiór świadczenia, lecz jako wyraźne lub domniemane oświadczenie odbierającego, że on przyjmuje to świadczenie jako spełnienie zobowiązania. Czy istniało domniemane przyjęcie, zależy od zwyczajów (Verkehrssitte) w czasie inflacji. Wówczas gdy miljony, miljardy i biljony znaczyły tyle, co fenigi, mógł wierzyciel pozostawić przysłanie mu takich znikomych kwot bez odpowiedzi, gdyż przy dużych zakładach kredytowych koszta książkowania, obliczenia, przerachowania, a tem mniej odesłania takich drobniutkich kwot, nie byłyby pokryte całą sumą dłużną. W tych wypadkach dłużnik może powołać się na przyjęcie zapłaty tylko wówczas, jeśli było wyraźnie przez wierzyciela oświadczone a nie milcząco. Pozatym zastrzeżenie mogło nastąpić przed i po odebraniu marek papierowych. Wagemanna komentarz także zaznacza, że zastrzeżenie może nastąpić bez formy i milcząco, n. p. przez zaznaczenie w kwicie, że otrzymał marki „papierowe". Komentarz „Warneyer i Koppe" twierdzi, że tylko przy lokatach zastrzeżenie powoduje, że wierzyciel stoi na równi z takim, który nie został wogóle spłacony, a więc także co do moratorjum i odsetek. Natomiast przy wszystkich innych zobowiązaniach poza lokatami można żądać waloryzacji nawet po zapłacie i nawet jeśli wierzyciel nie uczynił żadnego zastrzeżenia. Runge w D. J. Z. 29 r., str. 599 wymaga co do formy zastrzeżenia, by dłużnik w jakikolwiek sposób dowiedział się o niem, a zresztą treść i forma są obojętne. Oertmann (Die Aufwertungsfrage) dowodzi, że w przyjęciu zapłaty w markach papierowych nie można dopatrzyć się zrzeczenia we wszystkich tych wypadkach, gdzie wierzyciel nic nie wiedział o możliwości waloryzacji. Nawet gdyby interpretowano przyjęcie papierów jako t. zw. negatywne uznanie (§ 397 al. 2 B. G. B.), to nie dojdzie się do innego rezultatu, ponieważ ono także nie wymaga formy pisemnej. O zrzeczeniu się nie może być mowy tam, gdzie wierzyciel swego prawa nie znał, ale nawet gdyby przyjęto, że zaistniało zrzeczenie się, to wierzyciel mógłby je unieważnić w drodze roszczenia o wzbogacenie albo w analogji do *condictio indebiti* żądać zwrócenia kwitu.

Już z tych kilku zdań niemieckich autorów wynika, że nasza interpretacja § 40 jest zupełnie uzasadniona, skoro interpre-

tacja § 11 niemieckiego rozporządzenia dochodzi do tego samego rezultatu.

Dłużnik zapłacił przed wydaniem norm waloryzacyjnych mniej, aniżeli odpowiada rozporządzeniu. Po wydaniu rozporządzenia wierzyciel żąda dopłaty, a dłużnik ją świadczy. Pytanie, czy to jest zapłata?

Jeśli nie było zrzeczenia się wierzyciela, ponieważ wierzyciel uczynił zastrzeżenie, nie ulega wątpliwości, że dopłata jest zapłatą i nie może przez osoby trzecie być kwestjonowaną, o ile zachowana jest miara przerachowania ustawy (§ 38).

Jeśli wierzyciel nic nie zastrzegł, a dłużnik dobrowolnie dopłaca, należy w myśl powyższych wywodów rozróżnić wypadek, czy dłużnik uiścił tyle, ile wypada wedle rozporządzenia waloryzacyjnego, względnie nawet więcej. W takim bowiem razie dług został całkowicie umorzony, wierzytelność już nie istnieje, nie pozostała nawet *naturalis obligatio*, każde więc dalsze świadczenie ze strony dłużnika jest *nullo iure cogente* czystą darowizną i podlega jej prawom.

Natomiast jeśli dłużnik mniej świadczył, n. p. tylko nominalną ilość marek, a zatem w powyższym przykładzie 7.000 M dnia 1/I 1923, i wierzyciel to świadomie przyjął, to, o ile wierzyciel był pełnoletni, osobą fizyczną i zdziałał świadomie zrzeczenie się reszty, może on zrzeczenie odwołać tylko na zasadzie praw o darowiźnie (ubóstwo, ukrócenie alimentów, zachowku i t. p.). O ile do tego niema podstaw, wszelkie świadczenie dłużnika po wydaniu rozp. wal. nosiłoby charakter darowizny, gdyż po zrzeczeniu się nie pozostała żadna obligacja.

Jeśli zaś wierzyciel był małoletnim, albo zastąpiony przez pełnomocnika nie mającego specjalnego pełnomocnictwa, albo jeśli wierzyciel był osobą prawną (n. p. bankiem), a jego dyrekcja przyjęła zapłatę bez upoważnienia ze strony organu kompetentnego do zezwolenia na dary (Walne zgromadzenie, Rada Nadzorcza, Komisarz rządowy), w takim razie to, co wierzyciel przyjął, nie było zapłatą, lecz tylko zaliczką połączoną z nieważnem zrzeczeniem się wierzyciela. Jeśli więc taki dłużnik teraz dobrowolnie płaci, to nie czyni żadnej darowizny, lecz spełnia tylko to, do czego był zobowiązanym, t. zn. o ile płaci do wysokości miary przerachowania, bo jeśli więcej zapłaci, zachodzi § 38.

II.

Czy wyższa zapłata ponad miarę (stopę) przerachowania jest spełnieniem *obligatio naturalis*, czy darowizną?

Zapłata ponad skalę, t. j. ponad 100%, nie jest nigdy zapłatą, nawet, gdyby powstała z przeliczenia na inną walutę np. dolarową, która dla pewnych czasokresów daje większe cyfry niż skala § 2, co wynika z użycia słowa „dopuszczalne“ w § 4 (najwyższa dopuszczalna miara przerachowania). Takie świadczenie nosiłoby charakter czystej darowizny.

W niemieckim prawie, gdzie niema takiego § 4; waloryzacja nie-lokat może nawet być wyższa ponad 100%, jak to Schaeffer i Kreidel na str. 14 uzasadniają tem, że drożyzna nie postępywała równomiernie ze spadkiem wartości pieniądza papierowego. W tym czasie ustalone ceny były więc w stosunku do wartości przedmiotu za niskie, a dysproporcja ceny do przedmiotu nawet w razie waloryzacji jej na 100% istniałaby nadal. U nas jednak § 4 zakazuje takiej wyższej waloryzacji bezwzględnie.

Natomiast zapłata w granicach § 4, ale ponad miarę (stopę) przerachowania, jest tylko tam spełnieniem *obligatio naturalis*, gdzie niema w ustawie cyfrowych stop (arg. § 38: „od miary przerachowania wskazanej niniejszem rozporządzeniem“), ponieważ przepisy §§ 28, 29 nie są żadnem przerachowaniem wogóle, lecz tylko pouczeniem dla sędziego co do interpretacji prawa cywilnego niewiążącem, bo przekraczają pierwsze pełnomocnictwa, które mówiły tylko o prze-rachowaniu, a to nie jest żadne rachowanie w znaczeniu operacji matematycznej. Tu może zresztą tylko być mowa o wyższej zapłacie po uregulowaniu konkretnej sprawy przez orzeczenie sądowe lub ugodę, wszak przedtem nikt wiedzieć nie może, jak przerachowanie wypadnie. Decydujący jest tu § 38 w obecnej stylizacji (Dz. U. Nr. 115), że „umowy a w szczególności ugodowe przerachowania... nie mogą naruszać praw osób trzecich“, z której wynika, że one są ważne oczywiście tylko w granicach § 4. Ponieważ ugoda także jest umową, należy słowo umowa odnieść do umów *in limine negotii* zawartych, zanim jeszcze kwestja przerachowania stała się aktualną. Wyższa zapłata jest zatem zapłatą, a nie darowizną, w granicach § 4

i w granicach nienaruszenia „praw“ osób trzecich, t. j. takich praw, które wynikają z ustaw, a zatem n. p. co do pierwszeństwa podatków i opłat, co do zachowku, utrzymania, alimentacji i praw wierzycieli wedle ordynacji konkursowej i ordynacji zwalczania.

Teraz chodzi o odpowiedź na powyższe pytanie w tych wypadkach, gdzie jest w ustawie cyfrowa waloryzacja np. przy pożyczkach, jeśli kto wierzycielowi zapłaci zamiast 10⁰/₀, powiedzmy 20⁰/₀, a niema zgoła żadnych „ważnych powodów“. Oznaczenie cyfrowych stop w ustawie ma to znaczenie, że zmienia dotyczące zobowiązania w *obligatio stricti iuris,* a zatem nie decyduje już *ius aequum* (Boehmer) i tylko sędzia, a nie strony same, ma prawo zmieniania stop z ważnych powodów § 11. Nowe rozporządzenie Dz. Ust. Nr. 115, poz. 1024 w § 27a dopuszcza przy cyfrowych stopach tylko wówczas wyższą waloryzację, jeśli została umówiona przed dniem 21 maja 1924, z czego *a contrario* wynika, że późniejsze takie umowy są nieważne.

Odpowiedź na powyższe pytanie zależy więc od tego, jaki prawny charakter mają te miary (stopy), a zwłaszcza, czy, o ile są niższe od skali § 2, są one redukcją długu. Gdyby miara (stopa) była redukcją długu w stosunku do jego pełnej wartości skalowej z § 2, w takim razie oczywiście dług byłby 100⁰/₀, a zniżenie miary np. na 10⁰/₀ tylko ograniczeniem jego zaskarżalności w interesie dłużnika samego i innych jego wierzycieli.

W rozporządzeniach waloryzacyjnych nie znajdziemy żadnej wskazówki, któraby uzasadniała twierdzenie, że ustanowienie cyfrowych miar (stop) ma charakter redukcji długu, a autor tych rozporządzeń prof. Zoll takiemu zamiarowi w licznych artykułach kategorycznie zaprzecza. Tak z historji powstania kwestji waloryzacji, jak z judykatury Sądu Najwyższego można stwierdzić, że waloryzacja do pełnej relacji złota była powszechnie uważana za utopję i że celem miar (stop) było poprawienie dla stosunków prywatno-prawnych zbyt wygórowanej stopy walutowej, co także wynika z porównania płatności zobowiązań w innych państwach, np. w Czechach 15⁰/₀, we Włoszech 20⁰/₀, we Francji 30⁰/₀ parytetu złotego. Ustawodawca w § 2 wyraźnie postanawia, że skala nie jest przerachowaniem,

lecz tylko podstawą do przerachowania, a zatem do operacji rachunkowej. Skala nasza różni się od historycznych skal tem, że porównuje systemy monetarne, które nigdy równocześnie obok siebie nie istniały (złotego z koroną, rublem, marką), a tem mniej między sobą bywały wymieniane. Nasza skala jest zatem fikcją, że pieniądz był stały a zwyżki cen tylko następstwem czynników po stronie towaru. Miary są dostosowaniem tej fikcji do realnego życia, jak ono objawia się w interesach prawnych. Gdyby nasze rozporządzenie było przyjęło jedną stopę dla wszystkich zobowiązań, n. p. 15%, to nie byłoby wogóle kwestji, że ta stopa oznacza istotną wartość zobowiązania wedle mniemania ustawodawcy i jego woli. Różniczkowanie stop co do gatunków zobowiązań i co do terytorjów, tego charakteru stopy nie zmienia. Dlatego musimy przyjąć przy wszystkich cyfrowych stopach, że dług istnieje tylko we wysokości tych miar (stop), a zatem nadpłata ponad te cyfrowe miary (stopy) nie jest spełnieniem *naturalis obligatio*, gdyż nie istnieje żadna *obligatio* do płacenia ponad cyfrowe miary. Nadpłata jest darowizną i podlega prawom darowizny, nie nadaje się do kompenzacji, mylne zapłacenie wyższej miary (stopy) uzasadnia *condictio indebiti* nadpłaty.

PROF. FRYDERYK ZOLL.

OPINJA PRAWNA

dotycząca wykładni §§-ów 16 i 50 Rozporządzenia walor. z dnia 14 maja 1924 roku.

I. Pytanie.

Na wniosek p. M., jako posiadacza 289 obligacyj po 1000 mkn., emitowanych przez Z. H., Spółkę akcyjną w W. koło K., sąd powiatowy w K. przerachował w drodze postępowania niespornego tych 289 obligacyj na kwotę odpowiadającą 66% sumy, obliczonej według skali § 2 Rozp. P. R. z dnia 14 maja 1924 r. Sąd okręgowy w K. skutkiem zażalenia Spółki zniósł uchwałę Sądu powiatowego, a wierzyciela z jego żądaniem oddalił. W uzasadnieniu uchwały zamieścił między innemi z powołaniem się na § 16 ust. I cytowanego Rozp. twierdzenie następujące: „Do wysokości 33% sumy obliczonej według skali § 2 każdy wierzyciel z osobna żądać może przerachowania obligacyj. Natomiast wyższej miary przerachowania może żądać tylko co najmniej 20 wierzycieli (§ 50 Rozp.) i to tylko przez wspólnego kuratora“. Otóż M. zwrócił się do mnie z pytaniem, czy przytoczone w cudzysłowie twierdzenie Sądu okręgowego, zdaniem mojem, jest trafne i zgodne z Rozp. z dnia 14 maja, czy nie?

II. Odpowiedź.

Wykładni §§ 16 i 50 Rozp. z dnia 14 maja, przytoczonej powyżej w cudzysłowach, nie uważam za trafną i zgodną z Rozp. z dnia 14 maja.

Jestem przeciwnie zdania, że po myśli Rozp. z dnia 14 maja 1924 r. każdy właściciel, choćby tylko jednej obligacji, ma prawne roszczenie o to, by jego obligacje przerachowano także na więcej, niż 33% sumy obliczonej według § 2 Rozp., o ile takie

wyższe przewartościowanie jest uzasadnione w wartości masy majątkowej dłużnika, określonej w § 16, II. Tego prawnego roszczenia może dochodzić sądownie każdy właściciel (posiadacz), choćby tylko jednej obligacji, odrębnie i samodzielnie tak długo, dopóki dla zastępstwa wspólnych interesów właścicieli obligacyj nie zostanie ustanowiony wspólny kurator. Gdy to nastąpi, samodzielne dochodzenie sądowe praw przez poszczególnych wierzycieli winno być zaniechane; dochodzenie sądowe musi się odtąd skoncentrować w jednem postępowaniu sądowem, spornem czy niespornem, w którem z jednej strony występuje imieniem wierzycieli kurator, z drugiej strony dłużnik. Poszczególni wierzyciele mogą odtąd tylko popierać działalność kuratora, zwłaszcza w charakterze interwenientów w procesie.

Ustanowienia kuratora żądać może zawsze dłużnik, wierzyciele zaś o tyle tylko, o ile żądanie przedstawi conajmniej 20 wierzycieli lub o ile reprezentują co najmniej 20 wierzytelności.

III. Uzasadnienie odpowiedzi.

Sąd okręgowy w swem twierdzeniu oczywiście oparł się na brzmieniu § 16, ustęp 2 *in principio:* „Właściciele obligacyj mogą żądać przez swego wspólnego kuratora (§ 50) wyższej miary przerachowania“, aniżeli 33%-owej. Z tego zdania wysnuł Sąd okręgowy *argumento a contrario* wniosek, że wyższej miary przerachowania, niż 33%-owej, właściciele obligacyj nie mogą żądać bez wspólnego kuratora. To *argumentum a contrario* Sądu okręgowego, wywołane — przyznać muszę — niezbyt szczęśliwą redakcją przepisu § 16, jest jednak nieuzasadnionem, a to z kilku przyczyn: I tak *argumentum a contr.* według zasad interpretacyjnych jest uzasadnionem wtedy, gdy ustawodawca przez słówko „tylko“, „jedynie“, „wyłącznie“ lub w inny sposób wyraził niewątpliwie, że przepis swój ogranicza wyłącznie do określonej w nim sytuacji prawnej. Gdy takiego wyrażenia brak, należy pamiętać o znanej rzymskiej paremji: *Unius positio, non est alterius exclusio.* (Gdy ustawodawca coś postanowi, bynajmniej stąd nie wynika, aby wykluczał wszystko inne, pod to postanowienie nie podpadające). Dalej historja powstania omawianego ustępu § 16 dowodzi, że ustawodawca

bynajmniej nie miał zamiaru, jaki mu podsuwa Sąd okręgowy. W pierwszem i drugiem czytaniu w Komisji waloryzacyjnej nie było jeszcze w § 16 słów „przez swego wspólnego kuratora (§ 50)“. Słowa te zostały wstawione dopiero w trzeciem czytaniu na wniosek jednego z członków komisji, który zwrócił uwagę, że byłoby polecenia godnem przez taki dodatek wskazać na przepis § 50, a mianowicie na to, że właściciele obligacyj mogą — zamiast działać oddzielnie — zażądać ustanowienia wspólnego kuratora pod warunkami w § 50 określonemi. W komisji zgodzono się na ten dodatek, w tej myśli wyłącznie, że chodzi tu jedynie o wskazanie w § 16 na przepis o kuratorze § 50. Bynajmniej zaś nie chciano w niczem ograniczyć prawno-materjalnych roszczeń waloryzacyjnych poszczególnych wierzycieli i zawarunkować je łącznem i wspólnem zastępstwem przez kuratora.

Jeżeli więc § 16 ust. II bynajmniej nie zmusza do przyjęcia wyżej wspomnianego *arg. a contr.*, a zatem nie uzależnia dochodzenia roszczeń prawno-materjalnych każdego wierzyciela o żądanie wyższego, aniżeli 33%-owego przerachowania obligacyj od prawno-formalnego momentu ustanowienia kuratora, to przepis § 50 usuwa wszelkie wątpliwości co do kwestji, że roszczenia te prawno-materjalne istnieją bez względu na prawnoformalne przepisy, według których one mogą być dochodzone. Ustęp 4-ty tego §-u powiada bowiem, że od czasu ustanowienia kuratora poszczególni wierzyciele takiej grupy, dla której kurator został ustanowiony (np. dla pewnej emisji obligacyj), nie mogą już więcej dochodzić samodzielnie na drodze sądowej swych roszczeń o przerachowanie (t. zn. jakichkolwiek roszczeń waloryzacyjnych, bo *lege non distinguente, nec nostrum est distinguere),* z czego wynika, że do czasu ustanowienia kuratora może każdy z osobna wszelkich roszczeń waloryzacyjnych dochodzić.

Instytucja kuratora wpływa zatem tylko na stronę formalną dochodzenia roszczeń, ale żadną miarą nie kasuje, ani nie ogranicza roszczeń prawno-materjalnych poszczególnych wierzycieli.

I w naszym przypadku więc dopóki kurator nie będzie ustanowiony, każdy właściciel obligacyj ma prawo dochodzenia, czy 33%-owej, czy wyższej waloryzacji, odrębnie i samodziel-

nie; gdyby zaś kurator został ustanowiony, mógłby każdy z wierzycieli, a więc i p. M., dochodzić tych roszczeń tylko przez (i pod płaszczykiem) wspólnego kuratora. Skoro kuratora dotąd niema, więc p. M. ma prawno-formalną legitymację do żądania wyższej, niż 33%-owej waloryzacji, a prawno-materjalnie ma roszczenie, o ile stan majątkowy Spółki akcyjnej takie roszczenie uzasadnia.

Ten rezultat naszych rozstrząsań wystąpi tem dobitniej, gdy rzecz rozpatrzymy także z punktu widzenia celów i funkcji instytucji kuratora.

O cóż chodziło bowiem przy wprowadzeniu instytucji kuratora? Jest to *curator absentis,* a raczej *absentium,* kurator do zastępowania tych wierzycieli, o których nie wiadomo, kto oni są i gdzie się znajdują; ale jest on także przymusowym zastępcą, narzuconym wiadomym i zgłaszającym się wierzycielom. Rozporządzenie wprowadziło go w interesie dłużnika, chcąc go uchronić od licznych procesów, których wyniki mogłyby być różne, i od różnych żądań waloryzacyjnych ze strony coraz to nowo zgłaszających się wierzycieli. Przez ustanowienie kuratora usuwa się takie następstwa waloryzacji od dłużnika, gdyż kurator z mocą prawną dla wszystkich wierzycieli, wiadomych i niewiadomych, kwestję waloryzacji załatwia z dłużnikiem jednolicie i ostatecznie, czy to w drodze procesu, czy w drodze postępowania niespornego, czy wreszcie w drodze ugodowej. Przez kuratora dłużnik może odrazu ustalić wszystkie stosunki ze wszystkimi wierzycielami.

Ale ustanowienie kuratora leży i w interesie wierzycieli, gdyż oni nie potrzebują więcej indywidualnie lub w drodze uczestnictwa sporu swych praw dochodzić, skoro sprawa waloryzacji zostaje dla nich wszystkich przez ich kuratora uregulowana. Dla nich łączy się więc ustanowienie kuratora z reguły ze znacznem oszczędzeniem kosztów.

Na podstawie takich to rozważań redaktorowie Rozp. z dnia 14 maja przyznali prawo żądania kuratora na pierwszem miejscu dłużnikowi, jako osobie, której głównie zależy na tem, aby jej zobowiązania wobec wszystkich, nietylko zgłaszających się, ale i niewiadomych wierzycieli zostały jednolicie i odrazu zwaloryzowane. Licząc się jednak i z interesami zgłaszających się

wierzycieli — jakkolwiek im w zasadzie obojętne są roszczenia wierzycieli nie zgłaszających się, a temsamem ich interesy w ustanowieniu kuratora ustępują na plan drugi i ograniczają się głównie do ewentualnego oszczędzenia własnych kosztów — redaktorowie Rozp. postanowili przyznać prawo żądania kuratora także i zgłaszającym się wierzycielom, ale z ograniczeniem, że ich będzie najmniej 20. To ograniczenie było według zapatrywania redaktorów wskazane z dwóch powodów:

1-o. Jeżeli wierzycieli, zgłaszających się o waloryzację, jest niewielu, a dłużnik nie żąda kuratora, to mogą sami, bez ustanowienia kuratora i połączonego z nim aparatu mężów zaufania i interwencji sądowej, sprawę waloryzacji z dłużnikiem załatwić. Żądanie kuratora przez tylko kilku wierzycieli byłoby więc niepotrzebne, a nawet mogłoby przybrać charakter szykany wobec dłużnika, zwłaszcza, że koszty z ustanowieniem i funkcjonowaniem kuratora i mężów zaufania połączone, ponosi z reguły (§ 50 ust. III) dłużnik. Wyobraźmy sobie przypadek, gdyby wierzyciel jeden, dwóch lub trzech posiadało wszystkie obligacje i, mogąc wprost z dłużnikiem sprawę waloryzacji co do wszystkich obligacyj załatwić, żądali ustanowienia kuratora tylko dlatego, by dłużnikowi dokuczyć i na koszty go narazić.

2-o. W przypadkach, w których wierzyciele spowodowali ustanowienie kuratora bez dostatecznej podstawy, obowiązani są oni do zwrotu kosztów dłużnikowi, a jeżeli proces prowadzą przez kuratora i przegrają go, ponoszą koszty procesowe (§ 50 ust. III). Wierzyciele więc powinni reprezentować finansowo pewną siłę, aby za te zwroty i koszty mogli skutecznie odpowiadać — zwłaszcza gdy sami ustanowienie kuratora wywołali. Liczba wierzycieli większa daje większe prawdopodobieństwo tej siły finansowej, aniżeli jedna lub kilka jednostek.

Ale właśnie z tego, że ustanowienia kuratora może żądać tylko 20 wierzycieli (a przynajmniej osoby przedstawiające tyleż wierzytelności), a mniejsza ich liczba — gdy dłużnik kuratora nie żąda — może i musi b e z k u r a t o r a dochodzić swych praw, wynika niezbicie, że ustanowienie kuratora nie jest według rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku warunkiem dochodzenia praw materjalnych wierzycieli, że też te prawa

nie mogą być uszczuplone (przez niemożność dochodzenia waloryzacyjnej nadwyżki ponad 33% stawki waloryzacyjnej obligacyj), dlatego jedynie, że niema właśnie 20 wierzycieli, którzyby mogli żądać ustanowienia kuratora. Zresztą gdyby nawet taki przepis w Rozp. z dnia 14 maja istniał, toby on nie miał znaczenia: 20 wierzycieli bowiem zebraćby nie można chyba tylko wtedy, gdyby wierzytelności wszystkie, zwłaszcza obligacje wszystkie, znajdowały się w rękach jednej lub kilku osób. A przecież w takim razie nicby nie było łatwiejszem dla tych osób, jak obligacje, opiewające na okaziciela, oddać choćby pozornie, kilkunastu ludziom zaufania (do liczby 20-tu) i z nimi razem wnieść podanie o ustanowienie kuratora, obchodząc nierozsądny przepis ustawowy, któryby roszczenie materjalne od tego rodzaju formalności czynił zależnem.

Na podstawie tych wywodów dochodzimy do konkluzji wyrażonych w odpowiedzi (II) na pytanie (I), a zwłaszcza do konkluzji, że każdy posiadacz, choćby jednej tylko obligacji, ma formalnie prawo żądania wyższej, aniżeli 33% waloryzacji, a może go dochodzić sam, dopóki nie został ustanowiony kurator; od czasu zaś ustanowienia kuratora, tylko przez niego.

Dr ACHILLES ROSENKRANZ.

Opodatkowanie kontraktów małżeńskich.

Uwagi wstępne.

W rządowym projekcie ustawy o opłatach stemplowych (druk nr. 1136) pozycja taryfowa XV jest poświęcona umowom majątkowym małżeńskim. Celem artykułu niniejszego jest poinformowanie o treści i motywach powołanej pozycji taryfowej oraz o uchwałach, które w przedmiocie opłat stemplowych od umów małżeńskich powzięła Podkomisja sejmowa, obradująca nad wymienionym projektem.

Według praw dzielnicowych, obowiązujących obecnie w Polsce, kontrakty małżeńskie są opodatkowane w dwojakiej postaci: 1) zapomocą „opłat stemplowych" (podług terminologji austrjackiej: zapomocą „należytości stemplowych i bezpośrednich"), 2) drogą podatku spadkowego i pokrewnego mu podatku od darowizn. Należy więc przy niniejszej sposobności zbadać, czy i w jakiej mierze każda z tych dwu postaci jest odpowiednia.

Dla rozważań na temat powyższy (jak wogóle przy wszelkich dyskusjach, wiążących się z projektami ustawodawczemi z zakresu „opłat stemplowych") punktem wyjścia powinna być teza (ustalona przez nowoczesną naukę skarbowości), że „opłaty stemplowe" — z wyjątkiem opłat od podań i świadectw — są podatkami od obrotu (*droits de mutation, Verkehrssteuern*) t. j. daninami publicznemi, obciążającemi przejście przedmiotu majątkowego z rąk właściciela dotychczasowego w posiadanie właściciela nowego [1]). Również podatki: spadkowy i od darowizn zaliczają się do podatków od obrotu. Należy więc przy niniejszej sposobności ustalić, czy i jakie obroty ma-

---

[1]) Rosenkranz „O istocie opłaty stemplowej" w nr. 18 i 19 „Gazety Sądowej Warszawskiej" z 1924 r.

jątkowe dokonywają się na skutek zawarcia lub wykonania poszczególnych kontraktów małżeńskich. Przy projektowaniu zaś tez z zakresu opodatkowania owych kontraktów, należy starać się o to, aby ile możności (t. j. o ile na to pozwala technika podatkowa) opodatkowanie wiązało się bezpośrednio z aktami obrotu.

I. Wspólność majątkowa małżeńska.

A) Charakterystyka ogólna norm prywatno-prawnych.

Jedna z głównych trudności, jakie mają do zwalczania projektodawcy polskiej ustawy o opłatach stemplowych, wynika z niejednolitości polskiego prawa prywatnego. Normy bowiem o opłatach stemplowych muszą pozostawać w związku ścisłym (jakkolwiek tylko formalnym) z normami prywatno-prawnemi. Ten związek wynika z następującego stanu rzeczy: Przedmiotami istotnemi opłat stemplowych — t. j. zjawiskami, które ustawodawca chciał opodatkować zapomocą owych „opłat“ — są (jak już zaznaczyliśmy) różne obroty majątkowe. Atoli przedmiotami formalnemi t. j. zjawiskami, z któremi ustawodawca wiąże opodatkowanie bezpośrednio, i które w ustawie o opłatach stemplowych wymienia jako przedmioty tych opłat, są pewne zdarzenia prawne, zdefinjowane i unormowane przez prawo prywatne. Ustawodawca ułatwia sobie zadanie, posługując się w ustawie o opłatach stemplowych pojęciami, terminami technicznemi, które się wytworzyły w sferze prawa prywatnego; czyniąc tak, nie potrzebuje definjować owego zjawiska, które ma być przedmiotem formalnym opłaty. Jeśli jednak pewna instytucja prywatno-prawna jest w poszczególnych dzielnicach unormowana w sposób rozmaity, to ta rozbieżność oczywiście bardzo utrudnia, a nawet nieraz uniemożliwia wydanie normy jednolitej o opłacie stemplowej. Przystępując więc do rozważań na temat opodatkowania wspólności majątkowej małżeńskiej, musimy przedewszystkiem uświadomić sobie — najpierw w ogólnych zarysach, a następnie co do szczegółów — czy i jakie zachodzą różnice w tej dziedzinie pomiędzy poszczególnemi dzielnicami w zakresie prawa

prywatnego. Zajmiemy się oczywiście temi tylko momentami, które mogą mieć znaczenie dla decyzji w przedmiocie opodatkowania.

Jeśli w tym celu rzucimy okiem na przepisy o wspólności majątkowej małżeńskiej, zawarte w kodeksach cywinych: polskim, austrjackim i niemieckim [1]), to rzuci nam się w oczy wielka różnica, jaka zachodzi — pod względem zewnętrznym (kodyfikacyjnym) — między kodeksami: polskim i austrjackim z jednej, a kodeksem niemieckim z drugiej strony. Pierwsze dwa cechuje daleko idący l a k o n i z m (pięć artykułów, a mianowicie 226—230 w K. C. P.; 4 paragrafy, mianowicie 1233—1236 w kodeksie austrjackim, — względnie 8, jeśli doliczymy pozostające w związku §§ 1177, 1178, 1262 i 1266). Natomiast odnośny dział kodeksu niemieckiego cechuje m n o g o ś ć norm (121 paragrafów, mianowicie §§ 1437—1557) oraz daleko posunięta szczegółowość i kazuistyka. Moment to ważki dla projektodawców polskiej ustawy o opłatach stemplowych. Oni bowiem (jak wogóle projektodawcy polskich ustaw podatkowych) powinni ciągle pamiętać o tem, że nasze organa skarbowe są obecnie na ogół bardzo jeszcze oddalone od tego stopnia rozwoju, do jakiego władze skarbowe na ziemiach polskich doszły przed wojną i że skomplikowane ustawodawstwo podatkowe bardzo przeszkadza dążeniom, zmierzającym do zwiększenia sprawności tych organów. Jeślibyśmy więc przepisy o opodatkowaniu wspólności majątkowej małżeńskiej ułożyli w ten sposób, że stosowanie ich w województwach zachodnich nie byłoby możliwe bez znajomości powołanych wyżej przepisów kodeksu cywilnego niemieckiego, to opodatkowanie owo byłoby dla organów skarbowych w tych województwach zadaniem ponad siły.

Przystępując z kolei do ustalenia w ogólnych zarysach momentów, ujawniających doniosłość majątkową instytucji prawnej, o której mowa, stwierdzamy, że również co do t r e ś c i jest wielkie podobieństwo (choć nie zgodność zupełna) między kodeksem polskim i austrjackim, a wielka różnica między temi

[1]) W prawie cywilnem rosyjskiem przedmiot niniejszy wcale nie jest unormowany. Na Spiszu i Orawie obowiązuje w tym przedmiocie prawo austrjackie (§ 2 punkt *c* rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 14 września 1922 r. Dz. U. R. P. nr. 90, poz. 833).

dwoma a kodeksem niemieckim. Mianowicie pierwsze dwa ustanawiają domniemanie, że wspólność ustanowiono na wypadek śmierci (art. 227 K. C. P.; § 1234 kod. cyw. austr.) i zawierają normy szczegółowe tylko co do tego jednego rodzaju wspólności. Kodeks niemiecki natomiast zajmuje się wyłącznie wspólnością między żyjącymi.

Kodeks polski i austrjacki zgadzają się także pod tym względem, że wspólność na wypadek śmierci powoduje za życia małżonków skutki minimalne (art. 228 K. C. P.; § 1236 kod. cyw. austr.), a mianowicie: zakaz aljenacji połowy nieruchomości, będących własnością jednego z małżonków (a według K. C. P. także połowy kapitałów hipotekowanych) bez zezwolenia drugiego małżonka.

Różnica zachodzi o tyle, że według kodeksu polskiego należy się domniemywać, iż wspólność obejmuje majątek zarówno teraźniejszy jak przyszły (art. 226), według austrjackiego: że tylko teraźniejszy (§ 1177). W razie wyraźnego postanowienia umowy, że wspólność obejmuje majątek przyszły, zachodzi według prawa austrjackiego domniemanie, że wspólnym jest tylko majątek „nabyty", a nie majątek „odziedziczony" (§ 1177).

Co do wspólności między żyjącymi według systemu austrjackiego zasługuje na uwagę zapatrywanie prof. Jaworskiego (Prawo cywilne państwa polskiego tom I str. 426 i 430), iż każdy z małżonków ma prawo zbyć swój udział. Zdaje się, że tezę tę samą należy ustalić dla zakresu prawa polskiego (Jaworski str. 427).

Według prawa niemieckiego wspólność między żyjącymi powoduje za życia małżonków daleko idące skutki, a mianowicie: a) Majątkiem wspólnym zarządza mąż (§§ 1443, 1519, 1549) a uprawnienia jego są większe niż przy systemie ustawowym (unormowanym w §§ 1363—1431). W szczególności służy mu prawo „rozporządzania" majątkiem wspólnym (wyjątki w §§ 1444—1446), b) Z majątku wspólnego są pokrywane *onera matrimonii* (§ 1458), c) Majątek ten odpowiada za długi małżonków (§§ 1459—1465), przyczem jednak odpowiedzialność ta jest unormowana inaczej co do długów męża, a inaczej co do długów żony, d) Mąż odpowiada pod pewnemi warunkami za długi żony (§ 1459), e) Nie są dopuszczalne: ani zbycie

udziału ani podział wspólności na skutek prostego żądania jednego z małżonków (§ 1442).

Kodeks niemiecki rozróżnia następujące typy wspólności: 1) ogólną wspólność majątkową (*allgemeine Gütergemeinschaft;* §§ 1437—1518), która obejmuje cały majątek jednego i drugiego małżonka — teraźniejszy i przyszły — (mienie łączne, *Gesamtgut,* § 1438) z wyłączeniem „mienia oddzielnego" (*Sondergut* § 1439) oraz „mienia zastrzeżonego" (*Vorbehaltsgut* § 1440), 2) wspólność dorobku (*Errungenschaftsgemeinschaft* §§ 1519—1548), która obejmuje majątek przyszły, w szczególności też pożytki z majątku teraźniejszego (z „mienia wniesionego", *eingebrachtes Gut* §§ 1520, 1525), 3) tak zwaną wspólność mienia ruchomego (*Fahrnisgemeinschaft* §§ 1549—1557), która tem się różni od wspólności ogólnej, że nie obejmuje nieruchomego majątku teraźniejszego, a z pomiędzy nieruchomości, należących do majątku przyszłego, nie obejmuje tych, które małżonek nabywa tytułem spadku, legatu, darowizny lub wyposażenia.

Według ustalonej opinji[1]) przepisy o prawie majątkowem małżeńskiem są *ius dispositivum* i stosują się tylko o tyle, o ile strony nie postanowiły inaczej, a główne znaczenie typów kontraktowych, przewidzianych w ustawie, na tem polega, że one ułatwiają zawarcie umowy, a mianowicie umożliwiają krótkie ujęcia tekstu przez proste użycie nazwy ustawowej. Jest więc możliwe, że typy niemieckie będą się zdarzały na obszarze obowiązywania praw francuskiego i austrjackiego lub odwrotnie. Z tego zdaje się wynikać, że odnośne normy skarbowe powinny być ogólnikowe i że należy przy ich układaniu unikać powoływania się na dzielnicowe przepisy prywatno-prawne.

B) Zjawiska gospodarcze, z któremi może się łączyć opodatkowanie.

1. Wspólność na wypadek śmierci.

Zawarcie umowy o wspólność powoduje bezpośrednio — jak już stwierdziliśmy wyżej — skutki minimalne, nie

---

[1]) Jaworski l. cit. str. 413, 427, 327. *Das Bürgerliche Gesetzbuch, erläutert von Reichsgerichtsräten,* wyd. 2 z 1913 r., tom III, str. 59.

powoduje zatem obrotu, z czego zdaje się wynikać, że nie powinno być przedmiotem opodatkowania. Na tem stanowisku stoi prawo austrjackie (uwaga do pozycji 42 taryfy należytościowej; pomijamy opłatę „stałą" w myśl poz. tar. 101 I. A-l, która przed wojną wynosiła 2 K.).

Wykonanie umowy t. j. nabycie połowy majątku wspólnego przez jednego z małżonków następuje zazwyczaj na skutek śmierci małżonka drugiego (art. 227 K. C. P.; § 1234 kod. cyw. austr.).

Nasuwa się pytanie, czy to nabycie połowy ma charakter obligacyjny, czy też należy je uważać za spadkobranie (pytanie to wiąże się ze sformułowaną wyżej kwestją: czy poszczególne kontrakty małżeńskie mają podlegać „opłatom stemplowym" czy podatkowi spadkowemu). W zakresie prawa austrjackiego nie było — o ile nam wiadomo — nigdy wątpliwe, że mamy do czynienia ze stosunkiem obligatoryjnym (że zatem tylko druga połowa majątku wspólnego należy do spadku) [1]. Natomiast w zakresie prawa polskiego kwestja powyższa aż do ostatnich czasów była sporną [2]. Obecnie należy ją uważać za rozstrzygniętą wyrokiem Sądu Najwyższego z dn. 18 lutego 1924 r. nr. 1277/22 (ogłoszonym w nrze 45 Gazety Sądowej Warszawskiej z 1924 r.), a ustalającym, że nabycie połowy majątku wspólnego przez małżonka pozostałego przy życiu jest wynikiem stosunku obligatoryjnego [3].

---

[1]) Tę tezę uznało w szczególności austrjackie Ministerstwo Skarbu w motywach projektu ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn z 1909 r. (nr. 340 załączników do stenogr. prot. Izby posłów — sesji XX. 1909, str. 120).

[2]) Roman Kuratowski „Dwa zagadnienia z zakresu likwidacji wspólności między małżonkami" (nr. 48 Gazety Sądowej Warszawskiej z 1924 r.). Tamże zacytowana literatura i judykatura. Patrz nadto: Łada „Wspólność majątkowa między małżonkami, a ostatni wyrok senatu o niej" (nr 49—52 Gazety Sąd. Warsz. z 1912 r.); odpowiedź Redakcji tejże Gazety w nr. 10 z 1912 r.; Schönwitz „Czy określenie w umowie przedślubnej praw spadkowych małżonka przy życiu pozostałego jest darowizną mortis causa?" (nr. 17 Gazety Sąd. Warsz. z 1914).

[3]) Pozostała sporną w zakresie prawa polskiego kwestja, czy małżonek pozostały przy życiu ma prawo uczestniczyć w drugiej połowie majątku wspólnego, z tytułu spadkobrania (Kuratowski l. cit.). Kwestja ta ma znaczenie przy wymiarze podatku spadkowego. W zakresie prawa austrjackiego także co do tej drugiej kwestji niema wątpliwości: Małżonek żyjący uczestniczy w drugiej połowie według zasad ogólnych, jak gdyby wspólności nie było.

Mimo niewątpliwie obligatoryjny charakter obrotu majątkowego, o którym mowa, prawo austrjackie stało zawsze na stanowisku, że przejście połowy majątku wspólnego na małżonka pozostałego przy życiu ma podlegać podatkowi spadkowemu (rozp. z dn. 30 grudnia 1899 r. Dz. p. p. Nr 3 z 1900 r.; § 18 ces. rozp. z dn. 15 września 1915 r., Dz. p. p. Nr. 278, obowiązujący dotychczas w naszej b. dzielnicy austrjackiej). W tej rozbieżności między prawem prywatnem a skarbowem niema błędu zasadniczego. Zaznaczyliśmy już wyżej, że związek między prawem prywatnem a normami o opłatach stemplowych jest czysto formalny i ma na celu jedynie ułatwić ustawodawcy wyrażanie myśli; to samo dotyczy związku, jaki zachodzi między normami z zakresu prawa spadkowego a podatkiem spadkowym. Decyzja więc, czy pewne zjawisko, unormowane przez prawo prywatne, ma być opodatkowane i w jakiej wysokości oraz w jakiej postaci, zależy wyłącznie od oceny tego zjawiska z gospodarczego punktu widzenia. Dwa zjawiska, które w prawie prywatnem unormowane są w sposób jednakowy, ale gospodarczo są różne, powinny być opodatkowane w sposób niejednakowy; na odwrót dwa zjawiska, którym prawo prywatne nadaje różne nazwy i z któremi łączy skutki rozmaite, mają być opodatkowane jednakowo, jeśli niema między niemi różnicy ze stanowiska gospodarczego. Celem bowiem opodatkowania jest uchwycenie i wyzyskanie zamożności i tylko różnice co do zamożności mogą uzasadnić różnorodność opodatkowania. O ilebyśmy więc doszli do wniosku, że z gospodarczego punktu widzenia niema istotnej różnicy między nabyciem połowy majątku wspólnego przez małżonka pozostałego przy życiu, a zwykłem spadkobraniem, które ujawnia się w braku umowy o wspólność, to nie byłoby przeszkody zasadniczej, przemawiającej przeciw opodatkowaniu owego nabycia drogą podatku spadkowego.

Teza, tylko co sformułowana, zniewala — celem poprawnego przeprowadzenia jej — do zwrócenia uwagi na istotę podatku spadkowego. Podatek ten tem się różni od innych podatków od obrotu, że uzasadnia się nie tylko surowym faktem przejścia przedmiotu majątkowego z rąk jednych do drugich i ujawniającą się w ten sposób zamożnością, lecz także wzbogace-

niem się nabywcy: zwiększeniem jego siły podatkowej na skutek otrzymania majątku, który jest wynikiem pracy innego człowieka, oraz okolicznością, że nabycie majątku nie zależy od wzajemnego świadczenia ze strony nabywcy. Z tego wynika, że opodatkowanie małżonka żyjącego można uważać za sprawiedliwe tylko wówczas i tylko o tyle, jeśli i o ile małżonek żyjący na skutek śmierci drugiego małżonka (i zastosowania przepisów prawa obligacyjnego oraz prawa spadkowego) rzeczywiście się wzbogaca. Na tem stanowisku (czysto gospodarczem) stoi okólnik polskiego Ministerstwa Skarbu z dnia 17 maja 1921 r. L 753/21 S. IV. W okólniku tym (wystosowanym do władz skarbowych na obszarze dawnego Królestwa Polskiego i opartym na założeniu, że nabycie połowy majątku wspólnego przez małżonka żyjącego jest spadkobraniem) powiedziano: „Jeśliby małżonek pozostały przy życiu udowodnił, że był właścicielem bądź całego majątku, objętego wspólnością, bądź jego części już w dniu zawarcia małżeństwa (lub w chwili powrotu do pożycia małżeńskiego, przewidzianego w art. 210 K. C. P.), albo, że pewne przedmioty majątkowe, należące do wspólności, nabył na własność w czasie trwania małżeństwa, ale nie z dorobku wspólnego, osiągniętego w tym czasie, to celem wymierzenia podatku spadkowego temu małżonkowi potrąca się z połowy czystej wartości masy wspólnej czystą wartość owych przedmiotów majątkowych, których właścicielem był małżonek pozostały przy życiu już w czasie trwania małżeństwa; różnicę przyjmuje się za podstawę wymiaru. Pozostały przy życiu nie zapłaci zatem podatku wcale, jeśli pierwsza z wyżej wymienionych wartości czystych jest niższa niż druga lub jeżeli obie są równe“.

Natomiast prawo austrjackie nie zdołało otrząsnąć się zupełnie z wpływów cywilistycznych i rozstrzygnęło kwestję w sposób nie całkiem sprawiedliwy, postanawiając, że małżonek żyjący musi bezwzględnie uiścić podatek spadkowy od tego, co otrzymuje tytułem udziału w tej połowie majątku wspólnego, która należy do spadku (ustawodawca był widocznie zdania, że, co nazywa się „spadkiem“, nie może być zwolnione od podatku „spadkowego“). Przykłady: Majątek wspólny stanowi nieruchomość, należąca w $^3/_4$ do męża a w $^1/_4$

do żony. Umiera mąż, zostaje jedno dziecko. Żona otrzymuje połowę (czyli $^4/_8$) na mocy wspólności oraz $^1/_4$ z drugiej połowy (czyli $^1/_8$) jako spadek (§ 757 kod. cyw. austr.), razem $^5/_8$. Ponieważ za życia męża miała $^2/_8$, przeto słusznym jest wymiar podatku od nadwyżki, wynoszącej $^3/_8$ i tak też jest według prawa austrjackiego. Jeśliby jednak w przypadku powyższym zmarła żona, to mąż, otrzymując $^5/_8$, poniósłby stratę majątkową, gdyż za życia żony był właścicielem $^6/_8$. Wobec tego zaś powinien być zupełnie wolny od podatku; atoli prawo austrjackie każe wymierzyć mu podatek od $^1/_8$, którą otrzymuje tytułem „spadku“.

Choćbyśmy jednak wymiar podatku spadkowego w sposób, wskazany w powołanym okólniku L. 753/21 S. IV, uznali z gospodarczego punktu widzenia za słuszny, to jednak przeciw takiemu rozstrzygnięciu przemawiałyby ważne względy techniczne i wiążące się z niemi taktyczne. Chodzi przedewszystkiem o to, że małżonek żyjący, który w przypadku poszczególnym w myśl zasady, wyżej wyjaśnionej, nie powinien płacić nic albo też powinien zapłacić podatek od wartości mniejszej niż wartość tych przedmiotów, które on otrzymuje z tytułu obligatoryjnego i z tytułu spadkowego, musi celem urzeczywistnienia owej zasady udowodnić, że i w jakiej mierze był w czasie trwania małżeństwa właścicielem majątku wspólnego. Ten dowód — o ile nie chodzi o nieruchomości lub wierzytelności hipotekowane — jest nieraz bardzo trudny, a nieudanie się dowodu (mimo, że to, co miało być udowodnione, rzeczywiście zachodzi) i oparty na tym fakcie wymiar podatku byłby powodem do narzekań na niesprawiedliwość systemu podatkowego. Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej — i to także co do nieruchomości — w przypadkach surrogacji, t. j. wówczas, gdy pewien przedmiot — co do którego można udowodnić, że: w pewnej chwili w czasie trwania małżeństwa, bądź należał do majątku wspólnego bądź do niego nie należał, albo: że był własnością małżonka żyjącego lub nią nie był — gdy przedmiot taki w chwili śmierci małżonka drugiego nie wchodził już w rachubę, gdyż został przemieniony na przedmiot inny n. p. gdy w przypadku wspólności dorobku nieruchomość, która w chwili zawarcia małżeństwa

była własnością jednego z małżonków, została w czasie trwania małżeństwa sprzedana albo gdy przy takiejże wspólności jeden z małżonków nabywa nieruchomość za pieniądze, które posiadał już w chwili zawarcia małżeństwa. Trudności w przypadku surrogacji mają znaczenie nie tylko ze stanowiska podatnika, który dąży do zwolnienia się od podatku lub do opodatkowania niższego, lecz także ze stanowiska władzy skarbowej, której obowiązkiem jest czuwać nad tem, aby to, co podlega podatkowi, nie uchyliło się od opodatkowania.

Wyrazem trudności, o których mowa, jest również okoliczność, że powołane rozporządzenie austrjackie z 1899 r. ogranicza prawo dowodu własności małżonka żyjącego tylko do nieruchomości i wierzytelności hipotekowanych, a § 18 austr. ces. rozp. z 1915 r., nie ograniczając w ten sposób, żąda jednak udowodnienia z a p o m o c ą d o k u m e n t ó w.

W zakresie prawa polskiego stanowi trudność również kwestja rozdziału długów i ciężarów; przepis bowiem art. 230 K. C. P., dotyczący tego przedmiotu („długi obustronne potrącone będą z ogółu majątku wspólności podlegającego“)· jest bardzo ogólnikowy, a skutkiem tego niejasny [1]).

Jeśli, opuszczając stronę techniczną, zwrócimy się raz jeszcze do momentu g o s p o d a r c z e g o, to przypatrzywszy się mu dokładniej, — a mianowicie zwróciwszy uwagę na wspólność d o r o b k u — stwierdzimy, że także teza o gospodarczej słuszności podatku spadkowego, obciążającego wykonanie umowy o wspólność na wypadek śmierci, nie jest bez zarzutu. Jeśli n. p. małżonkowie w chwili zawarcia umowy o wspólność dorobku, nie mieli żadnego majątku, a po latach, w chwili rozwiązania małżeństwa na skutek śmierci męża, majątek męża, wynikły wyłącznie z dorobku, a zatem stanowiący majątek wspólny, ujawnia się w postaci kwitnącej fabryki i jeśli zarazem wiemy, że żona, nie współpracując z mężem, nie przyczyniła się wcale do rozwoju fabryki, to oczywiście wymierzenie żonie podatku spadkowego od przechodzącej na nią połowy fabryki musimy uznać za z u p e ł n i e s ł u s z n e — zwłaszcza

---

[1]) Por. Holewiński: „O stosunkach majątkowych między małżonkami“ str 45.

gdy zważymy, że w braku umowy o wspólność, żona (zależnie od konjunktury co do rodzaju współspadkobierców) otrzymałaby może mniej niż połowę na własność (a w zakresie prawa polskiego może otrzymałaby tylko użytkowanie). Sytuacja zmieniłaby się już nieco, jeślibyśmy wiedzieli, że żona współpracowała z mężem w zarządzie fabryki. A mielibyśmy do czynienia z drugą ostatecznością, a mianowicie musielibyśmy uznać, że podatek spadkowy jest niewątpliwie niesprawiedliwością, jeśliby zmarła żona i na skutek tego mąż był zmuszony nietylko odstąpić połowę swej fabryki spadkobiercom żony, lecz nadto zapłacić podatek spadkowy nietylko od tej cząstki, którąby otrzymał z owej połowy, ale również od połowy drugiej, która formalnie przechodzi na niego „z tytułu wspólności".

Nabycie połowy majątku wspólnego przez jednego z małżonków może jednak nastąpić już za życia małżonka drugiego, a mianowicie:

a) według art. 264 K. C. P. na skutek unieważnienia małżeństwa, jeśli jeden z małżonków był w złej wierze, drugi w dobrej; wtedy drugi nabywa połowę;

b) według art. 266 K. C. P. i § 1266 austr. kod. cyw. — analogicznie w razie rozwodu z winy jednego z małżonków;

c) według art. 267 K. C. P. — analogicznie w razie separacji na czas nieograniczony;

d) według § 1262 austr. kod. cyw. — na skutek konkursu.

Jakkolwiek nabycie połowy majątku wspólnego za życia małżonka drugiego może — jak z powyższego wynika — zdarzyć się również w sferze prawa austrjackiego, to jednak prawo to obrotów tego rodzaju nie opodatkowuje. Teza taka, wysnuta prawdopodobnie z zapatrywania, że nie można wymierzać podatku „spadkowego" od obrotów, nie dokonywających się na skutek śmierci, nie wytrzymuje krytyki ze stanowiska gospodarczego.

2. Wspólność między żyjącymi.

a) Zawarcie umowy o wspólność.

Zachodzi duże podobieństwo między wspólnością majątkową małżeńską, istniejącą za życia, a spółką. Podobieństwo to pod-

kreśla § 1233 austr. kod. cyw. Ten moment przemawia za opodatkowaniem umowy o zawarcie takiej wspólności.

Przeciw opodatkowaniu przemawia okoliczność, iż spółka jest stosunkiem prawnym zupełnie samodzielnym, gdy tymczasem wspólność majątkowa małżeńska nie istnieje sama przez się, lecz jest *accessorium* stosunku małżeńskiego. Przepisy kodeksów cywilnych o prawie majątkowem małżeńskiem wynikają z zapatrywania, że etyczne cele małżeństwa dają się osiągnąć w całej pełni tylko w razie zapewnienia małżeństwu dostatecznej podstawy majątkowej („sine Cerere friget Venus“). Kodeksy: francuski, polski, austrjacki i niemiecki podkreślają w szczególności potrzebę należytej administracji majątkami obu małżonków oraz dochodami z tych majątków, a uważając mężczyznę za bardziej kwalifikowanego do tej funkcji, przyznają jemu — w braku umowy — zarówno zarząd jak użytkowanie majątku żony, zobowiązując go do ponoszenia *onera matrimonii* (§ 192 i nast. K. C. P.; § 1238 i nast. kod. cyw. austr.; § 1363 kod. cyw. niem.). Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że według prawa francuskiego ustrojem ustawowym jest właśnie wspólność.

Z powyższego zdaje się wynikać, że na tle tych systematów prawnych, w których wspólność należy do ustroju umownego, a zarząd i użytkowanie majątku żony przez męża stanowi ustrój ustawowy, wspólność jest tylko wzmocnieniem (a więc nieistotną zmianą) praw męża, któreby mu służyły w braku umowy. Skoro zaś system ustawowy (jako nie powodujący obrotu) nie podlega „opłacie stemplowej“, więc nasuwa się myśl, że również wspólność między żyjącymi nie powinna być opodatkowana.

Dalszym powodem przemawiającym przeciw opodatkowaniu (względnie za opodatkowaniem w ograniczonej mierze) są ogromne trudności techniczne, jakie napotykamy w przypadkach, gdy wspólność obejmuje majątek przyszły (bądź wyłącznie, bądź wraz z teraźniejszym) — w szczególności więc przy wszystkich trzech typach prawa niemieckiego. Wyrazem tych trudności jest okólnik austr. Min. Skarbu z dnia 11 marca 1909 roku L. 56108/908 (L. galic. Krajowej Dyrekcji Skarbu 39925/909). Okólnik ten — starając się wykonać przepis poz.

tar. 42, według której umowa o wspólność majątkową małżeńską między żyjącymi podlega opłacie według skali II [1]) — postanawia, iż opłata od majątku przyszłego ma być wymierzona zasadniczo dopiero po rozwiązaniu wspólności, a mianowicie: *a)* od różnicy między czystą wartością majątku ruchomego, poddanego wspólności, o ile on istnieje w dniu rozwiązania, a tą kwotą, od której wymierzono swego czasu opłatę przy zawarciu umowy, *b)* od wartości połowy nieruchomości, którą nabył jeden z małżonków po nastaniu wspólności, jeśli tę połowę otrzymuje małżonek drugi z tytułu rozwiązania wspólności. Należy jednak według powołanego okólnika wymierzyć opłatę już w czasie trwania wspólności, jeśli jeden z małżonków nabywa nieruchomość, a w księdze gruntowej uwidoczniono istnienie wspólności, a mianowicie obliczyć opłatę od połowy wartości. Natomiast nie należy się opłata, jeśli w czasie trwania wspólności oboje małżonkowie nabyli nieruchomość razem (t. j. każdy po połowie).

Powołany okólnik nie nakazuje utrzymywania przypadków takich w ewidencji, poleca jedynie zwracać uwagę stron (przy załatwieniu „aktu wymiarowego“, który powstaje na skutek zgłoszenia odpisu umowy) na obowiązek doniesienia władzy skarbowej o rozwiązaniu wspólności. Okólnik pociesza się tem, że o rozwiązaniu wspólności przez śmierć dowie się władza skarbowa z okazji wymiaru podatku spadkowego; zapatrywanie to jest błędne, gdyż sądy nie wciągają ani do inwentarza ani do „wykazu spadku“ tych przedmiotów majątkowych, które małżonek, pozostały przy życiu, otrzymuje z tytułu wspólności (sądy rozumują słusznie, że owe przedmioty nie należą do spadku).

Co do powołanego okólnika austrjackiego należy jeszcze podkreślić: *a)* że wymiar opłaty przy rozwiązaniu wspólności nie jest opodatkowaniem obrotu, który się dokonywa na skutek rozwiązania, lecz ma na celu opodatkowanie tych obrotów, które się odbywają w czasie trwania wspólności, a które stają się uchwytne dla władzy skarbowej dopiero w dniu roz-

[1]) Opłata „według skali II“ wynosiła w chwili rozpadnięcia się Austrji około $^{1}/_{2}\%$; według obecnego prawa austrjackiego wynosi 1%.

wiązania; *b)* że wobec tego jest konstrukcyjnie błędnem wymierzanie opłaty tylko od wartości połowy nieruchomości (względnie zupełne zaniechanie wymiaru w razie nabycia nieruchomości na wspólną własność małżonków); jeśli bowiem majątek wspólny jest czemś oddzielnem od majątku każdego z małżonków i jeśli przemianę majątku indywidualnego na wspólny mamy uważać na „obrót“, to opodatkowaniu powinna podlegać cała wartość nieruchomości (tak jest przy opłacie od kontraktu spółki i tak zarządza powołany okólnik co do ruchomości).

Prawo pruskie przedwojenne (poz. 18 taryfy stemplowej) przeszło do porządku dziennego nad powyższemi trudnościami, nie wymieniając umów o wspólność *expressis verbis*, lecz ustanawiając co do „umów małżeńskich“ wogóle (por. §§ 1432—1436 kod. cyw. niem.) dwie opłaty stałe, płatne przy zawarciu umowy, a mianowicie: 1 mk. 50 fen., gdy wartość majątku, będącego przedmiotem umowy, nie przewyższa 6000 mk., oraz 5 mk. przy wartości wyższej. W pruskiem prawie powojennem (poz. 5 taryfy stemplowej, ogłoszonej rozporządzeniem z dn. 27. X. 1924 r. Zbr. Praw str. 627) zaszła ta zmiana, że „umowy małżeńskie“ podlegają opłacie w wysokości $^1/_{10}\%$ „od majątku, na który rozciąga się umowa małżeńska“.

b) Rozwiązanie wspólności i nabycie części majątku wspólnego przez jednego lub przez każdego z małżonków.

Rozwiązanie wspólności może nastąpić: *a)* przez śmierć (por. art. 1865, punkt 3, kod. cyw. francuskiego, oraz § 1207 kod. cyw. austr.), *b)* przez uznanie za zmarłego; w zakresie prawa niemieckiego: tylko przy wspólności dorobku (§ 1544), *c)* przy dwóch innych niemieckich rodzajach wspólności — przez ponowne małżeństwo w razie uznania drugiego małżonka za zmarłego (Jaworski str. 424), *d)* z woli małżonków, na skutek umowy rozwiązującej (art. 210 K. C. P., art. 221 polskiego prawa o małżeństwie; § 1436 kod. cyw. niem.), *e)* na skutek wyroku, wydanego na żądanie jednego z małżonków z motywów, przewidzianych w ustawie (§§ 1468, 1469, 1542, 1549 kod. cyw. niem.); jako dzień rozwiązania uważa się zasadniczo

dzień uprawomocnienia się wyroku (§ 1470), wyjątkowo dzień wniesienia skargi (§ 1479), *f)* na skutek unieważnienia małżeństwa (art. 264 K. C. P.), *g)* na skutek rozwodu (art. 266 K. C. P., § 1266 kod. cyw. austr.; według prawa niemieckiego tylko przy wspólności ogólnej i wspólności mienia ruchomego, przyczem według § 1478 następuje tylko zwrot wartości mienia wniesionego, jeśli tylko jeden z małżonków ponosi winę, a niewinny tego żąda), *h)* na skutek separacji: art. 267 K. C. P. § 1586 kod. cyw. niem., *i)* na skutek konkursu: § 1262 austr. kod. cyw. oraz § 1543 kod. cyw. niem. (tylko przy wspólności dorobku). W przypadkach powyższych nabycie części majątku wspólnego na własność wyłączną nie jest wykonaniem umowy o wspólność, lecz jest konsekwencją ustania wspólności. Tak samo ma się rzecz przy rozwiązaniu spółki.

Ponieważ małżonek, nabywając część majątku wspólnego na własność wyłączną, otrzymuje ją przedewszystkiem jako c z ę ś ć i d e a l n ą, i dopiero na tej podstawie może żądać podziału na części fizyczne (§ 1471 kod. cyw. niem. *Beendigung, Auseinandersetzung*), przeto kwestja opodatkowania obrotu, o którym mowa, jest zupełnie niezależna od kwestji opodatkowania podziału na części fizyczne (p. pozycję taryfową XVI rządowego projektu ustawy o opłatach stemplowych) — podobnie jak przy spadkobraniu opodatkowuje się przedewszystkiem przejście majątku spadkowego na kilku spadkobierców (w częściach idealnych), a następnie ewentualnie jeszcze podział na części fizyczne.

Opodatkowanie obrotów, które się dokonywają na skutek rozwiązania wspólności między żyjącymi, da się pomyśleć tylko w razie nieopodatkowania umowy o zawiązanie takiej wspólności. O ilebyśmy bowiem opodatkowali już zawiązanie wspólności, to opodatkowanie rozwiązania byłoby sprzeczne z faktem, że nie opodatkowujemy rozwiązania spółki (w szczególności też rozwiązania, które następuje na skutek śmierci spólnika).

Przystępując wobec tego do rozważania, czy byłoby racjonalnem nieopodatkowanie zawiązania a opodatkowanie rozwiązania, musimy sobie przypomnieć, że wspólność między żyjącymi jest tylko wzmocnieniem praw męża, któreby on miał

w braku umowy, na mocy systemu ustawowego. Ponieważ zaś system ustawowy (normujący stosunki majątkowe na czas trwania małżeństwa) jest możliwy również w razie zawarcia umowy o wspólność na wypadek śmierci, przeto nasuwa się myśl, że niema istotnej różnicy między nabyciem majątku z tytułu wspólności na wypadek śmierci, a nabyciem na skutek rozwiązania wspólności między żyjącymi. Wobec tego opodatkowanie rozwiązania wspólności powinnoby nastąpić według tych samych zasad, któreby dotyczyły opodatkowania nabycia majątku z tytułu wspólności na wypadek śmierci. Przyjęcie tej tezy (mieszczące w sobie zaniechanie opodatkowania umowy o zawiązanie wspólności między żyjącymi) wydobyłoby ponownie na wierzch wszystkie trudności, przytoczone wyżej co do wspólności na wypadek śmierci, a do nich dołączyłyby się nowe, wynikające z wysoce skomplikowanego systemu wspólności majątkowej niemieckiej.

Jeśli sformułowane tylko co skojarzenie pojęciowe obu rodzajów wspólności jest trafne, to nowe trudności, ujawniające się w zakresie wspólności między żyjącymi są jeszcze jednym argumentem przeciw opodatkowaniu wspólności na wypadek śmierci drogą „podatku spadkowego“.

Ani prawo austrjackie, ani prusko-niemieckie nie opodatkowuje obrotu, który się dokonywa na skutek rozwiązania wspólności między żyjącymi.

c) Kontynuowana wspólność majątkowa według prawa niemieckiego.

Według § 1483 kod. cyw. niem. wspólność ogólna nie rozwiązuje się na skutek śmierci, jeśli małżonek zmarły zostawił potomków, którzy są zarazem potomkami małżonka żyjącego. To samo następuje według § 1557 przy wspólności mienia ruchomego, jeśli tak postanowiono w kontrakcie małżeńskim.

Przedłużenie wspólności nie nastąpi: *a)* jeśli tak postanowiono w kontrakcie małżeńskim (§ 1508), *b)* jeśli się sprzeciwił małżonek, pozostały przy życiu (§ 1484).

W razie przedłużenia wspólności — udział małżonka zmarłego w majątku wspólnym nie należy do spadku, a stosunek

wspólności istnieje między małżonkiem żyjącym, a wspólnymi potomkami (§ 1483). Zasadniczo stanowisko prawne małżonka żyjącego jest takie, jakie poprzednio miał mąż; stanowisko potomków odpowiada poprzedniemu stanowisku żony (§ 1487). Mienie łączne składa się: *a)* z masy dotychczasowej, *b)* z tego, co nabywa małżonek żyjący; majątek potomków nie należy do mienia łącznego (§ 1485). Potomkowie nie odpowiadają za długi mienia łącznego (§ 1489).

Obroty, które się dokonywają na tle wspólności kontynuowanej, są następujące: *a)* wstąpienie potomków do wspólności (p. wyżej); *b)* według § 1490 w razie śmierci potomka, w czasie trwania wspólności, jego udział przechodzi na jego potomków; *c)* w braku takich potomków udział przyrasta do udziałów, jakie w masie wspólnej mają potomkowie małżonka zmarłego; *d)* w braku i tych — udział zmarłego potomka nabywa małżonek żyjący, a zatem wspólność ustaje; *e)* potomek małżonka zmarłego może zrzec się swego udziału, a wówczas udział ten przyrasta do udziałów współpotomków (§ 1491).

Zrzekający się może żądać odprawy z masy wspólnej (§§ 1501, 1503).

Wspólność kontynuowana ustaje (oprócz przypadków, przewidzianych wyżej w punkcie *d)*:

f) na skutek zrzeczenia się przez wszystkich potomków, *g)* na skutek umowy rozwiązującej (§ 1492), *h)* na proste żądanie małżonka (§ 1492), *i)* na skutek ponownego małżeństwa (§ 1493), *j)* na skutek śmierci małżonka lub uznania za zmarłego (§ 1494), *k)* na skutek wyroku, wydanego na żądanie potomka, z motywów przewidzianych w ustawie (§ 1495).

Według ustawy niemieckiej o podatku spadkowym z 1906 r. (obowiązującej na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego)[1]), a mianowicie w myśl § 4, ustępu trzeciego, nie podlegają opodatkowaniu obroty, wymienione wyżej w punktach *a*), *b*), *c*); również nie jest przedmiotem opodatkowania obrót wymieniony w punkcie *e*), jeśli nastąpił darmo. Podlegają opodatkowaniu, a mianowicie podatkowi spadkowemu:

---

[1]) Tłumaczenie polskie w Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu z 1923 r. (str. 639).

aa) obroty wymienione w punktach *d)* oraz *g)* do *k)*, a mianowicie: „w ten sposób, jak gdyby śmierć małżonka, który zmarł najpierw, nastąpiła w czasie zakończenia wspólności majątkowej, a udział w mieniu łącznem był ustawową częścią spadkową potomka“ (chodzi więc tylko o opodatkowanie udziału małżonka zmarłego; udział małżonka żyjącego podlega opodatkowaniu tylko w przypadku „j“ — według zasad ogólnych); *bb)* obroty, wymienione w punktach *e) f)* — przyczem za podstawę wymiaru przyjmuje się odprawę.

Ustawa niemiecka z dn. 10 września 1919 r. (Dz. Pr. str. 1543), obowiązująca na G. Śląsku, upraszcza sprawę, postanawiając w §§ 12, 21 i 30, że opodatkowaniu podlegają: obrót, wymieniony wyżej w punkcie *a)*, a mianowicie, „jakgdyby udział małżonka zmarłego należał do spadku“, oraz obroty, wymienione w punktach *b), c), d)* — jak gdyby udział potomka zmarłego należał do spadku po nim. W przypadku *a)* ma uiścić podatek małżonek żyjący i obciążyć podatkiem poszczególne udziały potomków.

Ustawa niemiecka z dn. 20 lipca 1922 r. (Dz. Pr. część I, str. 695) wprowadza (w § 5) tylko zmianę stylistyczną, postanawiając, że „udział małżonka zmarłego opodatkowuje się tak, jakgdyby przypadł wyłącznie potomkom, uprawnionym do udziału“.

O ile chodzi o obrót, określony wyżej w punkcie *a)*, słuszniejsze jest stanowisko, zajęte przez ustawę z 1906 r. Kodeks cywilny bowiem stwarza — w interesie małżonka, pozostałego przy życiu — fikcję, że małżonek zmarły nie umarł, a wobec tego stosunek gospodarczy potomków do udziału małżonka zmarłego jest taki sam, jaki był przed jego śmiercią i niema sprzeczności między postanowieniem kodeksu cywilnego, iż udział małżonka zmarłego nie należy do spadku, a rzeczywistością gospodarczą. Również niema analogji między uprawnieniem potomka, uczestniczącego w wspólności kontynuowanej a stanowiskiem spadkobiercy lub legatarjusza, którego część spadkowa lub legat są obciążone użytkowaniem *(nuda proprietas);* taki bowiem spadkobierca lub legatarjusz może swoje prawo zbyć, a potomek, uczestniczący w wspólności kontynuowanej, tego uczynić nie może. Z tego samego

powodu niesłusznem jest stanowisko ustawy z 1919 r. co do obrotów *b), c)*. Wogóle we wszystkich trzech przypadkach można mówić o „obrocie“, tylko w znaczeniu formalnem, a nie z gospodarczego punktu widzenia.

Nie można jednak zaprzeczyć, że metoda ustawy z 1919 r. jest lepsza pod względem technicznym, gdyż zwalnia od dwukrotnego wymiaru, a zwłaszcza od dwukrotnego ustalenia wartości. Nadto mienie łączne może się zwiększyć w czasie trwania wspólności kontynuowanej, a w takim razie wymiar podatku spadkowego od nadwyżki jest sprzeczny z przyjętą przez prawo pruskie zasadą nieopodatkowania obrotów, które się dokonywają na skutek rozwiązania wspólności.

C) Wnioski.

Z powyższych przesłanek wysnuli autorowie rządowego projektu ustawy o opłatach stemplowych następujące tezy:

1. Ze względu na ogromne trudności należy zaniechać opodatkowania obrotów, które się dokonywają: *a*) w czasie trwania wspólności między żyjącymi, *b*) na skutek rozwiązania takiej wspólności, *c*) które z tytułu wspólności na wypadek śmierci odbywają się po śmierci jednego z małżonków, względnie na skutek zdarzeń wymienionych wyżej przy końcu działu B, 1.

2. Należy opodatkować umowę, zarówno o wspólność między żyjącymi, jak o wspólność na wypadek śmierci, a mianowicie: *a*) opłatą procentową, o ile jest „majątek teraźniejszy“, *b*) opłatą stałą (3 zł.), o ile chodzi tylko o wspólność dorobku.

Za podstawę wymiaru przyjąć cały majątek, poddany wspólności, ale tylko wartość czystą (jak przy zwykłej spółce).

Ze względu na akcesoryjny charakter wspólności majątkowej małżeńskiej stawka powinna być niewysoka (1%).

Teza powyższa zmierza do uproszczenia sprawy i w tym celu załatwia ją w sposób kompromisowo-ryczałtowy. Co się tyczy specjalnie wspólności na wypadek śmierci, to zawarcie umowy nie powoduje samo przez się obrotu, ale projektowana opłata antycypuje obrót przyszły.

3. Wobec powyższego należy uchylić już teraz (w przepisach końcowych ustawy o opłatach stemplowych) § 18 au-

strjackiego ces. rozp. z dn. 15 września 1915 r. (Dz. p. p. Nr. 278).

4. Ze względu na kompromisowo-symplistyczny charakter załatwienia ustalić, że — w przypadku wspólności na wypadek śmierci — to, co małżonek, pozostały przy życiu, otrzymuje z tej połowy majątku wspólnego, która należy do spadku, podlega podatkowi spadkowemu, choćby małżonek ten wcale się nie wzbogacił, a może nawet na skutek realizowania wspólności poniósł stratę.

5. W zakresie wspólności kontynuowanej obrać drogę pośrednią, a mianowicie ustalić tezy następujące:

a) Udział małżonka zmarłego w mieniu łącznem podlega podatkowi spadkowemu już na skutek śmierci owego małżonka. W tym celu przyjmuje się, że majątek odnośny przechodzi na potomków, uprawnionych do udziału.

Atoli płatność podatku odracza się z urzędu aż do ustania wspólności kontynuowanej. Wówczas mają uiścić podatek ci, do których wówczas należy udział małżonka zmarłego, a zatem: bądź te same osoby, na które udział ów przypadł pierwotnie (tj. gdy żadna z tych osób nie zmarła ani udziału swego się nie zrzekła), bądź niektóre tylko z tych osób (przypadki *c, e*), bądź potomkowie potomków (przypadek *b*), bądź małżonek, pozostały przy życiu (przypadki: *d, f*).

b) Przejście udziału potomka na jego potomków (przypadek *b*) oraz przyrost do udziałów współpotomków, względnie małżonka (przypadki *c, d*) nie podlegają podatkowi.

c) Zrzeczenie się udziału (przypadki *e, f*) — jeśli nastąpiło darmo — nie podlega opodatkowaniu. W razie otrzymania odprawy zrzeczenie się podlega opłacie stemplowej jako cesja (pozycja taryfowa III rządowego projektu ustawy o opł. stempl.; §§ 1, 3, 4).

d) Nie jest konieczną zmiana ustępu trzeciego § 4 ustawy niemieckiej z 1906 r., lecz wystarczy urzeczywistnienie tez powyższych w nowej, jednolitej ustawie o opodatkowaniu spadków i darowizn. Aż do tego czasu zrzeczenie się udziału w zamian za odprawę nie będzie podlegało opłacie według pozycji taryfowej III.

Tezy 1, 2, 3 ujawniły się w projekcie rządowym w § 1 pozycji taryfowej XV oraz w art. XXVIII przepisów końcowych.

Podkomisja sejmowa przyjęła powyższe teksty z tą tylko zmianą, że przy wspólności dorobku (p. wyżej punkt 2*a*) ustanowiła stawkę w wysokości 10 zł.

II. Umowa o posag według prawa austrjackiego.

Posag może być w myśl §§ 1218—1220 kod. cyw. austr. ustanowiony bądź przez żonę (narzeczoną), bądź przez jej wstępnych, bądź przez inną osobę.

W zakresie opodatkowania nie było nigdy wątpliwe, że ustanowienie posagu przez żonę podlega zasadniczo opłacie według skali II (w myśl pozycji 42 taryfy należytościowej), oraz że w razie oddania mężowi nieruchomości na własność (objęcia nieruchomości posagowej przez męża „za oznaczoną cenę", § 1228 kod. cyw.) należy pobrać opłatę „immobiljarną" (to jest opłatę, która w chwili rozpadnięcia się Austrji była unormowana w §§ 1 i 2 ustawy z dn. 18 czerwca 1901 r., Dz. p. p. Nr. 74). Również było niewątpliwe, że ustanowienie posagu przez osobę trzecią, nie należącą do wstępnych żony, podlega przepisom o opodatkowaniu darowizn.

Natomiast nie było ustalonej opinji co do opodatkowania umowy, na mocy której posag ustanawia w s t ę p n y ż o n y. Rozporządzenie ministerjalne z dn. 17 sierpnia 1851 r., Dz. p. p. Nr. 214, wypowiedziało tezę, że ustanowienie posagu przez wstępnego, na którym nie ciąży obowiązek, przewidziany w § 1220 kod. cyw., należy uważać za darowiznę, oraz że ustanowienie posagu przez wstępnego, który jest do tego obowiązany, podlega jako a n t y c y p a c j a s p a d k o b r a n i a „należytości spadkowej". Tej wykładni położyło koniec orzeczenie Trybunału Administracyjnego z dn. 4 stycznia 1899 r. L. 21 (Zb. Budwińskiego Nr. 12.339). Orzeczenie to opiera się na zapatrywaniu, że zasadniczo ustanowienie posagu przez wstępnego, który jest do tego obowiązany, ma być traktowane na równi z ustanowieniem przez żonę i że „należytość od darowizny" można wymierzyć tylko co do tej części posagu, która p r z e w y ż s z a kwotę obowiązkową, obliczoną według § 1220 kod. cyw. (tj. kwotę „odpowiednią do stanu i majątku" wstępnego, względnie kwotę, którą wstępny powinien przyłożyć do posagu, ustanowionego przez żonę).

Na skutek powyższego orzeczenia austrjacki minister skarbu rozporządzeniem z dn. 4 stycznia 1901 r. Dz. p. p. Nr. 6 uchylił powołane rozporządzenie z 1851 r. Następnie jednak § 31 cesarskiego rozporządzenia z d. 15 września 1915 r. Dz. p. p. Nr. 278 (obowiązujący dotychczas w naszej b. dzielnicy austrjackiej) przywrócił tezę z 1851 r., postanawiając, że ustanowienie posagu, o ile posag w myśl §§ 788 i 790 kod. cyw. ma być policzony przy spadkobraniu, podlega opodatkowaniu według zasad, które dotyczą darowizn.

Projekt rządowy polskiej ustawy o opłatach stemplowych stoi na stanowisku, że teza austrjacka z 1851 r. była trafna *de lege ferenda* (a tylko nie dała się wysnuć z prawa obowiązującego). Dlatego projekt wcale nie zajmuje się posagami, ustanowionemi nie przez żonę, a zatem pozostawia co do nich bez zmiany przepisy powołanego cesarskiego rozporządzenia z 1915 r. Co się zaś tyczy posagu, ustanowionego przez żonę, projekt stawia przypadki, w których przedmioty posagowe (nieruchome lub ruchome) przechodzą na własność męża (§ 1227, zdanie drugie, oraz § 1228 kod. cyw.), zasadniczo na równi ze sprzedażą (co odpowiada zwłaszcza konstrukcji § 1228, w którym jest mowa o „objęciu posagu za oznaczoną cenę"); przewiduje zatem co do nieruchomości opłatę w wysokości 4% od wartości brutto, co do ruchomości zaś opłatę w wysokości 1%, atoli nie od wartości brutto (jak przy sprzedaży), lecz od różnicy między wartością majątku ruchomego a długami, które mąż przejmuje (choćby te długi obciążały majątek nieruchomy, równocześnie oddany mężowi na własność tytułem posagu). W razie oddania posagu (ustanowionego przez żonę) mężowi do użytkowania należy według projektu rządowego uiścić opłatę „według zasad, podanych w § 1 pozycji taryfowej IV", który to przepis dotyczy między innemi „umów, mających na celu ustanowienie użytkowania"; z powołanego § 1 wynika, że za podstawę wymiaru należy przyjąć wartość użytkowania [1]). Powyższe tezy projektu rządowego są naogół zgodne

---

[1]) Nie wyjaśniamy szczegółowo przepisów projektu rządowego o oddaniu posagu do użytkowania (a właściwie norm ogólnych o opłacie od ustanowienia użytkowania drogą umowy): nie dlatego, że chodzi o przedmiot dość skomplikowany, którego unormowanie projekt rządowy częściowo przekazuje

ze stanem prawnym, istniejącym obecnie w Austrji i Czechosłowacji, w których to krajach tak zwana „skala II“ opiera się obecnie na stopie 1%.

Podkomisja, przyjmując tezy projektu rządowego, dotyczące posagu, ustanowionego nie przez żonę, uchwaliła, że również posag, przez żonę ustanowiony, należy pod względem opodatkowania traktować na równi z darowizną. Teza ta — jeśli ją zestawimy z art. 1229 austr. kod. cyw. — o tyle tylko okazuje się nie całkiem ścisłą (ze stanowiska prawnego i gospodarczego), o ile w przypadku poszczególnym posag oddany mężowi na własność, wraca po śmierci męża do żony; jest natomiast bez zarzutu, o ile chodzi o przejście posagu po śmierci męża (a na skutek wcześniejszej śmierci żony) na dziedziców żony (w tym przypadku podatek „od darowizny“ antycypuje opodatkowanie owego przejścia na dziedziców) jak również, gdy posag (na mocy umowy) przechodzi po śmierci męża na jego dziedziców, wreszcie w przypadkach użytkowania. Szczególnie zaś przemawia za tezą Podkomisji okoliczność, że w myśl §§ 91 i 141 austr. kod. cyw. do ponoszenia kosztów utrzymania żony i dzieci jest obowiązany mąż; obowiązek żony do utrzymywania dzieci jest subsydjarny, ujawnia się w razie niezamożności męża (§ 143). Wynika z tego, że żona zasadniczo nie ma obowiązku przyczyniania się do ponoszenia *onera matrimonii*, że zatem ustanowienie przez nią posagu jest zbliżone do darowizny [1]).

Właściwym jednak motywem, którym kierowała się Podkomisja, są pewne rozważania, wysnute z obowiązujących obecnie przepisów o opodatkowaniu darowizn i wiążące się z niemi momenty natury społecznej. Praktyczna bowiem doniosłość różnicy między projektem rządowym a uchwałą Podkomisji na tem polega, że wysokie kwoty posagowe będą według tezy Podkomisji opodatkowane znacznie wyżej niż według projektu rządowego, a natomiast posagi niskie będą bądź opodatkowane

---

rozporządzeniu (ze względu na zupełną niepewność — w czasie wniesienia owego projektu — co do wysokości stopy procentowej na rynku pieniężnym), ale dlatego, że — jak się zaraz okaże — tezy projektu rządowego w przedmiocie niniejszym nie utrzymały się w Podkomisji.

[1]) Por. Till: „Prawo prywatne austrjackie“, tom piąty (1902), str. 211.

niżej, bądź zupełnie zwolnione od podatku. Mianowicie według obowiązującej obecnie taryfy opodatkowania spadków i darowizn (załączonej do ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. nr. 72, poz. 699) minimum wolne od podatku wynosi przy darowiznach między małżonkami 10.000 zł. Przy darowiznach do 20.000 zł. stawka wynosi 2%, co wprawdzie spowoduje przy majątku ruchomym obciążenie wyższe od określonego w projekcie rządowym (który przewiduje stopę 1%), atoli przy nieruchomościach (co do których projekt rządowy ustanawia stawkę 4%) oznacza opodatkowanie niższe; nadto w razie zastosowania „podatku od darowizn“ uwzględnia się długi również przy nieruchomościach. Dopiero przy darowiznach, przewyższających 20.000, a nie przenoszących 50.000 zł., stawka wynosi 4%. Przy jeszcze wyższych natomiast wynosi więcej i wzrasta stopniowo do 15% (ta najwyższa stawka obowiązuje przy kwotach ponad 50 miljonów zł.). Chodziło więc Podkomisji o zwolnienie posagów mniejszych (zwłaszcza włościańskich, składających się zazwyczaj z nieruchomości).

III. Inne umowy małżeńskie, skutkujące obrót majątkowy.

Powołując się na zapatrywanie, wyrażone wyżej w uwagach wstępnych, że opłaty stemplowe oraz podatki: spadkowy i od darowizn są podatkami od obrotu, stwierdzamy, że — prócz omówionych już kontraktów o wspólność majątkową małżeńską oraz o posag typu austrjackiego — powodują obrót majątkowy jeszcze niektóre umowy małżeńskie [1]). Umowy takie możemy podzielić na dwie grupy.

Grupę pierwszą stanowią: 1) w zakresie prawa obowiązującego na obszarze dawnego Królestwa Kongresowego — umowa między narzeczonymi lub małżonkami, którą oni postanawiają, „jakie prawa ma mieć małżonek przy życiu pozo-

[1]) Przez umowy małżeńskie rozumiemy takie umowy, sporządzone ze względu na małżeństwo już istniejące lub zawrzeć się mające, które bądź są z istoty swej *accessorium* stosunku małżeńskiego i w oderwaniu od niego nie dadzą się pomyśleć, bądź powodują skutki prawne inne, niż w razie sporządzenia bez związku z stosunkiem małżeńskim.

stały do majątku współmałżonka zmarłego“ (art. 231 KCP)[1]) oraz umowy o darowiznę między małżonkami, unormowane w art. 1091—1100 kodeksu cywilnego francuskiego; 2) w zakresie prawa cywilnego rosyjskiego: umowa o wyposażenie córki lub innej krewnej (§ 1001 powołanego prawa; Zb. Pr. tom X, cz. I, wyd. z 1914 r.); 3) w zakresie prawa austrjackiego: oprawa (§ 1230 kod. cyw.), wyprawa (§ 1231), wiano (§ 1232), umowa o pensję wdowią (§ 1242), kontrakt dziedziczenia (§ 1249), umowa o prawo dożywocia (§ 1255); 4) w zakresie prawa niemieckiego: wyprawa (Aussteuer; § 1620 kod. cyw. niem.) i wyposażenie (Ausstattung; § 1624)[2]).

Wszystkie powyższe umowy mają tę cechę wspólną, że bądź są aktami pod tytułem darmym bądź (przy wyprawie i wyposażeniu według prawa austrjackiego i niemieckiego, których ustanowienie jest obowiązkiem wstępnych żony lub męża) są uwzględniane przy spadkobraniu w postaci zaliczenia na poczet części obowiązkowej lub udziału *ab intestato* (§§ 788 i 790 kod. cyw. austr.; §§ 2050, 2315, 2316 kod. cyw. niem.). Wszystkie więc należą do zakresu podatku spadkowego (o ile skutki ich ujawniają się dopiero po śmierci jednego z małżonków) względnie do zakresu podatku od darowizn (jeśli są skuteczne niezwłocznie). A ponieważ także prawo obecnie obowiązujące stoi na stanowisku, że kontrakty, o których mowa, nie podlegają proporcjonalnym opłatom stemplowym[3]) i przeważnie też wyraźnie opodatkowuje obroty majątkowe, wiążące się z temi kontraktami, w postaci podatku spadkowego lub podatku od darowizn[4]), przeto rządowy projekt ustawy o opła-

[1]) Konic: „Projekt ustawy o prawie spadkowem“ w Gazecie Sądowej Warszawskiej (Nr. 35 z 1924 r., str. 538).

[2]) Terminologja polska według urzędowego przekładu, zawartego w tomie X „Zbioru ustaw ziem zachodnich“, wydanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości w 1923 r.

[3]) Odmienne zapatrywanie austrjackiego Trybunału Administracyjnego co do oprawy (p. np. orzeczenie, umieszczone w zbiorze Budwińskiego pod nr. 951 F z 1902 r.) — zapatrywanie zdaniem naszem błędne (por. Till l. cit., str. 221) — nie jest już aktualne *de lege lata* wobec wyraźnego brzmienia § 1 (ustępu 1, punktu 3) cesarskiego rozporządzenia z dn. 15/IX 1915 r. (Dz. p. p. nr. 278).

[4]) Wyjątek co do Górnego Śląska w zakresie „wyposażenia“, — § 40, ustęp ostatni, ustawy niemieckiej z dn. 10/IX 1919 r. (Dz. pr. str. 1543).

tach stemplowych umowami temi wcale się nie zajmuje. Będą więc obowiązywały nadal: §§ 1 (ustęp 1, punkty 1 i 3) oraz 31 austrjackiego cesarskiego rozporządzenia z dn. 15 września 1915 r. (Dz. p. p. nr. 278), względnie § 4 (punkt 2) niemieckiej ustawy o podatku spadkowym z dn. 3 czerwca 1906 r. (Dz. Pr. str. 654).

Grupę drugą stanowią umowy między małżonkami w przedmiocie ponoszenia kosztów utrzymania małżonków lub dzieci w czasie trwania małżeństwa albo na wypadek jego rozwiązania lub zniesienia spółżycia małżeńskiego, lub uznania małżeństwa za nieważne (umowy alimentacyjne). Możliwość takich umów wynika: z art. 207 i 210 KCP. oraz z art. 221 polskiego Prawa o małżeństwie z 1836 r.; z §§. 105, 117 i 1263 kod. cyw. austr. oraz z § 8 austr. dekr. nadw. z dn. 23/VIII 1819 r., Zb. ust. sąd. nr. 1595; z § 1432 kod. cyw. niem. Umowy te mają na celu przeważnie ściśle określenie ustawowego obowiązku alimentacji.

Projekt rządowy nie zajmuje się *expressis verbis* umowami, które określiliśmy jako „grupę drugą". Mieszczą się one jednak w ogólnikowym przepisie zawartym w § 11 pozycji taryfowej XII, a głoszącym, że wszelkie „pisma stwierdzające zobowiązanie, a podpisane przez dłużnika", o ile zobowiązanie nie wynikło z czynności prawnej, wymienionej w innych przepisach taryfowych, podlega opłacie w wysokości 1% od wartości zobowiązania.

Podkomisja zasadniczo nie zmieniła konstrukcji projektu rządowego w zakresie umów, objętych niniejszym rozdziałem III, a tylko obniżyła stawkę 1%, przewidzianą w § 1 pozycji XII na ½%.

IV. Umowy małżeńskie, przy których nie ujawnia się obrót majątkowy.

Takiemi są: w zakresie prawa polskiego: *a)* umowa w przedmiocie uchylenia ustawowego ustroju majątkowego (przewidzianego w art. 191—206 KCP, w brzmieniu, ustalonem ustawą z dn. 1 lipca 1921 r., Dz. U. R. P. Nr. 64 poz. 397), umowa zatem mająca na celu „separację dóbr" (art. 213 KCP); *b)* umowa w przedmiocie „systemu posagowego" (art. 218 KCP).

W zakresie prawa austrjackiego umowa w przedmiocie zarządu i użytkowania majątku żony (§ 1237 kod. cyw.) może mieć na celu uchylenie domniemania prawnego, które ustanawiają §§ 1238 i 1239 kod. cyw., a na skutek którego mąż zarządza majątkiem żony bez obowiązku składania rachunku z dochodów (co z gospodarczego punktu widzenia równa się użytkowaniu); kontrakt tego rodzaju nie powoduje obrotu majątkowego, gdyż tylko znosi prawa męża, które mu służą na mocy *ius dispositivum*. Podobnie ma się rzecz z umową, na mocy której żona powierza mężowi zarząd swego majątku „na zawsze" (§ 1241); w tym bowiem przypadku chodzi tylko o uchylenie prawa żony do odebrania mężowi zarządu, prawa, które jej służy na mocy § 1238, ale którego w przypadku poszczególnym może nie byłaby nigdy wykonała; przytem mimo powierzenia mężowi zarządu i użytkowania na zawsze, żona nie ma obowiązku składania rachunku, jeśliby wbrew umowie sama użytkowała swój majątek (§ 1240). Umową takiego samego rodzaju jest w zakresie prawa austrjackiego również kontrakt, uchylający domniemanie, że „dorobek pochodzi od męża" (§ 1237 zdanie drugie).

W zakresie prawa niemieckiego umową, nie powodującą obrotu, jest kontrakt, uchylający ustawowy system majątkowy (§ 1432).

Do grupy niniejszej należą również umowy, na mocy których małżonkowie, zasadniczo utrzymując system ustawowy, tylko go modyfikują, albo któremi przywracają system ustawowy, który swego czasu uchylili.

Wywody powyższe nie mają na celu wyliczenia wyczerpującego; chodziło tylko o charakterystykę umów małżeńskich, nie powodujących obrotu. Z istoty opłaty stemplowej jako podatku od obrotu wynikałoby, że umowy tego rodzaju nie powinny podlegać opłacie. Atoli i one — jakkolwiek niewymienione *expressis verbis* w projekcie rządowym — miały według tego projektu podlegać opłacie w wysokości 3 zł., a mianowicie w myśl ogólnikowego przepisu, zawartego w § 1 pozycji XX, a głoszącego, że opłacie w wysokości 3 zł. podlegają pisma, stwierdzające czynności prawne, niewymienione w innych pozycjach taryfowych, jeśli pismo takie sporządzono w formie

aktu sądowego lub notarjalnego. Motywem tego przepisu ogólnikowego są przedewszystkiem pewne momenty natury historyczno-oportunistycznej, a mianowicie okoliczność, że niewysokie opłaty „stałe“, wiążące się z dokumentami, niewymienionymi w taryfie stemplowej *expressis verbis*, są znane ustawodawstwu dotychczasowemu (art. 13, punkt 10 rosyjskiego zbioru ustaw o opłatach; poz. 101, II b austrjackiej taryfy należytościowej; poz. 45 i 71 pruskiej taryfy stemplowej), że zatem podatnicy już się do nich przyzwyczaili, a masowość takich dokumentów zapewnia dochód znaczniejszy mimo drobnej stawki. Atoli także z zasadniczego punktu widzenia należy oświadczyć się za utrzymaniem rodzaju opłaty, o którym mowa. Nie jest bowiem możliwe wyliczenie w taryfie stemplowej i swoiste unormowanie wszelkich czynności, z któremi wiąże się obrót majątkowy; przy czynnościach zaś, połączonych z obrotem, nie zawsze da się rozmiar obrotu łatwo oznaczyć zapomocą określonej sumy pieniężnej. Opłata w wysokości 3 zł., przewidziana w powołanej pozycji taryfowej XX projektu rządowego, ma więc na celu ryczałtowe opodatkowanie wszystkich obrotów, których ujęcie ścisłe jest ze względów technicznych niemożliwe lub bardzo trudne. Konstrukcja taka musi jednak spowodować, że w obszernych ramach opodatkowania ryczałtowego znajdą się również czynności prawne, przy których obrotu majątkowego wogóle niema.

Podkomisja przyjęła tezy powyższe z tą modyfikacją, że specjalnie przy umowach małżeńskich opłata ogólnikowa ma wynosić 10 zł.

DR. JERZY TRAMMER.

Ustawa elektryczna w świetle krytyki.

Szkic.

I. Wstęp.

Pismem z dnia 26 sierpnia 1921 r. przedłożył Minister Robót Publicznych Sejmowi projekt ustawy „o wytwarzaniu, przetwarzaniu, przesyłaniu i rozdzielaniu energji elektrycznej“ — do uchwalenia (druk sejmowy Nr. 2978).

Projekt ten w 18 artykułach zawierał postanowienia o upoważnieniu rządowem, potrzebnem do wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energji elektrycznej i t. d., o treści takiego upoważnienia, o pojęciu zakładu elektrycznego, o wykupieniu przez Państwo zakładu elektrycznego, o prawie korzystania przez zakłady elektryczne z dróg publicznych i gruntów prywatnych, o wywłaszczeniu nieruchomości na rzecz zakładów elektrycznych, o ograniczeniu w przesyłaniu energji elektrycznej przez granice Państwa, o pojęciu prawnem energji elektrycznej i t. d. Widzimy stąd, że projekt odnosił się do materji o doniosłem znaczeniu prawnem.

Spodziewać by się należało, że Ministerstwo Robót Publicznych do projektu dołączy motywy, wskazujące na stan prawny w materji odnośnej, obowiązujący w poszczególnych częściach Państwa i na niedomagania tego stanu prawnego, że przytoczy stan ustawodawstw zagranicznych, które projektowi jako wzór przyświecały, że wskaże potrzebę wprowadzenia takich właśnie przepisów, jak projektowane, że uzasadni każdą z projektowanych norm i t. d. Tak jednakże nie jest. Projekt zawierał krótkie uzasadnienie, które właściwie nie jest żadnem uzasadnieniem, gdyż nic nie mówi. Całe bowiem „uzasadnienie“ brzmi, jak następuje:

„Ujęcie inicjatywy społeczeństwa w pewien system racjonalnej polityki gospodarczej w zakresie elektryfikacji jest jednem z pilniejszych zadań, jakie ma do spełnienia Państwo Polskie. Wobec zachwiania równowagi gospodarki węglowej w całej Europie oraz kryzysu transportowego — elektryczność jest czynnikiem pierwszorzędnym, który należy w jak najszerszej mierze wykorzystać dla zaradzenia złemu. Potrzeba możliwie najskuteczniejszego wyzyskania wszelkich naturalnych źródeł energji przejawia się wszędzie. Niektóre z tych źródeł, jakoto: siły wodne, torf, gaz ziemny dadzą się racjonalnie wyzyskać jedynie pod warunkiem wytwarzania z nich na miejscu energji i przenoszenia jej na dalekie przestrzenie za pomocą elektryczności. Co do węgla jest rzeczą pewną, że spalenie go na miejscu i przeniesienie uzyskanej stąd energji zapomocą dalekonośnych przewodów jest korzystniejsze aniżeli rozwożenie węgla zwykłymi środkami transportowymi.

Zagospodarowywanie Państwa w dziedzinie elektryfikacji musi odbywać się w myśl pewnych zasad przewodnich, obejmujących interesy całego Państwa. Wszelkie poczynienia w tej dziedzinie, czy to prywatne, czy to wychodzące od samorządów, powinny być tak skoordynowane, aby poszczególne lokalne zakłady elektryczne, większe i mniejsze, można było w przyszłości powiązać, pokrywając i w ten sposób kraj ogólną siecią elektryczną, która, biorąc energję z naturalnych jej źródeł, rozdzielałaby ją pomiędzy odbiorców.

Polska w tej chwili znajduje się w warunkach wyjątkowo sprzyjających założeniu racjonalnych podwalin dla elektryfikacji; zakładów elektrycznych jest bardzo mało, po ustaleniu stosunków ekonomicznych niewątpliwie będą one szybko powstawać, moment jest więc odpowiedni do stworzenia takich stosunków prawno-administracyjnych, które umożliwiłyby władzom państwowym pokierowanie rozwojem elektryfikacji, według pewnego systemu, prowadzącego do powyżej nakreślonego celu. Dotychczas, w myśl obowiązujących praw, zakładanie przedsiębiorstw elektrycznych regulowane jest całkowicie przez samorządy, które załatwiają koncesjonowanie tego przemysłu z punktu widzenia potrzeb lokalnych. Jedynym sposobem pogodzenia potrzeb tych z szerokim programem ogólnych elektryfikacji

Państwa jest unormowanie spraw elektryfikacji ustawą, która nie odejmując samorządom możności zabezpieczenia swych potrzeb lokalnych, uzależniłaby powstanie i działanie zakładów elektrycznych od potrzeb elektryfikacji całego Państwa.

Projekt ustawy o wytwarzaniu, przetwarzaniu, przesyłaniu i rozdzielaniu energji elektrycznej ma to właśnie na celu.“

Projekt w Sejmie przekazano połączonym komisjom: robót publicznych i przemysłowo-handlowej. Te połączone komisje uczyniły projekt rządowy przedmiotem swych obrad, projekt w szeregu punktów zmieniły i uzupełniły, nazwały projektowaną ustawę „ustawą elektryczną“ i zaleciły Sejmowi uchwalenie projektowanej ustawy, obejmującej 23 artykuły. W sprawozdaniu połączonych komisji trudno się dopatrzeć jakichkolwiek rzeczowych argumentów; widocznem to jest z odnośnego sprawozdania z dnia 8-go lutego 1922 (druk sejmowy Nr. 3316); brzmi ono dosłownie, jak następuje:

„Wiek XIX był świadkiem przetworzenia się szaty zewnętrznej świata cywilizowanego pod wpływem odkrycia siły pary i wynalazku machiny parowej. Ale wynalazek ten, wywołując wielki przewrót w dziedzinie komunikacji i przemysłu na korzyść ludności, jednocześnie wniknął głęboko w stosunki społeczne, bo z jednej strony zaostrzył niezmiernie stosunki robotnicze, z drugiej — podziałał przygnębiająco na rzemiosła, które nie mogąc wytrzymać konkurencji z wielkim przemysłem podupadły, by wreszcie zejść zupełnie na plan drugi.

Nauka i technika w końcu w. XIX przyniosły ludzkości nowe dary. Obok siły pary stanęła do usług siła elektryczności i w jeszcze bodaj szybszem tempie zaczęła zmieniać oblicze świata, oblewając go nietylko łunami światła, ale również przyczyniając się w wysokim stopniu do rozsyłania siły motorycznej opartej na energji elektrycznej.

I znów obok skutków wewnętrznych elektryczność wkracza w dziedzinę spraw społecznych i zapowiada przewrót, albowiem, dzięki możności rozsyłania siły przewodami elektrycznymi i dzięki możności rozdrabniania ich przy pomocy motorów elektrycznych, jest w stanie dźwignąć rzemiosło z upadku, jest w stanie dać w ręce rękodzielnika potęgę siły mechanicznej, zdolną sprostać tej, jaką rozporządza wielki przemysł. Słowem można rzec, że

elektryczność ma szanse dźwignięcia rękodzieła do jego pierwotnej roli, byleby tylko elektryfikacja w kraju możliwie najszybciej i najracjonalniej dokonaną została.

Zanim to się jednak stanie, muszą być stworzone odpowiednie prawne ramy, któreby ujęły warunki ekonomiczne i techniczne elektryfikacji kraju w jedną sharmonizowaną całość.“

Następnie Sejm uchwalił w dniu 21-ym marca 1922 projektowaną „ustawę elektryczną“ w brzmieniu ustalonem przez komisje, czyniąc tylko drobne poprawki w art. 7 i przywracając pierwotne brzmienie artykułu 8 projektu rządowego, poczem ustawa elektryczna ogłoszoną została w dniu 16-ym maja 1922 w Dzienniku Ustaw R. P. pod pozycją 277, z mocą obowiązującą od dnia 16-ego czerwca 1922 r.

Z tego, co tu powiedziano o historji powstania ustawy elektrycznej, widocznem jest, że braknie dostępnych dla każdego materjałów ustawodawczych, tak potrzebnych do należytego zrozumienia i należytej wykładni ustawy. Skutkiem tego poznanie i zrozumienie ustawy opierać się musi tylko na niej samej.

Tym szczupłym materjałem rozporządzając, przystępujemy do omówienia poszczególnych kwestji, wyłaniających się z ustawy elektrycznej, przyczem je oceniać będziemy w pierwszym rzędzie z punktu widzenia dotychczasowego stanu prawnego, istniejącego w Małopolsce.

II. Zakład elektryczny.

Ustawa elektryczna podaje w art. 6 pojęcie „zakładu elektrycznego“. I tak zakładem elektrycznym w rozumieniu powołanej ustawy jest urządzenie, służące do wytwarzania, przetwarzania, przesyłania lub rozdzielania energji elektrycznej.

Otóż, jeżeli taki zakład wytwarza, przetwarza, przesyła lub rozdziela energję elektryczną — w celu zawodowego zbytu, albo choćby bez zbytu, lecz w celu zasilania publicznych środków komunikacji, korzystających z prądu silnego, natenczas musi posiadać wymagane do tego uprawnienie rządowe (art. 1 cyt. ust.).

W ten sposób ustawa rozróżnia zakłady elektryczne (o prądzie silnym) [1]), nie działające na mocy uprawnienia rządowego i zakłady działające na mocy uprawnienia rządowego.

Zakłady elektryczne państwowe nie potrzebują nigdy uprawnienia rządowego, choćby miały na celu zawodowy zbyt energji elektrycznej albo choćby bez zbytu miały na celu zasilanie energją elektryczną publicznych środków komunikacji, korzystających z silnego prądu (arg. z art. 8 i z art. 15 cyt. ust.).

Rozróżnienie między zakładami elektrycznymi, nie działającymi na podstawie uprawnienia rządowego, a zakładami elektrycznymi, działającymi na podstawie takiego uprawnienia, jest doniosłe, albowiem tylko drugim zakładom, a więc zakładom elektrycznym, działającym na podstawie uprawnienia rządowego (z tymi zakładami zrównane są, jak już zauważono, zakłady elektryczne państwowe — w granicach wyżej podanych), przysługuje prawo korzystania z dróg kołowych, wodnych i żelaznych, z ulic i placów publicznych, oraz z posiadłości państwowych, gminnych i prywatnych, w celu prowadzenia przewodów nad lub pod ziemią, ustawiania stacyj transformatorów i innych tego rodzaju urządzeń, umocowywania przewodów i wsporników na ścianach i dachach budynków oraz obcinania gałęzi drzew rosnących w pobliżu przewodów (art. 8 al. 1 cyt. ust.). Innym zakładom elektrycznym może być udzielone prawo korzystania tylko z dróg, ulic i placów publicznych — w zasadzie przez wojewodę — i to na czas określony (art. 8 al. 2 cyt. ust.).

Ustawa zna jeszcze pojęcie zakładów elektrycznych użyteczności publicznej i przyznaje zakładom użyteczności publicznej prawo nabywania w drodze wywłaszczenia lub czasowego zajęcia nieruchomości stale lub czasowo potrzebnych do budowy i utrzymania zakładów elektrycznych publicznej użyteczności (art. 10 cyt. ust.); nadto ustawa elektryczna wyszczególnia zakłady elektryczne użyteczności publicznej o tyle,

---

[1]) O telegrafie i telefonie państwowym, zasilanym prądem słabym, zob. ust. z 27 maja 1919 poz. 310 Dz. U. R. P. i obecnie ustawę z dnia 3 czerwca 1924 poz. 584 Dz. U. R. P. o poczcie, telegrafie i telefonie.

że na podstawie uchwały Rady Ministrów mogą być inne zakłady zobowiązane do oddania zbywającej energji elektrycznej na rzecz elektrowni użyteczności publicznej za odpowiedniem wynagrodzeniem (art. 14 cyt. ust.). Sama ustawa nigdzie jednakże nie określa, które zakłady elektryczne są zakładami „użyteczności publicznej". Skutkiem tego za zakłady elektryczne użyteczności publicznej uważać będzie należało te zakłady elektryczne, które uchodzą za zakłady „użyteczności publicznej" w powszechnem tego słowa znaczeniu. Tak więc będą zakładami elektrycznymi użyteczności publicznej te zakłady elektryczne (bez względu na to, czy należą do osoby prywatnej czy publicznej), które zaopatrują większe przestrzenie w energję elektryczną dla celów oświetlenia lub dla celów siły popędowej albo zaopatrują w energję elektryczną inne przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.

Ustawa nie oznacza też władzy państwowej, która decyduje o tem, czy pewien zakład elektryczny jest zakładem elektrycznym użyteczności publicznej [1]). Jeżeli jednak w dokumencie uprawnienia rządowego, który powinien zawierać prawa i obowiązki związane z uprawnieniem, nadanem zakładowi elektrycznemu przez Ministra Robót Publicznych, będzie wymienione prawo wywłaszczenia, to temsamem stwierdzonem będzie, że odnośny zakład elektryczny jest zakładem elektrycznym „użyteczności publicznej". O ileby dokument, obejmujący uprawnienie rządowe, nie zawierał wyraźnego wymienienia prawa wywłaszczenia na rzecz odnośnego zakładu elektrycznego, wówczas wojewoda, który orzec ma o wywłaszczeniu, orzeknie również, czy odnośny zakład ma prawo wywłaszczenia jako zakład użyteczności publicznej, czyli wojewoda rozstrzygnie wstępne pytanie co do użyteczności publicznej zakładu elektrycznego. Ponieważ Radzie Ministrów przysługuje prawo zobowiązania zakładu elektrycznego do oddania zbywającej energji na rzecz innego zakładu elektrycznego użyteczności publicznej,

---

[1]) Ustawa francuska z 15 czerwca 1906 przekazuje prawo uznania zakładu elektrycznego za zakład użyteczności publicznej Radzie stanu (§ 11 cyt. ust. franc.); ustawa portugalska z 24 maja 1911 przyznaje rządowi prawo uznania zakładu elektrycznego za zakład użyteczności publicznej (art. 149 cyt. ust. port.).

przeto, wydając odnośną decyzję, temsamem Rada Ministrów także będzie mogła orzec o tem, czy pewnemu zakładowi elektrycznemu należy przyznać charakter zakładu elektrycznego użyteczności publicznej.

W konsekwencji rozróżnienia zakładów elektrycznych, działających na podstawie uprawnienia rządowego i zakładów elektrycznych zwykłych t. j. nie działających na podstawie uprawnienia rządowego, odnoszą się niektóre postanowienia ustawy elektrycznej tylko do zakładów elektrycznych, działających na podstawie uprawnienia rządowego, inne zaś postanowienia ustawy elektrycznej odnoszą się tylko do zakładów elektrycznych zwykłych, nie działających na podstawie uprawnienia rządowego, inne wreszcie postanowienia odnoszą się do zakładów elektrycznych obu kategoryj. Do pierwszych przepisów należą n. p. postanowienia o wykupnie (art. 7), postanowienia o używaniu dróg i prywatnych nieruchomości (art. 8 al. 1), do drugiej kategorji należy przepis o czasowem używaniu dróg (art. 8 al. 2), do trzeciej kategorji należą przepisy o odpowiedzialności za szkody (art. 9), o oddaniu zbywającej energji elektrycznej (art. 14), o pozwoleniu policyjno-technicznem)art. 16), o obowiązku dostarczania danych statystycznych (art. 17), o przesyłaniu energji elektrycznej przez granice Państwa (art. 19), o uznaniu energji elektrycznej za rzecz ruchomą (art. 20).

III. Uprawnienie rządowe.

Jak już wyżej zaznaczono, wymagane jest wedle art. 1 ustawy elektrycznej uprawnienie rządowe na „wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie lub rozdzielanie energji elektrycznej w celu zawodowego zbytu albo, choćby bez zbytu, lecz w celu zasilania publicznych środków komunikacji, korzystających z prądu silnego“.

Uprawnienie takie winno wedle art. 4 cyt. ust. zawierać określenie obszaru zasilanego, terminu trwania uprawnienia, terminu uruchomienia, dalej warunki dostawy prądu, warunki wykupu, oraz wymienienie szczegółowych praw i obowiązków związanych z uprawnieniem. Uprawnienia wedle art. 2 cyt.

ust. udziela się tylko na czas ograniczony, uprawnienie może być przedłużone na określony przeciąg czasu; przeniesienie uprawienia na inną osobę może nastąpić tylko za zezwoleniem rządowem. Uprawnienie może być wedle art. 3 cyt. ust. unieważnione, jeżeli rozpoczęcie robót lub uruchomienie urządzeń nie nastąpiło z winy uprawnionego w oznaczonym terminie. Wedle art. 5 cyt. ust. nadanie, przedłużenie i unieważnienie uprawnienia oraz udzielenie zezwolenia na przeniesienie uprawnienia należy do Ministra Robót Publicznych; Minister nadaje uprawnienie na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez wojewodę w postępowaniu, które określi rozporządzenie wykonawcze [1]) [2]).

Oto są wszystkie przepisy, odnoszące się do „uprawnienia rządowego".

Z przepisów tych wynika przedewszystkiem, że nie potrzebują „uprawnienia rządowego" zakłady elektryczne wytwarzające, przetwarzające, przesyłające lub rozdzielające energję elektryczną nie w celu zawodowego zbytu, a także nie zasilające publicznych środków komunikacji.

Z przepisu art. 8 cyt. ust. wynika ponadto, że zakłady elektryczne państwowe nie potrzebują „uprawnienia rządowego", choćby zajmowały się wytwarzaniem, przetwarzaniem,

---

[1]) Obecnie obowiązuje pod tym względem rozporządzenie Ministra Robót Publicznych z dnia 20 maja 1923 wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu oraz Kolei żelaznych, w sprawie udzielania uprawnień rządowych na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energji elektrycznej, poz. 441 Dz. U. R. P.

[2]) Wydawanie przedsiębiorstwom, posługującym się prądem silnym, pozwoleń na budowę ich urządzeń winno być poprzedzone opinją Zarządu Poczt i Telegrafu odnośnie do wpływu prądu na państwowe urządzenia telegraficzne i telefoniczne, służące do powszechnego użytku lub utrzymywane przez Zarząd poczt i telegrafu.

Koszty urządzeń potrzebnych dla zabezpieczenia od szkodliwego wpływu prądu silnego przewodów telegraficznych i telefonicznych, wymienionych w pierwszym ustępie, ponosi ta strona, która później buduje swe urządzenie...

Przedsiębiorstwa, posługujące się prądem silnym, są obowiązane do wykonania lub do zezwolenia na wykonanie odpowiednich urządzeń, koniecznych do zabezpieczenia urządzeń telegraficznych lub telefonicznych od wpływu prądu silnego (art. 46 ust. z 3 czerwca 1924 poz. 584 Dz. U. R. P.).

przesyłaniem lub rozdzielaniem energji elektrycznej w celu zawodowego zbytu lub choćby bez zbytu lecz w celu zasilania publicznych środków komunikacji [1]).

Z przepisów powołanych wynika dalej, że uprawnienie rządowe nadane być ma na pewien ściśle oznaczony obszar terytorjalny zasilany i na pewien oznaczony czas. Obszar i czas winien być indywidualnie w każdym poszczególnym przypadku oznaczony odpowiednio do rozmiarów i znaczenia zamierzonego zakładu elektrycznego; wskazówek pod tym względem ustawa nie daje żadnych. Jedynie z przechodniego postanowienia art. 12 cyt. ust., wedle którego przed wejściem w życie ustawy elektrycznej nadane uprawnienia bezterminowe i zawarte umowy koncesyjne bezterminowe wygasną z mocy samego prawa w dniu 1-szym stycznia 1972 a więc po 50-ciu latach, wynikałoby, że uprawnienia normalnie winny być nadawane na lat 50.

Z przepisów powołanych wynika dalej, że uprawnienie rządowe musi zawierać postanowienie, w jakim czasie zamierzony zakład elektryczny winien być uruchomiony i że rygorem na uruchomienie zakładu na czasie jest unieważnienie uprawnienia rządowego, jeżeli we wspomnianym czasie zakład nie będzie uruchomiony. Rygor ten nie następuje automatycznie, gdyż w przypadku, o którym mowa, unieważnienie uprawnienia rządowego może być orzeczone przez Ministerstwo Robót Publicznych, nie musi być jednakże orzeczone; unieważnienie może ponadto być tylko wówczas orzeczone, jeżeli uruchomienie zakładu elektrycznego nie nastąpiło w zakreślonym terminie z winy uprawnionego. Rygor tu podany jest słuszny, skoro bowiem celem ustawy elektrycznej jest pokrycie całego kraju wedle pewnego z góry przyjętego planu siecią elektryczną, a uprawnienie rządowe ma być wyrazem urzeczywistnienia tego celu, przeto Ministerstwo Robót Publicznych musi mieć możność — w razie zwłoki uprawnionego — nadania uprawnienia na ten sam teren zasilenia osobie trzeciej w miejsce osoby w zwłoce będącej.

---

[1]) O zakładach państwowych telegraficznych i telefonicznych, korzystających ze słabego prądu, zob. ustawę z 27 maja 1919 poz. 310 Dz. U. R. P., względnie obecnie ustawę z dnia 3 czerwca 1924 poz. 584 Dz. U. R. P., o poczcie, telegrafie i telefonie.

Z przepisów podanych wynika dalej, że w uprawnieniu rządowem mają być podane warunki dostawy prądu przez zamierzony zakład elektryczny [1]), warunki wykupu zakładu elektrycznego przez Państwo [2]) i inne prawa i obowiązki związane z uprawnieniem.

Do praw naostatku wspomnianych należy w szczególności (art. 8 cyt. ust.) prawo korzystania z dróg publicznych tak kołowych jakoteż wodnych i żelaznych, z ulic i placów publicznych oraz z posiadłości państwowych, gminnych i prywatnych celem prowadzenia przewodów nad lub pod ziemią i ustawiania stacyj, transformatorów i innych tego rodzaju urządzeń, umocowywania przewodów i wsporników na ścianach i dachach budynków oraz obcinania gałęzi drzew, rosnących w pobliżu przewodów [3]).

Do praw naostatku wspomnianych należeć może także nabycie drogą wywłaszczenia lub czasowego zajęcia nieruchomości stale lub czasowo potrzebnych do budowania i utrzymania zakładów elektrycznych [4]); ponieważ prawo takie przysługuje tylko zakładom elektrycznym użyteczności publicznej (art. 10 cyt. ust.), przeto, jak już wyżej zaznaczono, w razie gdy prawo wspomniane będzie wymienione w dokumencie uprawnienia rządowego, stwierdzonem temsamem będzie, że odnośny zakład elektryczny jest zakładem użyteczności publicznej.

Do obowiązków naostatku wspomnianych należeć będzie między innymi: obowiązek poddania się przez zakład elektryczny wykupowi przez Państwo w interesie dobra publicznego [5]), odpowiedzialność za szkody i nieszczęśliwe wypadki spowodowane urządzeniami elektrycznemi [6]), obowiązek oddania zbywającej energji na rzecz (innej) elektrowni użyteczności publicznej [7]), obowiązek uzyskania pozwolenia policyjno-technicznego

---

[1]) Zob. szczegóły niżej w ustępie VI.
[2]) Zob. szczegóły niżej w ustępie IX.
[3]) Zob. szczegóły niżej w ustępie IV.
[4]) Zob. szczegóły niżej w ustępie V.
[5]) Zob. szczegóły niżej w ustępie IX.
[6]) Zob. szczegóły niżej w ustępie VIII.
[7]) Zob. szczegóły niżej w ustępie VII.

na budowę i uruchomienie zakładu (art. 16 cyt. ust.) i obowiązek dostarczania danych statystycznych Ministerstwu Robót Publicznych (art. 17) [1]).

Jaką jest natura prawna omawianego tu „uprawnienia rządowego“?

Zanim odpowiemy na to pytanie, przyglądnijmy się dotychczasowemu stanowi prawnemu w Małopolsce, t. j. jakie przepisy normowały w Małopolsce prawo do wytwarzania, przetwarzania, przesyłania lub rozdzielania energji elektrycznej w celu zawodowego zbytu i t. d.

Tu wchodzi w rachubę rozporządzenie austrjackiego Ministerstwa Handlu i Spraw Wewnętrznych z 25 marca 1883 L. 41 Dz. p. p. Wedle tego rozporządzenia wymaga zarobkowe sporządzanie elektrycznych urządzeń dla wytwarzania i przewodzenia elektryczności, dla celów oświetlenia, przenoszenia energji elektrycznej i dla innych przemysłowych lub domowych zastosowań oraz utrzymywanie w ruchu takich zakładów — przemysłowej koncesji [2]). Koncesja taka nadaje uprawnionemu prawo wykonywania wspomnianych zajęć zarobkowych na podstawie ogólnych warunków wykonywania przemysłu, nie stwarza jednak żadnych specjalnych praw dla uprawnionego ani w stosunku do państwa, ani w stosunku do osób prywatnych, ani też nie nakłada na uprawnionego żadnych specjalnych obowiązków; koncesja przemysłowa nie jest czasowo ograniczoną.

Inny jest charakter uprawnienia rządowego, przewidzianego w ustawie elektrycznej. Uprawnienie takie jest aktem administracji państwowej, który nadaje uprawnionemu pewne prawa subjektywne w uprawnieniu wymienione, albo na podstawie ustawy elektrycznej do uprawnienia przywiązane, a to tak w stosunku do Państwa, jak i w stosunku do osób trzecich, oraz nakłada obowiązki na uprawnionego, również w uprawnieniu rządowem wymienione albo na podstawie ustawy elektrycznej z uprawnieniem związane. Uprawnienie to jest aktem admi-

---

[1]) Wzór dokumentu obejmującego uprawnienie rządowe zawiera *cahier des charges* ogłoszony w dekrecie prezydenta Republiki francuskiej z dnia 20 czerwca 1908 w wykonaniu art. 6 ustawy z dnia 16 czerwca 1906 o zakładach elektrycznych, oraz dekret królewski holenderski z 29 sierpnia 1913.

[2]) Podobnie w Wielkopolsce.

nistracji, którego wydanie wyprzedzą układy („umowa" w art. 7 cyt. ust.) między Ministerstwem Robót Publicznych a osobą przyszłego uprawnionego; gdy te układy doprowadzą do porozumienia, nastąpi akt nadania uprawnienia rządowego i tegoż przyjęcie przez uprawnionego. Uprawnienie rządowe jest czasowo ograniczone.

Uprawnienie rządowe jest więc aktem administracyjnym o większej wadze niż koncesja przemysłowa, lubo w czasie jest ono ograniczonem.

Uprawnienie rządowe daje te prawa, które daje koncesja przemysłowa, a ponadto dalsze uprawnienia.

Wobec uprawnienia rządowego staje się bezprzedmiotową koncesja przemysłowa; ona jest więc dla zakładu elektrycznego z art. 1 ustawy elektrycznej — niepotrzebną.

Podobnie jak przy koncesji przemysłowej, tak i przy uprawnieniu rządowem uprawniony podmiot musi spełnić ogólne warunki przemysłowo-budowlane (§ 28 ustawy przem.), względnie musi uzyskać na budowę i uruchomienie zakładów przemysłowych pozwolenie policyjno-techniczne (art. 16 cyt. ust.).

IV. Prawo przewodów.

Najważniejszem prawem, przyznanem w ustawie elektrycznej zakładom elektrycznym z art. 1 tejże ustawy, jest (art. 8 al. 1) prawo używania dróg i cudzych gruntów [1]).

[1]) Takie prawo przysługuje na podstawie ustawy z dnia 27 maja 1919, poz. 310 Dz. p. p. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu, obecnie na podstawie ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. poz. 584 Dz. U. R. P. o poczcie, telegrafie i telefonie — Państwu przy prowadzeniu sieci telegraficznej i telefonicznej. Odnośny art. 13 ostatniej ustawy, niemal dosłownie pokrywający się z art. 8 dekretu o przepisach pocztowych z 7 lutego 1919, poz. 22 Dz. p. p., brzmi, jak następuje: „Przy zakładaniu urządzeń telegraficznych i telefonicznych przysługuje Państwu i jego organom prawo umieszczania bez odszkodowania przedmiotów technicznych na publicznych drogach, na placach, mostach, wodach i ich brzegach oraz na gruntach kolejowych, tudzież prawo umieszczania takich przedmiotów, za odszkodowaniem, na prywatnych gruntach pod i ponad niemi i używania dla tych celów nieruchomości prywatnych. W razie niedojścia do skutku dobrowolnej umowy z prywatnymi właścicielami nieruchomości przysługuje Państwu prawo przymusu w drodze administracyjnej.

Znaczenie ekonomiczne tego postanowienia, do którego szczegółów niżej wrócimy, jest widocznem, jeżeli się uwzględni stan, jaki istniał dotąd przy braku takiego postanowienia.

Oto zakład elektryczny, mający za przedmiot wytwarzanie i rozprowadzanie energji elektrycznej na terytorjum jakiejś gminy, musiał się porozumieć ze zarządem gminy w sprawie przeprowadzenia przewodów przez drogi, ulice i place w gminie położone. Do nadania zakładowi elektrycznemu tego prawa nie mógł zakład elektryczny gminę przyniewolić, musiał przeto uzyskać zezwolenie zarządu gminy na to w zamian za różne koncesje gminie uczynione; do koncesyj takich należał n. p. obowiązek oświetlania bezpłatnie lub za stałą niską opłatą ulic i placów gminnych, przyjęcie obowiązku dostarczania energji elektrycznej mieszkańcom gminy na warunkach z góry ustalonych, prawo wykupu przez gminę zakładu elektrycznego po pewnej ilości lat i t. d. Jeżeli zakład elektryczny miał operować na terytorjum kilku gmin, natenczas musiał podobne umowy zawierać ze zarządami tych wszystkich gmin, które możliwie różne warunki dyktowały. Już to wytwarzało chaos w uregulowaniu stosunków prawnych. Chaos ten powiększał się jeszcze bardziej skutkiem tego, że niezawsze drogi i place gminne wystarczały na przeprowadzenie przewodów i t. d. Zakłady elektryczne musiały w przypadkach takich odnosić się do prywatnych właścicieli nieruchomości o pozwolenie na przeprowadzenie przewodów. Tu zakłady elektryczne napotykały na różnych ludzi. Jedni właściciele nie chcieli wogóle zezwolić na przeprowadzenie przewodów, skutkiem czego zakład elektryczny musiał wymijać ich grunta i nakładać drogi; inni właściciele godzili się na przeprowadzenie przewodów, żądali jednak w zamian za to wzajemnych świadczeń, jakoto bezpłatnego prądu, wysokiego czynszu za używanie gruntu. Nakładało to na zakłady elektryczne ciężary często nieuzasadnione, a będące tylko następstwem bezgranicznego nieraz egoizmu właścicieli grun-

---

Sprawy sporne co do wysokości odszkodowania rozstrzyga właściwy sąd na żądanie właściciela nieruchomości. Takie same prawa przysługują koncesjonarjuszom prywatnych urządzeń telegraficznych i telefonicznych o charakterze publicznym, przeznaczonych do powszechnego użytku, w wykonywaniu warunków koncesji.“

tów. Zawsze zaś właściciel gruntu zastrzegał sobie, że prawo przeprowadzenia przewodów nadaje tylko aż do odwołania. Wytwarzało to stosunki prawne niepewne i nietrwałe.

Te wysokie i różnorodne żądania czyto gmin, czyto właścicieli gruntu, zniechęcały niejednokrotnie przedsiębiorcę tak, że zniechęcony rezygnował z założenia zakładu elektrycznego, co przyczyniało się do opóźnienia elektryfikacji kraju, leżącej w interesie ogólnym.

Tym stosunkom, które przy racjonalnej elektryfikacji kraju utrzymać się nie dają, kładzie tamę postanowienie artykułu 8 al. 1 ustawy elektrycznej.

Wedle tego artykułu przysługuje zakładom elektrycznym, działającym na mocy uprawnienia rządowego z artykułu 1 ust. elek. oraz zakładom elektrycznym państwowym, — oczywiście mającym na celu zadania zakładów elektrycznych takich samych t. j. potrzebujących (o ile nie są państwowymi) uprawnienia rządowego:

1) prawo korzystania z dróg publicznych tak kołowych jako też wodnych i żelaznych, z ulic i placów publicznych,

2) prawo korzystania z posiadłości państwowych, gminnych i prywatnych, w celu prowadzenia przewodów nad ziemią lub pod ziemią, ustanawiania stacji transformatorów i innych tego rodzaju urządzeń, umocowywania przewodów i wsporników na ścianach i dachach budynków oraz

3) prawo obcinania gałęzi drzew rosnących w pobliżu przewodów.

Prawo ad 1) przysługuje wspomnianym zakładom elektrycznym bez wynagrodzenia, zaś prawa ad 2) i 3) za wynagrodzeniem.

Prawo ad 1) jest więc niejako wypływem użytku publicznego dróg, ulic i placów[1]), prawo ad 2) jest zaś rodzajem służebności legalnej (§ 364 austr. ust. cyw.) [2]).

Przyznanie praw wymienionych tu pod 1) do 3) czyni zakłady elektryczne niezależnymi od dowolności i kaprysów

---

[1]) Zob. Krasny: „Die Aufgaben der Elektrizitätsgesetzgebung“, r. 1910, strona 96.

[2]) Zob. Schreiber: „Die Elektrizität in Recht und Wirtschaft“, T. I, r. 1913, strona 63 i 71.

a nieraz od chęci wyzysku ze strony gmin lub właścicieli nieruchomości i usuwa trudności, na jakie dotąd zakłady elektryczne napotykały.

Wszelako prawo to nie jest bezgraniczne, gdyż z prawa tego będą mogły korzystać zakłady elektryczne tylko zgodnie z planami, zatwierdzonymi przez Ministra Robót Publicznych. Spodziewać się należy, że Minister Robót Publicznych, licząc się z potrzebą elektryfikacji kraju, nie okaże się we wykonywaniu przekazanej mu tu funkcji drobnostkowym i zakładom elektrycznym pójdzie na rękę w granicach rzeczywistych potrzeb. Ustawa nie mówi, kiedy wspomniane plany mają być przedłożone do zatwierdzenia. Z natury rzeczy jednak wynika, że po nadaniu uprawnienia rządowego w miarę rozwoju zakładu plany będą mogły być przedkładane do zatwierdzenia; sądzić jednak należy, że zakłady ubiegające się o uprawnienie rządowe będą mogły także z góry do swego podania dołączyć plan sieci elektrycznej[1]) i z góry w dokumencie koncesyjnym uzyskać zatwierdzenie planu.

Co się tyczy poszczególnych uprawnień przyznanych w art. 8 al. 1 zakładom elektrycznym, tam wymienionym, to artykuł 8, obejmujący te uprawnienia, jest zbyt lakoniczny. Uprawnienia wspomniane są tam określone tak, jak gdyby żadnym ograniczeniom nie podlegały.

Tak jednak być nie może.

Poszczególne uprawnienia przyznane zakładom elektrycznym muszą być wykonywane tak, by ich wykonywanie dobru publicznemu względnie właścicielom nieruchomości najmniej przynosiło szkody.

I tak: prawo używania dróg, ulic i placów winno być tak wykonywane, by nie utrudniało lub nie uniemożliwiało użytku publicznego na drogach, ulicach i placach, zgodnego z ich przeznaczeniem: prawo używania prywatnych nieruchomości winno być ograniczone w ten sposób, by przewodów nie można przeprowadzać przez miejsca zabudowane lub należące do budynków; należy przewidzieć możność zabudowania przez właściciela dotąd niezabudowanych gruntów, a objętych używaniem

[1]) Tak też § 6, l. 3 rozp. wykon z 20 maja 1923 poz. 441 Dz. U. R. P.

na rzecz zakładu na cele prowadzenia przewodów, i uregulować sposób pogodzenia praw właścicieli prywatnych z prawami zakładu, np. przez nałożenie na zakład obowiązku przeniesienia w przypadku takim przewodu na inne miejsce i to na własny koszt; tu należałoby przewidzieć także sposób postępowania w przypadkach, o których mowa i t. d. Co się tyczy obcinania gałęzi, należałoby przewidzieć, że obcięciem gałęzi zająć się ma na koszt zakładu w pierwszym rzędzie sam właściciel gruntu i że dopiero w razie zwłoki po stronie właściciela gruntu może uczynić to zakład elektryczny. Jednym słowem art. 8 al. 1 powinien być tak zredagowany, by zapewniał właścicielowi ochronę przed nadużyciem ze strony zakładu elektrycznego, a prawa zakładu elektrycznego powinny być ograniczone do rozmiarów koniecznych.

Tego wszystkiego w ustawie niema.

Ponieważ jednak Ministerstwo Robót Publicznych ma odnośne plany zakładu elektrycznego zatwierdzić, przeto z okazji zatwierdzenia planów może nałożyć na zakład elektryczny obowiązki tu wspomniane, a przed zatwierdzeniem planów wysłuchać strony interesowane t. j. nietylko samorządy, o których wspomina ustawa w art. 8 al. 3 ust. el., ale także strony prywatne[1]).

Już wyżej zaznaczono, że za używanie praw ad 2) i 3) należy się wynagrodzenie. Jak obliczyć podstawę tego wynagrodzenia? I pod tym względem ustawa elektryczna żadnych wskazówek nie daje, powiada tylko, że w braku porozumienia u s t a l a wynagrodzenie s ą d. I znów przepis grzeszący niedokładnością! Który sąd jest do tego powołany? Jakie jest odnośne postępowanie? Czy postępowanie procesowe, czy też postępowanie w sprawach niespornych[2])? W obu kierunkach nie powinna ustawa szczędzić słów, lecz powinna dać wyraźną odpowiedź.

Co się tyczy zakładów elektrycznych, nie działających na podstawie uprawnienia rządowego, a nie będących również zakładami elektrycznymi państwowymi, to i takim zakładom elek-

---

[1]) Por. §§ 11 i 13 rozp. wykonawczego z dnia 20 maja 1923 poz. 441, Dz. U. R. P.

[2]) Wobec użycia wyrazu „ustala“ należy przyjąć postępowanie niesporne.

trycznym przyznaje ustawa (art. 8 al. 2) prawo korzystania z dróg, ulic i placów publicznych. Wszelako prawo to musi być dopiero osobno udzielone odnośnym zakładom przez wojewodę względnie — gdy chodzi o drogi, ulice lub place będące pod zarządem innych organów — przez te organy za zgodą wojewody. Uprawnienie może być nadane tylko na czas z góry oznaczony. Natomiast zakładom, o których tu mowa, nie można nadawać prawa używania posiadłości państwowych, gminnych i prywatnych celem prowadzenia przewodów, ustawiania transformatorów, umocowywania przewodów i wsporników oraz prawa obcinania gałęzi drzew. Prawo, o którem tutaj mowa, t. j. prawo używania dróg, ulic i placów, przyznane zostaje bez wynagrodzenia.

V. Prawo wywłaszczenia.

Zakłady elektryczne użyteczności publicznej (— wyżej pod II oznaczono, jakie zakłady pod to pojęcie podciągnąć należy —) mogą nieruchomości stale lub czasowo potrzebne do budowy i utrzymania zakładów — nabyć drogą wywłaszczenia lub zająć czasowo[1]).

---

[1]) Dotąd przyznane było osobną ustawą z dnia 4 czerwca 1920 (poz. 287 Dz. ust. R. P.) w przedmiocie udziału Skarbu Państwa w Spółce Akcyjnej Zakładu Wodno-Elektrycznego Szczawnica-Jazowsko prawo wywłaszczenia w art. 4 cyt. ust. Przepis ten brzmi, jak następuje: „Spółce Akcyjnej Zakładu Wodno-Elektrycznego Szczawnica-Jazowsko przyznaje się prawo wywłaszczenia nieruchomości, dozwolone w § 365 powsz. księgi austr. ust. cyw. w tej rozciągłości, w jakiej okaże się niezbędnem do wybudowania i utrzymania ruchu zakładu wodno-elektrycznego w jego urządzeniach wodnych i elektrycznych łącznie z urządzeniami do piętrzenia wody, jej ujęcia i przeprowadzenia, zabezpieczenia kanału roboczego i rurociągu ciśnienia, doprowadzenia wody do silników wodnych i odprowadzenia jej z pod nich, dalej łącznie z urządzeniami do wytwarzania energji elektrycznej, zakładaniem stacji przetwornic i transformatorów, sieci przewodów wysokiego i niskiego napięcia, prowadzonych powietrzem na słupach lub kablami podziemnie, oraz sieci telegrafów, telefonów i sygnalizacji elektrycznej aż do miejsc zużycia prądu elektrycznego, ze wznoszeniem budynków, potrzebnych do pomieszczenia urządzeń zakładu i nieodzownych do utrzymania jego ruchu, wreszcie łącznie z urządzeniem dojazdów do budowli zakładowych i potrzebnych mostów i przepustów“.

Przedmiotem wywłaszczenia mogą być tylko nieruchomości. Przeznaczeniem tych nieruchomości jest ich potrzeba do budowy i utrzymania zakładu.

Wywłaszczenie może być trwałe lub czasowe wedle tego, czy odnośne nieruchomości do celu wyżej wskazanego potrzebne są stale czy też czasowo.

O tem, że zachodzą warunki wywłaszczenia trwałego względnie czasowego, „decyduje akt uprawnienia rządowego".

Cóż stąd wynika? Oto to, że w samem uprawnieniu, które określa prawa i obowiązki zakładu elektrycznego (art. 4), winno być zakładowi przyznane w zasadzie prawo wywłaszczenia. Skoro zaś tak jest, to samo uprawnienie rządowe stwierdzić musi, że odnośny zakład elektryczny jest zakładem elektrycznym użyteczności publicznej. To jednak możliwem jest tylko wówczas, gdy zakład elektryczny wogóle ma otrzymywać uprawnienie rządowe. Niemożliwem zaś jest to przy państwowych zakładach elektrycznych, które powołane zostają do życia bez uprawnienia rządowego. Otóż odnośnie do takich zakładów w każdym razie władza wywłaszczająca musi poprzednio zbadać, czy zakład państwowy, o który chodzi, jest zakładem użyteczności publicznej.

Orzeczenie, o którem mowa, należy do wojewody.

Orzeczenie wywłaszczające winno obejmować także oznaczenie wysokości wynagrodzenia.

Przeciw oznaczeniu wynagrodzenia przez wojewodę może strona niezadowolona zwrócić się „do właściwego sądu o oznaczenie wysokości wynagrodzenia w drodze postępowania sądowego".

I tu brak znowu postanowienia, który sąd jest właściwy i jakie postępowanie jest przepisane, czy procesowe czy niesporne[1]).

Wytknąć musimy tu ustawie niedokładność tem bardziej, że niema w Polsce jednolitych ogólnych przepisów o postępowaniu przy wywłaszczeniu.

Postępowanie sądowe musi być wdrożone pod rygorem prekluzji w przeciągu dni 30 od dnia doręczenia orzeczenia wła-

[1]) Wobec wyrażenia „oznaczenie wysokości" przyjąć należy postępowanie niesporne.

dzy administracyjnej. Z chwilą, gdy zakład elektryczny złoży do depozytu sądowego wynagrodzenie, oznaczone w orzeczeniu administracyjnem, ma zakład prawo objęcia w posiadanie przedmiotu wywłaszczonego.

VI. Warunki dostawy prądu.

Wedle art. 4 winno uprawnienie rządowe zawierać „warunki dostawy prądu“.

Ustawa nie określa nigdzie bliżej wspomnianych warunków dostawy prądu, zastrzegając ich sprecyzowanie w każdem poszczególnem uprawnieniu rządowem.

Z góry jednak wiedzieć można, że rozchodzi się o to, aby za pomocą szczegółowych postanowień w dokumencie uprawnienia rządowego wziąć w obronę konsumentów prądu elektrycznego w dwu kierunkach.

Raz chodzi o to, aby ludności mieszkającej na terytorjum, na które się rozciąga uprawnienie rządowe, zapewnić możność otrzymywania energji elektrycznej — w granicach siły produkcyjnej zakładu — na podstawie ogólnych warunków, czyli chodzi o to, aby zakład elektryczny obowiązany był do dostarczania prądu wszystkim konsumentom, czyniącym zadość ogólnym warunkom.

Powtóre chodzi o to, aby żądania zakładów w przedmiocie wynagrodzenia za dostawę prądu nie były przesadnie wysokie[1]). Władza rządowa musi sobie przeto zapewnić wpływ na ustalenie taryf wynagrodzenia za pobór prądu elektrycznego.

To też uprawnienie rządowe musi zawierać postanowienia w obu kierunkach, oraz przewidzieć środki, zapewniające urzeczywistnienie wspomnianych tu postanowień, czyli rygory na przypadek nieprzestrzegania tych postanowień.

VII. Oddanie elektryczności innym zakładom.

Wedle artykułu 14 ustawy elek. może być każdy zakład elektryczny zobowiązany do oddawania (na żądanie Ministra Robót Publicznych) zbywającej energji elektrycznej na rzecz

[1]) Por. § 6, l. 8 rozp. wykon. z 20 maja 1923, poz. 441 Dz. U. R. P.

elektrowni użyteczności publicznej za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Obowiązek tu wspomniany ciąży na wszystkich zakładach elektrycznych w pojęciu art. 6 ust. elek., a więc nietylko na tych zakładach elektrycznych, które działają na podstawie uprawnienia rządowego z art. 1 ust. elektrycznej.

Wykonanie tego obowiązku może być natomiast nałożone tylko na rzecz zakładów elektrycznych użyteczności publicznej, a nie na rzecz innych zakładów. O tem, które zakłady uchodzą za zakłady elektryczne użyteczności publicznej, mowa była wyżej pod II.

Obowiązek oddania energji elektrycznej odnosi się tylko do energji elektrycznej zbywającej. Obowiązek ten jest przeto zupełnie nieszkodliwy dla zakładu, który obciąża, a jest pomocą dla innego zakładu, który ma z jakiegokolwiek powodu za mało energji elektrycznej lub z powodu zaszłych przeszkód nie może tej energji wcale produkować.

O tem, czy zachodzi obowiązek oddania energji elektrycznej na rzecz zakładu użyteczności publicznej, decyduje Rada Ministrów.

Oddanie energji elektrycznej następuje zawsze za wynagrodzeniem.

W razie niedojścia do porozumienia między zakładem oddającym a zakładem biorącym energję elektryczną co do wysokości wynagrodzenia oznacza wysokość wynagrodzenia sąd. Ustawa i w tym przypadku nie zawiera przepisu, który sąd jest powołany do oznaczenia wynagrodzenia i wedle jakiego postępowania.

Wreszcie postanawia ustawa, że brak porozumienia co do wysokości wynagrodzenia nie wstrzymuje obowiązku dostarczania energji elektrycznej. Oczywiście w toku postępowania sądowego, o którem mowa w poprzednim ustępie, także nie następuje wstrzymanie wykonania obowiązku dostarczania energji elektrycznej. Inaczej rzecz się mieć musi, jeżeli pomimo porozumienia się co do wysokości wynagrodzenia lub pomimo oznaczenia tej wysokości zakład pobierający energję elektryczną pozostaje w zwłoce z zapłatą płatnego już wynagrodzenia.

VIII. Odpowiedzialność za szkody.

Wedle ogólnych zasad prawnych, obowiązujących w Małopolsce,[1]) zależną jest odpowiedzialność za szkody od zaistnienia winy (§§ 1295 i 1296 austr. u. c.).

Wedle tej ogólnej zasady zakład elektryczny, względnie jego właściciel, byłby tylko wtedy odpowiedzialny za szkodę, gdyby na skutek przewinienia zakładu, względnie tegoż organów, szkoda nastąpiła i to bez względu na to, czy wina polegała na działaniu czy też na omieszkaniu.

Taka odpowiedzialność jest jednakże niewystarczającą. Zakłady elektryczne, wytwarzające i przenoszące na daleką przestrzeń energję elektryczną, mają w sobie zarodek wzmocnionego niebezpieczeństwa, należą do tych przedsiębiorstw, „których ruch połączony jest z konieczności ze zwiększonem ponad zwykłą miarę niebezpieczeństwem dla ogółu“. Przedsiębiorca musi przeto uczynić wszelkie zarządzenia, mające na celu zapobieżenie takiemu niebezpieczeństwu. Z tego powodu też w razie wyrządzenia szkody przez zakład elektryczny winien przedsiębiorca nawet bez wykazania przez poszkodowanego winy przedsiębiorcy być w regule odpowiedzialnym za szkodę. Ten teoretyczny postulat, broniony przez R a n d ę („Die Schadensersatzpflicht nach oesterreichischem Rechte“, wyd. z r. 1907, str. 35) i T i l l a („Projekt rozdziału Kod. Cyw. Polskiego o wynagrodzeniu szkody z czynów bezprawnych“ — § 22 — w „Przeglądzie prawa i administracji“ z roku 1921, str. 54 i 85 i n.), znalazł wyraz już w poszczególnych ustawodawstwach.

Pod tym względem powołać należy przedewszystkiem ustawodawstwo s z w a j c a r s k i e, na którem nasza ustawa elektryczna wzorować się zdaje[2]).

---

[1]) Podobnie w Wielkopolsce § 823 niem. u. c., a w b. Królestwie Kongresowem art. 1382 kod. Nap.

[2]) Najważniejsze postanowienia ustawy związkowej s z w a j c a r s k i e j z 24 czerwca 1902 o zakładach elektrycznych o słabym i silnym prądzie — zamieszczone w art. 27 do 41 — są następujące:

Jeżeli skutkiem ruchu prywatnych lub publicznych zakładów elektrycznych o słabym lub o silnym prądzie osoba jaka zostanie zabitą albo na ciele uszkodzoną, przedsiębiorca odpowiada za powstałą szkodę, jeżeli nie

Za przykładem wspomnianym poszła także ustawa elektryczna, stanowiąca w art. 9, co następuje:

„Za szkody i nieszczęśliwe wypadki, spowodowane urządzeniami elektrycznemi, odpowiada przedsiębiorca, eksploatujący zakład elektryczny, jeśli nie udowodni, że szkoda lub wypadek nastąpiły z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, albo zostały wywołane siłą wyższą“.

Z postanowienia tego wynika, że ustawa czyni wyłom od ogólnej zasady, że „niema odszkodowania bez winy“, wprowadzając dla swego zakresu odpowiedzialność za szkody i wypadki także bez winy przedsiębiorcy, podobnie jak to w swoim czasie uczyniła ustawa o odpowiedzialności kolei z dn. 5 marca 1869 r. L. 27 Dz. U. P., względnie z 12 lipca 1902 L. 147 Dz. U. P. i ustawa automobilowa z dnia 9 sierpnia 1908 L. 162 Dz. U. P.

Ta surowa odpowiedzialność odnosi się zarówno do uszkodzenia osób, jak i rzeczy.

Od odpowiedzialności zwolnione jest przedsiębiorstwo tylko wtedy, gdy udowodni, że: *a)* albo sam poszkodowany zawinił szkodę lub wypadek, *b)* albo że szkoda lub wypadek nastąpiły z winy osoby trzeciej, *c)* albo że wywołane zostały siłą wyższą.

---

udowodni, że wypadek spowodowany został przez siłę wyższą, albo przez zawinienie lub przeoczenie osoby trzeciej, albo też grube niedbalstwo zabitego lub uszkodzonego.

W ten sam sposób istnieje odpowiedzialność za uszkodzenie rzeczy, jednakże nie za przeszkody w ruchu.

W przypadku uszkodzenia rzeczy przez pożar, powstały skutkiem ruchu zakładu elektrycznego, wchodzą w zastosowanie postanowienia prawa obligatoryjnego.

Zarzutu siły wyższej nie można podnieść przy uszkodzeniach, którym można było zapobiec zapomocą przepisanych urządzeń.

Właściciel przedsiębiorstwa odpowiada za wszystkie osoby, któremi się posługuje przy prowadzeniu zakładu elektrycznego.

Jeżeli się udowodni, że zabity albo okaleczony albo na majątku uszkodzony zetknął się z urządzeniami elektrycznemi przez czyn zabroniony albo przez świadome przekroczenie ogłoszonych przepisów ochronnych, wówczas nie można żądać odszkodowania po myśli poprzednich (27 i 28) art., a to nawet w przypadku, gdy wypadek nastąpił bez winy poszkodowanego.

Regulaminy, ogłoszenia i specjalne umowy, zapomocą których odpowiedzialność powyższą (unormowaną) z góry się wyklucza albo ogranicza, nie mają skutku prawnego.

Co się tyczy przypadku ad *b)*, to tą osobą trzecią nie może być osoba będąca organem przedsiębiorstwa; dalej należy logicznie wyjątek ten ograniczyć o tyle, że za szkodę zawinioną przez osobę trzecią wówczas będzie przedsiębiorca odpowiedzialny, jeżeli szkodzie tej mógł zapobiec.

Odpowiedzialność ta spotyka każdy zakład elektryczny, a więc nietylko zakład elektryczny, działający na podstawie uprawnienia rządowego.

Żałować należy, że ustawa elektryczna, regulując odpowiedzialność za szkody i wypadki zrządzone przez zakłady elektryczne, nie wprowadza równocześnie jednolitego czasokresu przedawnienia dla roszczeń o odszkodowanie, oraz jednolitej właściwości sądowej dla sporów o odszkodowanie. I tu musi ustawę spotkać zarzut, że jest zbyt lakoniczną.

IX. Wykup zakładów elektrycznych.

Wedle art. 4 ust. elek. winno uprawnienie rządowe zawierać między innymi „warunki wykupu“. Następnie wedle art. 7 ust. elek. może być każdy zakład elektryczny, działający na mocy uprawnienia rządowego, przez Państwo w interesie dobra publicznego wykupiony, a to na warunkach przewidzianych w umowie z otrzymującym uprawnienie.

Nasuwa się pytanie, jakie znaczenie ma postanowienie ustawy o wykupnie zakładu elektrycznego.

Państwo, udzielając zezwolenia rządowego na zakład elektryczny, mający na celu wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie lub rozdzielanie energji elektrycznej w celu zawodowego zbytu, albo choćby bez zbytu, lecz w celu zasilenia publicznych środków komunikacji, korzystających z silnego prądu — a to na czas ograniczony, — zastrzega sobie prawo wykupienia całego zakładu elektrycznego w czasie, na który uprawnienie udzielonem zostało, t. j. przed upływem tego czasu.

Ustawa bliżej tego prawa wykupu nie określa, pozostawiając bliższe postanowienia do każdorazowego uprawnienia rządowego, które zawierać ma bliższe postanowienia pod tym względem.

Zastanowić się należy, w jakim kierunku iść powinny te postanowienia.

Otóż postanowienia te winny obejmować przedewszystkiem oznaczenie przedmiotu wykupu. Przedmiotem wykupu winno być całe przedsiębiorstwo zakładu elektrycznego, a więc wszystkie przedmioty na to przedsiębiorstwo się składające, łącznie z przewodami, oraz wszelkie prawa z prowadzeniem przedsiębiorstwa połączone, n. p. prawa najmu — dzierżawy gruntu z jednej strony, a obowiązki ciążące na zakładzie elektrycznym z drugiej strony. Ostatnie postanowienie leży w interesie konsumentów prądu elektrycznego. Licząc się z możnością wykupu, winny zakłady elektryczne z góry zastrzegać u współkontrahentów, że w razie wykupu zakładu elektrycznego przez Państwo prawa i obowiązki z umów wynikające przejdą na Państwo.

Dalszem postanowieniem, odnoszącem się do wykupu, winno być oznaczenie ceny wykupu i sposobu jej spłacenia. Oznaczenie to może nastąpić w różny sposób; w szczególności można cenę wykupu oznaczyć wedle pewnej (z góry przyjętej) wielokrotnej przeciętnej kwoty dochodu zakładu elektrycznego w pewnej ilości lat ostatnich, wyprzedzających rok wykupu, albo można też cenę wykupu oznaczyć wedle kapitału w przedsiębiorstwo inwestowanego przy uwzględnieniu amortyzacji.

Dalszem postanowieniem winno być oznaczenie sposobu spłacenia ceny wypośrodkowanej w myśl poprzedniego ustępu.

Ważnem jest postanowienie, w jakim czasie najwcześniej może nastąpić wykup. Wykup winien nastąpić dopiero po pewnej ilości lat istnienia zakładu elektrycznego tak, by zapewnić kapitałowi, który wniesiono w zakład elektryczny, możność rentowania się przez pewną ilość lat i w ten sposób zapewnić premję dla przedsiębiorczości prywatnej i nie zabijać takiej przedsiębiorczości.

Ważne jest również postanowienie co do ewentualnego prawa i obowiązku przejęcia personalu zakładu.

Musi być dalej określone postępowanie zmierzające do wykupu, a więc n. p. postanowienie, na jaki czas naprzód winno być zakładowi elektrycznemu zapowiedziane, że Państwo korzysta z prawa wykupu, i z jaką chwilą z tego prawa korzysta. Musi być określone postępowanie, zmierzające do wypośrodko-

wania ceny wykupu; dalej musi być określony czas i sposób odbioru wykupionego zakładu, administracja tegoż w czasie przejściowym i t. d.

Jednem słowem sprawa wykupu winna być tak regulowana, aby przez wykonanie wykupu nie poszkodowano właściciela zakładu elektrycznego, nie obciążono zbytnio wykupującego Państwa i zapewniono funkcjonowanie zakładu elektrycznego w czasie wykupu i bezpośrednio po wykupie [1]).

Art. 7 ust. elek. zawiera odnośnie do prawa wykupu jeszcze jedno postanowienie:

Oto zastrzeżone w sposób wyżej podany prawo wykupu zakładu elektrycznego może być na wniosek Ministra Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych przeniesione uchwałą Rady Ministrów na ciała samorządowe lub ich związki. Wszelako i takie ciała samorządowe, względnie ich związki, muszą uzyskać uprawnienie rządowe z art. 1 ust. elektrycznej. Ostatnie postanowienie wydaje się na pierwszy rzut oka postanowieniem dziwnem. Skoro bowiem odnośne ciało samorządowe lub związek ciał samorządowych nabywa prawo wykupu istniejącego zakładu elektrycznego i to z woli Rady Ministrów, to możnaby zapytać, dlaczego jeszcze do tej uchwały Rady Ministrów potrzeba uprawnienia rządowego, nadanego przez Ministra Robót Publicznych. Postanowienie to jednak jest słuszne. Skoro bowiem ciało samorządowe, względnie związek ciał samorządowych, ma prowadzić zakład elektryczny o charakterze z art. 1 ust. elek., to musi być postanowionem, na jakich warunkach ono ma zakład prowadzić, tak, jak gdyby od początku odnośne ciało samorządowe, względnie odnośny związek ciał samorządowych, uprawnienie rządowe otrzymało jako uprawnienie pierwotne.

X. Zgaśnięcie uprawnienia rządowego.

Jak wyżej zaznaczono, udziela się uprawnienia rządowego na czas o g r a n i c z o n y. Skutkiem tego uprawnienie gaśnie

---

[1]) Wzór warunków takich zawiera „Cahier des charges“ (art. 23 i 24), ogłoszony w dekrecie prezydenta Republiki francuskiej we wykonaniu art. 6 ustawy z 15 sierpnia 1906 o zakładach elektrycznych.

z upływem czasu, na który zostało nadane, chyba że jeszcze przed upływem czasu tego nastąpi przedłużenie uprawnienia przez Ministra Robót Publicznych na dalszy, znowu z góry oznaczony, czas (art. 2).

Dalej gaśnie uprawnienie rządowe przed upływem czasu, na który udzielone zostało, na skutek unieważnienia uprawnienia ze strony Ministra Robót Publicznych. Unieważnienie takie może być orzeczone, jeżeli uprawniony z winy własnej nie rozpoczął robót lub nie uruchomił urządzeń zakładu w oznaczonym czasie (art. 3). Z uwagi na to musi być w uprawnieniu rządowem oznaczony czas, zakreślony uprawnionemu do uruchomienia zakładu elektrycznego. [1]

Następnie gaśnie uprawnienie w przypadku wykupienia zakładu elektrycznego przez Państwo, o czem była mowa wyżej pod IX.

W uprawnieniu rządowem mogą być przewidziane dalsze przypadki unieważnienia uprawnienia, n. p. na przypadek niewykonywania uprawnienia przez pewien czas z winy uprawnionego już po puszczeniu w ruch zakładu. Nadając uprawnienie rządowe na zakład elektryczny na prawach z art. 1 ustawy elektrycznej uprawnionemu, nakłada rząd na niego obowiązek wykonywania tego uprawnienia, a uprawniony, przyjmując uprawnienie nadane, bierze na siebie ten obowiązek.

Ustawa nie przewiduje, jakie są losy zakładu elektrycznego z chwilą zgaśnięcia uprawnienia poza wypadkiem wykonania przez Państwo wykupu. Dlatego losy te musi przewidzieć samo uprawnienie rządowe. Jako normalny skutek będzie zapewne zastrzeżenie, że zakład elektryczny przypada na rzecz Państwa bezpłatnie w tym stanie, w jakim się będzie znajdował z chwilą zgaśnięcia uprawnienia. Wszelako i w takim przypadku będą musiały być przewidziane postanowienia w przedmiocie istniejących wówczas zobowiązań zakładu elektrycznego wobec osób trzecich.

XI. Natura prawna energji elektrycznej.

Odkąd tylko elektryczność stała się jako źródło światła, ciepła i siły popędowej przedmiotem obrotu, aktualnem było ujęcie natury prawnej energji elektrycznej.

[1]) Por. § 17 rozp. wykon. z 20 maja 1923 poz. 441 Dz. U. R. P.

To było pewnem, że energja elektryczna jest przedmiotem prawa.

Mimo to nie można było subsumować energji elektrycznej pod znane ustawie pojęcie rzeczy w znaczeniu ustawy austrjackiej [1]). Wprawdzie po myśli §-u 285 austr. u. c. rzeczą jest wszystko, co służy dla użytku ludzkiego, wszelako z §-u 292 austr. u. c. wynika, że rzeczą w rozumieniu §-u 285 jest, oprócz wierzytelności i praw, tylko rzecz fizyczna [2]).

To stanowisko prawne spowodowało w praktyce trudności, gdyż nie można było energji elektrycznej objąć tymi stosunkami prawnymi, do których istoty należy znamię rzeczy ruchomej.

Z tego powodu n. p. nie można było w sposób stanowczy określić natury prawnej umowy o dostawę prądu elektrycznego [3]), nie można było podciągnąć bezprawnego zabrania prądu elektrycznego pod pojęcie kradzieży, skoro przedmiotem kradzieży może być tylko rzecz ruchoma i t. d.

Tego rodzaju niepewność prawna winna być usuniętą.

Temu żądaniu czyni zadosyć ustawa elektryczna, stanowiąc krótko w art. 20, że „energję elektryczną w rozumieniu ustawy uważa się za rzecz ruchomą“ [4]).

Przepis ten ma doniosłe znaczenie tak ze stanowiska prawa cywilnego, jak i karnego.

Ze stanowiska prawa cywilnego (handlowego) zauważyć należy, że przez nadanie energji elektrycznej znaczenia rzeczy

---

[1]) Tak Schreiber, Die Elektrizität in Recht und Wirtschaft, I, str. 337, Krasny: Die Aufgaben der Elektrizitätsgesetzgebung str. 83; podobnie § 90 niem. u. c. i art. 528 kod. Nap.

[2]) Inaczej Krainz-Pfaff-Ehrenzweig: System des oesterreichischen allgemeinen Privatrechts wyd. V, T. I, strona 201 i 202, oraz Jahoda: Kann Energie Rechtsobjekt sein? w Allg. Ger. Z. z roku 1909 Nr 30 do 32 i § 713 szwajc. u. c.

[3]) Zob. orzeczenie Sądu Najwyższego we Wiedniu z 7 listopada 1894 L. 13755 G. U. 15284 i z dnia 29 września 1907 r. L. 12702 z jednej strony, a orzeczenie z dn. 11 lipca 1899 L. 8397 G. U. n. zb. 669 i z dnia 26 grudnia 1910 Rv. I 1088/10 z drugiej strony.

[4]) Ustawa elektryczna poszła tu za wzorami zagranicznymi. W szczególności wedle art. 73 szwajcarskiej ustawy cywilnej jest energja elektryczna zrównana z ruchomą fizyczną rzeczą.

ruchomej energja elektryczna uznaną zostaje jako przedmiot posiadania (§ 311 austr. u. c.) i ochrony prowizorjalnej (§ 339 austr. u. c.)[1], oraz własności (§ 353 austr. u. c.), że wytwarzanie i zbywanie zawodowe energji elektrycznej jest czynnością handlową (art. 271 austr. u. h.)[2].

Ze stanowiska prawa karnego zaznaczyć należy, że bezprawne zabranie energji elektrycznej z posiadania i bez zezwolenia osoby trzeciej dla własnej korzyści jest obecnie zgodnie z §-em 171 względnie 460 u. k. kradzieżą[3] [4].

XII. Energja elektryczna a zagranica.

Wedle artykułu 19 ust. elek. „przesyłanie energji elektrycznej przez granice Państwa wymaga pozwolenia Rady Ministrów“.

Brzmienie artykułu tu zacytowanego jest takie, że możnaby artykuł rozumieć w ten sposób, iż zarówno przesyłanie energji elektrycznej z zagranicy do kraju przez granicę, jak i wysyłanie energji elektrycznej z kraju za granicę przez granicę wymaga zezwolenia Rady Ministrów. Sądzić jednak należy, że ta interpretacja jest za obszerną. O przesyłaniu energji elektrycznej z zagranicy do kraju nie może być mowy, skoro każde przesyłanie energji elektrycznej w celu zawodowego zbytu lub choćby bez zbytu, lecz w celu zasilania publicznych środków komunikacji wymaga poprzedniej koncesji Ministra Robót Publicznych, przesyłanie zaś energji elektrycznej z zagranicy do kraju w innych przypadkach będzie nieprawdopodobną rzadkością. Pozostaje przeto interpretacja taka, że w art. 19 jest mowa o przesyłaniu energji elektrycznej z kraju za granicę i że ustawa chce temu zapobiec, aby energję elektryczną, wy-

---

[1]) Zob. Krainz-Pfaff-Ehrenzweig: „System des oesterreichischen all. Privatrechtes“, wyd. V, Tom I, strona 469.

[2]) Zob. Randa: „Das oesterreichische Handelsrecht“ wyd. II, Tom I, strona 77.

[3]) Podobnie art. 58 szwajc. ust. z 24 czerwca 1902.

[4]) W Wielkopolsce w myśl ustawy z 9 kwietnia 1910 ten stan prawny już przed ustawą elektryczną istniał; taksamo na Spiszu i Orawie w myśl § 2 węg. ust. III z r. 1907 o popieraniu krajowego przemysłu.

tworzoną w kraju, zwłaszcza zapomocą krajowych sił wodnych [1]), wysyłano za granicę, zamiast użyć jej dla celów gospodarstwa krajowego. W tych granicach pokrywa się artykuł 19 ustawy elektrycznej z uchwałą związkową szwajcarską z dnia 31 marca 1906 roku.

Ustawa nie przewiduje rygoru na przypadek przekroczenia zakazu.

XIII. Władze.

Ustawa elektryczna powołuje różne władze do współdziałania w sprawach urzędowych, pozostających w związku z gospodarstwem elektrycznem. Władzami takiemi są w szczególności:

1) Rada Ministrów. Rada Ministrów może na wniosek Ministra Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych przenieść prawo wykupu na ciało samorządowe lub ich związki (art. 7); Rada Ministrów może zobowiązać zakład elektryczny do oddania zbywającej energji innym zakładom użyteczności publicznej (art. 14); Rada Ministrów może zezwolić na przesyłanie energji elektrycznej przez granice Państwa (art. 19);

2) Minister Robót Publicznych. Minister Robót Publicznych nadaje, przedłuża, unieważnia uprawnienia rządowe, udziela zezwolenia na przeniesienie uprawnień rządowych (art. 5), zatwierdza plany odnoszące się do używania dróg i gruntów prywatnych na cele przewodów (art. 8), zatwierdza przepisy techniczne i normy odnoszące się do urządzeń elektrycznych (art. 16), żąda dostarczania danych statystycznych dotyczących ustroju i eksploatacji zakładów elektrycznych (art. 17), ustanawia opłaty za czynności urzędowe, dokonywane na zasadzie ustawy elektrycznej (art. 18), powołuje organy fachowe doradcze w sprawach elektrycznych (art. 21).

Wogóle wykonanie ustawy elektrycznej należy do Ministra Robót Publicznych w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

---

[1]) Por. art. 40 ustęp 3 projektu rządowego ustawy wodnej z 12 stycznia 1922, Nr. 3239 druków sejmowych.

Do tej na ostatku wspomnianej czynności należy rozporządzenie wykonawcze do ustawy elektrycznej, przewidziane w artykule 5 cyt. ust., a mające unormować postępowanie, które wyprzedzać ma udzielenie uprawnienia rządowego. [Takie rozporządzenie wydano w dniu 20 maja 1923 r. (poz. 441 Dz. U. R. P.).]

Żałować należy, że sama ustawa elektryczna nie unormowała postępowania, które wyprzedzić ma nadanie uprawnienia rządowego, i że to przekazała do rozporządzenia wykonawczego. Należyte unormowanie postępowania jest rzeczą pierwszorzędnej wagi i sposób unormowania takiego postępowania może zaważyć o znaczeniu praktycznem samej ustawy elektrycznej; nienależycie obmyślone rozporządzenie wykonawcze może spaczyć całą ustawę. Dlatego tak ważnej czynności, jak unormowanie postępowania, nie należało odsyłać do rozporządzenia wykonawczego, lecz postępowanie to w samej ustawie należało unormować.

3) Wojewoda. Wojewoda ma przeprowadzić dochodzenia wyprzedzające nadanie uprawnienia rządowego (art. 5), wojewoda wydaje orzeczenie wywłaszczające z art. 10 i oznacza odszkodowanie tam podane (art. 10); wojewoda też przyznaje zakładom elektrycznym, nie podpadającym pod artykuł 1 ustawy elektrycznej, prawo używania dróg po myśli art. 8 ust. elek.

4) Artykuł 21 ust. elek. przewiduje doradcze organy fachowe (a więc rodzaj rady elektrycznej), powołane do opinjowania w sprawach elektrycznych.

5) Sądy powołane są do oznaczenia wynagrodzenia w przypadkach art. 8, 10 i 14 ust. elek.

XIV. Przepisy przechodnie.

Zasadę powszechną, że ustawa nie narusza praw nabytych, przyjmuje także ustawa elektryczna.

Ustawa stanowi wyraźnie, że zakłady elektryczne, istniejące w chwili wejścia w życie ustawy elektrycznej, mogą nadal wytwarzać, przetwarzać, przesyłać lub rozdzielać energję elektryczną bez nowego uprawnienia z art. 1 ustawy elektrycznej (art. 11).

Ustawa elektryczna stanowi jednak w art. 12, że dotychczas wydane bezterminowe uprawnienia rządowe i bezterminowe umowy koncesyjne, zawarte z ciałami samorządowemi lub ich związkami, wygasną ipso facto w dniu 1-szym stycznia 1972 r., z wyłączeniem jednak zakładów elektrycznych komunalnych. Podobnie stanowi ustawa w art. 13, że wszelkie wspomniane uprawnienia i umowy wygasną w dniu 1-szym stycznia 1923 r., jeżeli do tego dnia nie nastąpi uruchomienie urządzeń, przewidzianych w tych uprawnieniach względnie umowach.

O ile jednak istniejące zakłady zamierzają zmienić charakter swojej działalności, albo rozszerzyć obszar zasilania zakreślony umowami, na zasadzie których zakłady te działają, albo wreszcie jeżeli zakłady komunalne chcą wyjść poza obszar swej jednostki samorządowej, natenczas muszą uzyskać uprawnienie rządowe z art. 1 ustawy elektrycznej na całokształt urządzeń. Tak samo gdy istniejący zakład elektryczny, posiadający uprawnienia rządowe, albo umowy koncesyjne z ciałami samorządnymi lub ich związkami, po zgaśnięciu tych uprawnień lub umów także nadal działać ma na obszarze objętym temi uprawnieniami względnie umowami, należy uzyskać uprawnienie rządowe z art. 1 ustawy elektrycznej na całokształt urządzeń (art. 11).

Wyjątek co do granic nowego uprawnienia rządowego w przypadku pierwszym istnieje jednak o tyle, że w poszczególnych wypadkach ze względu dobra publicznego może Minister Robót Publicznych nadać uprawnienie rządowe (nie na całokształt urządzeń, lecz) tylko na to rozszerzenie (art. 11).

XV. Zakończenie.

Ustawa elektryczna ma bardzo doniosłe znaczenie prawne i ekonomiczne.

Ustawa stawia gospodarstwo elektryczne na jednolitych podstawach, a temsamem jest krokiem naprzód na drodze unifikacji prawnej w Polsce.

Co do treści swej ustawa elektryczna w interesie elektryfikacji kraju nadaje zakładom elektrycznym nią objętym da-

leko idące prawa używania dróg i placów publicznych i gruntów prywatnych (art. 8) i prawo wywłaszczenia w granicach art. 10, stwarza podstawę do konstrukcji prawnej energji elektrycznej, co ułatwi rozwiązanie szeregu kwestji prawnych z elektrycznością związanych (zob. wyżej ustęp XI), bierze w opiekę ludność przed szkodliwą działalnością zakładów elektrycznych przez unormowanie prawa odszkodowania (artykuł 9) i t. d. Wszystko to trzeba zapisać na dobro ustawy.

Ustawa nie jest jednak wolną od wad. Oto już wyżej podniesiono, że tak ważny dział, jak postępowanie wyprzedzające udzielenie uprawnienia rządowego, odsyła ustawa do rozporządzenia wykonawczego, zamiast objąć swemi normami i to postępowanie. Ustawa ma dalej luki; oto zbyt lakoniczne są jej postanowienia odnoszące się do treści uprawnienia rządowego, skoro ustawa nie zawiera żadnego postanowienia o skutkach zgaśnięcia uprawnienia oraz o wykupnie zakładu i pod tym względem właściwie odsyła do indywidualnych uprawnień rządowych. Ustawa ma luki, jak wyżej wykazano, odnoszące się do właściwości i postępowania w sprawie ustalenia wynagrodzenia. Ustawa w niektórych wypadkach nie jest wyczerpującą, jak to zauważono przy omawianiu prawa przewodów i przy prawie odszkodowania. Ustawie braknie rygorów, skutkiem czego niektóre jej postanowienia stanowią *lex imperfecta.*

Luki i niedokładności są bardzo szkodliwe, ponieważ uzupełnianie ich przez praktykę łatwo wytworzyć może chwiejność prawną tembardziej, że uzupełnianie luk musi nastąpić przy pomocy praw dzielnicowych a więc niejednolitych.

I pod względem ekonomicznym nie można ustawie elektrycznej odmówić doniosłego znaczenia.

Przez wprowadzenie prawa używania dróg, placów i prywatnych gruntów w myśl art. 8 ustawy i prawa wywłaszczenia w myśl art. 10 ustawy — stwarza ustawa daleko idące ułatwienia dla rozwoju zakładów elektrycznych przez usunięcie dotychczasowej ich zależności od dowolności i egoizmu gmin i właścicieli gruntów prywatnych.

Z drugiej strony jednak ustawa elektryczna czyni powstanie i rozwój zakładów elektrycznych zależnym od Ministra Robót Publicznych, przydzielając mu prawo udzielania zezwoleń rzą-

dowych, potrzebnych po myśli art. 1 ustawy do powstania zakładów elektrycznych i prawo zatwierdzania planów odnoszących się do dróg przewodowych. W ręce Ministra Robót Publicznych oddane są przeto losy elektryfikacji kraju. Jeżeli Minister Robót Publicznych stworzy sobie plan elektryfikacji kraju z uwzględnieniem potrzeb gospodarstwa krajowego i w granicach tego planu założycielom zakładów elektrycznych nie będzie czynił niepotrzebnych trudności, jeżeli wolny będzie od drobiazgowości biurokratycznej, natenczas działalność Ministra Robót Publicznych będzie błogosławieństwem dla kraju; w przeciwnym razie podkopie elektryfikację kraju w jej pierwszych początkach.

W sprawie prac przedwstępnych dla usamodzielnienia notarjatu w b. dzielnicy pruskiej.

Na wszechpolskim zjeździe notarjuszów i pisarzy hipotecznych, który się odbył w Warszawie w dniu 8 do 10 września 1923 roku, uchwalono tezę, że notarjat winien być odgraniczony od adwokatury i od sądów, przyczem przewidziano w dalszym ciągu przejściowe połączenie z adwokaturą w b. dzielnicy pruskiej. Aby ten okres przejściowy, po uchwaleniu ogólnopaństwowej ustawy notarjalnej, był jak najkrótszy, należy dążyć ku temu, aby już dzisiaj przysposobić grunt dla samodzielnego notarjatu.

Samodzielny i niezależny notarjat da się w b. dzielnicy pruskiej tylko wówczas wprowadzić, jeżeli mu się zagwarantuje byt materjalny. W stosunkach dzisiejszych, za wyjątkiem większych miast, jak Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, notarjusz, nie trudniący się równocześnie adwokaturą, nie mógłby istnieć, i to dlatego, że załatwianie czynności notarjalnych (czynności sądownictwa dobrej woli) nie należy do jego wyłącznej kompetencji. W wszelkich sprawach, których załatwienie należy do kompetencji notarjusza, mają strony prawo zwracania się do sądu powiatowego. Skutek takiego stanu prawnego jest ten, że sądy powiatowe uprawiają konkurencję, która podkopuje, mianowicie w małych miasteczkach, byt notarjuszy. Temu zawdzięcza się, że w okręgu sądu apelacyjnego w Toruniu istnieją notarjusze tylko w miastach: Toruń, Brodnica, Chełmno, Chełmża, Lubawa, Wąbrzeźno, Grudziądz, Nowe, Świecie, Chojnice, Starogard, Kartuzy, Tczew, Wejherowo, gdy w miastach: Działdowo, Golub, Lidzbark, Nowemiasto, Gniew, Czersk, Kościerzyna, Sępólno, Tuchola, Więcbork, Puck, Skarszewy — notarjuszy niema.

Ustawy prawa materjalnego przewidują, w jakich przypadkach wymaga się sądowego lub notarjalnego udokumentowania. Art. 141 ustawy wprowadczej do niemieckiego kodeksu cywilnego (Einführungsgesetz zum Bürgerlichen Gesetzbuch) opiewa:

„Ustawy krajowe mogą postanowić, że do udokumentowania czynności prawnych, które wedle kodeksu cywilnego wymagają sądowego lub notarjalnego udokumentowania, właściwymi są albo tylko sądy, albo tylko notarjusze".

Pruskie ustawodawstwo skorzystało z tego upoważnienia i wydało następujący przepis:

Art. 31 pruskiej ustawy o czynnościach dobrej woli (über die freiwillige Gerichtsbarkeit):

„Für die Aufnahme von Urkunden der freiwilligen Gerichtsbarkeit sind die Amtsgerichte und die Notare zuständig. Die Zuständigkeit umfasst die Befugniss zur öffentlichen Beurkundung von Rechtsgeschäften und von sonstigen Tatsachen. Sie erstreckt sich insbesondere auch auf die Vornahme freiwilliger Versteigerungen, auf die Mitwirkung bei Abmarkungen sowie auf die Aufnahme von Vermögensverzeichnissen.

Die Notare sind auch zuständig, Zustellungen vorzunehmen und zu beurkunden. Die Zustellungsurkunden der Notare sind stempelfrei.

Der Justizminister kann die Amtsgerichte anweisen, Versteigerungen nur unter bestimmten Voraussetzungen vorzunehmen."

Wobec takiego stanu prawnego niema przeszkód, któreby uniemożliwiały zmianę art. 31 podanej ustawy w tym kierunku, że właściwym ma być j e d y n i e notarjusz.

Przeciw podanemu projektowi można podnieść dwa zarzuty:

1) brak reflektantów na notarjat,

2) zmniejszenie się dochodów skarbu.

Pierwszy zarzut jest w chwili obecnej może słuszny, lecz w najbliższych miesiącach należy się spodziewać, że będzie dostateczna ilość reflektantów. Mianowicie kończą teraz aplikanturę sądową aplikanci, którzy z powodu służby wojskowej opóźnili się z ukończeniem studjów, i którym przyznano ze względów słuszności ten przywilej, że bezpośrednio po złożeniu

egzaminu sędziowskiego będą mogli zostać adwokatami. Skoro czynności sądownictwa dobrej woli będą należały do wyłącznej właściwości notarjatu, znajdzie się dostateczna ilość kandydatów, którzy będą woleli iść do mniejszych miast jako notarjusze z zapewnionym bytem, niż wegetować jako młodzi adwokaci bez praktyki w wielkiem mieście.

Drugi zarzut jest o tyle słuszny, że koszta aktów sądowych przypadną notarjuszowi, a nie skarbowi państwa, lecz korzyść będzie polegała na tem, że funkcjonarjusze zatrudnieni przy spisywaniu czynności dobrej woli pozostaną do dyspozycji dla innych prac koniecznych. Zaznaczyć trzeba przytem, że właściwie dokumenta sądowe winny być spisywane przez sędziego. W praktyce jednakowoż ma się sprawa inaczej. Strony udają się do sekretarza sądowego, który spisuje akt. Po spisaniu aktu udają się strony wraz z sekretarzem do sędziego, który bada akt jedynie co do jego treści formalnej. Czy materjalnie akt odpowiada woli stron, oraz czy pojedyncze części umowy nie narażają jednej ze stron na straty materjalne, których przez nieznajomość prawa strona przewidzieć nie jest w stanie, na to sędzia z reguły nie zważa, gdyż brakuje mu osobistego zainteresowania się sprawą. Z reguły uważają sędziowie tę część czynności urzędowych za najnieprzyjemniejszą, gdyż ich pobory pozostają te same bez względu na ilość i jakość załatwionych przez nich spraw.

Z doświadczenia można powiedzieć, że w wypadkach patologicznych pośrednicy doprowadzają zwykle do zawarcia umowy kupna-sprzedaży przed sądem, gdyż tam ani sekretarz, ani sędzia nie badają stron w tak ścisły sposób jak notarjusze. Skutek tego jest ten, że podkopuje się powagę sądu, a nie pomaga się stronom. Przeciwnie naraża się strony na większe koszta. Koszta sądowe i notarjalne są według taksy te same. Różnica polega jedynie na tem, że notarjusz ściąga swoje koszta i opłaty stemplowe zaraz przy akcie, gdy sąd likwidację dopiero później nadsyła. Tę okoliczność wyzyskują niesumienni pośrednicy, którzy prowadzą strony do pisarza prywatnego dla spisania umowy prywatnej i z nim udają się potem do sądu dla zalegalizowania. Pisarz prywatny weźmie za spisanie umowy więcej niż stanowi opłata notarjalna, lecz mniej

niż wynoszą razem opłata notarjalna i opłata stemplowa. Strony są wobec tego przekonane, że płacą mniej, i dopiero po otrzymaniu likwidacji sądowej poniewczasie widzą, że wydali niepotrzebnie koszta na pisarza. Wprowadzenie wyłączności notarjatu uniemożliwiłoby tego rodzaju nadużycia, a pokątnym pisarzom ich proceder. Jako dalszą korzyść ogólnopaństwową należy uznać, że zmiana ustawy ściągnęłaby do mniejszych miasteczek prawników, którzyby mogli swojemi wiadomościami i współpracą przyczynić się do podniesienia niskiego poziomu organów samorządowych. Jest bowiem rzeczą ogólnie znaną, że samorząd miejski dla braku sił wykształconych bardzo podupadł, wskutek czego państwo ma obowiązek starać się o to, aby także w mniejszych miejscowościach skupiała się inteligencja zawodowa, zdolna do zrozumienia potrzeb samorządu, którego obowiązkiem jest odciążenie państwa przy wykonywaniu swych zadań.

Bogdan Jacobson
adwokat i notarjusz w Starogardzie.

Z dziedziny Notarjatu.

1) Kto ma podpisywać protesty weksli?

Nowe prawo wekslowe z dnia 14 listopada 1924 roku (Dz. Ust. Nr. 100 poz. 926) wywołało wiele kwestji, a między innymi i kwestję: kto ma podpisywać protest wekslu w razie, jeżeli rejent, korzystając z przepisu art. 92 powyższego prawa, wyręcza się do protestu pomocnikiem? Czy podpisywać ma rejent, czy pomocnik?

Dotychczas mimo wyręczania się pomocnikiem, rejenci w znacznej większości podpisują protesty sami.

Czy praktyka ta jest słuszna? — Wydaje mi się, że nie.

Przepis art. 92 powstał głównie z tego powodu, że w niektóre dnie miesiąca, zwłaszcza po pierwszym, jest tyle weksli do protestu, że zaprotestowanie ich przez rejentów osobiście stało się fizycznie niewykonalnem; rejenci choć podpisywali sami wszystkie protesty, zmuszeni byli posiłkować się pomocnikami. Aby nieprawidłowości tej zapobiedz, aby ulegalizować posiłkowanie się pomocnikami, nowe prawo w art. 92 pozwoliło wyraźnie rejentom posługiwać się przy proteście pomocnikami, za konieczny jednak warunek podało, aby pomocnicy ci na przedstawienie rejenta byli przez prezesa sądu specjalnie do czynności tej umocowani, to jest aby byli umocowani w tenże sposób, w jaki umocowany jest pomocnik - zastępca rejenta podczas jego urlopu lub choroby (art. 39 i 40 ust. not.).

Umocowany przez prezesa na czas urlopu bądź choroby pomocnik-zastępca wykonywa za rejenta wszystkie jego czynności i naturalnie wszystko za rejenta podpisuje. Wątpliwości żadnych pod tym względem nigdy nie było, choć o podpisywaniu za rejenta ustawa notarjalna wyraźnie nie mówi. Dlaczego miałby nie podpisywać pomocnik-zastępca i protestu?

Umocowany przez prezesa sądu do czynności protestowych pomocnik, stosownie do przepisu art. 92 prawa z dnia 14 listopada roku 1924, może dokonywać przy proteście wszystkie „czynności zachowawcze“, ergo nie tylko może, ale powinien czynności te stwierdzić, a stwierdzić może chyba w jeden jedyny sposób, a mianowicie — swoim podpisem.

Jakie zaś są przy proteście „czynności zachowawcze“, mówi art. 86 tegoż prawa. Z art. 86 widać, że „czynności zachowawcze“ stanowią właściwie cały protest, poza czynnościami bowiem zachowawczemi żadnych innych czynności przy proteście niema. Jeżeli czynności te wykonywa nie sam rejent, a umocowany do tego ustawowo jego pomocnik, to stwierdzić je winien tenże pomocnik, a nie ze słów jego rejent, który przy czynnościach tych obecny nie był i co się działo, nie wie. Wszak między innymi dłużnik - wystawca wekslu ma prawo dawać wyjaśnienia piśmiennie i ustnie, a czyniący protest musi wyjaśnienia, dane przy proteście, urzędownie stwierdzić, a więc chyba ścisłość ich i podpisem swym zagwarantować, bo dłużnik-wystawca nie zawsze może i chce oświadczenia swe podpisać, a oświadczenia takie bez podpisu tego, który przy oświadczeniach był obecny, który oświadczenia te przyjął, nie mogą mieć chyba właściwego znaczenia.

Prawda, z mocy art. 92 powołanego prawa, rejent odpowiada „solidarnie z pomocnikiem“, jednak nie za samą czynność, ale, jak mówi prawo, „za działalność pomocnika“, za złe przez pomocnika czynności załatwienie, mające materjalne następstwa i skutki w postaci szkód i strat. Powiedziano w prawie: „solidarnie z pomocnikiem“. Jeżeli jednak pomocnik protestu nie podpisze, to nigdy prawie faktycznie odpowiadać nie będzie, bo protest nie odbywa się wobec świadków, bo w większości wypadków dłużnik, bądź przyjmujący za dłużnika wezwanie do zapłaty, więcej będąc zajęty tem, co otrzymuje, niż osobą, od której otrzymuje i przyjmując nieraz jednego i tegoż samego dnia wielu rejentów i ich pomocników, nie zauważy i nie zapamięta, kto z danym wekslem do niego przychodził, kto dany weksel protestował.

Powiadają niektórzy, że pomocnik-zastępca do protestów, to nie jest ten zastępca, o którym mówi art. 39 ust. not. Mówi

jednak o nim ustawa wekslowa. I w jednym i w drugim wypadku jest on zupełnie tak samo umocowany ustawowo i w jednym i w drugim wypadku z postanowienia ustawy mianuje go jeden i tenże prezes sądu.

Niektórzy wskazują jeszcze, że powstałby chaos, gdyby jednocześnie w kancelarji notarjalnej kilka osób podpisywało pewne bodaj czynności. Dlaczego jednak nie ma chaosu w kancelarji sądu, w kancelarji prokuratora i w kancelarjach innych urzędów, choć podpisuje osób wiele?

Według ogólnej wszędzie przyjętej zasady każdy umocowany prawnie do pewnych czynności, wykonywane przez siebie czynności podpisuje sam, podpisem swym gwarantuje i stwierdza. A choć w zasadzie i każdy zwierzchnik, odpowiadający za czynności swoich podwładnych, może czynności swego podwładnego kontrolować, a nawet podpisem swoim stwierdzać, to jednak w wielu wypadkach właśnie dla kontroli i dla większego zobowiązania upełnomocnionego, aby wykonywał powierzone mu czynności jaknajściślej i jaknajlepiej i za nie odpowiadał w pierwszym rzędzie, jest najzupełniej wskazane, aby właśnie upełnomocniony, a nie kto inny, czynności dokonane podpisywał.

Jeżeli nowy przepis powstał dlatego, aby protesty weksli mogli zupełnie legalnie wykonywać rejenci przez swych urzędowo umocowanych pomocników, to powstał nie dlatego, aby trzeci czyjąś czynność stwierdzał, ale właśnie dlatego, aby dana czynność była wykonywana i stwierdzana przez jedną i tę samą osobę; skoro ją zatem wykonywują pomocnicy, aby i podpisywali pomocnicy.

2) W sprawie odroczenia zapłaty niektórych wierzytelności

(art. 37a rozporządzenia z dnia 27 grudnia roku 1924 — Dz. Ust. Nr. 115, pozycja 1024).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 grudnia r. 1924 o uzupełnieniu przepisów z dn. 14 maja r. 1924 co do przerachowania zobowiązań prywatno - prawnych dodało między innymi nowy art. 37a, który głosi: „We wszystkich przypadkach, gdy wierzytelność, przerachowana co najmniej

na 20% sumy, obliczonej według skali § 2, przekraczać będzie 1000 złotych, do odsetek zaległych oraz płatności kapitału stosować należy postanowienie ustępów 3 i 4 § 6".

Artykuł powyższy zrozumiano przeważnie w ten sposób, że na niekorzyść dłużnika zbliża zapłatę pożyczek, zabezpieczonych na hipotekach miejskich, do 1 stycznia r. 1927 i procentów od tychże pożyczek — do 1 lipca r. 1924. Wydało się jednak dziwnem, że powyższe postanowienie zbliża zapłatę procentu i kapitału dla sum większych, a pozostawia dalsze terminy dla sum mniejszych, które łatwiej wszak zapłacić dłużnikowi aniżeli sumy większe, a nadto, że znalazło się w rozdziale, zatytułowanym: „Wzgląd na stan majątkowy dłużnika".

Gdyby art. 37a miał jednak takie specjalne znaczenie, to znaleźćby się musiał w rozdziale: „wierzytelności z pożyczek", jako uzupełnienie art. 5, mówiącego o pożyczkach, zabezpieczonych na hipotekach miejskich. Musi mieć zatem inne i obszerniejsze znaczenie. Mowa tu oczywiście nie o wierzytelnościach z pożyczek, ale o wierzytelnościach wogóle, czyli o należnościach za wyłączeniem właśnie należności z pożyczek, bo te już otrzymały specjalną waloryzację w art. 5 i 6 prawa z dnia 14 maja 1924 r. Mowa tu więc o należnościach, wypływających z innych zobowiązań, np. ze sprzedaży, zamiany etc.

Przy tego rodzaju interpretacji staje się już nieco więcej zrozumiałem, dlaczego artykuł 37a znalazł się w rozdziale: „Wzgląd na stan majątkowy dłużnika", i zupełnie zrozumiałem, że nie przyspieszając, a opóźniając wykonanie zobowiązania, stosuje się do należności większych i nie stosuje do należności mniejszych.

W każdym razie redakcja wspomnianego art. 37a do zbyt szczęśliwych nie należy.

3) Waloryzacja należności zabezpieczonych za pomocą kaucji hipotecznych.

Podzieliły się zdania, jak mają być waloryzowane kaucje hipoteczne, a w szczególności wydane na zabezpieczenie pożyczek.

O przerachowaniu wierzytelności z pożyczek, zabezpieczonych hipotecznie, mówią §§ 5—9 i 11 p. 3 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja r. 1924, (Dz. Ust. Nr. 42 poz. 441). Rozporządzenie to nie rozróżnia, czy wierzytelność z pożyczki będzie zabezpieczona hipotecznie w formie kaucji, czy też w formie obligu. Nie rozróżnia i prof. Fr. Zoll w znanym swym komentarzu „O przerachowaniu zobowiązań“. Zabezpieczenie pożyczki na hipotece za pomocą kaucji jest tak dobre, jak i zabezpieczenie w formie obligu hipotecznego. Uświęciła to stuletnia praktyka.

Wierzytelność z pożyczki, zabezpieczona hipotecznie, niezależnie od formy zabezpieczenia hipotecznego, jest tą wierzytelnością, o której mówią art. 5 i 6 rozporządzenia z dn. 14 maja 1924 r. Gdyby rozporządzenie wprowadzić miało jakiekolwiek ograniczenie pod tym względem, to musiałoby się wyraźnie wypowiedzieć. Rozporządzenie nie mówi o obligach hipotecznych, ale o „wierzytelnościach z pożyczek na nieruchomościach“, czyli o wszystkich wierzytelnościach z pożyczek, które są zabezpieczone na hipotece nieruchomości w tej lub innej formie. Uważam zatem, że wierzytelność z pożyczki, zabezpieczona hipotecznie w formie kaucji, waloryzuje się tak samo, jak i oblig hipoteczny i że żadnej pod tym względem różnicy niema.

Inne należności, wynikające nie z pożyczek, a zabezpieczone kaucjami hipotecznemi, waloryzuje się jak takież należności, zabezpieczone hipotecznie nie w formie kaucji, ale w formie ściśle już udeterminowanego czystego wpisu.

(Patrz więcej szczegółowy art. w Nr. 7, Gazety Sądowej Warszawskiej za rok 1925).

4) Procenty umowne.

Z powodu art. 2 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 24 stycznia r. b. (Dz. Ust. Nr. 9 poz. 72) wynikła kwestja, jak wysokie mogą być obecnie procenty umowne? Powyższy art. 2 głosi: „stopa procentowa ustalona w § 1 niniejszego rozporządzenia (15% rocznie) stosowana będzie również do tytułów prawnych, powstałych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia“. Przepis ten mówi wogóle o tytułach

prawnych, a więc zdawałoby się, mówi i o tytułach umownych, w których oznaczony został procent, dobrowolnie umówiony. Z uwagi jednak na intytulację powyższego rozporządzenia z dnia 24 stycznia r. b. „o ustaleniu wysokości odsetek prawnych“ i z uwagi, że rozporządzenie to wydane zostało przez ministra skarbu z mocy pełnomocnictwa, jakie otrzymał od prezydenta Rzeczypospolitej w rozporządzeniu z dn. 27 sierpnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 79 poz. 769), a pełnomocnictwo to upoważniało jedynie do obniżenia stopy ustawowej (§ 2), a nadto z uwagi, że dla zastosowania rozporządzeń zasadniczych z dn. 27 sierpnia r. 1924 (Dz. Ust. Nr. 79 poz. 769) i z dn. 30 grudnia r. 1924 (Dz. Ust. Nr. 118 poz. 1075), o ile przed wydaniem tych rozporządzeń zapadły już wyroki sądowe, należy stwierdzić: czy przyznane przez sąd odsetki są odsetkami prawnymi, czy nie (§ 1, p. 3 rozporządzenia z dn. 30 grudnia r. 1924), zgodzono się powszechnie, że powyższe rozporządzenie z dnia 24 stycznia r. b. dotyczy jedynie odsetek prawnych. Wobec tego i z uwagi na treść wszystkich dotychczasowych rozporządzeń, a w szczególności ustawy o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej z dnia 11 stycznia r. 1924 (Dz. Ust. Nr. 4. poz. 28), rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca r. 1924 (Dz. Ust. Nr. 56 poz. 574), rozporządzenia ministra skarbu i ministra sprawiedliwości z dnia 1 sierpnia r. 1924 (Dz. Ust. Nr. 70 poz. 684), z dn. 18 września r. 1924 (Dz. Ust. Nr. 84 poz. 808) i z dn. 14 listopada r. 1924 (Dz. Ust. Nr. 99 poz. 922) należy przyjść do wniosku, że, o ile wierzyciel, prócz procentów, nie liczy sobie już żadnej prowizji i żadnych innych korzyści, to procenty umowne wynosić mogą 24% rocznie. (Patrz więcej szczegółowy artykuł w Nr. 3. Palestry za rok 1925).

5) Raz jeszcze w sprawie rygorów do sum hipotecznych.

Z powodu krytyki p. J. Głassa, zamieszczonej w ostatnim numerze „Przeglądu Notarjalnego“, zmuszony jestem raz jeszcze zabrać głos w materji rygorów do sum hipotecznych — *de non alienando.*

Łagodnie wielce obszedł się ze mną szanowny krytyk za „błędne, podkopujące powagę decyzji zwierzchności hipotecznej“,

a wyczytane w moim artykule „twierdzenie, że znamię wiary publicznej przybiera akt, zatwierdzony przez zwierzchność hipoteczną jedynie pod warunkiem nieuchybienia przepisom prawa, na których polega ważność czynu lub istota hipoteki“. Gdyby uznać to twierdzenie, powiada szanowny krytyk, to każdy trzeci obowiązany byłby nietylko przeczytać wpisy w wykazie, ale nadto przeprowadzić badanie, czy wpisy te weszły do wykazu na zasadzie legalnej, zgodnej z doktryną i z jurysprudencją, decyzji zwierzchności, a w takim razie przywiązana do wpisu hipotecznego rękojmia wiary publicznej stałaby się czysto iluzoryczna.

Na moje usprawiedliwienie mogę przytoczyć to tylko, że nic podobnego nie napisałem, nic podobnego nie twierdziłem, nic podobnego nie istniało nawet w najskrytszem pomyśleniu mojem.

Przytaczam inkryminowane mi słowa moje:

„Wydziały hipoteczne zapominają o tem, że dopuszczenie przez zwierzchność hipoteczną wprowadzenia do wykazu hipotecznego czegoś, co jest przeciwne prawu, może być jedynie niedopatrzeniem i nie może zmieniać prawa, boć inaczej decyzje hipoteczne stałyby się aktami prawodawczymi, zmieniającymi obowiązujące prawo“.

Obawiając się zaś właśnie posądzenia, że słowami powyższemi chcę wzruszyć prawomocne decyzje zwierzchności hipotecznej, dodałem: „Prawda, na zasadzie art. 20 Ust. hip. akt zatwierdzony przez zwierzchność hipoteczną przybiera znamię wiary publicznej względem trzeciego, aleć, jak głosi powyższy artykuł, jedynie pod tym względem, że nie uchybiono przepisom prawa, na których polega ważność czynu lub istota hipoteki“.

Szanowny zaś krytyk słowa moje „pod tym względem“ zmienił na „pod tym warunkiem“ i naturalnie musiała wypaść treść inna.

Nie starałem się wzruszyć prawomocnych decyzji zwierzchności hipotecznej, zastanawiałem się nad tem jedynie, jakie ma znaczenie zatwierdzająca decyzja, zatwierdzony akt.

Odpowiedź moja na to pytanie wypadła następująca:

„Akt zatwierdzony przez zwierzchność hipoteczną przybiera znamię wiary publicznej jedynie pod tym względem (ale nie

„pod tym warunkiem“), że nie uchybiono przepisom prawa, na których polega ważność czynu lub istota hipoteki“, czyli powtórzyłem przepis art. 20 ust. hip., który brzmi:

„Wszelkie czynności, przyjęte przez rejenta, rozstrząsanemi będą przez zwierzchność hipoteczną, której obowiązkiem jest uważać, czyli nie uchybiono przepisom prawa, na których polega ważność czynu lub istota hipoteki. Dopiero przez uznanie zwierzchności, iż akt nie podlega powyższym zarzutom, przybiera takowy akt znamię wiary publicznej względem każdego trzeciego“. Innemi słowy twierdziłem i twierdzę, że zwierzchność hipoteczna nie wypowiada się co do wszystkich szczegółów i warunków aktu, ale, jak głosi art. 20 ust. hip., wypowiada się tylko pod względem zasadniczym, t. j. jedynie pod tym względem, czy „nie uchybiono przepisom prawa, na których polega ważność czynu lub istota hipoteki“. Szczegóły zatem i warunki nawet zatwierdzonego aktu można kwestjonować, choć sam akt, sama czynność, kwestjonowaną być nie może. Jeżeli naprzykład zwierzchność hipoteczna zatwierdziła akt darowizny nieruchomości na rzecz dwojga osób, wprowadzając obdarowanych do działu II, a do działu III wprowadziła jednocześnie jeden z warunków darowizny, głoszący, że obdarowani muszą pozostawać w niepodzielności przez lat 20, to mimo zatwierdzenia aktu i wprowadzenia do działu III wpisu o niepodzielności, wpis ten nie będzie miał żadnego znaczenia, a to z powodu art. 815 Kod. Nap., który głosi, że „nikt nie może być zmuszony do pozostawania w niepodzielności i zawsze można domagać się działu bez względu na zakazy i umowy przeciwne“, i że jedynie umówić się można o zawieszenie działu i tylko na lat pięć, oraz z powodu art. 900 Kod. Nap., który głosi, że „w każdem rozporządzeniu między żyjącymi lub testamentowem warunki nie podobne, przeciwne prawu i dobrym obyczajom poczytuje się za nienapisane“.

Jedno tylko możnaby zarzucić memu rozumowaniu, a mianowicie: możnaby mi wskazać przepis art. 1172 K. N., który głosi, że „wszelki warunek rzeczy niepodobnej lub przeciwnej dobrym obyczajom albo zakazanej przez prawo, jest nieważny i czyni nieważną umowę, która od niego zależy“. Przepis jednak art. 1172 K. N. nie jest bezwzględny, jak to widać z ostatnich słów

tegoż art., że zakazany przez prawo warunek czyni nieważną umowę, która od niego zależy“ i z wyjaśnień najlepszych komentatorów. Tak naprzykład Wł. Holewiński przy art. 1172 i 1173 mówi: „Kodeks rozróżnia warunki możliwe i niemożliwe, a między temi ostatniemi — niemożliwe fizycznie czyli bezwzględnie od niemożliwych prawnie czyli względnie“ („O zobowiązaniach“ str. 152); „niemożliwość prawna jest względną“ (Dto, str. 154); „kodeks pozostawił nierozwiązalnem zadanie, czyli nieczynienie rzeczy zakazanej przez ustawę, stawiane jako warunek, pociąga, czyli też nie pociąga nieważność zobowiązania, zadanie to nie może być bezwzględnie rozstrzygnięte“ (Dto, str. 156).

Ergo umowa może być ważna i winna być zatwierdzona przez wydział hipoteczny, choć pewien jej warunek jest niezgodny z przepisem prawa. Jeżeli ten warunek dotyczy samej istoty umowy, jeżeli, jak powiada art. 1172 K. N., „umowa od niego zależy“, to cały akt jest nieważny i zatwierdzony być nie powinien; jeżeli jednak, jak w danym wypadku, przy obligu hipotecznym warunek *de non alienando* nie stanowi samej istoty umowy, to umowa obligu jest ważna i winna ulec zatwierdzeniu przez zwierzchność hipoteczną, choć jeden z jej warunków jest nieważny prawnie. Zresztą, jak to już przytoczyłem w poprzednim artykule, „rygor *de non alienando* nie stanowi chyba ani ważności czynu ani istoty hipoteki, bo obecnie, mimo, że w akcie obligu znajduje się powyższy rygor, akt taki zwierzchność hipoteczna zatwierdza, choć rygoru do wykazu nie wpuszcza“.

Że zaś rygor *de non alienando* jest niezgodny z prawem, jako obrażający istotę własności, na to zgadzają się wszyscy, na to zgadza się i szanowny krytyk, pisząc: „I ja również rygor *de non alienando* pod sankcją niemożności zatwierdzenia następnych aktów sprzedaży uważam za nielegalny“. Wypowiedział się szanowny krytyk w tej kwestji i w swej pracy: „Zarys prawa hipotecznego“ na str. 106, pisząc: „Rygory te, wprowadzone niegdyś do praktyki notarjalnej przez nazbyt gorliwych dependentów notarjalnych, uświęcone zaś przez niedość rozważne orzecznictwo wydziałów hipotecznych, są przeważnie całkiem zbyteczne, a w każdym razie o wiele większą

wyrządzają krzywdę dłużnikowi, aniżeli przynoszą pożytek wierzycielowi, skutku bowiem i tak faktycznie nie odnoszą: dłużnik, pomimo rzeczonych rygorów, nieruchomość sprzedaje i obciąża, a rygory plączą i gmatwają wykaz hipoteczny".

Do argumentów, jakie już przytoczyłem w sprawie rygorów *de non alienando*, dodać muszę, że rygory te obrażają art. 6 Kod. Cyw. Kr. Pol., który głosi, że przez umowy nie można ubliżać prawom, które do porządku publicznego zmierzają, art. 544 Kod. Nap. („Własność jest to prawo korzystania z rzeczy i rozrządzania niemi w sposób najbezwzględniejszy, byle nie czyniono z nich użytku przez ustawy lub urządzenia zabronionego") i art. 1123 Kod. Nap. („Każda osoba może zawierać umowy, jeżeli jej prawo za niezdolną do tego nie uznało"), art. 1594 i 1598 K. N. („Kupować i sprzedawać mogą wszyscy, którym prawo tego nie zabrania") i art. 1598 K. N., który głosi: „Wszystko, co jest w obiegu, może być sprzedawane, wyjąwszy przedmiotów, które ustawy szczególne zbywać wzbroniły". U Baudry Lacantinerie et M. Chauveau (*Traité de droit civil* — str. 156 i następne) czytamy: „Prawo rozporządzania jest zasadniczym atrybutem własności *(un attribut essentiel)* — tylko prawo *(le loi soule)* może uznać własność za niezbywalną; poza przepisem ustawy prawo zmniejszania atrybutów własności nie należy ani do osób prywatnych ani do sądów *(ni aux particulieurs, ni aux tribunaux)"*. Rygor ten, jako przeciwny prawu (art. 544, 1123, 1594 i 1598 K. N.) i porządkowi publicznemu (art. 6 K. C. Kr. P.) jest z istoty swej nieważny (nul), a nie unieważnialny *(annulable)*, a jako „nul" żadnych skutków mieć nie może, bo był, jest i będzie „nul", bo nigdy ani na jedną chwilę nie miał, niema i mieć nie będzie żadnego znaczenia. Nie można się więc liczyć z tem, czego nigdy nie było i czego nigdy nie będzie, liczyć się z tem, co było, jest i będzie — nul. Warunek nieważny nie stanie się ważnym przez wciągnięcie go do wykazu hipotecznego, bo zwierzchność hipoteczna prawa zmienić nie może. W wyr. Senat. ros. 108/96 r. czytamy: „Hipoteka przeważnie zabezpiecza prawa i interesy osób trzecich i dlatego osobom trzecim wogóle nie może być wzbroniony spór co do wniesionego do wykazu hipotecznego ograniczenia, które w stosunku do nich z tych lub innych

zasad nie może mieć znaczenia i mocy". I w wyroku 87/1907: „Zwierzchność hipoteczna przy rozpoznaniu aktu winna nie przekraczać granic, zakreślonych jej art. 20 ust. hipot.".

W jednym z ostatnich swoich wyroków z d. 3 i 17 lutego r. b. sąd apelacyjny uznał rygor *de non alienando* za nieszkodzący prawom osób trzecich, wnoszonym do wykazu, i nakazał zatwierdzenie aktu późniejszej sprzedaży.

Rygory *de non alienando* nie szkodzą prawom osób trzecich, wnoszonym do hipoteki, rygory te i bez wyroku sądu nie mogą przeszkadzać zatwierdzeniu aktu pod względem hipotecznym: Wniesienie do wykazu hipotecznego warunków, przeciwnych prawu, nie czyni ich warunkami prawnymi ani warunkami stojącymi ponad prawem; co jest prawne i co nieprawne, każdy trzeci wiedzieć powinien; zatwierdzenie zaś aktu przez wydział hipoteczny nie sankcjonuje wszystkich warunków aktu, bo zwierzchność hipoteczna w rozpoznanie wszystkich tych warunków wchodzić nie obowiązana, bo zwierzchność hipoteczna rozpoznaje i zatwierdza akt w tych jedynie granicach, w jakich jej to nakazuje art. 20 ust. hip., t. j. „czy nie uchybiono przepisom prawa, na których polega ważność czynu lub istota hipoteki". Jeżeli zaś tenże artykuł 20 nakazuje zwierzchności hipotecznej uważać również i na to, czyli czynność nie sprzeciwia się prawom trzeciego, wiadomym z ksiąg hipotecznych, to nakaz ten stosuje się i stosować się może tylko do istotnych praw trzeciego, wiadomych z ksiąg hipotecznych, ale nie do praw rzekomych, nie do zastrzeżeń nielegalnych, choćby wiadomych z ksiąg, boć te, jako niedozwolone przez ustawę, nawet dla trzeciego prawem nigdy nie były i być nie mogły.

Marjan Kurman.

Błędy językowe.[1])

Zachowanie czystości języka ojczystego jest naszym najpierwszym obowiązkiem. Przykłady niżej przytoczone świadczą o grożącem naszemu językowi niebezpieczeństwie.

1) Austrjacka forma korespondencji.

Obecnie funkcjonujące w Polsce urzędy wymieniają pomiędzy sobą korespondencje, zredagowane w sposób mniej więcej następujący: Wzywa się Urząd tamtejszy o nadesłanie do tutejszego Urzędu dowodów lub akt takich a takich. Jeżeli zaś korespondencja tyczy się osoby prywatnej — to dodaje się jeszcze „czasokres“ do dni siedmiu (mniej lub więcej) i zagrożenie grzywną za niewykonanie.

Takie zdania bezpodmiotowe, to jest, w których brak wyraźnego podmiotu, używane są w mowie polskiej przeważnie dla oznaczenia zjawisk przyrody, n. p. „błyska się, grzmi, świta, chmurzy się“ i t. p. Używanie ich w stosunku do ludzi wyraża lekceważenie i niedbałe traktowanie, prawie, że chęć ubliżenia. Na dowód, iż tak jest w istocie, proszę porównać zdania, wyrażające tąż samą myśl: 1) „zapraszam Pana na wesele mojej córki“ i 2) „zaprasza się Pana na wesele mojej córki“; w tem drugiem zdaniu odcień lekceważenia jest bardzo widoczny; z niego wynika, iż zapraszam wprawdzie Pana na

---

[1]) Artykuł ten, nadesłany nam do druku przez Zarząd Główny Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, zamieszczamy ze względu na nader wielkie znaczenie i aktualność omówionego w nim przez Szanownego Autora zagadnienia. Sądzimy, że kwestja błędów językowych, jakie skaziły język polski wskutek wpływów państw zaborczych, wpływów języków niemieckiego i rosyjskiego, a głównie wskutek tego, że obowiązujące ustawy były wydawane prawie wyłącznie w językach obcych (niemieckim i rosyjskim), winna być rozpatrywana możliwie najwszechstronniej, bez jakichkolwiek uprzedzeń dzielnicowych, i w tej myśli otwieramy łamy „Przeglądu Notarjalnego“ dla dyskusji w tym przedmiocie. *Przyp. Redakcji.*

wesele, ale czynię to z łaski i nic mi na bytności Pańskiej nie zależy, a jeżeli Pan przyjdzie, to będę obecność Pańską tolerował.

W istocie rzeczy urzędy polskie nie mają określonego zamiaru lekceważenia i ubliżania komuś; poprostu dawniejsi urzędnicy galicyjscy wprowadzili formy urzędowania austrjackie, przełożone na język polski z niemieckiego. Źródłem tych zwrotów korespondencyjnych są wyrażenia „Es wird ersucht“, „hiesig“, „dortig“ i t. d. Po niemiecku brzmią one poprawnie, a przełożone niewolniczo na polski przez biurokratów galicyjskich — potwornie. Należy więc pisać i mówić w ten sposób: Urząd taki a taki uprasza lub wzywa o nadesłanie takich a takich dokumentów.

2) „Na szkodę“.

Nietylko w aktach sądowych, ale i w prasie codziennej w sprawozdaniach ze spraw karnych figuruje wstawka „na szkodę“, bezpodstawnie wtrącana do kwalifikacji przestępstwa, naprzykład: „Jan skradł konia na szkodę Piotra“. Dotychczas mówiliśmy: Jan skradł konia Piotra, albo Piotrowi, albo skradł konia u Piotra, lub konia należącego do Piotra; wyrażenie zaś „na szkodę“ jest germanizmem, który się rozpowszechnił bezmyślnie, gdyż nie może być chyba o tem mowy, aby to wyrażenie miało na celu zaznaczenie szkody jakiej trzeciej osoby, a nie właściciela skradzionej rzeczy; n. p. trudno sobie wyobrazić, aby przypuśćmy Jan skradł konia, należącego do Piotra, dla wyrządzenia szkody Antoniemu. Jeżeli prawnicy galicyjscy popełniają taki błąd, nie można się temu dziwić, gdyż jest to wpływ niemczyzny *(auf Schaden)*, ale dlaczego prawnicy z Kongresówki tak gorliwie przeszczepili ten germanizm do swoich pism, aż się stał modnym, jest to prawdziwie zadziwiającem. Powtarzam, że dawniej tego zwrotu nie używano, a pomimo to nie było w mowie prawniczej nieścisłości. Skoro mowa o germanizmach, poświęćmy słówko rusycyzmom; wyraz rosyjski „trewoga“ nie oznacza trwogi, ale alarm *(à l'arme)*, czyli „do broni“. Nie powinno się więc mówić: „uderzyć na trwogę“, „pobudka na trwogę“, „wieści trwożliwe“, lecz: „alarmować“, „wieści alarmujące“. Różnica ogromna: kto w razie niebezpie-

czeństwa alarmuje kogo należy, naprzykład policję, społeczeństwo, dobrze czyni, albowiem wzywa do bronienia się przeciwko grożącemu nieszczęściu, kto zaś wzywa do trwogi, ten czyni źle, bo szerzenie trwogi nie pomaga, a szkodzi, gdyż odbiera zimną krew i przytomność umysłu, potrzebną w obliczu niebezpieczeństwa. Nie rozszerzajmy więc trwogi, lecz alarmujmy i przestrzegajmy, czyli pobudzajmy czujność w razie potrzeby.

3) „Według najlepszej wiedzy i sumienia“.

W tak zwanych zeznaniach, czyli wykazach majątkowych dla wymierzenia podatku znajduje się zastrzeżenie, iż tak zwany podatnik składa zeznanie „wedle najlepszej wiedzy i sumienia“. Jest to dosłowny przekład z niemieckiego „nach bestem Wissen und Gewissen“; wyrażenie to po niemiecku wygląda dosyć zręcznie i nawet już do rymu, gdyż niemcy lubią takie figielki rymowane, ale w dosłownym przekładzie na polski brzmi cudacznie i nie odpowiada właściwościom języka polskiego. Przedewszystkiem w języku polskim może być wiedza głęboka, rozległa, prawdziwa i t. p., lecz nie odróżnia się wiedzy lepszej i gorszej; następnie nie mówi się: „według sumienia“, ale „zgodnie z sumieniem“. W istocie zaś należało się wyrazić krótko i węzłowato: „zeznałem sumiennie“, lub „rzetelnie“ i dosyć tego, gdyż prostota i zwięzłość jest główną cechą języka polskiego, a zwłaszcza styl prawniczy nie znosi pasożytniczego zdobnictwa. Stąd płynie prośba do ustawodawców, aby nie przenosili żywcem wyrażeń niemieckich do języka polskiego, lecz układali prawa wprost po polsku.

Przy sposobności czyni się wzmianka, iż w owych przepisach o podatku majątkowym spotykamy często formy „dokonuje, wykonuje“; formy te są wadliwem naśladownictwem czasownika kupować, kupuję i t. d.; po polsku zaś mówi się i pisze „wykonywa, dokonywa“.

Czyżby więc nie zechcieli redaktorzy ustaw być w zgodzie z gramatyką i stylem polskim?

4) „Ukrócona opłata“.

Na nakazie płatniczym urzędu skarbowego w Lublinie wydrukowano, że z powodu nieuiszczenia w terminie opłaty stem-

płowej od pokwitowania przypada „ukrócona“ opłata oraz kara pieniężna (grzywna), nadto, że ukróconą opłatę, oraz karę (grzywnę) uiścić należy w kasie skarbowej.

Skąd się wziął dziwoląg „ukrócona opłata“ i jakie ma istotne znaczenie, trudno zrozumieć. Ukrócić lub ukracać ma dwa znaczenia: 1) pierwsze dosłownie znaczy skracać lub zmniejszać, n. p. ukrócić czas, przeznaczony na sen, 2) drugie przenośne, równoznaczne ze słowem poskramiać, n. p. ukrócić swawolę, nadużycia i t. p., lecz ani jedno, ani drugie znaczenie z treścią nakazu płatniczego nie ma nic wspólnego, a temsamem wyraz ów jest w zupełności dla polaków niezrozumiały i niepodobna zgadnąć, co redaktor formularza miał na myśli. Zapewne wyrażenie to przywiezione zostało z zaboru austrjackiego i puszczane u nas w obieg przymusowy z uszczerbkiem dla jasności języka.

Należałoby więc ten wyraz niezrozumiały zastąpić innym, zrozumiałym dla polaków wogóle, a nietylko rozumianym przez polaków, którzy się kształcili na wzorach niemieckich w byłej Galicji.

5) Szczególna redakcja ustawy.

W Dzienniku Ustaw (Nr. 73) znajdujemy wyrażenie: „ustawa niniejsza wchodzi w życie w ciągu dni siedmiu od ogłoszenia“; należało się wyrazić: „ustawa wejdzie w życie, lub obowiązywać zacznie po upływie dni siedmiu od daty ogłoszenia“ — nie można bowiem sobie wyobrazić, ażeby ustawa wchodziła w życie w ciągu dni siedmiu potrochu; przeciwnie ustawa raz ogłoszona w zasadzie obowiązuje teoretycznie odrazu, ale praktycznie w ciągu owych dni siedmiu wcale stosowana być nie może; dopiero z upływem ostatniego dnia ustawa momentalnie nabiera mocy; skutkiem tego wyrażenie „ustawa wchodzi w życie w ciągu dni siedmiu“ jest niezręczne i nielogiczne.

6) „Obłożyć“.

Wyrażenie „czyny obłożone karą“ przedostało się do nas z b. Galicji, która je zawdzięcza niemczyźnie *(mit Strafen belegen)*. Należałoby po polsku mówić: „czyny zagrożone karą“, lub „czyny, zakazane przez prawo karne“. — Wyraz obłożyć

w prozie prawniczej brzmi trywialnie, gdyż używa się przeważnie w znaczeniu fizycznem, naprz. „obłożyć marchewkę grzankami“.

7) „Po myśli“.

W pracach autorów galicyjskich spotykamy ustawicznie zwroty „po myśli artykułu takiego to, a takiego“, „po myśli rozporządzenia“ i t. d. Powyższe wyrażenie nie zupełnie jest właściwe. Porównajmy utrwalone polskie wyrażenie „rzecz poszła po mojej myśli“ — to znaczy, zgodnie z memi życzeniami; stąd pochodzi przymiotnik „pomyślny“ i rzeczownik „pomyślność“. Lecz artykuł ustawy lub rozporządzenia nie jest istotą żyjącą, mającą te lub inne myśli i życzenia i nie może go spotkać jakaś pomyślność. Należy się więc wyrażać „w moc artykułu“, lub „na mocy artykułu“, albo „zgodnie lub stosownie do artykułu“. Powstanie zwrotu „po myśli artykułu“ należy objaśnić dosłownem galicyjskiem tłumaczeniem słów „Nach dem Sinne des Gesetzes“.

8) „Przed około 30 lat“.

Tak się po polsku nie mówi, gdyż dwa przyimki nie powinny stać bezpośrednio obok siebie. Przed wojną tak w Kongresówce nie pisano, co stanowi oczywisty dowód, że jest to naleciałość z Galicji. Należy w podobnym wypadku mówić „lat temu koło 30“, lub „mniej więcej przed 30 laty“, albo „blisko 30 lat temu“ i t. p.

Podobne nagromadzenie przyimków przedstawia często używany w Galicji wyraz „za — po — dać“, składający się z dwóch przyimków i czasownika „dać“. Są w polskim języku wyrazy: podać, zadać, przedać, oddać, wydać, rozdać, ale „zapodać“ niema i być nie może. Spróbujmy naprz. utworzyć inne kombinacje dwóch przyimków z czasownikiem, otrzymalibyśmy wtedy: „po — za — dać“, „rozwydać“ i tym podobne dziwolągi, o fatalnem brzmieniu i bez logicznego sensu.

9) „Zastępstwo“.

„Zastępstwo węgla na tamtejsze i sąsiednie województwa oddam dobrze poleconemu, energicznemu kupcowi“. Takie dzi-

waczne ogłoszenie wyczytaliśmy w jednem z pism codziennych. Węgiel można zastąpić koksem, drzewem, torfem, ale nie można polecać osobie żyjącej, aby węgiel zastąpiła. Co to znaczy „tamtejsze województwo“, „dobrze polecony kupiec“ — jest niejasne. Cały ten styl i dobór wyrażeń zawdzięczamy niemczyźnie, która w sposób ohydny okaleczyła język polaków galicyjskich.

10) „Musi się przyjąć“.

W języku niemieckim wyraz „annehmen“ ma różne znaczenie, jako to przyjąć w znaczeniu fizycznem, zbliżonem do wziąć, oraz w znaczeniu przenośnem: 1) uznać, 2) uważać, 3) przypuszczać.

Natomiast w języku polskim używa się czasownika przyjąć prawie wyłącznie w znaczeniu fizycznem, dotykalnem, naprz. przyjąć upominek, przyjąć gości i t. d.

Tymczasem pisarze galicyjscy, piszący po polsku, w artykułach treści poważnej, stale i wyłącznie używają czasownika przyjąć w znaczeniu uznać, uważać lub przypuszczać, co wywołuje niejasność wysłowienia, gdyż trudno zgadnąć, jakie znaczenie autor miał na myśli (uznać czy przypuszczać) i prowadzi do zubożenia języka.

Taki to ujemny wpływ wywiera niemczyzna na piśmiennictwo polskie.

Wyrażenie „musi się przyjąć“ *(man muss)* jest jeszcze większym dziwolągiem; odpowiednim wyrazem byłoby „należy uznać“ lub „należy przypuścić“, a to stosownie do intencji autora.

11) „Przysługiwać — służyć“.

Zbędnie rozpowszechnił się w polskiej prozie prawniczej czasownik „przysługiwać“, a jak mówią galicjanie „przysłużać“, a to zamiast dawnego wyrazu „służyć“. Wyraz ten wydaje się być przeróbką rosyjskiego „prisłużiwat“. Jakoż art. 53 ustawy hipotecznej z 1818 r. wyraża się: „prawo, które ma być wciągnięte do ksiąg hypotecznych, służyć powinno wierzycielowi przeciwko uznanemu właścicielowi“. Art. 108 instrukcji hipotecznej z 1819 r. rozpoczyna się słowami: „jeżeli kilku osobom wspólnie służy własność, lub jakie prawo hipoteczne i t. d.“

Z tych przykładów widzimy, że w dawnej nieskażonej obcemi wpływami polszczyźnie prawo obywatelstwa w ustawach miał wyraz „służyć“, a nie „przysługiwać“. Temu więc wyrazowi jako prostemu i dobitnemu powinniśmy dać pierwszeństwo przed wyrazem „przysługiwać“, mającemu charakter naśladownictwa obcej mowy i ten więc wyraz odpowiada powadze stylu prawniczego. Wyraz „przysługiwać“ stał się niewiadomo czemu modnym, choć dłuższy i skomplikowany, wygląda on niby więcej elegancko. Nie zwalczamy bezwzględnie tego wyrazu, niech go używa belletrystyka, skoro się podoba; uważamy jednak za zbyteczne wprowadzanie go do redakcji ustaw, wyroków i pism sądowych; w tych tekstach używajmy wyrazów prostych i surowych, odpowiadających treści i rzeczy, a pomijajmy modne, a niepotrzebne nowotwory.

12) Składnia niepolska.

Według zasad języka niemieckiego, w którym przyjęta jest ścisła kolejność słów w zdaniu, gdy na początku zdania jest dopełnienie lub określenie okolicznościowe, wtedy szyk wyrazów się zmienia i podmiot stawia się po orzeczeniu, naprz. „Den wahren Freund erkennt man in der Not“; jest to tak zwane versetzte Wortfolge. — Prawnicy, wykształceni na wzorach niemieckich, redagując pisma po polsku, trzymają się zasad gramatyki niemieckiej z pogwałceniem składni polskiej, naprz. „Zarazem cofnął prezydent miasta Torunia wizę pobytu“.

„Przeciw temu zarządzeniu wniósł skarżący zażalenie“.

„Zażalenie to oddalił wojewoda“.

Zamiast tego należało powiedzieć:

„Zarazem prezydent miasta Torunia cofnął wizę pobytu“.

„Przeciw temu zarządzeniu skarżący wniósł zażalenie“.

„Zażalenie to wojewoda oddalił“.

Wprawdzie język polski dopuszcza pewną dowolność w układzie zdania; naprz. można powiedzieć: „raz chłopiec poszedł do miasta“ i „raz poszedł chłopiec do miasta“, ale właściwszym jest pierwszy szyk wyrazów, to jest naprzód podmiot, potem orzeczenie; orzeczenie zaś stawiamy na pierwszem miejscu tylko w tym wypadku, gdy chcemy położyć nań szczególniejszy nacisk; naprz. „poszedł (nie pojechał) chłopiec do miasta“.

Hołdowanie zasadom składni niemieckiej w polskiej prozie jest bardzo wielkim grzechem przeciwko duchowi języka. Mniejszą szkodę wyrządzają prowincjonalizmy; naprz. „ewidencja“ zamiast „wykaz“, „wyrąb mięsa“, „mięszane towary“, ale ze składnią jest rzecz poważniejsza, chodzi tu o wewnętrzną budowę mowy polskiej.

13) „Z a s ą d z o n y“, „t o w a r z y s z e“, „z a w i e s z e n i e“.

W glossie do wyroku Sądu Najwyższego, umieszczonej w orzecznictwie Hoesicka, zwrócono uwagę, że w języku polskim brak wyrazów odpowiadających wyrażeniom rosyjskim: „obwiniajemyj“, „podsudimyj“, „osuždiennyj“. Uwaga ta nie jest dokładna, gdyż mamy właśnie wyrazy zupełnie odpowiednie, jako to: oskarżony, podsądny, skazany (skazaniec). Galicjanie niewłaściwie używają wyrazu „zasądzony“, gdyż zasądzić można nie człowieka, a tylko rzecz, albo pieniądze, naprz. sąd zasądził Piotrowi od Jana sto złotych.

W wyrokach sądów galicyjskich spotykamy wyrażenie tego rodzaju: „Piotr, Jan i towarzysze popełnili to i to“. Sądzilibyśmy, że wyraz „towarzysze“ nie jest odpowiedni, gdyż przypomina inne szlachetniejsze kwalifikacje, jako to „towarzysz pancerny, towarzysz sztuki drukarskiej i t. p.“. Jest to germanizm, wprowadzony do języka sądowego przez dosłowne tłumaczenie z niemieckiego „Genossen“; po polsku należy mówić: spólnicy lub uczestnicy (występku, zbrodni).

W prasie spotkaliśmy wzmiankę, że pojmano uczestnika bandy dywersyjnej, nad którym już zawieszono karę śmierci. To wyrażenie jest niezrozumiałe i należało powiedzieć: „który już poprzednio był skazany na karę śmierci“. Zawieszenie kary jest instytucją prawną, polegającą na odroczeniu wykonania kary, która się umarza, jeżeli skazany nie popełni w ciągu pewnego czasu nowego występku. Jest to również germanizm, mogący wywołać zamięszanie pojęć.

Wreszcie, żeby skończyć z germanizmami, wspomnę o „szukać za kim“ *(suchen nach jemandem)* i „cieszyć się na co“ *(erfreuen sich an etwas);* po polsku mówimy: „szukać kogo“ i „cieszyć się z czego“.

14) „Więcej“, „koszulki“, „kawałki“.

„P. M. mianowany jest dyrektorem banku“; w innem miejscu: „spółka jest rozwiązana w marcu“; w projekcie prawodawczym: „przelew wierzytelności dokonany jest przez wydanie dokumentu“.

Widocznym jest w tych przykładach wpływ niemczyzny, a mianowicie perfectum z czasownikiem „sein“, naprz. „Heine ist in Düsseldorf geboren“, — czego nie można tłumaczyć: „Heine jest urodzony w Düsseldorfie“, a tylko — „urodził się w Düsseldorfie“.

Tak samo w powyższych przykładach należałoby się wyrazić: „p. M. został mianowany dyrektorem“, „spółka została rozwiązana w marcu“, „przelew wierzytelności dokonywa się przez wydanie dokumentu“.

Druga uwaga: w projekcie prawodawczym czytamy: „gdy jest więcej wierzytelności, dłużnikom wolno oświadczyć tylko wszystkim razem“; wyraz „więcej“ jest wzięty z niemieckiego „mehrere“ i ma tu oznaczać kilku *(plusieurs)*, a więc ustęp ten powinien brzmieć: „gdy jest kilku wierzycieli“. Wyraz „więcej“ jest tu najniestosowniej wzięty, gdyż stanowi stopień wyższy *(comparativus)* od wiele (wiele, więcej, najwięcej). Doprawdy byłoby rzeczą godną pożałowania, gdyby w nowych ustawach polskich znajdować się miały tak rażące błędy.

Wreszcie w biurach i urzędach urzędnicy polscy powinni się rozstać z galicyjskiemi „koszulkami i kawałkami“. — „Załatwiłem pięć kawałków“ — mówi urzędnik, a powinien powiedzieć: „załatwiłem pięć spraw, lub pięć interesów, lub też pięć referatów“. Zamiast koszulki (długiej i krótkiej) powinno się używać utartego w sądach wyrażenia „obwoluta“; tak zwana koszulka nie jest z płótna, jak nieświadomy mógłby przypuszczać, lecz przedstawia grubszy arkusz najczęściej kolorowego papieru, stanowiący okładkę dla akt lub wogóle pism, dotyczących jakiejś sprawy lub interesu.

Władysław Modrzewski.

Lublin, dnia 30 listopada 1924 r.

Zrzeszenie notarjuszów i pisarzy hipotecznych w b. Królestwie Polskiem.

Z pierwszego dziesięciolecia istnienia.

Zarys.

Treść: Historja powstania. — Cel. — Rozwój. — Prezes. — Zarząd. — Oddziały, komisje i sekcje. — Zjazdy. — Działalność Zrzeszenia i jego udział w budownictwie Polski. — Memorjały do władz. — Kwestje prawne, zdecydowane przez Zrzeszenie. — Inne prace i czynności Zrzeszenia. — Rezultaty działalności. — Stosunek władz do Zrzeszenia.

„Każdy dla wszystkich“.
Ekonomista.

„Homini nihil utilius homine“.
Spinoza.

„Szukając dobra dla innych,
znajdujemy i swoje“.
Platon.

Historja powstania. Aby utworzyć organizacje silniejsze i szersze, należy się jednoczyć i współdziałać. Wywołuje to, jak poucza ekonomista, znaczne polepszenie warunków bytu. Tych zrzeszonych, silnych organizacji społecznych nie znosiły nigdy rządy despotyczne. I dlatego to za czasów niewoli rosyjskiej wszelka myśl zrzeszania się, choćby zawodowego, uważana była za przeciwpaństwową. Rejentom z dawnej Kongresówki nie udało się wytworzyć nawet kasy wzajemnej pomocy, pod postacią której złączyła się jakkolwiek palestra polska. Gdy jednak wschodni zaborca ustąpił, powstało natychmiast zrzeszanie się rejentów wprost samorzutnie siłą rozwoju wypadków.

Pierwsze wspólne zebrania zapoczątkowali przebywający w Warszawie rejenci prowincjonalni, zmuszeni z powodu okoliczności wojennych do opuszczenia swych stanowisk. Ci jednak byli niezdecydowani: czy podczas okupacji niemieckiej można i należy powrócić na stanowiska, a i trudno im było występować zbiorowo przed władzami niemieckiemi, gdyż prowincjonalne kancelarje notarjalne znajdowały się w różnych okupacyjnych okręgach sądowych.

W innem położeniu znalazł się notarjat stolicy, bo będąc czynnym w chwili wejścia niemców do Warszawy, musiał decydować się natychmiast, czy kontynuować swą pracę, czy nie, a i władze niemieckie same się do niego zwróciły.

Z nielicznemi wyjątkami rejenci stolicy oraz pisarze hipoteczni postanowili trwać na stanowisku i, o ile się uda, wprowadzić natychmiast do hipoteki i notarjatu język ojczysty. W tym celu rozpoczęte zostały pertraktacje z władzami niemieckiemi, podczas których wszelkie czynności hipoteczne i notarjalne zostały zawieszone.

Po kilku tygodniach pertraktacje zostały uwieńczone powodzeniem. Mimo oporu okupantów zdobyto język polski dla wszelkich aktów notarjalnych oraz dla wykazu hipotecznego.

Zbieranie się rejentów podczas tych pertraktacji na narady zapoczątkowało zrzeszanie się ich faktyczne. W tem faktycznem zrzeszeniu powstał w roku 1915 organ reprezentacyjny: „Delegacja Koleżeńska“, który pełnił obowiązki pogotowia ratunkowego w sprawach notarjatu i tak był popularnie zwany. Z zawiązku tego, po wypracowaniu obowiązującego dotychczas statutu, zobrazowało się w roku 1917 Stowarzyszenie pod nazwą: „Zrzeszenie rejentów i pisarzy hipotecznych w Królestwie Polskiem“, powstanie którego przyjęła do wiadomości Tymczasowa rada stanu Królestwa Polskiego, o czem zawiadomił Zrzeszenie Departament Sprawiedliwości w dniu 19 maja roku 1917 za Nr. 622. Posiedzenie organizacyjne Zrzeszenia odbyło się w dniu 20 października roku 1917. Następnie, w dniu 9 listopada t. r., Zrzeszenie zawezwane zostało przez Sąd Okręgowy w Warszawie do rejestracji (Rep. N. IV, D. T. W. 954/17), a w dniu 31 grudnia roku 1917 za Nr. 7980 Polskie Ministerstwo Sprawiedliwości przesłało Zrzeszeniu zatwierdzony w myśl art. 9 przep. tymcz. o stow. z dnia 4 marca roku 1906 statut „Zrzeszenia rejentów i pisarzy hipotecznych w Królestwie Polskiem“.

. . . .

Według brzmienia statutu Zrzeszenie ma na celu wytworzenie łączności koleżeńskiej i zawodowej, podniesienie powagi stanu notarjalnego, uzgodnienie stosowania przepisów prawa i rozporządzeń władz, wspólną pracę naukową i pomoc wzajemną.

. . . .

Skromna początkowa działalność Zrzeszenia, przechodzącego stan krystalizacji, spotęgowała się znacznie z chwilą wejścia do Zrzeszenia w roku 1918 rejenta Bronisława Okołowicza.

Obdarzony niezwykłym darem organizacyjnym, pracował on nietylko sam, za wszystkich, z całem zaparciem się siebie,

ale i innych umiał do pracy zachęcić, nawet zmusić, bo wyznaje zasadę John Stuarta Milla, że nietylko ujemnemi czynami lecz i swą bezczynnością szkodzimy społeczeństwu.

. . . .

Zrzeszenie liczy obecnie członków 312.

Zarząd Główny Zrzeszenia znajduje się w Warszawie w gmachu hipoteki i w d. 1 marca 1925 r. składał się z prezesa Bronisława Okołowicza, wiceprezesów Zygmunta Wasiutyńskiego i Józefa Zborowskiego, skarbnika Henryka Dąbrowskiego i członków Zarządu Marka Borkowskiego, Szymona Landau, Władysława Olewskiego i Wacława Dominika Paszkowskiego.

Oddziały istnieją w Warszawie, Kielcach, Kaliszu, Lublinie, Łodzi, Płocku, Radomiu, Sosnowcu, Siedlcach i Włocławku. Do Oddziału Warszawskiego należą wszyscy notarjusze, urzędujący na terenie Sądu okręgowego Warszawskiego, a więc w Warszawie, Grodzisku, Żyrardowie, Radzyminie, Mińsku Mazowieckim, Grójcu i Górze Kalwarji. Zarząd Oddziału Warszawskiego w d. 1 marca 1925 roku składał się z prezesa Marjana Kurmana, wiceprezesa Marka Borkowskiego i członków Wacława Anteckiego, Jana Dylewskiego i Romana Jelnickiego.

Zrzeszenie prócz komisji czasowych wytworzyło następujące **komisje stałe:**

1) komisję do spraw cywilno-prawnych i skarbowych w celu interpretacji ustaw i rozporządzeń wykonawczych, sporządzania projektów prawodawczych i wydawania opinji prawnej w poszczególnych wypadkach na żądanie władz, organów samorządowych, Oddziałów Zrzeszenia i członków Zrzeszenia; na przewodniczącego komisji Zarząd Główny powołał rejenta Szymona Landau i na członków komisji rejentów: M. Borkowskiego, R. Jelnickiego, W. D. Paszkowskiego, Z. Wasiutyńskiego, J. Zborowskiego, J. Ładę, B. Kowalewskiego i W. Modrzewskiego;

2) komisję do spraw hipotecznych, powierzając jej wszelkie kwestje, dotyczące organizacji hipoteki, praktyki hipotecznej i uposażenia pisarzy hipotecznych; do komisji tej Zarząd Główny powołał na przewodniczącego pisarza hipotecznego W. Olewskiego i na członków pisarzy hipotecznych: W. Anteckiego, H. Konarzewskiego, W. Zienkiewicza oraz notarjuszy W. Paszkowskiego i M. Glogiera;

i 3) komisję redakcyjną w osobach R. Bara, H. Dąbrowskiego, M. Kurmana, B. Okołowicza, W. Olewskiego i J. Zborowskiego.

Zapraszanie na posiedzenie komisji członków, zamieszkałych poza Warszawą, zależy od uznania przewodniczącego.

Komisje te składają swe wnioski i orzeczenia Zarządowi Głównemu, który, po zaakceptowaniu, poddaje je wykonaniu. Jeżeli Zarząd Główny nie podzieli opinji komisji, przedstawia sprawę do rozważenia Walnego Zgromadzenia, które decyduje ostatecznie.

Prócz powyższych komisji Zarząd Główny Zrzeszenia dla przygotowawczych czynności do zjazdu wszechpolskiego notarjuszów i pisarzy hipotecznych wyłonił dwie **sekcje**: 1) sekcję notarjalną w celu opracowania organizacji notarjatu dla całego państwa; brali w niej udział J. Zborowski, jako przewodniczący, oraz H. Dąbrowski, S. Landau i A. Sleszyński jako członkowie; 2) sekcję hipoteczną dla opracowania projektu pożądanych zmian i uzupełnień w ustawie hipotecznej z roku 1818; do sekcji tej powołani zostali: Z. Wasiutyński, jako przewodniczący, M. Kurman i W. Olewski, jako zastępcy przewodniczącego, W. Antecki, M. Borkowski, W. Chomienko, M. Glogier i A. Knoll jako członkowie.

W sekcji notarjalnej główny referat objął notarjusz S. Landau. Sekcja opracowała kwestjonarjusz komisji kodyfikacyjnej w sprawie projektu nowej ustawy notarjalnej i przygotowała materjał dla komisji notarjalnej zjazdu wszechpolskiego.

W sekcji hipotecznej opracowane zostały z motywami pożądane zmiany i uzupełnienia w ustawie hipotecznej z roku 1818, mające na celu usunięcie zbytniej formalistyki, ujednostajnienie interpretacji niektórych artykułów prawa hipotecznego i uzgodnienie przepisów ustawy hipotecznej z wydanymi później, niż prawo hipoteczne, przepisami prawa i procedury cywilnej. Taż sekcja podjęła sprawę stanowisk pisarzy hipotecznych, aby przywrócić wszystko, co zostało nadane przez prawodawcę polskiego, a odrzucić naleciałości rosyjskie. Wreszcie członkowie sekcji W. Antecki, A. Knoll i W. Olewski opracowali nowy projekt instrukcji hipotecznej.

Wszystkie te prace zostały przyjęte i zatwierdzone jednogłośnie przez wszechpolski zjazd w Warszawie we wrześniu roku 1923.

Przy współudziale Zrzeszenia odbyły się dwa **zjazdy** notarjuszy: pierwszy w Krakowie w czerwcu roku 1922, zwołany przez przedstawicieli trzech izb notarjalnych Małopolski i drugi — wszechpolski w Warszawie we wrześniu roku 1923, zwołany przez Zarząd Główny Zrzeszenia. Szczegółowe sprawozdania z obu tych zjazdów zamieszczone zostały w „Przeglądzie Notarjalnym“ w Nr. 3 i 4 z roku 1922 i w Nr. 5 i 6 roku 1923.

. . . .

Zarząd Główny Zrzeszenia w celu informowania członków Zrzeszenia o sprawach bieżących i ujednostajnienia praktyki wydawał kilka razy do roku, a w niektórych wypadkach natychmiast, **komunikaty,** zawierające informacje o przebiegu spraw, mających znaczenie dla notarjatu, dalej sprawozdania z działalności własnej, zawiadamiając członków Zrzeszenia o swych decyzjach, o interpretacji nowych przepisów, o wystąpieniach swych do władz i o otrzymanych od władz odpowiedziach i przesyłając tymże członkom całe nawet odpisy ważniejszych memorjałów.

. . . .

W Zrzeszeniu istnieje Sąd Koleżeński.
Opracowany został regulamin etyczny.

. . . .

Zrzeszenie unika zupełnie polityki.

. . . .

Zarząd Główny Zrzeszenia, uznając konieczność posiadania **czasopisma** dla obrony interesów profesjonalnych, a mając na względzie trudności techniczne, połączone z wydawaniem własnego pisma, rozpoczął w r. 1920 pertraktacje z redaktorem „Gazety Sądowej Warszawskiej“ w celu wprowadzenia do tej gazety specjalnego działu, dotyczącego notarjatu; wskutek jednak powstania w roku 1921 „Przeglądu Notarjalnego“ odstąpił od tego zamiaru i ustanowił „Przegląd Notarjalny“ urzędowym organem Zrzeszenia, aby w ten sposób połączyć współpracę notarjuszów wszystkich dzielnic polskich w dziale organizacji polskiego notarjatu i przyczynić się do unifikacji stosunków prawnych państwa polskiego.

. . . .

Zapoczątkowana została biblioteka przy Zarządzie Głównym.

. . . .

Zrzeszenie starało się nawiązać łączność z innemi organizacjami prawniczemi, jako to: izbami adwokackiemi, notarjalnemi, towarzystwami prawniczemi i t. d., a to zarówno w byłej Kongresówce, jak i w Małopolsce i Wielkopolsce.

. . . .

Strzeże ono dobra notarjatu, dba o jego rozwój, pilnuje wszystkich jego spraw i reprezentuje notarjat nazewnątrz.

. . . .

Zarząd Zrzeszenia opracował następujące **memorjały** i złożył je władzom:

1) w sprawie uchylenia uchwały magistratu miasta Warszawy o pobieraniu przez notarjuszy kaucji przy sporządzaniu aktów kupna-sprzedaży w celu zabezpieczenia

na rzecz kasy miejskiej podatku od przyrostu wartości własności nieruchomych;

2) w sprawie uchylenia żądania magistratu miasta Warszawy co do pobierania przez notarjuszy opłaty na rzecz kasy miejskiej od sporządzanych w Warszawie aktów sprzedaży nieruchomości, znajdujących się poza obrębem miasta Warszawy;

3) w sprawie projektu przepisów wykonawczych do ustawy o pożyczce przymusowej, opracowanego przez Ministerstwo Skarbu;

4) w sprawie przechowania aktów notarjalnych w archiwach hipotecznych;

5) w sprawie komunikowania notarjuszom przez Kasy Skarbowe wskazówek co do oznak fałszywych banknotów;

6) w sprawie przywrócenia notarjuszom dawnej nazwy rejentów;

7) w sprawie cofnięcia rozporządzenia o pobieraniu przez notarjuszy przy sprzedażach nieruchomości $^1/_5$ sumy na przymusowy zakup pożyczki odrodzenia;

8) w sprawie opracowanego przez Ministerstwo Skarbu projektu przepisów wykonawczych do obowiązującej niemieckiej ustawy stemplowej w obronie notarjuszy przed możnością wymierzania kar na nich przez Ministerstwo Skarbu i podwładne mu organy;

9) w sprawie nominacji notarjuszy;

10) w przedmiocie przepisów rachunkowo-kasowych;

11) w sprawie nieważności umów kupna-sprzedaży nieruchomości w razie częściowego ukrycia ceny;

12) w sprawie taksy dla pisarzy hipotecznych;

13) w sprawie żądań rewidentów kontroli państwowej, zmierzających do wprowadzenia nowej praktyki przy wymierzaniu stempla;

14) w sprawie przepisów wykonawczych do ustawy o pobieraniu opłat komunalnych na rzecz gmin miejskich i związków powiatowych;

15) o konieczności poddania rewizji ustaw o podatku od kapitałów hipotecznych, od spadków i darowizn;

16) co do projektu przepisów o zapobieganiu ukrywania cen sprzedażnych przy sprzedaży nieruchomości;

17) w sprawie projektu ustawy o współdziałaniu notarjuszów i sądów przy wymiarze i poborze opłat stemplowych;

18) w sprawie taksy notarjalnej (referat rejentów H. Dąbrowskiego i J. Zborowskiego);

19) w sprawie projektu ustawy o izbach notarjalnych;

20) o nieprawidłowem wymierzaniu kar pieniężnych przez izby skarbowe na notarjuszy;

21) o uchylenie okólnika w sprawie sporządzania aktów kupna-sprzedaży nieruchomości na gruntach emfiteutycznych;

22) w sprawie przepisów dla kas poborowych i poborców skarbowych;

23) w sprawie ustawy stemplowej i taryfy stemplowej;

24) w sprawie notarjuszy lubelskich, skazanych przez władze skarbowe na kary za wysyłanie wykazów o czynnościach notarjalnych w jednym a nie w dwu egzemplarzach;

25) w sprawie stosunku władz skarbowych do notarjatu; w memorjale tym zebrane i zobrazowane zostały wszystkie nielegalne rozporządzenia władz skarbowych z wnioskiem o zwołanie w Ministerstwie Skarbu komisji ministerjalnej z udziałem przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości i delegatów Zrzeszenia w celu ustalenia na przyszłość stosunku władz fiskalnych do notarjatu i zasad współpracy notarjuszów z temiż władzami;

26) dwa memorjały co do nowych przepisów rachunkowo-kasowych w przedmiocie usunięcia zbędnej pisomanji biurokratycznej, niewprowadzania specjalnych kwitarjuszów, gdy istnieje w tym celu repertorjum, co do terminów wpłacania wpływów do kas skarbowych, niemożności składania władzom skarbowym repertorjów do rewizji, oraz w sprawie wykazów miesięcznych i zbytniej ich szczegółowości, sprzecznej z nakazaną ustawowo tajemnicą aktów notarjalnych;

27) w sprawie liczby i rodzaju kancelarji notarjalnych w Warszawie;

28) w sprawie nieprzewidzianych ustawowo grzywien, nakładanych na notarjuszy przez urzędy skarbowe za nieskładanie jakoby w terminie miesięcznych wykazów rachunków kasowych;

29) w sprawie projektu ustawy o nieważności umów kupna sprzedaży i zamiany oraz wykupu przedmiotu tych umów na rzecz skarbu w razie częściowego ukrycia ceny (referat Wacława Dominika Paszkowskiego);

30) memorjał w sprawie nowego projektu, mającego na celu zapobieganie ukrywania cen sprzedażnych;

31) w sprawie pobierania opłat hipotecznych od kaucji przy obligach, stempla od tychże kaucji i stempla od intercyz oraz wezwań;

32) w sprawie obliczania stempla od sprzedaży lasu na wyrąb;

33) w sprawie pobierania przez notarjuszy opłat komunalnych;

34) w sprawie projektowanego stuprocentowego dodatku na rzecz miasta do pobieranego przez skarb podatku od kapitałów hipotecznych;

35) w kwestji, jakie instytucje zawiadamiać należy o zapisach testamentowych;

36) w sprawie zakazu operowania kapitałami hipotecznemi bez udowodnienia opłaty podatku od kapitałów;

37) w sprawie zakazu sprzedaży praw spadkowych przed zapłaceniem podatku spadkowego, jako wstrzymującego swobodę obrotu ekonomicznego i przeciwnego wymaganiom życia;

38) w sprawie opłat hipotecznych od treści, projektowanych do wykazu hipotecznego;

39) w przedmiocie rocznych wykazów statystycznych;

40) w sprawie wydania noweli o ograniczeniu przymusu powoływania świadków do aktów notarjalnych w b. zaborze rosyjskim (referat rejenta W. D. Paszkowskiego);

41) w sprawie kaucji notarjuszy;

42) w przedmiocie przepisów nowego prawa wekslowego co do protestów weksli;

43) w sprawie opłat stemplowych od aktów, dotyczących przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych;

44) w sprawie sporządzania aktów sprzedaży nieruchomości na gruncie czynszowym;

45) w sprawie pobierania opłat hipotecznych przez pisarzy hipotecznych na kresach;

46) w sprawie reformy prawa spadkowego i podziału gruntów.

. . . .

Zrzeszenie zdecydowało następujące **kwestje organizacyjne:**

1) przenoszenie się notarjuszy w gmachu hipoteki z jednej kancelarji do drugiej nie może nastąpić bez decyzji zarządu Zrzeszenia;

2) w sprawie zwalniania i przyjmowania pracowników: a) wymówienie zarówno przez pracodawcę jak i po-

mocnika winno być na miesiąc naprzód, b) notarjusz przyjmujący pracownika winien sprawdzić u byłego jego pracodawcy, czy termin powyższy został zachowany i c) nieporozumienia między notarjuszami w sprawie przyjęcia pracowników winny być kierowane do zarządu Zrzeszenia;

3) wysyłanie Magistratowi m. Warszawy zawiadomień o sprzedażach nieruchomości pozostawia się notarjuszom do uznania;

4) notarjusze nie powinni wydawać urzędowo poświadczonych wykazów hipotecznych; informacje ich o stanie wykazu hipotecznego mogą być jedynie prywatne;

5) ustanowiono odpowiedzialność za nieprzepisywanie ksiąg w kontroli wydziału hipotecznego w przypadkach, gdy notarjusze biorą księgi z innych kancelarji notarjalnych, a nie z archiwum hipotecznego;

6) uchwalono nieprzyjmowanie przez notarjuszy wniosków hipotecznych o ogłoszeniu postępowania spadkowego, pozostawiając takowe pisarzom hipotecznym, a to w celu scentralizowania powyższych czynności;

7) co do rewizji skarbowych: jeżeli notarjusz uzna uwagi urzędu skarbowego za słuszne, komunikuje temuż urzędowi imiona, nazwiska i adresy kontrahentów, obowiązanych uiścić opłaty. Jeżeli zaś uwagi urzędu skarbowego według zdania notarjusza są niesłuszne, wówczas notarjusz winien prosić urząd skarbowy o skierowanie sprawy do izby skarbowej. Ta ostatnia jednak nie może bezpośrednio pociągać notarjusza do odpowiedzialności, a winna się zwrócić w tym przedmiocie do prezesa sądu okręgowego.

8) Członkowie Zrzeszenia przy głosowaniu na walnych zgromadzeniach nie mogą się zastępować nawet z piśmiennego pełnomocnictwa.

. . . .

Zrzeszenie opracowało następujące kwestje prawne, obejmujące czynności notarjalne:

1) Z powodu wydania przepisów, zabraniających sprzedaży posiadłości ziemskich bez specjalnego pozwolenia, wydano opinję, że sporządzanie aktów sprzedaży całkowitych jednostek ziemskich o obszarze, nie przekraczającym czterdziestu morgów, może się odbywać bez specjalnego pozwolenia urzędów ziemskich.

2) W przedmiocie nowych przepisów dotyczących praw kobiet (Dz. Ust. N. 64/1921 r.), po wysłuchaniu referatu rejenta Szymona Landau, Walne Zgromadzenie oddziału

W a r s z a w s k i e g o i Zarząd Główny w myśl opinji referenta, przyjęły następujące tezy: a) nieruchomości, sumy hipoteczne, prawa hipotekowane, depozyty, udziały w spółkach, akcje, weksle, obligi i tym podobne tytuły, zapisane na nazwisko panieńskie kobiety zamężnej, uważać należy za poddane zarządowi i użytkowaniu męża, dopóki nie będzie złożony dowód przeciwny (umowa przedślubna); b) odnośnie do nieruchomości, sum hipotecznych, praw hipotekowanych, depozytów, udziałów w spółkach, akcji, weksli, obligów i tym podobnych tytułów, zapisanych na nazwisko kobiety zamężnej, oraz odnośnie do wszelkiego innego majątku kobiety zamężnej, notarjusz może nie żądać asystencji męża.

3) W sprawie pobierania o p ł a t wydano opinję:

a) o d k a u c j i p r z y o b l i g a c h ani opłaty stemplowej ani $^3/_4{}^0/_0$ opłaty hipotecznej pobierać nie należy;

b) w b. okupacji niemieckiej półprocentowa opłata stemplowa o d i n t e r c y z z r o z d z i e l n o ś c i ą majątkową nie należy się;

c) opłata stemplowa półprocentowa na zasadzie ustawy z dnia 28 października roku 1921 (Dz. ust. N. 92/1921 r.) od o k r e ś l o n e g o c y f r o w o w i n t e r c y z i e m a j ą t k u ż o n y, który m ą ż wyraźnie w tejże intercyzie przyjmuje pod swój zarząd i użytkowanie, a tem samem bierze od żony i z odbioru k w i t u j e, również nie należy się;

d) o d w e z w a ń n o t a r j a l n y c h bez względu na liczbę osób, którym się doręcza wezwanie, należy się jedna opłata stemplowa;

e) sprzedaż lasu na wyrąb jest bez żadnej kwestji sprzedażą ruchomości i pociąga opłatę stemplową $1^0/_0$-wą, a nie $4^0/_0$-wą, jak tego domagają się niektórzy rewidenci skarbowi;

f) a k t o r g a n i z a c y j n y s p ó ł k i a k c y j n e j opłacie stemplowej procentowej nie ulega; dekret w przedmiocie o p ł a t o d p o d a ń i ś w i a d e c t w u r z ę d o w y c h nie dotyczy czynności notarjalnych; od p e ł n o m o c n i c t w upoważniających dwie lub więcej osób, stempel pobiera się raz jeden, o ile wszyscy pełnomocnicy upoważnieni są do jednej i tejże czynności, a nawet i do różnych czynności, o ile wszyscy pełnomocnicy upoważnieni są z warunkiem łącznego działania; przeciwnie stempel pobiera się stosownie do liczby pełnomocników, jeżeli każdy z nich upoważniony jest samodzielnie w kilku interesach; od d a r o w i z n należy się jedynie opłata od przejścia tytułem darmym, stempel zaś nie należy się; kwity na koszta wydawane przez notarjuszy wolne są od opłaty stemplowej;

g) od przelewu praw czyli udziału w spółce bez szczegółowego wymienienia majątku należy się opłata stemplowa według pozycji 1 taryfy okupacyjnej niemieckiej (obecnie 1%); rozwiązanie umowy, jako nie zawierające w sobie żadnych zobowiązań, należy pod względem stemplowym uważać za deklarację; jeżeli zaś przy rozwiązaniu umowy przechodzą na własność jednej ze stron jakiebądź prawa lub jedna ze stron, ewentualnie obie, przyjmują jakiebądź zobowiązania, należy się opłata zależnie od natury i wysokości tychże;

h) od poświadczenia własnoręczności podpisów należy się opłata od każdego podpisu, od poświadczenia zaś odpisu — stosownie do ilości arkuszy.

. . . .

Inne czynności Zrzeszenia: Zrzeszenie zaofiarowało swój udział przy opracowaniu przez Ministerstwo Skarbu projektu nowej ustawy stemplowej. W kwietniu r. 1924, powołana przez Zarząd Główny, specjalna komisja pod przewodnictwem Marjana Kurmana przygotowała uwagi do projektu ministerjalnego oraz szkice własnego projektu ustawy stemplowej z taryfą i uzasadnieniem. Do utworzonej w Sejmie dla opracowania ustawy stemplowej podkomisji zaproszony został członek Zrzeszenia rejent Kurman. Podkomisja odbyła około 40 posiedzeń, uchwalając zasadnicze tezy. Obecnie przy udziale tegoż rejenta M. Kurmana opracowywana jest ostateczna redakcja ustawy stemplowej.

Dalej Zrzeszenie zaofiarowało swój udział w opracowaniu taksy notarjalnej, zbierając ku temu dane statystyczne i poglądy zachodnio-europejskie i przedstawiając szczegółowo motywowany projekt do Ministerstwa Sprawiedliwości; w konferencjach ministerjalnych w tej sprawie brali udział rejenci Z. Wasiutyński i M. Hulanicki.

W r. 1924 Zrzeszenie w osobach wiceprezesa Głównego Zarządu Z. Wasiutyńskiego i członka Zarządu Oddziału Warszawskiego W. Anteckiego, brało udział w konferencjach ministerjalnych w sprawie nowej taksy dla pisarzy hipotecznych.

Zrzeszenie broniło i broni stale notarjat przed nie mającą podstaw prawnych zbytnią gorliwością urzędników skarbowych, przed przedwczesnem i niewłaściwem decydowaniem przez nich rzekomych przewinień stemplowych.

Zrzeszenie ofiarowało swe pośrednictwo przy rejestrowaniu kaucji notarjalnych wywiezionych podczas wojny przez władze rosyjskie do Rosji; brało udział w obchodzie jubileuszowym ustaw hipotecznych z powodu setnej ich rocznicy; opodatkowało się dobrowolnie

na skarb narodowy przez ofiary jednorazowe i stałe, oraz przez zapisywanie się na pożyczkę państwową, a następnie opodatkowało się na potrzeby wojska polskiego i w sprawie obrony Górnego Śląska.

Wobec niebezpieczeństwa, spowodowanego zbliżeniem się hord bolszewickich w lipcu roku 1920, Zrzeszenie zadeklarowało osobisty udział członków i pracę w akcji pomocniczej, mającej łączność z prowadzeniem wojny.

Na wniosek rejenta Marka Borkowskiego Zrzeszenie zawezwało wszystkich notarjuszy i pisarzy hipotecznych, ażeby, wobec braku dostatecznie wyszkolonych w prawodawstwie i administracji ludzi w budzącem się państwie polskiem, poświęcali wszystek czas wolny od zajęć profesjonalnych współpracy z instytucjami państwowemi, samorządowemi i społecznemi i aby brali udział we wszystkich pracach nad odbudową państwa.

Zarząd Główny zbierał dane statystyczne o działalności notarjuszy, przygotował i przedstawił ministrowi sprawiedliwości projekt ustawy o kolegjach i izbach notarjalnych z prośbą o jaknajspieszniejsze przedstawienie projektu do zatwierdzenia władz prawodawczych; opracował i przedstawił uwagi do rozporządzenia o prawie wekslowem, oraz uwagi do projektu rozporządzenia wykonawczego w przedmiocie opodatkowania spadków i darowizn; zwracał się do departamentu podatków i opłat Ministerstwa Skarbu w sprawie opłat od intercyz i do komisji kodyfikacyjnej w przedmiocie projektu o sądach zwyczajnych.

Zarząd Oddziału Warszawskiego korespondował z dyrektorem izby skarbowej w Warszawie w przedmiocie ułatwień przy wnoszeniu przez notarjuszy opłat do kasy skarbowej i z Kasą Chorych w sprawie przymusowego ubezpieczenia pracowników notarjalnych.

Zrzeszenie zajęło się sprawą podatku przemysłowego, niesłusznie ściąganego od rejentów, występowało przez członków swoich do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i rozpoczęło starania o zwolnienie notarjuszy od tegoż podatku w drodze prawodawczej; w tym celu złożony został memorjał wiceministrowi skarbu p. Markowskiemu.

. . . .

Przy udziale Zrzeszenia powstała **stała delegacja porozumiewawcza notarjatu i hipoteki w Państwie Polskiem.** Do delegacji tej zostali wybrani z Warszawy notarjusze: Mar-

jan Kurman, Szymon Landau, Bronisław Okołowicz, Wacław Paszkowski, Józef Zborowski oraz pisarz hipoteczny Władysław Olewski.

W dniu 22 lutego r. 1923 Zrzeszenie, przez prezesa Zarządu Głównego Br. Okołowicza, przyjmowało udział w posiedzeniu Stałej Delegacji Zrzeszeń i instytucji prawniczych.

W dniu 16 listopada r. 1924 w Warszawie Zrzeszenie brało udział w zjeździe przedstawicieli Stałej Delegacji notarjatu i hipoteki w Państwie Polskiem; zjazd rozważył i przyjął opracowany przez prezydjum Zarządu Głównego projekt statutu Stałej Delegacji, uchwalił wystąpić do Ministra Sprawiedliwości o poparcie postulatów Zrzeszenia w przedmiocie wprowadzenia w byłym zaborze rosyjskim izb notarjalnych i dokonał wyborów do prezydjum Stałej Delegacji.

Zrzeszenie przez członka Zarządu Głównego A. Żychlińskiego przyjmowało udział w Zjeździe Prawników polskich w Wilnie w dniu 8—10 czerwca r. 1924.

. . . .

O wydanie opinji zwracały się do Zrzeszenia władze ministerjalne i różne instytucje rządowe i samorządowe.

. . . .

Zrzeszenie przez krótki stosunkowo czas swego istnienia zdobyło już powagę i zaufanie władz, wobec czego wzywane jest coraz częściej do wydawania opinji w sprawach zasadniczych, dotyczących notarjatu i hipoteki, oraz do wspólnej pracy zbiorowej przy budowie Państwa Polskiego.

Warszawa, dnia 1 marca 1925 r.

Marjan Kurman.

Sprawozdanie

z działalności Zrzeszenia Rejentów i Pisarzy Hipotecznych, urzędujących na obszarze b. zaboru rosyjskiego, za okres od 1 marca 1923 r. do 1 marca 1925 r.

Po wyborach, które się odbyły w d. 4 marca i 5 czerwca 1923 roku, prezydjum Zarządu Głównego ukonstytuowało się w sposób następujący: Prezes Zarządu — rejent Bronisław Okołowicz, wiceprezesi — rejenci Zygmunt Wasiutyński i Józef Zborowski, skarbnik — rejent Henryk Dąbrowski. Sekretarjatem zarządzał osobiście prezes przy wydatnej pomocy rejenta Dąbrowskiego. Członkami Zarządu Głównego byli: pisarz hipoteczny Władysław Olewski i rejenci Marek Borkowski, Szymon Landau, Wacław Dominik Paszkowski i Antoni Żychliński.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny odbył 48 posiedzeń. Na posiedzeniach Zarządu załatwiono 113 spraw. Listów w tym okresie Zarząd Główny wysłał 1090.

W dniu 1 marca 1923 roku Zrzeszenie liczyło 257 członków (w tej liczbie 210 rejentów i 47 pisarzy hipotecznych) W okresie sprawozdawczym przybyło nowych członków 87, w tej liczbie 65 rejentów i 22 pisarzy hipotecznych. Zmarło 21 członków, mianowicie: 1) Jan Wyganowski, rejent w Kaliszu, 2) Władysław Tymieniecki, rejent w Sieradzu, 3) Stanisław Sulej, rejent w Warszawie, 4) Zygmunt Ślaski, rejent w Płocku, 5) Stanisław Przewuski. rejent w Lublinie, 6) Marjan Tymowski, rejent w Ostrołęce, 7) Mieczysław Dygulski, rejent w Kielcach, 8) Ignacy Dmowski, rejent w Żelechowie, 9) Walenty Michalski, pis. hip. w Radomiu, 10) August Roessler, rejent w Częstochowie, 11) Józef Sulimierski, pis. hip. w Końskich, 12) Krzysztof Kiersnowski, rejent w Siemiatyczach, 13) Ludwik Witkowski, pis. hip. w Ostrowie Łomżyńskim, 14) Stefan Basiński, rejent w Widawie, 15) Ludwik Ulejski, rejent w Włocławku, 16) Jan Wierzbicki, rejent w Hrubieszowie, 17) Bolesław Poznański, rejent w Brześciu nad Bugiem, 18) Kazimierz Holecki, rejent w Baranowiczach, 19) Władysław Kucharski, rejent w Pabjanicach, 20) Lucjan-Seweryn Wiśniakowski, rejent w Warszawie, 21) Józef Grabski, rejent w Kole. Jeden członek Zrzeszenia — p. Antoni Żychliński (członek Zarządu Głównego) ustąpił z no-

tarjatu w d. 17 listopada 1924 r. z powodu powołania na stanowisko Ministra Sprawiedliwości. Oprócz tego ustąpiło z piastowanych urzędów 8 członków Zrzeszenia, mianowicie: 1) Walerjan Ryfiński, rejent w Łodzi, 2) Erazm Zagrajski, pis. hip. w Gostyninie, 3) Franciszek Głowacki, rejent w Warszawie, 4) Gustaw Wilde, pis. hip. w Zduńskiej Woli, 5) Maksymiljan Maliński, rejent w Wilnie, 6) Sylwin Smoleński, pis. hip. w Sierpcu, 7) Roman Wirszyłło, pis. hip. w Wilnie, 8) Jan Przegaliński, rejent w Łęczycy. Prosił również o wykreślenie ze Zrzeszenia Tadeusz Jarnuszkiewicz, rejent w Krasnymstawie, motywując wystąpienie swoje niemożnością płacenia składek członkowskich. Nadto jeden członek Zrzeszenia został wykreślony z listy na skutek wyroku sądu koleżeńskiego. Pozostaje na dzień 1 marca 1925 roku 312 członków, w tej liczbie 250 rejentów i 62 pisarzy hipotecznych. W porównaniu z d. 1 marca 1923 roku ilość członków wzrosła o 55.

W dniu 1 marca 1923 roku Zrzeszenie posiadało 8 oddziałów, mianowicie: w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Kielcach, Radomiu, Włocławku, Kaliszu i Sosnowcu. W okresie sprawozdawczym powstały oddziały w Siedlcach i Płocku, a więc obecnie Zrzeszenie posiada 10 oddziałów.

Istniejąca przy Zarządzie Głównym „Komisja do spraw cywilno-prawnych i skarbowych“, powołana w 1921 roku celem interpretacji ustaw, sporządzania projektów prawodawczych i wydawania opinji prawnej na żądanie władz, oddziałów Zrzeszenia i członków Zrzeszenia, pracowała w składzie 5 członków pod przewodnictwem rejenta Szymona Landau; sekretarzem Komisji był rejent Roman Jelnicki. Komisja ta w okresie sprawozdawczym opracowała 37 referatów.

Istniejąca przy Zarządzie Głównym „Komisja do spraw hipotecznych“ powołana w roku 1921 miała sobie powierzone kwestje, dotyczące organizacji hipoteki, praktyki hipotecznej i uposażenia pisarzy hipotecznych. Komisja, w składzie 6 członków, pod przewodnictwem pisarza hipotecznego Władysława Olewskiego, opracowała 23 referaty. Sekretarzem Komisji był pisarz hipoteczny Wacław Antecki.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny przedstawił Ministerstwu Sprawiedliwości następujące memorjały: 1) d. 9 lipca 1923 r. w przedmiocie taksy dla pisarzy hipotecznych; 2) dnia 21 sierpnia 1923 r. uwagi Zrzeszenia do projektu przepisów tymczasowych o kosztach sądowych; 3) d. 8 października 1923 r. w przedmiocie taksy dla pisarzy hipotecznych; 4) d. 20 października 1923 r. w tejże sprawie; 5) d. 3 listopada 1923 r. w przedmiocie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych (odpowiedź na zapytanie

Ministerstwa Sprawiedliwości); 6) d. 14 listopada 1923 r. w sprawie opłat stemplowych od sprzedaży praw spadkowych do majątku nieruchomego przez jednego ze spadkobierców na rzecz drugiego; 7) d. 8 lutego 1924 r. odpowiedź na pismo Ministerstwa Sprawiedliwości w przedmiocie przedłużenia terminów wekslowych w b. Królestwie Polskiem; 8) d. 27 lutego 1924 r. w sprawie rocznych wykazów statystycznych o czynnościach notarjalnych; 9) d. 15 marca 1924 r. w poruszonej przez Magistrat miasta Łodzi sprawie zmniejszenia wynagrodzenia należnego notarjuszom za pobieranie na rzecz miasta opłat od protestów weksli (odpowiedź na zapytanie Ministerstwa Sprawiedliwości); 10) d. 17 marca 1924 r. w sprawie opłat od treści projektowanych do wykazu hipotecznego; 11) d. 4 kwietnia 1924 r. w sprawie zwinięcia jednej kancelarji notarjalnej przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Lublinie; 12) dnia 10 kwietnia 1924 r. w przedmiocie wprowadzenia izb notarjalnych w b. zaborze rosyjskim; 13) d. 14 maja 1924 r. odpowiedź na zapytanie Ministerstwa Sprawiedliwości w przedmiocie taksy notarjalnej; 14) d. 16 maja 1924 r. w przedmiocie unormowania sprawy składania przez notarjuszów kaucji (odpowiedź na zapytanie Ministerstwa Sprawiedliwości); 15) d. 23 maja 1924 r. w sprawie ograniczenia przymusu przywoływania świadków do aktów notarjalnych; 16) d. 2 lipca 1924 r. w sprawie opłat stemplowych od aktów, dotyczących przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych; 17) d. 13 sierpnia 1924 r. w sprawie zwinięcia jednej kancelarji notarjalnej przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Płocku; 18) d. 11 grudnia 1924 r. w sprawie projektu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o kosztach sądowych; 19) d. 18 grudnia 1924 r. odpowiedź na zapytanie Ministerstwa Sprawiedliwości, w sprawie sporządzania aktów sprzedaży nieruchomości na gruncie czynszowym; 20) d. 27 grudnia 1924 r. w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 14 listopada 1924 r. o prawie wekslowem; 21) d. 16 stycznia 1925 r. odpowiedź na zapytanie Ministerstwa Sprawiedliwości w przedmiocie pobierania przez pisarzy hipotecznych na kresach wschodnich opłat hipotecznych stosunkowych przy ujawnianiu w hipotece wpisów, odnoszących się do tytułów dłużnych, uprzednio należycie już zarejestrowanych przez starszych notarjuszów; 22) d. 6 marca 1925 r. w przedmiocie skasowania jednej kancelarji notarjalnej przy wydziałach hipotecznych sądu okręgowego w Warszawie.

W tymże okresie sprawozdawczym Zarząd Główny przesłał: A) do Ministerstwa Skarbu: 1) d. 15 czerwca 1923 r. uwagi Zrzeszenia do projektu rozporządzenia wykonawczego w przedmiocie opodatkowania spadków i darowizn (odpowiedź na za-

pytanie tegoż Ministerstwa), 2) d. 10 grudnia 1923 r. memorjał w przedmiocie projektu systemu przyszłej ustawy stemplowej (odpowiedź na pismo tegoż Ministerstwa); B) do Komisji Kodyfikacyjnej: d. 12 marca 1924 r. uwagi do „projektu ustawy o sądach zwyczajnych“, i C) do Ministerstwa Reform Rolnych: d. 10 lipca 1924 r. odpowiedź na ankietę tegoż Ministerstwa w sprawie reformy prawa spadkowego i podzielności gruntów.

W roku 1923 prezydjum Zarządu Głównego, z udziałem powołanych przez Zarząd Główny komisji, zorganizowało zjazd wszechpolski notarjuszów i pisarzy hipotecznych, opracowało szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu, ogłoszone w Nr. 5—6 „Przeglądu Notarjalnego“ 1923 r. (zawierające 98 stron druku), i wykonało uchwały zjazdu przez zakomunikowanie tych uchwał Komisji Kodyfikacyjnej i Ministerstwu Sprawiedliwości, Skarbu i Reform Rolnych.

W sprawie projektu nowej ustawy stemplowej Zarząd Główny, zaraz po wniesieniu tego projektu przez rząd do sejmu (w maju 1924 r.), powołał komisję, do której weszli rejenci Kurman, Knoll i Zborowski, złożył wiceministrowi Skarbu p. Markowskiemu i posłom, należącym do podkomisji sejmowej, obszerny memorjał, zawierający krytykę projektu rządowego, wraz z opracowanymi przez Komisję Zrzeszenia projektami części ogólnej ustawy, taryfy i uzasadnieniem. Z chwilą wejścia do podkomisji sejmowej rejenta Kurmana w charakterze rzeczoznawcy, poszczególni członkowie Zarządu Głównego odbywali wielokrotne narady z rejentem Kurmanem w zakresie postulatów Zrzeszenia. Rejent Kurman od czerwca 1924 r. do 1 marca 1925 r. brał udział w 35 posiedzeniach podkomisji sejmowej, dając wielce mozolną pracę, której należy zawdzięczać usunięcie z projektu rządowego wielu przepisów zbędnych lub niemożebnych do wykonania i zmodyfikowanie przepisów niezrozumiałych lub uciążliwych w wykonaniu; rejent Kurman energicznie zabiegał w podkomisji sejmowej o skreślenie przepisów o pobieraniu stempla od umów ustnych, o przywrócenie szacunku prawnego nieruchomości przy jednoczesnem uchyleniu wszelkich dochodzeń władz skarbowych celem sprawdzenia rzeczywistej wartości objektu nieruchomego i w innych niemniej ważnych sprawach, dotyczących projektu rządowego. Prace podkomisji sejmowej trwają w dalszym ciągu.

W okresie sprawozdawczym delegaci Zrzeszenia i przedstawiciele Zarządu Głównego byli zapraszani na konferencje: do Ministerstwa Sprawiedliwości 9 razy i do Ministerstwa Skarbu 2 razy.

W celu informowania członków Zrzeszenia o sprawach bieżących Zarząd Główny wydał w tymże okresie i ogłosił w „Prze-

glądzie Notarjalnym“ 6 obszernych komunikatów, zawierających odpisy bardziej ważnych memorjałów i informacje o przebiegu spraw, mających znaczenie dla Zrzeszenia.

Bardzo poważną przeszkodą w działalności Zarządu Głównego był ciągły brak funduszów, spowodowany nieakuratnym wpłacaniem składek członkowskich przez wielu członków Zrzeszenia.

Sąd koleżeński w okresie sprawozdawczym rozpoznał pięć spraw, przyczem w jednym wypadku udzielił nagany, w dwóch wypadkach wyznaczył grzywnę 10.000.000 marek i 1000 zł.; w jednej sprawie orzekł o konieczności wykonania przez rejenta zobowiązania pieniężnego względem osoby obcej i w jednej sprawie postanowił o wykreśleniu rejenta z listy członków Zrzeszenia. Zaległych spraw w sądzie na dzień 1 marca r. b. nie pozostało.

Niniejsze sprawozdanie, odczytane na zjeździe rejentów i pisarzy hipotecznych w Warszawie w dn. 29 marca 1925 roku, zostało przez Zgromadzenie Walne zatwierdzone.

Zarząd Główny.

Sprawozdanie

ze zjazdu członków Zrzeszenia rejentów i pisarzy hipotecznych w Warszawie w d. 29 marca 1925 r.

Zebranie odbyło się w lokalu „Koła Prawników Polskich“. Na zebraniu byli obecni: Rejenci: Ludwik Bukowski (Wysokie Mazowieckie), Leon Bielawski (Grodno), Lucjusz Bugajski (Kłobucko), Aleksander Beze (Kozienice), Franciszek Bachański (Żyrardów), Czesław Chrzanowski (Łódź), Wacław Czarnecki (Stołpce), Walery Chomenko (Warszawa), Henryk Drzewiecki (Wyszków nad Bugiem), Marjan Dobrowolski (Warszawa), Jan Dreszer (Wieruszów-Podzamcze), Henryk Dąbrowski (Warszawa), Stanisław Dunin-Borkowski (Kutno), Stanisław Duszyński (Mława), Jan Dylewski (Warszawa), Józef Grabiński (Chełm), Mieczysław Hulanicki (Warszawa), Edward Jasiński (Garwolin), Roman Jelnicki (Warszawa), Wacław Janiszowski (Kielce), Marjan Kurman (Warszawa), Stanisław Kubiczek (Uniejów), Henryk Kokoszko (Warszawa), Aleksander Kaliniewicz (Przasnysz), Antoni Józef Knoll (Warszawa), Stanisław Kuczyński (Równe), Juljan Łada (Łódź), Tomasz Miszewski (Warszawa), Władysław Modrzewski (Lublin), Jan Nieznański (Warszawa), Bronisław Okołowicz (Warszawa), Edward Pietrasiewicz (Ozorków), Mieczysław Piotrowski (Słonim), Wacław Dominik Paszkowski (Warszawa), Eugenjusz Płoski (Płock), Walery Ryfiński (Kielce), Stefan Restorff (Mińsk Mazowiecki), Aleksander Rudzki (Kalisz), Mieczysław Różycki (Piaseczno), Mieczysław Rupiński (Wołkowysk), Antoni Stembrowicz (Błonie), Wincenty Świetliński (Włodawa), Witold Skrobański (Ciechanów), Jan Szeligowski (Łowicz), Adam Sleszyński (Warszawa), Antoni Szymański (Warszawa), Tomasz Szymański (Turek), Stanisław Tyborowski (Warszawa), Stanisław Wierzejski (Opoczno), Feliks Wyganowski (Warszawa), Władysław Żochowski (Rypin), Bolesław Zaremba (Sochaczew); Pisarze hipoteczni: Wacław Antecki (Warszawa), Bronisław Biłowicki (Kielce), Edward Chmielewski (Sierpc), Dr Rudolf Jackowski (Radom), Stefan Kłosiński (Hrubieszów), Zygmunt Krauze (Zamość), Juljusz Kawiecki (Płock), Jan Radgowski (Ostrołęka), Czesław Rosiński (Grodno), Władysław Sluskowski (Garwolin), Maksymiljan Sierakowski (Grójec).

Imieniem Zarządu Głównego powitał zebranych Prezes Zarządu rejent Okołowicz i zaproponował na przewodniczącego zebrania rejenta Władysława Modrzewskiego, wiceprezesa Zarządu Oddziału Zrzeszenia w Lublinie. Propozycja ta została przyjęta przez aklamację, poczem rejent Modrzewski, dziękując zebranym za okazany mu zaszczyt, zaprosił na asesorów: Juljana Ładę, prezesa Zarządu Oddziału Zrzeszenia w Łodzi, Dr Rudolfa Jackowskiego, pisarza hipotecznego w Radomiu i Władysława Żochowskiego, rejenta w Rypinie, na sekretarza Walerego Chomenko, rejenta w Warszawie. Przed przystąpieniem do porządku obrad przewodniczący odczytał imiona i nazwiska zmarłych w okresie sprawozdawczym członków Zrzeszenia i wezwał zebranych do uczczenia ich pamięci. Pamięć zmarłych zebrani uczcili przez powstanie. Następnie zebrani, na wniosek przewodniczącego, zatwierdzili porządek obrad zacytowany w komunikacie Nr. 18 i zaakceptowali protokuł poprzedniego zgromadzenia walnego, poczem rejent Okołowicz odczytał sprawozdanie z działalności Zrzeszenia za okres od dnia 1 marca 1923 r. do 1 marca 1925 r. (wydrukowane wyżej w tym zeszycie „Przeglądu Notarjalnego“). Uzupełniając odczytane sprawozdanie, rejent Okołowicz w dłuższem przemówieniu poinformował zebranych o sprawie podatku przemysłowego i taksy notarjalnej (szczegółowe dane w tych sprawach są umieszczone w numerze niniejszym „Przeglądu“ w komunikacie Nr. 19), o wyniku pracy rejenta Marjana Kurmana w podkomisji sejmowej w przedmiocie przyszłej ustawy stemplowej i o izbach notarjalnych. Na tle sprawozdania odbyła się ożywiona dyskusja. Pisarze hipoteczni Biłowicki, Garbacki, Krauze, Kawiecki i Sierakowski poruszyli sprawę podniesienia uposażenia pisarzy hipotecznych i opłaty za wypisy aktów stanu cywilnego, przyczem walne zgromadzenie, uznając postulaty powyższe za pilne i słuszne, poleciło Zarządowi Głównemu opracować memorjał i wystąpić do Ministerstwa Sprawiedliwości. W sprawie wprowadzenia izb notarjalnych w b. zaborze rosyjskim zgromadzenie poleciło Zarządowi Głównemu niezwłoczne podjęcie ponownych starań w Ministerstwie Sprawiedliwości celem przyspieszenia realizacji projektu ustawy złożonego przez Zrzeszenie w roku 1924. Sprawy związane z wydawnictwem „Przeglądu Notarjalnego“ były przedmiotem dłuższej dyskusji. Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło, że powaga stanu notarjalnego i interesy zawodowe wymagają utrzymania nadal „Przeglądu Notarjalnego“ jako organu połączonego notarjatu, i że pismo to w zasadzie winno służyć sprawom ściśle związanym z notarjatem i hipoteką. Zgromadzenie uznało za wskazane, aby pismo na przyszłość wychodziło punktualnie w odstępach kwar-

talnych i aby Zarząd Główny Zrzeszenia w międzyczasie w sprawach pilnych wysyłał do Zarządów Oddziałów i do członków komunikaty oddzielne (szczegółowa uchwała w tym względzie jest zamieszczona w protokule zgromadzenia walnego). Zebranie jednomyślnie zatwierdziło odczytane sprawozdanie i wyraziło podziękowanie Zarządowi Głównemu za jego owocną pracę. Na wniosek przewodniczącego zebranie uchwaliło złożyć serdeczne podziękowanie rejentowi Kurmanowi za jego energiczną i wielce pożyteczną pracę w Zrzeszeniu i w Podkomisji sejmowej nad projektem ustawy stemplowej.

Na wniosek rejenta Jerzego Szeligowskiego z Łowicza zgromadzenie poleciło Zarządowi Głównemu: *a)* powołać komisję z rejentów prowincjonalnych celem zebrania i opracowania odnośnego materjału gwoli uzyskania u czynników miarodajnych podwyższenia, zacytowanych w rządowym projekcie ustawy o taksie notarjalnej, stawek do aktów na mniejsze sumy, i *b)* powołać stałą komisję propagandy w prasie do spraw dotyczących notarjatu.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytane przez członka tejże komisji rejenta Jerzego Szeligowskiego, stwierdzające prawidłowość rachunków, zostało przez walne zgromadzenie zatwierdzone z udzieleniem Zarządowi Głównemu pokwitowania.

Przed przystąpieniem do wyborów ustalono: *a)* że pis. hip. Olewski i rejent Dąbrowski nie ukończyli swej kadencji i przeto pozostają nadal w Zarządzie Głównym, *b)* że ustępują z Zarządu według starszeństwa rejenci Borkowski, Landau, Okołowicz, Paszkowski, Wasiutyński i Zborowski, *c)* że rejenci Landau i Okołowicz zgłosili wystąpienie z Zarządu i przeto na ich miejsce, jak również na miejsce p. Żychlińskiego, który ustąpił z notarjatu, należy wybrać nowych członków Zarządu, i *d)* że rejenci Borkowski, Paszkowski, Wasiutyński i Zborowski nie zgłosili wystąpienia i przeto mogą być wybrani ponownie. Rejent Okołowicz, na skutek zwróconej do niego przez zgromadzonych prośby o pozostaniu na stanowisku, oświadczył, że po czterech latach intensywnej pracy w Zarządzie Głównym czuje się zmęczonym i ze względu na stan zdrowia jest zmuszony obecnie do rezygnacji ze stanowiska. Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło wyrazić p. Okołowiczowi głęboką wdzięczność za jego owocną i pełną poświęcenia pracę i obdarzyło go zaszczytnym tytułem honorowego członka Zrzeszenia. Jednocześnie, na wniosek przewodniczącego, zgromadzenie uchwaliło wyrazić podziękowanie ustępującemu z Zarządu Głównego rejentowi Landau za jego pożyteczną dla zrzeszonych pracę w charakterze przewodniczącego komisji do spraw cywilno-prawnych i skarbowych.

Następnie odbyły się wybory przez tajne głosowanie kartkami z wynikiem następującym: *a)* do Zarządu Głównego zostali powołani rejenci Marek Borkowski, Wacław Dominik Paszkowski, Zygmunt Wasiutyński, Józef Zborowski (wszyscy ponownie), pis. hip. Wacław Antecki, rejenci Jan Dylewski i Roman Jelnicki (wszyscy z Warszawy), *b)* do Sądu Koleżeńskiego: pis. hip. Władysław Olewski i rejenci Jan Dylewski, Roman Jelnicki, Jan Nieznański i W. D. Paszkowski, *c)* do Komisji Rewizyjnej: rejenci Roman Bar (Warszawa), Jerzy Szeligowski (Łowicz) i Adam Sleszyński (Warszawa).

Składkę członkowską walne zgromadzenie jednomyślnie ustaliło od 1 kwietnia 1925 r. na dwadzieścia złotych kwartalnie, płatnych z góry w ciągu pierwszego miesiąca odnośnego kwartału. Ponieważ składka członkowska była dotychczas wpłacana bardzo nieregularnie, zgromadzenie uchwaliło, że składka, niewpłacona w terminie, będzie pobrana przez Zarząd Główny w kwocie podwójnej i że Zarząd Główny będzie mocen pociągać do odpowiedzialności przed sądem koleżeńskim tych członków Zrzeszenia, którzy ujawnią karygodne zaniedbanie ustanowionego przez statut obowiązku płacenia składek członkowskich.

Następnie została rozważona sprawa utworzenia przy Zrzeszeniu kasy zapomogowej dla wdów i sierot po rejentach i pisarzach hipotecznych. Rejent Dąbrowski zgłosił projekt Zarządu Głównego, zaś oddział Łódzki, reprezentowany przez rejentów Ładę i Chrzanowskiego, zgłosił swój projekt. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy, dwa te projekty zostały uzgodnione i w rezultacie otrzymał aprobatę „statut funduszu zapomogowego“, uwzględniający nietylko pomoc najbliższej rodzinie zmarłego, ale i zapomogi dla członków Zrzeszenia ustępujących ze swych stanowisk urzędowych wskutek niezdolności do pracy (statut jest zacytowany w zeszycie niniejszym „Przeglądu Notarjalnego“ w komunikacie Nr. 19).

P. Franciszek May, pisarz hipoteczny w Płocku, usprawiedliwiając niemożność przybycia na zebranie, nadesłał pismo, w którem wzywa pisarzy hipotecznych do wyrażenia sędziemu Wacławowi Anteckiemu, pisarzowi hipotecznemu w Warszawie, wdzięczności za zabiegi, czynione w przedmiocie dostosowania taksy notarjalnej do wymagań życia. Po odczytaniu tego pisma, zgromadzeni owacyjnie podziękowali p. Anteckiemu.

Następnie odczytane zostały wnioski Oddziału Zrzeszenia w Radomiu w sprawie stosowania w b. okupacji austrjackiej przepisów o opłatach aljenacyjnych i o szacunkach prawnych. Ze względu na zapowiedziane wprowadzenie w najbliższym czasie nowej ustawy stemplowej, wnioski te zgromadzenie uznało za nieaktualne. Wniosek tegoż Oddziału, dotyczący

ciężkiego położenia materjalnego pisarzy hipotecznych, został przez zgromadzenie dołączony do takiegoż wniosku, zgłoszonego przez obecnych na posiedzeniu pisarzy hipotecznych. Wreszcie został zakomunikowany zgromadzeniu wniosek tegoż Oddziału, dotyczący scalania gruntów, treści następującej: „Powstały na zasadzie ustawy z dnia 31/7 1923 roku o scalaniu gruntów (Dz. Ustaw Nr. 92/23) ruch scaleniowy, bardzo wskazany dla działek, znajdujących się w szachownicy lub zbytnio wydłużonych, obejmuje coraz większe tereny. W związku z tem, w myśl art. 17 powołanej ustawy, prezesi Sądów Okręgowych, na wniosek Okręgowych Urzędów Ziemskich, co do każdej wsi, objętej scaleniem, wydają zakazy zatwierdzania względnie sporządzania aktów notarjalnych w przedmiocie przenoszenia tytułu własności osad tych wsi bez specjalnego zezwolenia w każdym poszczególnym wypadku Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Zakazy te, dotyczące od 20 do 30% ludności niejednego powiatu, powstrzymują wiele tranzakcji, najczęściej pilnych, przyczem, jako ograniczające prawo własności, spotykają się z głośnem narzekaniem osób zainteresowanych i powodują materjalną stratę dla skarbu państwa. Wyjednanie zezwolenia na dokonanie sprzedaży, zamiany lub darowizny połączone jest z dużemi formalnościami, narażającemi na znaczne wydatki i wielką stratę czasu. Podanie o zezwolenie na sprzedaż do Okręgowego Urzędu Ziemskiego składa się do Powiatowego Urzędu Ziemskiego, który ze swoją opinją przesyła takowe według adresu. Okręgowy Urząd Ziemski sprawy te przetrzymuje po kilka tygodni i nie bacząc na osobiste zgłoszenia się interesowanych, odpowiedź na podanie przesyła pocztą Powiatowemu Urzędowi Ziemskiemu. Wobec powyższego byłoby wskazanem: a) wystąpienie do odnośnych władz z przedstawieniem konieczności nierozpoczynania czynności komasacyjnych w licznych miejscowościach równocześnie, i b) wyjednanie rozporządzenia wyjaśniającego do art. 17 ustawy z dnia 31/7 1923 r. o scalaniu gruntów w sensie, że właściwym Urzędem Ziemskim dla wydawania zezwoleń na przenoszenie tytułu własności poszczególnych osad wsi objętych scalaniem jest powiatowy Urząd Ziemski“. Zgromadzenie walne, uznając wniosek powyższy za słuszny i posiadający doniosłe znaczenie, poleciło Zarządowi Głównemu przedstawienie tej sprawy Ministerstwu Sprawiedliwości.

Na tem porządek obrad został wyczerpany i przewodniczący rejent Modrzewski zamknął posiedzenie o godz. 4 po południu.

Zarząd Główny.

ZRZESZENIE
NOTARJUSZÓW I PISARZY HIPOT.
W B. ZABORZE ROSYJSKIM.

ZARZĄD GŁÓWNY.

Komunikat Nr. 19
dn. 10 kwietnia 1925 r.

Do Zarządów Oddziałów Zrzeszenia i do członków Zrzeszenia.

A) **Oddział Zrzeszenia w Siedlcach.**

Na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu członków Oddziału w d. 14 września 1924 r. został przyjęty regulamin Oddziału w redakcji opracowanej przez Zarząd Oddziału. Regulamin powyższy został przez Zarząd Główny zaakceptowany.

Na ogólnem rocznem zebraniu Oddziału w d. 1 marca 1925 r., odbytem pod przewodnictwem prezesa zarządu rejenta Wacława Raczyńskiego, zostali ponownie powołani do zarządu dotychczasowi członkowie: Feliks Czarnocki — pisarz hipoteczny w Siedlcach, Jan Guliński — rejent w Łukowie, Wacław Raczyński, Władysław Sudra i Władysław Szumański — rejenci w Siedlcach.

B) **Oddział Zrzeszenia w Łodzi**

nadesłał Zarządowi Głównemu następujące sprawozdanie z działalności Oddziału za okres od 30 marca 1924 r. do 15 marca 1925 r.

Zarząd Oddziału Łódzkiego w osobach rejentów: Łady, Trojanowskiego, Korna, Rossmana, Karnawalskiego i Smolińskiego, wybrany w dniu 30 marca 1924 roku na zwyczajnem ogólnem rocznem zebraniu członków Zrzeszenia Oddziału Łódzkiego, wyłonił z pośród siebie w d. 1 kwietnia 1924 r. na prezesa zarządu — rejenta Ładę, na wiceprezesa — rejenta Rossmana, na skarbnika — rejenta Trojanowskiego i na sekretarza — rejenta Smolińskiego; w tym składzie zarząd był czynny przez cały czas. W roku sprawozdawczym przyjęci zostali do Oddziału członkowie Zrzeszenia: Jan Niewiadomski — pisarz hipoteczny w Łasku i Kazimierz Moykowski — rejent w Łęczycy; wystąpił z notarjatu Jan Przegaliński — rejent w Łęczycy.

Obecnie Oddział Łódzki Zrzeszenia liczy 24 członków. Do oddziału należą: Jan Andrzejewski, Czesław Chrzanowski, Władysław Jeżewski, Ludwik Kahl, Apolinary Karnawalski, Stefan Korn, Jan Krzemieniewski, Bronisław Lisowski, Juljan Łada, Kazimierz Rossman, Juljan Rzymowski, Wiktor Sarosiek, Władysław Siniarski, Aleksander Smoliński i Eugenjusz Trojanowski — rejenci urzędujący w Łodzi, Józef Kasperkiewicz i Aleksander Proniewicz — rejenci w Pabjanicach, Kazimierz Moykowski i Ignacy Szwarc — rejenci w Łęczycy, Bronisław Rakowiecki — rejent w Łasku, Jan Niewiadomski — pis. hip. w Łasku, Zygmunt Kulesza — rejent w Zgierzu, Edward Pietrasiewicz — rejent w Ozorkowie i Alfred Chorzelski — rejent w Brzezinach.

W czasie od 30 marca roku 1924 do dnia 15 marca r. b. odbyło się 7 ogólnych zebrań członków Zrzeszenia, urzędujących w Łodzi. Na zebraniach tych były rozpatrywane przeważnie kwestje lokalne, a między innemi sprawa możliwie równomiernego podziału weksli, nadsyłanych do protestu z banków, i sprawa stosowania nowego prawa wekslowego. Uchwały tych zebrań były komunikowane poszczególnym członkom Zrzeszenia. Stwierdzić należy, że dokonany w dniu 24 czerwca roku 1924 podział weksli był dość trafny i usunął dotychczasową nierównomierność pod tym względem, co w znacznej mierze wpłynęło na poprawienie materjalnej sytuacji niektórych kancelarji. Zarząd odbył w okresie sprawozdawczym 14 posiedzeń, nadto zarząd w sprawach notarjatu odbył konferencję 18 grudnia 1924 r. z władzami sądowemi; oprócz tego prezes zarządu rejent Łada i wiceprezes rejent Rossman kilkakrotnie w sprawach notarjatu konferowali z Prezesem Sądu Okręgowego. Komisja rewizyjna sprawdziła księgi rachunkowe zarządu i znalazła, że na dochód wpłynęło do kasy w roku sprawozdawczym 621 zł. 65 gr., z tej sumy wydatkowano 601 zł. 65 gr., w kasie pozostało 20 złotych.

C) **Oddział Zrzeszenia w Sosnowcu.**

W d. 23 listopada 1924 r. odbyło się ogólne zebranie członków Oddziału. Byli obecni: Rejenci — Golański, Kuchta, Raykowski, Szretter i Strachowski, pisarze hipoteczni — Olszewski i Rutkowski. Posiedzenie otworzył prezes zarządu oddziału rejent Raykowski; przewodniczył rejent Strachowski. Sprawozdanie z działalności oddziału zdał prezes Raykowski, nadmieniając, że w okresie sprawozdawczym odbyły się 4 posiedzenia zarządu, na których były rozpatrywane, między innemi: projekt ustawy o taksie notarjalnej, odpowiedź na kwestjonarjusz Ministerstwa Reform Rolnych co do przeprowadzenia pewnych zmian w pra-

wie spadkowem, projekt regulaminu wewnętrznego dla oddziału i inne sprawy bieżące, przyczem komunikaty o posiedzeniach zarządu były przesyłane członkom oddziału; nadto zarząd udzielał odpowiedzi członkom oddziału w kwestjach prawnych, a w kwestjach spornych i mających znaczenie ogólne prowadził korespondencję z zarządem głównym. Następnie ogólne zebranie: *a)* zatwierdziło sprawozdanie kasowe skarbnika Rutkowskiego i ustaliło wysokość składek członkowskich na rzecz oddziału od 1 października po 3 zł. miesięcznie, *b)* zaakceptowało wniesiony przez zarząd projekt regulaminu wewnętrznego dla oddziału i uchwaliło przesłać go zarządowi głównemu do zatwierdzenia. i *c)* dokonało wyborów, przyczem zostali powołani do zarządu na prezesa — rejent Raykowski, na członków rejent Szretter i pis. hip. Rutkowski, a na zastępców rejenci Cichoński i Golański. Regulamin, o którym mowa wyżej, został w d. 13 marca r. b. przez zarząd główny zatwierdzony.

D) **W przedmiocie pobierania opłaty stosunkowej w postępowaniu hipotecznem**

Zarząd Główny przesłał w d. 11 grudnia 1924 r. do Ministerstwa Sprawiedliwości pismo (Nr. 1095) treści następującej:

„Na skutek pisma Ministerstwa z dnia 4 listopada 1924 r. L. I. U. 3406/24, Zarząd Główny Zrzeszenia Rejentów i Pisarzy Hipotecznych ma honor złożyć opinję następującą:

Treść zaprojektowanego przez Ministerstwo Skarbu rozporządzenia, zapowiedzianego przez prawodawcę w art. 37 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych (Dziennik Ustaw Nr. 32 z roku 1921 i Nr. 28 z roku 1924), popierwsze, nie jest zgodna z brzmieniem ustawy i intencją prawodawcy i podrugie — nie wyczerpuje przedmiotu.

W pierwszej części projektowanego rozporządzenia ustęp trzeci brzmi: „w przypadku, gdy władza skarbowa zezwala na przepisanie majątku spadkowego w księdze hipotecznej przed wymierzeniem podatku spadkowego, jak również w przypadku d a r o w i z n y wartość nieruchomości ustala wydział hipoteczny“ i t. d.

Zarząd Główny Zrzeszenia zwraca specjalną uwagę na niemożność wkładania na wydziały hipoteczne obowiązku ustalania wartości objektu, będącego przedmiotem spadku lub darowizny.

Księga hipoteczna po największej części nie daje żadnych podstaw do określenia wartości nieruchomości.

Przedmiotem hipoteki jest *sensu stricto* ziemia, grunt i dlatego księga hipoteczna nie stwierdza, co się na tej ziemi znajduje. Wartość dóbr ziemskich nie zależy tylko od ich obszaru, ale znacznie więcej od jakości gleby, budynków, ilości inwen-

tarzy, ogólnej kultury gruntów. Wszystkich tych danych księga hipoteczna nie zawiera. W odniesieniu do nieruchomości miejskich wydział hipoteczny jeszcze mniej znajduje danych do określenia wartości, gdyż księga hipoteczna nie stwierdza, czy nieruchomość jest placem niezabudowanym, czy wielopiętrową kamienicą. Określenie wartości może być dokonywane jedynie przez ludzi znających ceny rynkowe objektów i po największej części po obejrzeniu tych objektów na miejscu. Wydziały hipoteczne, pozbawione tych prerogatyw, jakie ustawowo przysługują urzędom skarbowym, jako to: żądanie od stron deklaracji ze wskazaniem wartości majątku, wyznaczenie komisji szacunkowych dla ustalenia wartości majątku, powoływanie biegłych i t. p., nie byłyby w możności spełniać powyższego zadania. Wreszcie wydziały hipoteczne, jako wydziały sądowe, mają specjalną kompetencję i zmiana tej kompetencji choćby nawet w kierunku rozszerzenia jej, nie mogłaby być dokonana w drodze rozporządzenia.

Z tych względów Zarząd Główny Zrzeszenia wypowiada się kategorycznie przeciwko określaniu wartości nieruchomości, choćby w drodze wyjątku, przez wydziały hipoteczne.

Trzecia część projektowanego rozporządzenia głosi:

„Od treści, mającej za przedmiot wpis hipoteczny celem zabezpieczenia wierzytelności, pobiera się opłatę stosunkową od sumy wierzytelności".

Przepis ten opiera się:

1) na terminie „wierzytelność" i
2) na pojęciu „suma wierzytelności".

Postaramy się sprawdzić, o ile jest to zgodne z postanowieniem, zawartem w art. 37 przepisów tymczasowych, a więc z intencją prawodawcy.

ad 1) Teorja prawa hipotecznego nazywa każdego, kto posiada wpis hipoteczny, wierzycielem wpisu, a w odróżnieniu od niego nazywa dłużnikiem wpisu właściciela nieruchomości, lub jakiegokolwiek prawa hipotekowanego, wpisem obciążonego. Opierając się na tym, może przedstawiciel fiskusu nazwać z pewną dozą słuszności każdy wpis hipoteczny „wierzytelnością" i na zasadzie ułożonego przez siebie projektu rozporządzenia — żądać od każdego wpisu hipotecznego opłaty stosunkowej. Będzie to jednak sprzeczne z wyraźnemi wskazaniami artykułów 36 i 37 przepisów tymczasowych, które znaczną ilość wpisów hipotecznych wyłączają od opłaty stosunkowej. Widzimy więc, że użyty w projekcie rozporządzenia termin „wierzytelności", bez bliższego określenia, jest dla celów rozporządzenia ogólnikiem nic nie wyjaśniającym, przeciwnie — utrudniającym sprawę.

ad 2) Prawodawca w art. 36 i 37 przepisów tymczasowych kładzie nacisk na „wartość pieniężną“ wpisu hipotecznego, a nie na sumę wierzytelności i jedynie od „wartości“ pieniężnej uzależnia pobieranie opłaty stosunkowej. Wyraz zaś „suma“ nie zawsze jest określeniem „wartości“ wierzytelności.

Projekt rozporządzenia, wbrew ustawie, pomija sprawę wartości pieniężnej i zamiast niej wprowadza pojęcie sumy wierzytelności, widocznie utożsamiając pojęcie „suma“ z pojęciem „wartość“. Jest to pogląd subjektywny, nie oparty na ustawie, więcej nawet — sprzeczny i z ustawą i z życiem ekonomicznem. Pogląd ten nie może służyć za podstawę do nałożenia na obywateli jakichkolwiek ciężarów, w danym wypadku opłaty stosunkowej i do projektowania rozporządzeń, przekraczających kompetencję, przewidzianą w art. 56 i 3 Konstytucji.

Z powyższego wynika, że trzeciemu ustępowi projektowanego rozporządzenia należy nadać brzmienie, uwzględniające nakazaną w art. 37 „wartość pieniężną“ wpisów hipotecznych.

Wartość pieniężną „oznaczoną“ (poza „ostrzeżeniami“, do których należy zaliczyć i hipoteki prawne, oraz poza „wykreśleniami“ — art. 36) posiada dług, ściśle określony umową między dłużnikiem i wierzycielem, dług, którego waluta w rzeczach, prawach lub pieniądzach przeszła lub przejdzie z posiadania wierzyciela w posiadanie dłużnika i który zawsze w całości ma być zwrócony wierzycielowi. Tym, bez żadnej wątpliwości, warunkom winna odpowiadać treść hipoteczna, aby od niej zgodnie z ustawą, można było pobrać opłatę stosunkową.

Z tego zasadniczego punktu należy rozważyć wciąż sporne zagadnienia kaucji i ewikcji hipotecznych, usuniętych z art. 36 przepisów tymczasowych przy ich nowelizacji w roku 1921.

W tej sprawie Zarząd Główny Zrzeszenia miał zaszczyt przedstawić Panu Ministrowi Sprawiedliwości memorjał z dnia 17 marca r. b., Nr. 894.

Z całego szeregu kaucji (ewikcji), zabezpieczanych wpisami hipotecznymi, te tylko mogą być pociągane do opłaty stosunkowej, które zgodnie z osnową aktu kaucji — stwierdzają przejście w ściśle oznaczonej sumie należności z posiadania wierzyciela w posiadanie dłużnika, oraz stwierdzają obowiązek zwrotu należności w takiej samej sumie wierzycielowi. Przytem zwrócić należy uwagę na okoliczność, że wpisy hipoteczne opiewają często na sumy większe niż należność (wartość pieniężna) w akcie kaucji oznaczona, gdyż wpisy kaucyjne nie korzystają z dobrodziejstwa w art. 70 ust. hip. 1818 r. wymienionego. Przewyżka ponad należność w akcie kaucji oznaczona, zastępująca wspomniane dobrodziejstwo, nie przeszła z posiadania wierzyciela w posiadanie dłużnika; wartość jej

pieniężna nie da się oznaczyć i dlatego nie ulega opłacie stosunkowej.

Jako przykłady kaucji, podlegających opłacie stosunkowej, można wymienić kaucje (ewikcje) hipoteczne, zapisywane:

1) przy wydzierżawieniu majątku nieruchomego dla zabezpieczenia zwrotu przez właściciela majątku kwoty pieniężnej, wypłaconej mu przez dzierżawcę na pewność wykonania warunków dzierżawy;
2) przez nabywcę majątku nieruchomego — na rzecz sprzedawcy, zabezpieczającą należność z weksli, wydanych przez nabywcę na pokrycie części szacunku sprzedażnego, wymienionych szczegółowo w akcie sprzedaży; przy sumie weksli, naprzykład złotych 10.000 wpis kaucyjny opiewa zwykle na zł 11.000—12.000, mimo to opłacie stosunkowej podlega „wartość pieniężna", która „da się oznaczyć" na zł 10.000;
3) na zabezpieczenie należności z weksli lub obligów prywatnych, szczegółowo w akcie kaucji co do ich sumy, daty wystawienia i terminu płatności wymienionych;
4) przy umowach przyrzeczenia sprzedaży (punktacjach) — na zabezpieczenie ewentualnego zwrotu przez sprzedawcę otrzymanego od nabywcy zadatku, co do kwoty ściśle oznaczonego;
5) na zabezpieczenie zwrotu kwoty pieniężnej, wypłaconej przez jednego kontrahenta w charakterze kaucji drugiemu kontrahentowi, jako zapewnienie wykonania warunków zawartej przez nich umowy majątkowej (podobnie jak w 1 przykładzie).

Życie ekonomiczne kraju wymaga całego szeregu kaucji hipotecznych, przy spisywaniu których niema dokumentalnych podstaw do oznaczenia „wartości pieniężnej" wpisów hipotecznych; opiewają one na kwoty, stanowiące jedynie granicę ewentualnej odpowiedzialności dłużnika wpisu, lecz nie będące oznaczonym długiem; osnowa aktu kaucji częstokroć dowodzi niezbicie, że w chwili dokonywania wpisu hipotecznego wierzycielowi kaucji nic się jeszcze od dłużnika nie należy i niema podstaw do obliczenia, ile mu w przyszłości będzie się należało. Są dalej kaucje, w których odpowiedzialność majątkowa dłużnika może być wywołana jedynie okolicznościami, co do których dłużnik ma moralną pewność, że nigdy nie nastąpią i że dług nigdy nie powstanie; są jeszcze kaucje zapisywane przez dłużnika (teoretycznego) z pobudek etycznych.

W podobnych wypadkach mamy do czynienia z wpisami hipotecznemi, których wartość pieniężna nie da się oznaczyć, w których suma wpisu nie gra żadnej roli i pojawia się prze-

ważnie dla zadośćuczynienia wymaganiom jasności wykazu hipotecznego. Byłoby zatem sprzeczne z nakazem, w art. 36 przepisów tymczasowych zawartym, pociągać te kaucje do opłaty stosunkowej.

Jako przykłady można wymienić kaucje hipoteczne zapisywane:

a) w umówionym przez kontrahentów maksimum na pewność wykonania warunków zawartej umowy majątkowej (kontraktu);

b) na zabezpieczenie poręczenia do określonej wysokości za zobowiązania osób trzecich;

c) na zabezpieczenie uiszczenia nieuprzywilejowanych w myśl art. 70 ust. hip. 1818 r. zaległych procentów, oraz uiszczenia wszelkich kosztów prowadzenia procesu, — o ile wierzyciel będzie zmuszony nieterminowością dłużnika do wytoczenia procesu o należność z obligu hipotecznego;

d) na zabezpieczenie należności, jakie wyniknąć mogą z tytułu projektowanego lub nawet przyznanego, ale w chwili zapisywania kaucji jeszcze nie zrealizowanego kredytu bankowego czy prywatnego;

e) na zabezpieczenie stawiennictwa oskarżonego na wezwanie władzy śledczej lub sądu.

Projektowane przez Ministerstwo Skarbu rozporządzenie nie wskazuje sposobu określania wartości całego szeregu wpisów, nie ujętych w jedną sumę; naprzykład: wypłaty dożywotnie, czynsze wieczyste, serwituty i t. p. Ażeby nie pomnażać ilości przepisów w tym kierunku, najodpowiedniej byłoby wskazać, że wartość pieniężna tego rodzaju treści określa się w ten sam sposób, jak dla pobrania opłaty stemplowej.

Z zasad powyższych Zarząd Główny Zrzeszenia Rejentów i Pisarzy Hipotecznych ma honor przedstawić Ministerstwu projekt proponowanego rozporządzenia w treści następującej:

a) Od treści, projektowanej do działu II przy zamknięciu postępowania spadkowego, pobiera się opłatę stosunkową od tej sumy, którą przy wymiarze podatku spadkowego władza skarbowa przyjęła, jako wartość nieruchomości. Wartość tę władza skarbowa wskazuje również w zezwoleniu na przepisanie majątku spadkowego przed ostatecznym wymiarem podatku spadkowego.

Od treści, projektowanej do działu II na podstawie aktów darowizny, opłatę stosunkową pobiera się od sumy szacunkowej nieruchomości, w akcie darowizny ustalonej.

Treść o przepisaniu prawa własności w drodze spadku lub darowizny jest wolna od opłaty, jeżeli spadek lub darowizna są wolne od podatku spadkowego

(art. 19 ust. z dnia 18 lipca 1924 r. Dz. Ust. N. 72 poz. 699).

b) Wartość pieniężna treści, dotyczących świadczeń perjodycznych, losowych, wieczystych i terminowych określa się na zasadzie przepisów ustawy stemplowej.

c) Jeżeli wartość świadczeń nie jest w akcie ustanowiona i na zasadzie przepisów ustawy stemplowej nie da się określić (wzajemność lub zamiana serwitutów i t. p.), wartością treści jest suma podana w akcie przez strony. Sumę tę strony obowiązane są podać notarjuszowi.

d) Jeżeli wpis hipoteczny zastrzega miejsce do wysokości oznaczonej sumy dla mogącej powstać wierzytelności (kaucje, ewikcje, hipoteka prawna) i nie zawiera w akcie stwierdzenia o przejściu lub o bezwarunkowem zobowiązaniu przejścia wierzytelności z posiadania wierzyciela w posiadanie dłużnika, — treść takiego wpisu jest treścią o wartości nieoznaczonej.

Jeżeli kaucja hipoteczna jest zapisywana w zabezpieczeniu nie tylko oczekiwanego, lecz i istniejącego już kredytu, dłużnik obowiązany jest podać do aktu notarjuszowi sumę kredytu, z jakiego, z tytułu tej kaucji, już korzysta. Podana suma stanowi wartość pieniężną treści hipotecznej.

Zarząd: (—) *B. Okołowicz*, (—) *M. Borkowski*, (—) *J. Zborowski*, (—) *W. Olewski.*

E) **Sprawa pobierania od rejentów podatku przemysłowego (obrotowego)**

wszczęta półtora roku temu w drodze skargi przeciwko władzom skarbowym, wniesionej przez 14 rejentów do Najwyższego Trybunału Administracyjnego („Przegląd Notarjalny“ N. 1 — 1924 r., str. 31 i N. 4 — 1924 r., str. 105), po wielokrotnych zabiegach celem przyśpieszenia, została wreszcie wyznaczona na d. 13 lutego i w tym dniu rozpatrzona. Z ramienia skarżących występował adwokat Dr. Rudolf Langrod. Wyrok brzmi jak następuje:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, Najwyższy Trybunał Administracyjny, pod przewodnictwem prezesa Kopczyńskiego, w obecności sędziów: Półkozic-Wolskiego, Dr Birgfellnera, Krzyżanowskiego, Zabickiego i protokulanta Dr Bogdanowicza, w sprawie Romana Bara i towarzyszy, notarjuszy w Warszawie, przeciwko orzeczeniu Komisji szacunkowych dla spraw podatku przemysłowego przy I i IV Urzędzie Skarbowym w Warszawie tudzież przy Urzędzie Skarbowym w Łowiczu w przedmiocie podatku przemysłowego, po przeprowadzonej dnia 13 lutego 1925 roku rozprawie głównej, a to po wysłu-

chaniu sprawozdania sędziego-referenta, jako też wywodów zastępcy skargi, adwokata Langroda, oraz zastępcy władzy pozwanej, radcy Ministerstwa Skarbu, oddala skargę jako nieuzasadnioną. Zarazem podwyższa Najwyższy Trybunał Administracyjny opłatę zasadniczą od skargi odnośnie do każdego ze skarżących o sześć złotych, które znajdują pokrycie w złożonych kaucjach. Powody. Skarżącym wymierzyły właściwe Komisje szacunkowe dla spraw podatku przemysłowego bez deklaracji podatek przemysłowy od obrotu za I półrocze 1923 r. od notarjatu, wykluczając na zasadzie art. 86 ustawy z d. 14 maja 1923 r., poz. 412 Dz. Ust. o państwowym podatku przemysłowym, prawo wniesienia odwołania z powodu niezłożenia zeznania o obrocie w ustawowym terminie. Wedle stanu akt zostały równocześnie na niektórych ze skarżących nałożone grzywny za przekroczenie z art. 104 ustawy. W skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wnoszą skarżący o uchylenie orzeczeń, dotyczących wymiaru podatku, jako niezgodnych z ustawą, ponieważ: *a*) zostali pociągnięci do podatku, jako wykonywujący samodzielne wolne zajęcia zawodowe, przez co naruszone zostały przepisy prawa publicznego, dotyczące instytucji notarjuszów w b. zaborze rosyjskim, jako urzędników państwowych, *b*) wbrew rozdziałowi 7 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, obciążeni zostali obowiązkiem zapłaty podatku na rzecz związków samorządowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył co następuje: Wedle art. 1 powołanej wyżej ustawy, państwowemu podatkowi przemysłowemu podlegają samodzielne wolne zajęcia zawodowe, wyszczególnione w art. 9 ustawy, ten zaś ostatni wylicza owe zajęcia zawodowe, podlegające podatkowi, a między niemi i notarjuszów. Skarżący powołują się na to, że notarjusze w b. zaborze rosyjskim, na podstawie obowiązujących przepisów, są urzędnikami państwowymi, — a zatem art. 9 ustawy nie ma na myśli notarjuszów w b. zaborze rosyjskim, lecz tylko tych, którzy wykonywują swój zawód na obszarach b. dzielnic pruskiej i austrjackiej, albowiem wedle obowiązujących na tych obszarach przepisów notarjusze nie są urzędnikami państwowymi. Ci ostatni są zatem notarjuszami samodzielnymi w rozumieniu art. 9 ustawy i podlegają dlatego podatkowi, podczas gdy notarjusze w b. zaborze rosyjskim, jako urzędnicy państwowi, są notarjuszami niesamodzielnymi, a wskutek tego są wolni od podatku. Otóż gdyby nawet przyjąć ze skarżącymi za wykazane, że notarjusze w b. zaborze rosyjskim są urzędnikami państwowymi *sensu lato*, to ten ich charakter urzędowy tylko wówczas mógłby być wysuwany jako argument dla uzasadnienia zapatrywania, że oni do notarjuszów, podlegających

podatkowi, nie mogą być zaliczeni, gdyby ustawa o podatku przemysłowym *expressis verbis* zwalniała urzędników państwowych od podatku. W takim razie bowiem notarjusze będący urzędnikami państwowymi, stanowiliby z mocy postanowienia tego rodzaju wyjątek od ogólnej reguły, zawartej w art. 9 ustawy. Jednakże ustawa nie zawiera postanowienia, zwalniającego urzędników państwowych jako takich od podatku przemysłowego, zwolnienie zaś urzędników *sensu stricto* wynika jedynie z okoliczności, że nie dadzą się oni podciągnąć pod żadną z tych kategorji samodzielnych zajęć, które wedle wyczerpującego wyliczenia, podanego w art. 9 ustawy, podlegają pod ogólnem mianem samodzielnych wolnych zajęć zawodowych podatkowi. Brak więc rzeczonemu argumentowi mocy przekonywującej i wbrew wnioskowi, wysuwanemu przez skarżących z tego argumentu, niema zdaniem Trybunału żadnej prawnej podstawy do uznania, że, mimo pozytywnej i niewątpliwej normy art. 9 ustawy, zawód notarjusza, wykonywany sposobem i na zasadach, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim, winien być zaliczany do kategorji zajęć niesamodzielnych, których ustawodawca nie chciał podciągnąć pod obowiązek podatkowy. Przeciwnie należy przyjąć z władzą pozwaną, że z punktu widzenia ustawy o podatku przemysłowym notarjat jest samodzielnem, wolnem zajęciem zawodowem, podlegającem podatkowi bez względu na to, czy specjalne dzielnicowe postanowienia nadają mu mniej lub więcej charakter urzędu państwowego. Teza ta zresztą nie sprzeciwia się w niczem pojęciu notarjatu jako urzędu państwowego, gdyż w odniesieniu do podatku przemysłowego należy uznać za rozstrzygającą kwestję ograniczenia samodzielności pod względem ekonomicznym, a nie pod względem prawnym. Jasnem jest bowiem, że art. 9 ma na celu obciążenie podatkiem tych zarobków brutto, które płyną z pracy samodzielnej, to jest z pracy na własny rachunek w przeciwstawieniu do pracy wykonywanej w cudzem przedsiębiorstwie, w najszerszem tego słowa znaczeniu, na rzecz i na rachunek pracodawcy, który wzamian za te świadczenia wynagradza zawisłego odeń pracownika z własnych funduszów. Nie ulega zaś wątpliwości, że notarjusze w b. zaborze rosyjskim do tego rodzaju zawisłych pracowników zaliczeni być nie mogą. Że wykładnia powyższa zgodna jest z wolą prawodawcy, wynika również z genezy przepisu, o wykładnię którego chodzi. Otóż wedle rosyjskiej ustawy o państwowym podatku przemysłowym (tom V zbioru praw ros., wydanie z r. 1903 i dalszy ciąg z r. 1912), z zajęć osobistych podlegały podatkowi jedynie osobiste zajęcia przemysłowe, wyliczone w dodatku 5 do art. 368 ustawy, które opłacały zasadniczy

podatek przemysłowy, a o ile chodziło o ekspedytorów, maklerów i notarjuszów (giełdowych), również podatek repartycyjny. W miejsce rosyjskich przepisów zaprowadziła niemiecka władza okupacyjna rozporządzeniem z 5 lipca 1916 r. Nr. rozp. 109 (dz. rozp. Nr. 38) podatek od handlu i przemysłu, który w postaci podatku repartycyjnego obciążał między innemi także dochody z zajęć zawodowych, wyliczonych w § 8 rozporządzenia. W spisie tych zajęć zawodowych notarjusze nie figurowali. Ustawą z 6 lipca 1920 r. (poz. 437 dz. ust.) uchylono moc obowiązującą przepisów okupacyjnych i przywrócono na całym obszarze zaboru rosyjskiego moc prawną dawnej ustawy rosyjskiej o podatku przemysłowym ze zmianami i uzupełnieniami, zaprowadzonemi równocześnie tą polską ustawą. Zmianę taką zawierał m. i. art. 16 p. 2 ustawy, wedle którego podatek procentowy od zysku obciążyć miał w przyszłości zarobki, uzyskane przez samodzielne wykonywanie wolnych zajęć zawodowych, wyliczonych w tymże punkcie 2, a obejmujących już także i notarjuszów. Skoro zaś ustawa ta obowiązywała jedynie na obszarze b. zaboru rosyjskiego, nie ulega żadnej wątpliwości, że notarjusze na tym obszarze zostali nią zaliczeni do kategorji samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, podlegających podatkowi z mocy pozytywnego przepisu ustawy. Moc obowiązująca powyższej ustawy, która pierwotnie ograniczona była tylko na rok podatkowy 1921, ustawą z 17 grudnia 1921 (poz. 7 dz. ust. z r. 1922) została rozciągnięta od roku podatkowego 1921 na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej, a od roku 1922 na całym obszarze państwa. Wreszcie od roku podatkowego 1923 weszła w życie obowiązująca obecnie ustawa o podatku przemysłowym, której art. 9 wzoruje się na przedstawionych powyżej postanowieniach prawnych, od rozporządzenia okupacyjnego z r. 1916 począwszy. Ustawa ta zatem odnośnie do obowiązku podatkowego samodzielnych wolnych zajęć zawodowych w ogólności, a notarjuszów w szczególności, nie wprowadziła nowych zasad, lecz utrzymała nadal stan już poprzednio istniejący, przy którym, jak wykazano wyżej, obowiązek podatkowy notarjuszów w b. zaborze rosyjskim był niewątpliwie uzasadniony. Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał również i dalszy punkt skargi za nieuzasadniony. W rozdziale 7 ustawy, a w szczególności w art. 119 tejże, jest mowa o opodatkowaniu przedmiotów, podlegających wymiarowi podatku przemysłowego na potrzeby samorządu. O które to przedmioty chodzi, wynika z art. 1 ustawy, która nosi napis „Przedmiot podatku“ i w p. *b* wymienia zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe. Nie może zatem ulegać wątpliwości, że wszystkie wyliczone w art. 9 ustawy zajęcia, a więc i za-

jęcia notarjuszów, należą do przedmiotów, o których stanowi art. 119, iż podlegają podatkowi na potrzeby samorządu. Skoro więc zaskarżone decyzje są zgodne z powyższą wykładnią, należało skargi na decyzje oddalić jako nieuzasadnione. Orzeczenie o opłacie dodatkowej opiera się na art. 3 ustawy z 22 września 1922 r. poz. 800 Dz. Ust. Warszawa, dnia 13 lutego 1925 roku."

Dr Rudolf Langrod ogłosił w Nr. 2 miesięcznika „Sprawy Podatkowe", którego jest redaktorem, artykuł zatytułowany „Notarjusze przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym", treści następującej:

„Dnia 13-go b. m. odbyła się rozprawa przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na skutek skargi notarjuszów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie przeciw wymiarowi przez Komisje Szacunkowe podatku przemysłowego od obrotu. Uzasadnienie skargi polegało na tem, że artykuł 9 ustawy z 14-go maja 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 58) pociąga do tego podatku samodzielne wolne zajęcia zawodowe, szczegółowo tamże wyliczone. Chociaż między tymi rodzajami wolnych zawodów wymienieni zostali także notarjusze, to jednak ustawodawca mógł mieć na myśli tylko tych notarjuszów, którzy nie są urzędnikami państwowymi. Notarjusze, działający na terenie byłego zaboru rosyjskiego, są takiemi urzędnikami, a to na zasadzie rosyjskiej ustawy notarjalnej z r. 1866, rozciągniętej na byłe Królestwo Kongresowe w r. 1877, a zatwierdzonej artykułem 10 przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa polskiego z 18 lipca 1917 r. Stosunek ich ściśle służbowy do władzy państwowej t. j. Ministerstwa Sprawiedliwości, jako członków władz sądowych, i zależność pod każdym względem, z wyjątkiem braku rangi i poborów, ustaloną i uznaną została licznymi wyrokami sądowymi i reskryptami Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Skarbu. Decydująca zaś w tym kierunku jest decyzja, względnie wyjaśnienie Sądu Najwyższego, wydane na posiedzeniu plenarnem t. j. w kompletnym swoim składzie dnia 1 marca 1924 r. (N. Z. O. 4/23), wywołane na wniosek Ministra Sprawiedliwości. Według tego wyjaśnienia: „nie może ulegać wątpliwości, iż notarjusze w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego są urzędnikami państwowymi". Odrębny statut dla notarjuszów (niezależny od ustawy o państwowej służbie cywilnej z r. 1922) konieczny jest, ponieważ działalność ich i obowiązki mają charakter swoisty, wyodrębniający notarjat z pośród ogółu urzędników. Już senat rosyjski, wyjaśniając stanowisko służbowe notarjatu, w razie potrzeby uciekał się do przepisów ustawy rosyjskiej o służbie

cywilnej, uznając w ten sposób, że niektóre przepisy tej ustawy mogą być stosowane i do notarjuszów. Nie na całym obszarze Rzeczypospolitej notarjusze są urzędnikami państwowymi w ścisłem znaczeniu; nie są oni takimi na ziemiach b. zaboru austrjackiego według ordynacji notarjalnej z 25 lipca 1871 r. (Dz. Ust. N. 75). Z powyższej opinji najwyższego ciała sądowego w Polsce wynika, że notarjusz, funkcjonujący na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, jako urzędnik państwowy, nie posiada samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego w przeciwieństwie do rejenta w Małopolsce, wykonywującego swój zawód samodzielnie i nie pozostającego w stosunku służbowym urzędniczym do państwa. Skoro zaś art. 9 ustawy o państwowym podatku przemysłowym odnosi się tylko do samodzielnych wolnych zawodów, więc pociągać może do podatku tylko notarjuszów nieurzędników. Najwyższy Trybunał Administracyjny zapatrywania tego nie podzielił i skargę oddalił. Wyrok uzasadniony został tem, że skoro artykuł pierwszy ustęp *b* ustawy o państwowym podatku przemysłowym pociąga do podatku tego samodzielne wolne zajęcia zawodowe, zaś art. 9 tejże ustawy wymienia względnie zalicza do tego rodzaju płatników notarjuszów, to obojętnym jest fakt, że pewien ich odłam pozostaje w stosunku służbowo-urzędniczym do państwa i przez to jest niesamodzielnym. Orzeczenie powyższe Najwyższego Trybunału Administracyjnego nasuwa głębokie wątpliwości, ponieważ pozostaje w widocznej sprzeczności z opinją Sądu Najwyższego, kwalifikującego rejenta w b. zaborze rosyjskim jako urzędnika, t. j. jednostkę zawodowo niesamodzielną, — a przez to i z samą ustawą o państwowym podatku przemysłowym, która w art. pierwszym i dziewiątym dotyczy wyłącznie wolnych zawodów samodzielnych."

Dnia 28 lutego 1925 r. Zarząd Główny, wobec zamierzonego przez Ministerstwo Skarbu wniesienia do Sejmu noweli do ustawy o podatku przemysłowym, przesłał p. Bolesławowi Markowskiemu, Wice-Ministrowi Skarbu memorjał w przedmiocie zwolnienia rejentów od tego podatku, prosząc o poparcie stanowiska Zrzeszenia. Memorjał ma brzmienie następujące:

„Ustawa o podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 r. (Dz. Ust. Nr 58, rok 1923) nie podaje bliższego określenia tego podatku, jednakże treść artykułu pierwszego, w szczególności zaś czwartego, a wreszcie myśl przewodnia, która przebija z ducha całej ustawy, nie nastręcza żadnej wątpliwości, że podatek ten dotyczy jedynie tych, którzy są zatrudnieni w przemyśle i handlu i dokonywują obrotów handlowo-przemysłowych. Artykuł czwarty w związku z artykułem ósmym ustawy

wyróżnia nawet kategorję przedsiębiorstw i osób o charakterze handlowo-przemysłowym, co do których podatek ten modyfikuje, od opłaty właściwego podatku zwalnia, a tylko do uiszczenia przedpłaty w postaci świadectw przemysłowych (art. 8 i 7 lit. a) zobowiązuje. Dlaczego więc wolne zajęcia zawodowe, wyliczone (nawet nie zupełnie ściśle) w artykule 9 ustawy, pomimo, że zajęcia te ani handlowych, ani przemysłowych obrotów nie dokonywują, do liczby płatników podatku przemysłowego ustawa ta zalicza? Wszakże, gdy lekarze, dentyści, weterynarze, inżynierzy, architekci i inni technicy, a nawet i artyści łączą się pomiędzy sobą i wspólne prowadzą przedsiębiorstwo zawodowe, to wówczas dlatego właśnie, że prowadzą przedsiębiorstwo na zysk obliczone, przestają być samodzielnymi zawodowcami, stają się przemysłowcami i podatek przemysłowy płacić muszą. Pracując razem, mają możność regulować wartość normalną dostarczanych przez reprezentowane przez nich przedsiębiorstwo zawodowe usług. Tymczasem w Państwie Polskiem notarjusze nie mogą nawet łączyć swych kancelarji, bo zabrania im tego przepis ustawy, a więc zajęcie notarjusza od podatku przemysłowego winno być zwolnione bezwarunkowo. Poszczególne artykuły ustawy z dnia 14 maja 1923 r. powyżej przytoczone wywody bezwzględnie popierają. Z zestawienia artykułów pierwszego i dziewiątego z pozostałemi przepisami ustawy wyczuć się daje, że przytoczone w tym artykule słowa: „i samodzielne wolne zajęcia zawodowe wyszczególnione w art. 9 tejże ustawy“ — są luźnym przypadkowym dodatkiem, nie pozostającym w żadnej organicznej łączności ani z tym właśnie pierwszym artykułem, ani wogóle ze wszystkiemi przepisami ustawy, dodatkiem podanym *a posteriori,* jakby w celu usprawiedliwienia, nie licującego również z treścią i całokształtem ustawy, artykułu dziewiątego tejże ustawy. Że pociągnięcie tak zwanych samodzielnych wolnych zajęć zawodowych do opłaty podatku przemysłowego pozbawione jest wszelkiej podstawy i że figurowanie tych tak zwanych „samodzielnych“ i „wolnych“ jednocześnie zajęć zawodowych w całej tej masie, nie dotyczących tych zajęć, przepisów jest zbędnym — stwierdza to artykuł 18 ustawy, a mianowicie ustęp »e« tego artykułu, zwalniający wszelkie czynności zarobkowe, dokonywane przez wolne zawody poza siedzibą swego głównego biura, od potrzeby wykupywania świadectwa przemysłowego (art. 10 ustawy). Jest dalej faktem powszechnie znanym, że wojna światowa i jej skutki zmniejszyły najsilniej zarobki inteligencji, wykonywującej „wolne samodzielne zajęcia zawodowe“, co zmusiło władze państwowe do materjalnego jej podtrzymywania. Będzie więc zupełnie sprzeczne z teorją skar-

bowości wyciągać podatek z warstwy najbardziej środków materjalnych pozbawionej, a najważniejszej pod względem państwowo-twórczym. Dlatego też zasada prawdziwej słuszności wymaga, by w przyszłej ustawie o podatku przemysłowym, o ile wogóle utrzymany on nadal zostanie, samodzielne wolne zajęcia zawodowe od podatku tego zwolnione zostały. W szczególności powyżej przytoczone zasady dotyczą notarjuszów funkcjonujących na obszarze b. zaboru rosyjskiego i na kresach wschodnich, ze względu na ich charakter prawny przy pełnieniu swych obowiązków, jako urzędników państwowych. Całokształt przepisów prawnych, dotyczących organizacji notarjatu oraz stanowiska notarjuszów, urzędujących na terenie b. zaboru rosyjskiego, w ustawie notarjalnej rosyjskiej wprowadzonej do b. Królestwa Polskiego w d. 1 lipca 1876 r. podanych, a przez przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Polsce z d. 18 lipca 1917 r. potwierdzonych, bezwzględnie ustala, że funkcjonujący na terenie b. zaboru rosyjskiego notarjusze są urzędnikami państwowymi (art. 5, 8, 15—17, 19, 24, 38, 208—216, 267 ust. not. i Dz. Urzęd. Dep. Spraw. Nr 1, 1917 r., art. 10, 21, 25—27). Sąd Najwyższy w d. 1 marca 1924 r. na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego, rozpoznając, celem interpretacji istniejących przepisów, na wniosek Ministra Sprawiedliwości, na zasadzie art. 3 dekretu z d. 8 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr 15, str. 310), kwestję stanowiska służbowego notarjuszów w b. zaborze rosyjskim, wypowiedział się w sposób najbardziej stanowczy (punkt 6 orzeczenia), że notarjusze w pomienionym zaborze są urzędnikami państwowymi, jakkolwiek za przekroczenia służbowe odpowiadają nie według ustawy ogólnej o państwowej służbie cywilnej (Dz. Ust. Nr 21 — 1922 r.), lecz na zasadzie ustawy notarjalnej i ogólnych przepisów o organizacji sądownictwa (Gaz. Sąd. Warsz. Nr 31 — 1924 r., str. 475). Biorąc pod uwagę, że notarjusze na tymże terenie są poborcami opłat skarbowych, nie otrzymując za to od skarbu żadnego wynagrodzenia, a ponosząc natomiast z własnych funduszów znaczne koszta na druki, wynagrodzenie odpowiedniego pracownika kancelaryjnego, jak również i pewne ryzyko z tytułu obliczenia, przechowywania i przesyłania do kas skarbowych zebranych na rzecz skarbu sum, zdawałoby się sprawiedliwem, aby, opłacając podatek dochodowy, byli zwolnieni od podatku przemysłowego (obrotowego). Zwolnienie to winno dotyczyć notarjuszów w innych zaborach, gdzie oni należą do wolnych zajęć zawodowych, gdyż z chwilą wydania nowej ustawy stemplowej będą oni również poborcami opłat skarbowych. Zarząd Główny: (—) *B. Okołowicz*, (—) *Z. Wasiutyński*, (—) *H. Dąbrowski*. W imieniu Oddziału Warszawskiego (—) *Marjan Kurman*.

F) **W sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1924 r. o prawie wekslowem** (Dz. Ust. Nr 100)

Zarząd Główny w d. 27 grudnia 1924 r. przedstawił p. Ministrowi Sprawiedliwości memorjał treści następującej:

„Korzyści, jakie handlowi przynoszą weksle, stały się powodem szczególniejszej opieki, jaką po wszystkie czasy prawodawcy nad wekslami rozciągali i po dziś dzień rozciągają. Weksel w handlu — to moneta obiegowa. Weksel, ten pieniądz pod stemplem handlu wyciśnięty, puszczony w nieograniczony obieg, przebiega z szybkością różne miasta i kraje, przez wiele rąk przechodzi i, aby wypełnił swą rolę użytecznego pośrednika handlu, musi być obwarowany przepisami, wypływającemi z życia i z życiem zgodnemi.

Gdy zaś weksle poddane zostaną przepisom prawodawczym, z życiem niezgodnym, wtedy handel i życie ekonomiczne kraju poderwane będą, a same przepisy, choć na niepowetowane straty kraj narażą, wekslu nie zniszczą i przez życie, jako szkodliwe, prędzej czy później odrzucone zostaną.

Rozporządzenie z dnia 14 listopada 1924 r. właśnie zawiera kilka przepisów, niezgodnych z życiem handlowem naszego kraju.

Jakkolwiek w b. Królestwie Polskiem, według przestarzałego Kodeksu Handlowego, kiedy weksle były rzadkością, protest powinien był być sporządzony w zamieszkaniu osób, w wekslu wskazanych, lub na placu jarmarcznym, to jednak, zgodnie z życiem, żaden rejent z gotowym projektem protestu do dłużnika nie chodził i tam go nie wykończał, lecz pozostawiał u dłużnika piśmienne wezwanie o zapłatę należności i dopiero na drugi dzień, w razie nieuskutecznienia zapłaty, w swej kancelarji notarjalnej akt protestu przez wpisanie go do rejestru sporządzał. Takie protestowanie weksli od roku 1876-go w kraju naszym się utarło i ustaliło i taki sposób protestowania do dnia dzisiejszego istnieje.

Ten sam sposób protestowania weksli ustalił się w innych dzielnicach kraju. W Wielkopolsce według ustawy wekslowej niemieckiej z dnia 15 lutego 1850 roku, w województwach kresowych według ustawy wekslowej rosyjskiej z dnia 27 maja 1902 roku i w części Królestwa Polskiego, okupowanej podczas wojny przez Niemców, według rozporządzenia Jenerał Gubernatora Warszawskiego z dnia 23 października 1915 roku, protest wekslu jest dokonywany w kancelarji notarjusza, po uprzednim zwróceniu się do dłużnika z żądaniem na piśmie o zapłatę wekslu.

Ten sposób protestowania weksli przez znacznie większą ilość państw europejskich został przyjęty, a u nas w Państwie Polskiem w zupełności za utarty i zwykły się poczytuje.

Dokonywanie wszystkich czynności, związanych z protestem weksli na jarmarku lub w miejscu zamieszkania dłużników, jak tego, zdaje się, wymaga rozporządzenie z dnia 14 listopada 1924 roku, jest fizyczną niemożliwością, a to z powodów:

1) że notarjusz nie może wydalać się w dzień w czasie swego urzędowania od 9 rano do 6 wieczór ze swej kancelarji na kilka lub kilkanaście godzin poza kancelarję;
2) że notarjusz nie może ze sobą zabierać ksiąg dla zapisywania protestów pod numer porządkowy i brać pieczęci urzędowej dla opatrzenia protestu pieczęcią, ponieważ księgi i pieczęć powinny się znajdować w kancelarji;
3) że ani notarjusz, ani pracownik jego kancelarji nie mogą pobierać pieniędzy poza kancelarją, sprawdzać ich dobroć i krążyć w godzinach wieczornych po mieście z pieniędzmi, ponieważ to zagraża pomyłkami, a nawet ograbieniem ich z pieniędzy i w czasach dzisiejszych utratą życia;
4) że po każdej dacie 1 dnia miesiąca lub 15 dnia, albo po kilku dniach świątecznych, gromadzi się w kancelarjach notarjalnych w miastach handlowych i przemysłowych taka ilość weksli, że notarjusz na protestowanie ich na mieście musiałby zużyć bez przerwy 75 godzin przy 150 wekslach, a żaden człowiek nie wytrzyma 75 godzin pracy bez odpoczynku.

Notarjusz wprawdzie, stosownie do art. 92 rozporządzenia z dnia 14 listopada 1924 roku, może posługiwać się „pomocnikami“, którym Prezes Sądu Okręgowego, na wniosek notarjusza, nada do tego upoważnienie. Za działalność takiego „pomocnika“ odpowiedzialny jest notarjusz solidarnie z „pomocnikiem“. Ale notarjusz nie będzie w stanie wykonać wszystkich protestów nawet wraz ze wszystkiemi swemi „pomocnikami“, bo dla paru lub kilku dni w miesiącu więcej ruchliwych, nie może trzymać stale kilkunastu specjalnych pracowników, — nie byłby bowiem w możności opłacić ich z otrzymanego za protesty wynagrodzenia. Tutaj należy zaznaczyć, że powołany art. 92 wprowadza nazwę „pomocnik“, nieznaną ustawie notarjalnej. Czynności protestowe faktycznie nigdy nie są załatwiane na mieście ani też w kancelarji notarjusza przez właściwych pomocników, czyli tak zwanych zastępców notarjusza, lecz przez specjalnych *ad hoc* pracowników kancelarji, którym w żadnym razie nie przysługuje tytuł pomocnika. Przeto w art. 92 zamiast wyrazu: „pomocnikami“ powinny były być wyrazy: „pracownikami kancelarji“.

Koniecznym jest utrzymanie dotychczasowego systemu, a mianowicie: aby w lokalu wystawcy wekslu dopełnione było jedynie zawezwanie do zapłaty, wystawca zaś pieniądze winien nadesłać w przepisanym przez prawo terminie do kancelarji notarjusza i tu dopiero, w razie nienadesłania w terminie pieniędzy, sporządzony byłby protest.

Rozporządzenie z dnia 14 listopada 1924 roku posiadaczowi wekslu daje prawo przedstawić go do zapłaty w pierwszym dniu wymagalności, albo w jednym z następnych dwóch dni powszednich, a tymczasem dłużnikowi nie daje żadnej ulgi. Ten brak dnia ulgowego dla dłużnika spowoduje poderwanie kredytu i wprowadzi na długie lata zamęt w kraju.

W większych miastach handlowych utrwalił się zwyczaj, że dłużnik zawsze miał jeden dzień ulgowy do zapłaty, zanim nastąpił protest z powodu niezapłaty.

Obecnie żaden kupiec nie będzie przygotowany do tego, aby mógł mieć potrzebną gotówkę na zapłacenie wekslu wieczorem lub w nocy, kiedy protestowanie odbywać się będzie.

O ile z ustawy wyrozumieć można, wszystkie czynności zachowawcze, ze spisaniem aktu protestu włącznie, powinny się odbyć w tym samym dniu, kiedy weksel został złożony do protestu i nie w biurze organu protestującego, lecz w miejscu płatności wekslu.

Ten więc nowy sposób protestowania weksli, zalecany przez rozporządzenie z dnia 14 listopada 1924 roku, sprowadzi na kraj zupełnie niepotrzebne trudności kredytowe.

Wreszcie część druga art. 86, czyniąca organ protestujący odpowiedzialnym za szkodę, spowodowaną brakiem należytej staranności lub uwagi przy poszukiwaniu lokalu przedsiębiorstwa lub mieszkania osoby, do której wezwanie ma być wystosowane, jest zredagowana tak ogólnikowo, że każde poszukiwanie może być uznane za niedość staranne.

Nadto, o ile rzecz dotyczy weksli „własnych“, prawie zawsze jest na nich obrane miejsce zamieszkania wystawcy, które bardzo często nie odpowiada ani faktycznemu zamieszkaniu, ani lokalowi przedsiębiorstwa. Najczęściej w tych wypadkach wystawca zgłasza się do dozorcy domu (ewentualnie portjera hotelowego) z zapytaniem, czy dla niego nie zostawiono wezwania do płacenia wekslu; wystarcza więc stwierdzenie przez dozorcę lub portjera, że wystawca w obranem miejscu nie mieszka, pozostawienie wezwania u dozorcy (portjera) i zaznaczenie o tem w proteście.

Jeżeli zaś w wekslu nie jest wyraźnie obrane prawne miejsce zamieszkania, lecz wskazane zamieszkanie choćby faktyczne, to należy uznać, że i takie wskazanie w wekslu miejsca płat-

ności jest prawnem miejscem zamieszkania, a przez to zwolnić należy organ protestujący od zupełnie zbytecznego poszukiwania rzeczywistego miejsca zamieszkania. Wszak weksel bez wskazania miejsca płatności, stosownie do art. 1 rozporządzenia, nie jest wekslem i nie podlega protestowi.

Utrudnienia te, nieodpowiadające ani jakiejbądź istotnej potrzebie, ani wymaganiom życia, ani utartym zwyczajom, nie dadzą się usunąć inaczej, jak w drodze rewizji i zmiany rozporządzenia z dnia 14 listopada 1924 roku.

Zarząd Główny Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych zwraca się z prośbą do Pana Ministra

o spowodowanie usunięcia powyższych utrudnień i wątpliwości i o jednoczesne wydanie w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, stosownie do art. 108 i 109, rozporządzenia o zrównaniu niektórych dni powszednich z dniami świątecznemi i oznaczenie godzin dokonywania protestów.

Ze swej strony Zarząd Główny ma zaszczyt przedstawić Panu Ministrowi następujący projekt zmian i uzupełnień:

I. Pierwsza część art. 37 (zamiast słów: „Posiadacz wekslu . . . . powszednich"):

„Posiadacz wekslu powinien przedstawić go do zapłaty następnego dnia po dniu, w którym można wymagać zapłaty. Jeżeli następny dzień jest nieprotestowy, należy przedstawić weksle do zapłaty w pierwszym dniu protestowym."

II. Druga część art. 43 (zamiast słów: „Protest z powodu . . . . dni powszednich"):

„Wezwanie przez organ protestujący do zapłaty powinno być dokonane w dniu przedstawienia wekslu do zapłaty (art. 37).

Organ protestujący wzywa do dokonania zapłaty w miejscu urzędowania organu protestującego na jeden z dwóch następnych dni protestowych i, w razie niezapłacenia, sporządza akt protestu pod datą, na którą wezwał do zapłaty."

III. Zamiast art. 86, 91 i 92, które całkowicie ulec winny skreśleniu:

„Art. 86. Przedstawienie wekslu do przyjęcia, wezwanie do wydania egzemplarza lub oryginału i wezwanie do zapłaty należy przedsiębrać w prawnym miejscu zamieszkania.

Wskazanie w jakiembądź miejscu wekslu miejsca płatności lub zamieszkania, nawet bez nadmienienia, że jest ono prawnem miejscem zamieszkania, uważa się za

prawne miejsce zamieszkania. Organ protestujący, jeżeli w miejscu płatności znajduje się lokal przedsiębiorstwa lub mieszkania wzywanego, wręcza wezwanie osobie, którą zastanie w lokalu lub mieszkaniu. Jeżeli dozorca domu bądź portjer instytucji (hotelu, pensjonatu i t. p.), a w domach, gdzie niema dozorcy, inna osoba, opiekująca się domem, bądź sąsiad oznajmi, że we wskazanem miejscu wzywany nie mieszka i niema przedsiębiorstwa, lub jeżeli w lokalu przedsiębiorstwa, bądź w mieszkaniu nikogo nie zastano, organ protestujący pozostawi wezwanie dozorcy, a w domach, gdzie dozorcy niema, — komubądź z mieszkańców tego domu lub sąsiadowi.

Okoliczności powyższe powinny być umieszczone w akcie protestu ze wskazaniem imienia i nazwiska osoby, której wezwanie doręczono."

Zarząd: (—) *B. Okołowicz*, (—) *Z. Wasiutyński,* (—) *M. Borkowski.* W imieniu Oddziału Warszawskiego: (—) *M. Kurman.*"

G) **Sprawa taksy notarjalnej**

(Przegl. Not. Nr 4 — 1924 r., str. 107) była omawiana ponownie na konferencji ministerjalnej w d. 7 lutego 1925 r. z udziałem delegatów Zrzeszenia rejentów M. Hulanickiego i Z. Wasiutyńskiego. Sprawa ta weszła pod obrady Rady Ministrów, ale definitywnie nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

H) **Statut funduszu zapomogowego przy Zrzeszeniu Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych**

został, w myśl § 1 statutu Zrzeszenia, uchwalony przez Walne Zgromadzenie w d. 29 marca 1925 r. Statut otrzymał brzmienie następujące:

§ 1. W razie śmierci członka Zrzeszenia lub w razie pozbawienia go stanowiska wskutek niezdolności do pracy, najbliższa rodzina zmarłego względnie pozbawiony stanowiska otrzymują jednorazową zapomogę.

§ 2. Do otrzymania zapomogi uprawnieni są: wdowa po zmarłym, a w braku jej dzieci, w braku zaś tych ostatnich krewni zmarłego, którzy wyłącznie z jego funduszów mieli utrzymanie.

§ 3. Wypłacenie zapomogi jednemu z dzieci względnie jednemu z krewnych uprawnionych do jej otrzymania umarza pretensje innych do funduszu zapomogowego.

§ 4. W braku osób uprawnionych do otrzymania zapomogi, osoba, która wyłożyła koszty pogrzebu, ma prawo do

ich zwrotu, w wysokości jednakże nie przekraczającej $^{3}/_{4}$ zapomogi.

§ 5. Zapomoga wynosi tyle złotych, ile wypadnie z pomnożenia przez 10 ogólnej liczby członków Zrzeszenia w dacie śmierci zmarłego względnie w dacie utraty przez niego stanowiska.

§ 6. Wypłata zapomogi względnie zwrot kosztów pogrzebu nastąpi najdalej w ciągu dni siedmiu od chwili zgłoszenia należycie usprawiedliwionego żądania, po potrąceniu 5% na pokrycie wydatków administracyjnych i zasilenie funduszu zapomogowego.

§ 7. Zgłoszenie uczynione po upływie roku od chwili zgonu członka Zrzeszenia względnie utraty stanowiska lub niepoparte w ciągu tego czasu należytemi dowodami nie będzie uwzględnione.

§ 8. W przypadkach zasługujących na uwzględnienie Zarząd Główny Zrzeszenia może otrzymującym jednorazową zapomogę przyznać zapomogę dodatkową.

§ 9. Na utworzenie funduszu potrzebnego na wypłatę zapomóg wszyscy członkowie Zrzeszenia wnoszą jednorazową s k ł a d k ę w s t ę p n ą w zależności od wieku, a mianowicie:

w wieku do lat 40	100 zł
„ „ od lat 40 do 60	150 „
„ „ „ „ 60 i wyżej	250 „

Na poczet tej składki wstępnej członkowie Zrzeszenia wpłacają przed dniem 1 czerwca 1925 roku conajmniej 20 złotych, resztę zaś w ciągu roku jednego czyli przed 1 czerwca 1926 roku.

Nadto w każdym przypadku śmierci członka Zrzeszenia względnie utraty stanowiska, wszyscy pozostali członkowie Zrzeszenia wnoszą składkę bieżącą w ilości 10 złotych.

§ 10. Składki bieżące wnoszone być winny w ciągu 5 dni po upływie tego miesiąca, w którym nastąpiła śmierć członka Zrzeszenia, względnie utrata stanowiska, o czem wszyscy członkowie Zrzeszenia będą zawiadamiani.

§ 11. Nieuiszczenie w terminie składki (§ 9 i 10) skutkuje wymierzenie winnemu kary, równej wysokości zaległej składki.

Niezapłacenie w terminie dwóch kolejnych składek bez ważnej, uwzględnionej przez Zarząd Główny przyczyny, powoduje zastosowanie względem winnego § 16 statutu Zrzeszenia.

W razie wykreślenia winnego ze Zrzeszenia przez Sąd Koleżeński zapłacone przez niego składki zostają zaliczone do funduszu zapomogowego.

Wobec powyższej uchwały Walnego Zgromadzenia, Zarząd Główny wzywa członków Zrzeszenia do wpłacenia przed 1 czerwca r. b. składki wstępnej (czyli wpisowego) przez P. K. O. na konto Nr 1372.

l) **Składka członkowska**

w myśl jednomyślnej uchwały Walnego Zgromadzenia z d. 29 marca 1925 roku, została ustalona od 1 kwietnia 1925 roku na złotych dwadzieścia kwartalnie, płatnych z góry w ciągu pierwszego miesiąca odnośnego kwartału. Walne Zgromadzenie uchwaliło, że niewpłacenie składki w powyższym terminie skutkuje pobranie przez Zarząd Główny zaległej składki w kwocie podwójnej, i oprócz tego nadało Zarządowi Głównemu prawo wytoczenia w drodze dyscyplinarnej dochodzenia w sądzie koleżeńskim przeciwko członkom Zrzeszenia, którzy ujawnią karygodne zaniedbanie ustanowionego przez statut obowiązku płacenia składek. Składki winny być wpłacane wyłącznie przez P. K. O. na konto Nr 1372. Pieniądze wysłane zwykłymi przekazami pocztowymi nie będą odbierane z poczty.

Zarząd Główny.

O języku urzędowania notarjuszów.

Izba notarjalna we Lwowie okólnikami z dnia 8 listopada 1924 L. 964/24 wydała notarjuszom swego okręgu następujące wskazówki i zarządzenia.

I.

Z dniem 1 października 1924 weszła w życie ustawa o języku urzędowania z 31 lipca 1924 Nr. 78 poz. 757 dz. ust. Celem zapewnienia jej ścisłego przestrzegania i ujednostajnienia praktyki — Izba notarjalna udziela na podstawie § 135 ust. a) ord. notar. pp. Notarjuszom w jej okręgu siedzibę urzędową mającym — następujących wyjaśnień i wskazówek co do jej stosowania.

Ogólne.

Językiem urzędowym, tak zewnętrznego jak i wewnętrznego urzędowania notarjatu jest język państwowy. Przepis ten jest regułą, od której dopuszczalne są tylko te wyjątki, na które ustawa wyraźnie zezwala. Wobec charakteru wyjątkowości uprawnień języków niepaństwowych należy w razie wątpliwości dać zawsze pierwszeństwo językowi państwowemu. Analogiczne wyjaśnienie udzieliło Ministerstwo Sprawiedliwości Sądom Apelacyjnym w Lublinie i Wilnie w okólniku z dn. 30 września 1924 Nr. 933 I. U./24 Dz. urzęd. Minist. Sprawiedl. Nr. 19.

Dopuszczonym jako język mniejszości jest wedle ustawy w okręgu tut. Izby jedynie tylko język ruski (rusiński).

Użycie języka niemieckiego jako języka urzędowania jest odtąd wykluczonem, — język ten więc nadal w zakresie ustawy na równi z innymi językami, jako język obcy, ma być traktowany.

Wedle art. 8 ustawy językowej wszystkie dotychczasowe przepisy językowe zostały uchylone, a temsamem stracił moc obowiązującą przepis § 13, zdanie ostatnie, ord. notar., wedle którego pieczęć urzędowa notarjusza powinna była zawierać część tekstu w językach krajowych. Ponieważ ustawa językowa co do pieczęci nie dopuszcza żadnego wyjątku od reguły uży-

wania języka państwowego, obecnie pieczęcie notarjalne, tak jak wszelkie inne pieczęcie urzędowe mają posiadać tekst tylko w języku państwowym. To samo odnosi się do godeł państwowych. (Vide wyjaśnienia w ust. X cyt. okólnika Min. Spraw. Nr. 933 I. U./24.)

Zarządzenie co do uzgodnienia pieczęci i godeł pp. Notarjuszy w okręgu tut. Izby wydaje się osobno.

Zakres ściśle notarjalny.

O języku urzędowania notarjuszy w zakresie ściśle notarjalnym decydują przepisy art. 1 i 7 ust. język.

Notarjusz jest więc obowiązanym w urzędowaniu swojem, tak wewnętrznem jak i zewnętrznem, używać w regule języka państwowego. Jedyny wyjątek nastąpić może w razie żądania strony ustawą uzasadnionego: w takim wypadku może notarjusz sporządzić akt prawny w języku strony.

Przy rozstrzyganiu kwestji dopuszczenia języka niepaństwowego do spisania aktu, należy wziąć pod uwagę następujące momenty:

1) obywatelstwo państwowe strony,
2) jej język macierzysty,
3) dopuszczalność tego języka w miejscu spisania aktu,
4) żądanie strony,
5) uprawnienie notarjusza do sporządzenia aktu w danym języku.

Ad 1) Prawo żądania sporządzenia aktu w języku niepaństwowym przysługuje jedynie obywatelom polskim, — obcokrajowcy uprawnienia tego nie posiadają.

Przy ocenie przynależności państwowej osób prawnych, miarodajnemi będą: siedziba danej osoby prawnej, zatwierdzenie, względnie przyjęcie statutów przez władze tutejsze krajowe.

Ad 2) Spisanie aktu w języku niepaństwowym dopuszczalne jest tylko w tym języku, który jest językiem macierzystym strony. Temsamem wykluczone jest sporządzenie aktu w języku niepaństwowym nietylko stronie polskiej, ale także osobie należącej do jednej mniejszości narodowej w języku innej narodowości (n. p. osobie narodowości żydowskiej lub niemieckiej w języku ruskim).

Odnośnie do osób prawnych o narodowości strony będą mieć rozstrzygające znaczenie: narodowość członków, postanowienia statutu, zadania i cele statutowe, a oprócz tego także narodowość osoby, względnie osób, które daną osobę prawną w zeznaniu aktu zastępują. Nie będzie więc dopuszczalnem spisanie aktu w języku niepaństwowym osobie prawnej do danej mniejszości narodowej przynależnej, jeżeli jej zastępca

prawny lub pełnomocnik akt za nią zeznający, do tej samej narodowości nie przynależy.

Jeżeli w wypadku zażądania sporządzenia aktu w języku niepaństwowym, w zeznaniu aktu więcej osób uczestniczyć będzie, zajść mogą co do narodowej przynależności uczestników następujące ewentualności:

a) wszystkie osoby przynależą do tej samej narodowości, w której języku sporządzenie aktu ma nastąpić,

b) niektórzy uczestnicy są narodowości polskiej, lub

c) przynależą do innej narodowości lub

d) są różnych narodowości.

Tylko w pierwszym wypadku dopuszczalne jest użycie w akcie języka niepaństwowego, w pozostałych natomiast wypadkach wykluczone.

Z tekstu art. 7 ust. jęz. i z charakteru wyjątkowości uprawnienia języków niepaństwowych wynika, że sporządzenie aktu w języku niepaństwowym, o ile on nie jest językiem macierzystym strony, w żadnym wypadku nie jest dopuszczalnem, a nastąpiłoby to właśnie, gdyby na żądanie jednej strony taki akt spisano z osobami, z których choćby jedna do tej narodowości nie przynależy.

Trafność tej tezy uwydatnia się przy porównaniu jej z przepisami o użyciu języka niepaństwowego w sądach: ustawa językowa w licznych swoich przepisach (n. p. art. 2 al. 3, 4, 7, 9) niezmiennie stawia zasadę, że stronom, dla których użyty język niepaństwowy nie jest językiem macierzystym, musi być zapewniony tekst w języku państwowym, a zasadę tę urzeczywistnia przez bezwzględne zastosowanie dwujęzyczności. Nie może od zasady tej odbiegać sam tylko art. 7, — gdy jednak w nim nie jest ona zabezpieczona przepisami o dwujęzyczności, nie można przyjąć żadnej takiej jego interpretacji, któraby ją naruszała. A toby właśnie nastąpiło, gdyby przyjętą została możność sporządzania na żądanie jednej strony aktu w języku niepaństwowym, który choćby tylko dla jednego z uczestników nie był językiem macierzystym.

Nadmienić tu jeszcze należy, że i przyzwolenie wyraźne takiego uczestnika na użycie języka niepaństwowego, w niczem postawionego wyżej stanu prawnego zmienić nie jest zdolne, gdyż ustawa językowa dowolność wyboru języka — poza państwowym lub macierzystym — we wszystkich swoich postanowieniach konsekwentnie wyklucza.

Ad 3) W okręgu tut. Izby wedle art. 3 ust. jęz. jedynym poza językiem państwowym, dopuszczonym językiem jest język ruski (rusiński).

Ad 4) Do spisania aktu w języku niepaństwowym konieczne jest postawienie wyraźnego żądania przez stronę interesowaną, do tego uprawnioną.

W wypadku, jeżeli w akcie uczestniczy więcej osób tej samej narodowości, wystarczy wystąpienie choćby tylko jednego z uczestników z odnośnem żądaniem, przy niesprzeciwieniu się pozostałych, gdyż niesprzeciwienie się tychże wobec należenia ich do tej samej narodowości, słusznie za milczące przystąpienie do wniosku uważać można.

Wykluczonem jednak będzie sporządzenie aktu w języku niepaństwowym, jeżeli choćby jeden z uczestników zgody swojej na to wyraźnie odmówi, gdyż naruszałoby to zasadę ustawy, że nikomu wbrew jego woli język niepaństwowy narzuconym być nie może.

Ad 5) Ust. 2 art. 7 ust. jęz. nadaje notarjuszowi uprawnienie do sporządzania aktów w językach niepaństwowych, nie nakładając jednak na niego obowiązku w tym kierunku.

Dotychczas uprawnienie notarjusza do używania w urzędowaniu języków krajowych normował przepis § 12 ord. not., czyniąc je zawisłem od upoważnienia w tym zakresie przez Sąd Apelacyjny wydawanego.

Przepis ten obecnie niewątpliwie zniesiony został, w pierwszym rzędzie już dlatego, że nowa ustawa językowa języków krajowych zupełnie nie zna, a nadto i w głównej mierze dlatego, że art. 8 ust. jęz. wszystkie dotychczasowe przepisy językowe znosi wyraźnie, a art. 7 tejże w konkretnym wypadku znosi także pośrednio, nadając przez użycie słów „notarjuszowi wolno“ całkiem wyraźne uprawnienie do sporządzania aktów w językach mniejszości narodowych, bez stawiania osobie notarjusza jakichkolwiek wymogów.

Faktyczną zatem tylko, a nie prawną granicą dopuszczalności użycia języka niepaństwowego w odniesieniu do osoby notarjusza będzie stopień biegłości jego we władaniu danym językiem: w przewidywaniu tej właśnie ewentualności braku dostatecznych wiadomości językowych leży nienałożenie przez ustawę na notarjuszy bezwzględnego obowiązku stosowania się do żądań stron o użycie języków niepaństwowych.

Co do zakresu, w jakim języki niepaństwowe w urzędowaniu notarjusza użyte być mogą, z wyjątkowości ich uprawnienia wynika, że poza ustawą postawionymi wyjątkami jest notarjusz obowiązany używać zawsze języka państwowego. — Dotyczy to przedewszystkiem ściśle wewnętrznego urzędowania, — a więc prowadzenia wszystkich rejestrów, spisów i zapisków, a na zewnątrz urzędowego znoszenia się tak ustnego, jak i korespondencji ze sądami, władzami i innymi notarjuszami.

O ile chodzi o sporządzanie aktów w myśl art. 7 ustawy jęz. — bliższego wyjaśnienia domaga się użyte przez ustawę wyrażenie „akta prawne między żyjącymi i na wypadek śmierci".

Już zwyczajne znaczenie wyrazów powyższych wskazuje na to, iż rozchodzi się tutaj tylko o akty woli stron — w przeciwstawieniu do czynności samego notarjusza, czyli jego stwierdzeń.

Za tą interpretacją przemawia okoliczność, że i ordynacja notarjalna uważa je za odrębne pojęcie, a w następstwie tego segreguje, traktując osobno o aktach między żyjącymi i na wypadek śmierci w rozdz. I i II części V, a osobno o czynnościach i stwierdzeniach notarjusza w rozdziale III do V tejże części.

W uwagę tu jeszcze wziąć trzeba, że interpretacja rozszerzająca na rzecz języków niepaństwowych, zgodnie ze zajętem przez Ministr. Sprawiedl. stanowiskiem (jak wyżej), nie jest dopuszczalną, — a wobec tego należy przyjąć, że użycie języka niepaństwowego (przy zaistnieniu warunków ustawowych) dopuszczone jest tylko w aktach przepisami rozdz. I i II cz. V ord. not. objętych (§§ 52 do 75), — nie ma natomiast zastosowania przy czynnościach notarjusza objętych rozdz. III do V, cz. V tejże (§§ 76 do 109).

Wszelkie zatem poświadczenia, stwierdzenia, klauzule i t. p. tylko w języku państwowym sporządzane być mogą. — Podpis notarjusza tylko w języku państwowym nastąpić może.

Przepis o dwujęzycznych klauzulach przy legalizacjach i widymacjach w notarjacie nie ma zupełnie zastosowania, gdyż ustawa językowa w art. 7 postanawia zastosowanie w nim tylko art. 1, zaczem przepisy art. 2 do niego się nie odnoszą. Przepisy §§ 62 do 65 ord. not. jakkolwiek do dziedziny przepisów językowych należą, za zniesione art. 8 ust. jęz. uważane być nie mogą, dotyczą one bowiem sprawy używania języków całkowicie obcych — w unormowanych dla tych wypadków szczególnych postanowieniach, — natomiast art. 8 znosi tylko przepisy o językach urzędowania, a nie przepisy językowe wogóle. — Wobec tego §§ 62 do 65 ord. not. niewątpliwie nadal w mocy pozostają.

Komisarjat sądowy.

W zakresie urzędowania notarjuszy jako komisarzy sądowych mają zastosowanie przepisy o języku urzędowania sądów (art. 2 ust. jęz.): wszelkie zatem protokoły, zeznania, oświadczenia i t. p., sporządzać ma notarjusz jako komisarz sądowy w języku państwowym.

Gdyby z ważnych względów rzeczowych zaszła potrzeba wciągnięcia do protokołu jakiegoś zeznania lub oświadczenia strony także w jej języku macierzystym (co ze względu na rodzaj czynności notarjuszom jako komisarzom sądowym tylko całkiem wyjątkowo zdarzyć się może), rzeczą będzie jego zasiągnięcie w krótkiej drodze (n. p. we formie notatki sędziego na akcie), zezwolenia sądu w tym kierunku, gdyż użycie języka niepaństwowego w protokole wedle art. 2 al. 4 ust. jęz. tylko na podstawie decyzji sądu nastąpić może.

Natomiast bez takiej decyzji, a na samo żądanie strony ugody zawarte w toku postępowania komisarzowi sądowemu przydzielonego — mają być sporządzane w języku macierzystym strony obok języka państwowego.

Pod mianem ugód rozumie ustawa niewątpliwie wszelkie niejednostronne akty woli stron (działy, układy, umowy i t. p.), a za tą interpretacją przemawia *ratio legis*, gdyż niema uzasadnionej przyczyny, dla którejby ustawa, nadając stronie prawo użycia języka macierzystego w ugodach sądowych w ścisłem ich znaczeniu, równocześnie prawa tego im w aktach prawnych, równie jak ugody z woli stron pochodzące, odmawiała.

Przy dopuszczeniu języka niepaństwowego w tego rodzaju aktach będzie już obojętnem, czy wszyscy uczestnicy są tej samej narodowości i wystarczy, gdy tylko dla jednej z nich, a to żądanie stawiającej, dany język jest jej macierzystym, gdyż wobec dwujęzyczności ewentualna potrzeba zastosowania języka państwowego w stosunku do innych uczestników będzie zawsze salwowaną.

Przy użyciu dwu języków — pierwsze miejsce należy się językowi państwowemu, co wynika ze stałego używania przez ustawę zwrotu „obok języka państwowego". Minister. Sprawiedl. w okólniku z 27 sierpnia 1924 L. I. U. 2853/24 zaleciło ze względów praktyczności zamieszczanie obu tekstów obok siebie a nie jednego po drugim. Do tej wskazówki należy się zastosować.

Końcowe.

Udzielając pp. Notarjuszom powyższe wyjaśnienia i wskazówki, uważamy za konieczne zwrócić ich uwagę na doniosłe znaczenie poruszonej sprawy. Już sam postulat ujednostajnienia praktyki uwydatnia potrzebę zastosowania się do udzielonych wskazówek.

Większą znacznie wagę ma potrzeba i obowiązek urzeczywistnienia tych praw języka państwowego, jakie ustawa chce mu zapewnić. A ważnem jest także umożliwienie ludności niepolskiej realizowania tych uprawnień językowych, jakie usta-

wodawstwo Rzeczypospolitej im nadać za stosowne uważało. W tym względzie granice możliwości w tut. notarjacie są szeroko zakreślone: prawie wszyscy tut. notarjusze językiem ruskim władają i trudności z powodu braku dostatecznych wiadomości językowych tylko nader wyjątkowo powstać mogą. Wyrażamy pewność, że pp. Notarjusze do udzielonych wskazówek zastosują się — a dla zapewnienia się o tem, zarządzamy równocześnie wstawienie w kwestjonarjuszach lustracji kancelarji notarjalnych odpowiednich pytań co do przestrzegania przepisów językowych. — Izba notarjalna we Lwowie dnia 8 listopada 1924. Prezes: (—) *Szelewski.*

II.

Instrukcja.

Odnośnie do załączonego polecenia zmiany pieczęci urzędowych uchwaliła Izba notarjalna po porozumieniu z Prokuratorem Państwa następujący wzór pieczęci, którego ściśle trzymać się należy:

1) forma pieczęci ma być okrągła,

2) średnica koła ma wynosić 40 milimetrów,

3) na obwodzie górnym koła należy umieścić słowa: „Rzeczpospolita Polska“, — pod tym napisem słowa: „Okręg lwowskiego Sądu Apel.“, — w środku godło Państwa (orzeł) rysunku uchwalonego przez Sejm (Dz. U. R. P. Nr 69 919, wzór Nr 3),

4) na obwodzie dolnym koła pod godłem Państwa imię i nazwisko notarjusza i miejscowość;

5) pieczęcie mają być sporządzane: jedna do aktów, druga do laku.

Ponieważ ujednostajnienie tych pieczęci spowoduje wszystkich notarjuszy naszego okręgu do zmiany pieczęci, — przeto Izba notarjalna porozumiała się co do ich wykonania z rytownikiem p. Janem Władysławem Metzem we Lwowie, ul. Chorążczyzny L. 11. A., do którego WP. Kolega zwrócić się może. Izba notarjalna we Lwowie, dnia 8 listopada 1924. — Prezes: (—) *Szelewski.*

Z judykatury.

(Objaśnienie skróceń: O. = orzeczenie, — OSP. = Orzecznictwo Sądów Polskich, — Prz. pr. = Przegląd prawa i administracji, — S. N. J. III. = Sąd Najwyższy Izba III (dla b. zaboru austr.), N. T. A. = Najwyższy Trybunał Administracyjny).

Reforma rolna.

1) Umowa o przeniesienie własności nieruchomości ziemskiej wiąże strony nawet wtedy, jeżeli ją zawarły przed uzyskaniem zezwolenia urzędu ziemskiego na przeniesienie prawa własności, a staje się bezskuteczną, gdy urząd ziemski odmówi zezwolenia. O. S. N. J. III. z dn. 6 lipca 1924 r. Rw. 25/23 — wedle Przegl. pr. Nr. 2/25. W motywach wywodzi S. N. m. i., co następuje: „Przepisu art. 1 rozp. Rady Min. z 1 września 1919 Nr. 73 poz. 428 Dz. U. P. o poprzedniem zezwoleniu nie można w ten sposób rozumieć, by strony nie mogły się wiążąco umówić jeszcze przed udzieleniem tego zezwolenia, i by pod względem skutków prawa prywatnego umowy takie za nieważne miały być uważane. Mogący wejść w podobnych wypadkach w zastosowanie przepis § 885 u. c. nie może być uważany za uchylony lub zmieniony omawianem rozporządzeniem. Inaczej nie byłoby wykonalnem postanowienie art. 4 rozp., iż osoby pragnące uzyskać zezwolenie, mają przedłożyć właściwemu urzędowi istotne warunki przygotowanej umowy o zmianie własności. Myślą i celem pow. rozp. Rady Ministrów było wprowadzenie wspomnianego zezwolenia władz ziemskich w i n t e r e s i e p u b l i c z n y m, a mianowicie w interesie zabezpieczenia urzeczywistnienia zasad reformy rolnej w myśl ustawy z 2 sierpnia 1919 Nr. 64 poz. 384 Dz. Pr., przeto przy rozstrzyganiu omawianej kwestji należy odróżnić sprawę właściwej ważności lub nieważności od sprawy bezskuteczności danej umowy w razie niezatwierdzenia jej przez władzę ziemską. Jeżeli bowiem zezwolenie władzy ziemskiej wprowadzono w interesie publicznym, a nie w interesie stron, to z tego wypływa, że strony mogą się w sposób wiążący umówić jeszcze przed uzyskaniem zezwolenia właściwych władz ziemskich, że więc nie mogą same strony powoływać się na brak tego zezwolenia. Strony mogą zatem ważność zawartej umowy zaskarżyć tylko dla braku wymogów prawa prywatnego, natomiast z powodu braku zezwolenia władzy państwo-

wej może wystąpić przeciw ważności i skuteczności danej umowy jedynie władza ziemska powołana do strzeżenia interesu publicznego, co zresztą wyraźnie postanawia art. 8 cyt. rozp. Skoro więc stronom rokującym nie służy powództwo na tej zasadzie, to i zarzut braku zezwolenia władzy państwowej nie może być skutecznie podniesiony. Z tego wynika, że spór między umawiającymi się na zasadzie prywatno-prawnej może być przeprowadzony jeszcze przed uzyskaniem zezwolenia władzy państwowej na przewłaszczenie. Jeżeli następnie władza państwowa odmówi wymaganego zezwolenia, to oczywiście ustalona ewentualnie wyrokiem sądowym sporna umowa staje się bezskuteczną, a tem samem i nieważną, o takiej nieważności jednak mogą orzec sądy jedynie na skutek powództwa właściwych urzędów ziemskich."

2) Umowy o przeniesienie własności nieruchomości nie rozwiązuje orzeczenie urzędu ziemskiego odmawiającego zatwierdzenia. Do rozwiązania potrzeba, by któraś ze stron oświadczyła, iż od umowy odstępuje. W braku takiego oświadczenia umowa pierwotna pozostaje w prawnej mocy, jeśli urząd ziemski, zmieniając pierwotną uchwałę, umowę tę zatwierdzi. O. S. N. J. III. z dn. 14 maja 1924 Rw. 2934/22 — wedle Prz. pr. Nr. 28/25. Podobnież orzeczenie S. N. J. III. z dn. 27 sierpnia 1924 r. Rw. 755/24, ogłoszone w Prz. pr. Nr. 47/25, oraz w OSP. IV. Nr. 60.

3) Opłata w wysokości 1% ceny kupna za nadzór urzędów ziemskich nad parcelacją prywatną należy się tylko w tych przypadkach, w których ma zastosowanie rozporządzenie Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z d. 27 kwietnia 1921 r. Dz. U. R. P. Nr. 43 poz. 264, a zatem tylko w przypadkach parcelacji nieruchomości ziemskich. Orzeczenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie z dnia 18 marca 1925 r. Nr. K. 550. — W danym przypadku właściciel nieruchomości w gminie O. pod Krakowem, zapisanej w księdze gruntowej jako posiadłość rustykalna, o łącznej powierzchni około 30 morgów, sprzedał różnym nabywcom kilkanaście parcel gruntowych na cele zabudowania ich domami mieszkalnymi. Powiatowy Urząd Ziemski w Krakowie uznał, że w tym przypadku przeniesienia własności nie ma mowy o parcelacji majętności ziemskiej w rozumieniu rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z dn. 1 września 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 428 i rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dn. 27 kwietnia 1921 r., lecz mają tu zastosowanie przepisy rozporządzenia cesarskiego z dn. 9 sierpnia 1915 r. Nr. 234 dz. u. p. austr., atoli mimo to zarządzeniem z dn. 7 lutego 1925 r. Nr. 292 zażądał uiszczenia opłaty w wysokości 1% ceny kupna, wprowadzonej rozporządzeniem Ministrów Reform Rolnych i Skarbu z dn. 1 lutego 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 330. Na skutek odwołania stron

Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie uchylił zacytowanem orzeczeniem powyższe zarządzenie Pow. Urzędu Ziemskiego.

Ochrona lokatorów.

1) Podnajęcie części mieszkania bez zgody puszczającego w najem (w przypadkach, jeżeli puszczający w najem wyraźnie tego nie wzbronił), oraz niezawinione zaleganie z zapłatą czynszu, nie stanowią ważnej przyczyny wypowiedzenia. O. S. N. J. III. z dn. 24 września 1924 r. Rw. 1194/24 — wedle Prz. pr. Nr. 13/25.

2) Ugoda sądowa, którą lokator zobowiązał się mieszkanie do pewnego czasu opróżnić, jest bezskuteczną, o ile nie doszła do skutku w sporze awizacyjnym, opartym na ważnej przyczynie wypowiedzenia. O. S. N. J. III. z dn. 13 września 1924 r. Rw. 1332/24 wedle Prz. pr. Nr. 19/25.

3) Ważną przyczynę wypowiedzenia może stanowić to, że właściciel potrzebuje mieszkania dla poratowania zdrowia swoich chorych dzieci. O. S. N. J. III. z dn. 10 września 1924 r. Rw. 1096/24 wedle Prz. pr. Nr. 21/25.

4) Wypowiedzenie, choćby istniała ważna przyczyna, jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy interes właściciela w uzyskaniu mieszkania przeważa nad interesem lokatora w zatrzymaniu wypowiedzianego mieszkania. O. S. N. J. III. z dn. 22 lipca 1924 r. Rw. 1069/24 — wedle Prz. pr. Nr. 24/25.

§ 418 k. c. austr.

Budujący na cudzym gruncie, należącym do małoletniego, nie staje się przez samą budowę właścicielem zabudowanego gruntu, chociażby opiekun małoletniego o budowie wiedział i jej się nie sprzeciwił. Wyr. Iz. III. S. N. z dn. 18 października 1922 r. Rw. 693/22 — wedle OSP. IV. Nr. 57. W danym przypadku sąd nadopiekuńczy o prowadzeniu wspomnianej budowy nie wiedział.

Pactum de contrahendo (§ 936 k. c. austr.)

Zobowiązanie do zawarcia w przyszłości umowy jest bezskuteczne, jeżeli nie oznaczono okresu czasu, w ciągu którego umowa ma być zawarta. O. Iz. III. S. N. z dn. 27 grudnia 1922 r. Rw. 1046/22 — wedle O. S. P. IV. Nr. 109.

Druga nowela do k. c.

Jeżeli granice nieruchomości są sporne i zatarte, skargę petytoryjną o oddanie posiadania gruntu musi poprzedzić postępowanie niesporne o odnowienie i sprostowanie granic. O. Iz. III. S. N. z dn. 12 listopada 1924 r. Rw. 600/24 — wedle OSP. IV. Nr. 114.

§ 434 k. c. (nowela III).

Złożenia dokumentu w myśl rozp. z dn. 26 marca 1916 r. Nr. 87 dzpp. celem nabycia prawa własności nieruchomości sąd dozwolić ma nawet wtedy, gdyby mu z akt sądowych nasunęły się wątpliwości przeciw uprawnieniu sprzedającego do rozporządzania realnością. O. Iz. III. S. N. z dn. 31 lipca 1924 r. R. 452/24 wedle OSP. IV. Nr. 116. W motywach zauważa m. i. Sąd Najw., że rozp. z dn. 26 marca 1916 r. „zakreśla wyczerpująco ramy, w jakich sąd ma obowiązek rozpatrzenia wniosku o złożenie dokumentu w celu nabycia rzeczowych praw na posiadłościach, niewpisanych w księdze gruntowej; wyraźnie zaznacza (ust. ost. § 3), że do skuteczności złożenia dokumentu nie potrzeba dowodu, iż osoba, przeciw której zwraca się zamierzone nabycie prawa (poprzednik hipoteczny, § 21 ust. hip.), jest właścicielem posiadłości. W tem uwidacznia się istotna różnica między wzmiankowanem rozporządzeniem (§ 3), a ustawą hipoteczną (§ 94), opartą na myśli ochrony zaufania w księgi wieczyste. Sąd rozpatrując wniosek o złożenie dokumentu, nie bada ani prawa poprzednika, ani materjalnego uprawnienia osoby składającej dokument. Złożenie dokumentu dowodzi tylko prawidłowego zawarcia czynności prawnej; nie dowodzi powstania prawa rzeczowego, które zależy od istnienia prawa poprzednika, a tego sąd nie może nawet badać, skoro strona mogłaby ze skutkiem odmówić dowodu w tym kierunku (§ 3 ust. ost. rozp.)“.

§ 3 austr. ust. notar. a prawo b. zaboru pruskiego.

Akt notarjalny, zaopatrzony w myśl § 3 austr. ustawy notarjalnej w klauzulę natychmiastowej wykonalności, nie jest tytułem egzekucyjnym w rozumieniu niemieckiej ust. post. cyw.; w tym celu potrzebne są: skarga i wyrok wedle zwykłego postępowania, oraz uzyskanie klauzuli wykonalności. O. Sądu okręg. w Katowicach z dn. 17 lipca 1924 r. 2 T 56/24 — wedle OSP. IV. Nr. 122. Do tej samej konkluzji dochodzi w glossie do powyższego orzeczenia prof. Allerhand, atoli jedynie z tej przyczyny, że według prawa niemieckiego dozwolenie względnie przeprowadzenie egzekucji może nastąpić tylko na podstawie aktu (a raczej tytułu) zaopatrzonego klauzulą wykonania, a tej klauzuli nie może na akcie zamieścić notarjusz, który go spisał, gdyż nie ma do tego prawa.

Prawo handlowe.

1) Zakład filjalny zagranicznej spółki akcyjnej może być z rejestru krajowego wykreślony dopiero po przeprowadzeniu likwidacji. O. S. N. J. III. z dn. 15 października 1924 r. R. 593/24 — wedle OSP. IV. Nr. 9.

2) Spółdzielnia, która według swego statutu prowadzi interesy bankierskie, może w firmie swej umieścić słowo „bank". O. S. N. J. III. z dn. 4 listopada 1924 r. Rw. 641/24 — wedle OSP. IV. Nr. 10.

Wiadomości Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R. P.

I.

KOMUNIKAT Nr. 6.

W d. 30 listopada 1924 r. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Stałej Delegacji Zrz. i Inst. Praw. R. P. z zaproszonymi pp. delegatami miejscowymi, w lokalu biura głównego Komisji Kodyfikacyjnej R. P. w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 14.

Przewodniczył początkowo Władysław Seyda, przewodniczący Wydziału Wykonawczego St. Delegacji, następnie dr. Jan Morawski, nowo obrany przewodniczący Wydz. Wyk., pióro trzymał Wacław Reyndel, członek Wydz. Wykon. St. Del.

Zagaił posiedzenie przewodniczący Władysław Seyda, o godzinie 11 m. 30, w obecności p. ministra sprawiedliwości A. Żychlińskiego, podsekretarza stanu Jul. Siennickiego, wicemarszałka Sejmu Z. Seydy i innych przedstawicieli władz.

Sekretarz generalny prof. Rappaport podał do wiadomości zebranych smutny fakt zgonu pierwszego prezesa Sądu Najwyższego ś. p. Franciszka Nowodworskiego, poczem zebranie uczciło pamięć tego nieodżałowanego, znakomitego prawnika i sędziego przez powstanie. W dalszym ciągu swego przemówienia sekr. gen. zakomunikował, że pierwszym prezesem Sądu Najwyższego został obecny przewodniczący Wydz. Wyk. St. Del., Wł. Seyda, oraz że w związku z objęciem tego stanowiska Prezes Seyda zgłosił rezygnację ze stanowiska przewodniczącego Wydz. Wykon. St. Delegacji. Sekr. gen. zwrócił się do ustępującego przewodniczącego Wydz. Wyk. ze słowami pożegnania i podzięki za harmonijną, troskliwą współpracę w St. Del. i zaznaczył, że obecnie czeka prezesa Seydę wielkie zadanie na nowem stanowisku urzeczywistnienia istotnej myśli art. 2 Konstytucji i ugruntowania wśród czynników miarodajnych należytego przekonania o bezwzględnej współrzędności i powadze władzy sądowej w stosunku do władzy ustawodawczej i wykonawczej. Zebrani złożyli prezesowi Seydzie życzenia z powodu objęcia stanowiska pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. Prezes Seyda wy-

głosił przemówienie pożegnalne, w którem zaznaczył, że uznał za konieczne zgłoszenie rezygnacji ze względu na kolizje, jakie mogłyby zajść między pełnieniem obowiązków pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i przewodniczącego Wydz. Wyk. St. Delegacji, wobec czego połączenie w jednej osobie tych dwóch stanowisk, urzędowego i społecznego, nie jest wskazane, aczkolwiek formalnie byłoby możliwe. Podkreślił zdanie sekretarza generalnego o swem nowem naczelnem zadaniu i oświadczył, iż wszelkich starań dołoży, aby zadanie swe utrwalenia powagi sądownictwa jaknajpomyślniej wypełnić.

Przewodniczący zarządził dokonanie wyboru nowego przewodniczącego Wydz. Wyk. St. Del. Została zgłoszona jedyna kandydatura sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dra Jana Morawskiego. Wobec niezgłoszenia innych kandydatur, wybranym został przez aklamację na przewodniczącego Wydz. W. St. Del. dr. Jan Morawski.

Sekretarz Generalny zwrócił się do p. Prezesa Seydy z prośbą, aby p. Seyda w dalszym ciągu zachował kontakt ze St. Delegacją i zechciał przyjąć godność honorowego członka. Zebranie przyłączyło się do prośby p. Sekretarza Generalnego.

Prezes Seyda ustąpił przewodnictwo zebrania nowo obranemu przewodniczącemu Wydz. Wyk. St. Del.

Nowoobrany przewodniczący wygłosił przemówienie powitalne, w którem podniósł, że wybór swój uważa za uznanie dla bohaterskiego Lwowa i dowód pamięci prawników stołecznych o kresach południowych, skąd pochodzi i skąd mandat jego płynie, poczem wyraził uznanie dla owocnej pracy dotychczasowego przewodniczącego, Wł. Seydy, oraz sekr. gen. prof. Rappaporta.

Sekr. gen. wygłosił sprawozdanie z działalności St. Del. w roku 1924, następnie zaznaczył, że nieobecność swą na dzisiejszem zebraniu usprawiedliwili: p. Lenc, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Okołowicz, prezes Zrzeszenia Not. i Pis. Hipot. b. zaboru ros.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem członkowie St. Del., zajmujący stanowisko w rządzie, nie występują ze St. Del. na stałe, a tylko otrzymują urlop na czas sprawowania swych obowiązków ministerjalnych. W tenże sposób b. minister spraw wewn. prok. Hübner wraca obecnie do St. Del., zaś obecny minister sprawiedliwości p. Żychliński nie występuje ze St. Del., a tylko mandat jego ulega czasowemu zawieszeniu.

Skład Stałej Delegacji powiększył się o następujących członków:

1) „Przegląd Notarjalny“ reprezentuje p. Rybiański (del. gł.) i p. Żychliński (del. miejsc.).

2) „Koło Prawników w Siedlcach“, wicewojewoda Z. Beczkowicz.

3) „Towarzystwo Prawa Międzynarodowego (oddział polski) — poseł A. Chełmoński.

4) „Głos Prawa“ we Lwowie — adw. A. Lutwak (del. gł.) i rektor A. Górski (del. miejsc.).

5) „Towarzystwo Prawnicze w Mławie“ — sędzia S. N., F. Falkiewicz.

Obecnie w St. Del. reprezentowane jest 36 zrzeszeń i instytucji prawniczych. Braknie tylko w St. Del. przedstawicieli bezpośrednich ośrodków uniwersyteckich (wydziały prawne), pozatem jednoczą się wszystkie sfery prawnictwa polskiego.

Zgłosił rezygnację i złożył mandat do St. Del. sędzia Sądu Najw. R. Leżański z powodu szczególnie wzmożonej w ostatnim czasie pracy na polu orzecznictwa sądowego, prowadzenia posiedzeń w sprawach karnych Izby V Sądu Najw. i innych.

Na wniosek sekretarza generalnego zebranie uchwaliło złożenie podziękowania p. Leżańskiemu za dotychczasową pracę w St. Del.

Praca St. Del. ześrodkowywała się w 3-ch komisjach oraz w 28 podkomisjach kom. III, których działalność jest niezwykle intensywna, jak to wynika z ogłoszonych uprzednio sprawozdań.

W okresie sprawozdawczym utworzone zostały w łonie komisji III następujące podkomisje opinjodawcze:

Podkomisja Nr. 19. W sprawie wypuszczenia przez Państwo i instytucje długoterminowego kredytu pożyczek t. zw. zwaloryzowanych.

Podkomisja Nr. 20. W sprawie zrównania wszystkich absolwentów wydziału prawa Uniw. Warszawskiego co do uzyskiwania tytułu magistra prawa.

Podkomisja Nr. 21. W sprawie projektu ustawy o organizacji więziennictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

Podkomisja Nr. 22. W sprawie projektu ustaw dzielnicowych o sądach przysięgłych dla b. dzielnic pruskiej i rosyjskiej.

Podkomisja Nr. 23. W sprawie projektu zmian ustawy postępowania cywilnego.

Podkomisja Nr. 24. W sprawie traktatu o ochronie mniejszości.

Podkomisja Nr 25. W sprawie zmian w ustawie postępowania karnego tymczasowo obowiązującej w okręgach sądów apelacyjnych w Lublinie, Warszawie i Wilnie.

Podkomisja Nr. 26. W sprawie uwłaszczenia dzierżawców gruntów, zajętych pod ich budynki i t. d.

Podkomisja Nr. 27. W sprawie ustawy bankowej.

Podkomisja Nr. 28. W sprawie projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju.

(Podkomisje do 18 — wymienione są w Komunikacie Nr. 3 St. Del., p. „Gazeta Sądowa Warszawska“ z dnia 19 stycznia 1924 nr. 3).

W związku ze sprawozdaniem Sekretarza Generalnego wyłonił się szereg wniosków do uchwalenia na posiedzeniu, które to wnioski referowali: Sekretarz Generalny (2 — 18) i Sekretarz Administracyjny (1).

Po dyskusji uchwalono:

1) ściągnąć dotychczas niewpłacone składki za r. 1923 i 1924 po 15 zł. rocznie, czyli razem po 30 zł. i otrzymaną stąd kwotę przeznaczyć na wybicie medalu pamiątkowego dla uczczenia pamięci ś. p. Franciszka Nowodworskiego, w porozumieniu i z polecenia Komitetu uczczenia, który przyjął do wiadomości, że wybicie medalu pokryje St. Delegacja;

2) przedłużyć mandaty obecnych członków St. Del. na trzechlecie 1925—1927. Na wniosek członka-sekretarza W. W. — Reyndla uchwalono: zwrócić się w sprawie powyższej do poszczególnych zrzeszeń i instytucyj z zawiadomieniem, że mandat dotychczasowego delegata wygasł oraz, że w razie nieodwołania tegoż delegata przez zrzeszenie, mandat jego automatycznie przedłuża się na trzechlecie 1925 — 1927;

3) utworzyć podkomisję pojednawczą celem załatwiania ewentualnych sporów pomiędzy poszczególnemi odłamami prawnictwa. Zorganizowanie tej podkomisji powierzyć komisji I;

4) przesłać laureatowi tegorocznej nagrody Nobla, Wł. Reymontowi, pismo gratulacyjne;

5) prawo do pamiątkowego znaku dla sądowników rozszerzyć na wszystkich sądowników z 3-ch zaborów, którzy pracują w sądownictwie polskiem przynajmniej od r. 1919 ze zmianą daty na znaku z 1917 na 1919, ewent. 1920;

6) zgodnie z upoważnieniem I Zjazdu Prawników Polskich wyznaczyć prowizorjum daty następnego Zjazdu w czerwcu 1927 roku w Krakowie;

7) sprawę rozważenia możliwości i aktualności wydania pamiętnika I Zjazdu Prawników Polskich oraz ewentualnie opracowanie i wydanie tegoż pamiętnika przekazać komisji III;

8) upoważnić Przewodniczącego i Sekr. Gen. St. Del. do uzupełniania, w wypadkach pilnej potrzeby i w porozumieniu z przewodniczącymi odpowiednich komisyj, składu wszystkich podkomisyj, przez członków, nienależących do składu St. Del., jednakże należących do Zrzeszeń i Instytucyj, w St. Del. reprezentowanych;

9) ustalić listę delegatów do Komitetu zbliżenia francusko-polskiego w zakresie prawa w sposób następujący: 6-ciu przedstawicieli, 3-ch zarazem przedstawicieli Komisji Kodyfikacyjnej: 1) pp. E. St. Rappaport — Sekr. Gen. Kom. Kod. i St. Del., 2) H. Konic — Przew. podk. red. i Prezydjum Szerszego Komisji Kodyfikacyjnej i przew. kom. III St. Del., 3) Górski Sekr. Gen. Red. Prot. Kom. Kod. i Członek St. Del., oraz 3-ch przedstawicieli wyłącznie St.

Del. pp. 4) K. Głębocki — Sekr. Adm. St. Del., 5) A. Mogilnicki — Członek prez. kom. III, 6) L. Babiński—sekr. podk. 2 kom. II St. Del.;

10) Wydział Wykonawczy upoważnia Przewodniczącego i Sekr. Gen., względnie Administracyjnego St. Del. do załatwienia wszystkich spraw bieżących, nie cierpiących zwłoki, w okresach między posiedzeniami Wydz. Wyk.

Przewodniczący, po stwierdzeniu, że porządek dzienny został wyczerpany, oraz, że nie zostały zgłoszone żadne wolne wnioski, posiedzenie zamknął o godz. 13 m. 30.

II.

Opinja III komisji Stałej Delegacji w sprawie projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, przedłożona Panu Marszałkowi Senatu Rzpltej przy piśmie z dnia 8 stycznia 1925 roku K. III Nr. 9/25.

„Komisja III Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. po rozważeniu w gronie specjalnie utworzonej podkomisji projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, na podstawie art. 1 i 2 Regulaminu Ogólnego St. Delegacji, ma zaszczyt złożyć następującą opinję co do powyższego projektu:

1) O granicach władzy ustawodawczej.

Odpowiedzialność Państwa, jako prawodawcy, czyli odpowiedzialność parlamentów za ich akty ustawodawcze, stanowi w ogólnym systemie, na którym się opiera zasada odpowiedzialności państwowej, jeden z najpoważniejszych czynników gwarancji praworządności. Ustawodawcza działalność parlamentów, które, narówni z innymi organami władzy państwowej sprawują służbę publiczną, ma się odbywać w przeświadczeniu, że władza ustawodawcza, jeden z przejawów władzy państwowej, ma ustalone dla siebie granice, nietylko w stosunku do granic innych przejawów tejże władzy państwowej, ale, że jej granice są wytknięte i ograniczone, bądź przez Konstytucję, bądź przez prawo wyższe, które, powołując do życia wszelką organizację społeczną, połączyło w swoim nakazie element rozumu i element moralności, umożliwiając w ten sposób społeczeństwu współpracę przy współżyciu.

Państwa parlamentarne, ażeby uniknąć zbytecznych potrzeb indemnizacji i, rozumiejąc, jak wielka jest odpowiedzialność władzy ustawodawczej, postarały się o wpisanie do Konstytucji bądź klauzul konstytucyjnych, bądź o podporządkowanie rozstrzygnięcia sporu co do konstytucyjności ustaw Sądowi Najwyższemu, obdarzonemu w tym przedmiocie specjalną kompetencją.

Tam, gdzie bieg życia parlamentarnego jeszcze nie zdołał należycie wzbogacić się doświadczeniem, jak jest decydującym dla rozwoju Państwa umiar władzy ustawodawczej, tam ten umiar musi się wzorować w interesie władzy ustawodawczej na życiu państw, które już zdołały wzbogacić się doświadczeniem parlamentarnem. Tam, gdzie Konstytucja w wielu jeszcze dziedzinach życia politycznego posiada zaledwie zapowiedź pewnych gwarancyj politycznych, — władza ustawodawcza dbała o to, ażeby jej nie posądzono o chęć skorzystania z tych luk lub niedomówień konstytucyjnych, ona czuwać powinna nad zachowaniem najistotniejszych gwarancji obywatelskich, będących jednocześnie podstawą ustroju parlamentarnego państwa. Ustrój ten, polegający na zachowaniu zaufania pomiędzy obywatelami państwa i jego reprezentantami parlamentarnymi może podważyć każda ustawa, która godzi w zdobycze powstałe na wielowiekowej kulturze społecznej, jak w danym przypadku, kiedy jest mowa o krytyce powołanego projektu, który przekracza granice władzy ustawodawczej zakreślone Konstytucją.

2) Stosunek do Konstytucji.

Projekt ustawy kwaterunkowej przewiduje (art. 11 i nast.) wywłaszczenie zupełne lub częściowe posiadacza lokalu i wprowadzenie przymusowe do wywłaszczonego lokalu obcej osoby.

Według art. 99 Konst „poręcza się wszystkim mieszkańcom ochronę ich mienia“, a dopuszcza „zniesienie lub ograniczenie własności“ tylko ze względów wyższej użyteczności za odszkodowaniem.

Względy „wyższej użyteczności“ Konst. polskiej, podobnie jak w innych konstytucjach, należy rozumieć jako szczególne okoliczności o charakterze publicznym, uzasadniające wywłaszczenie w pewnych koniecznych wyjątkowych przypadkach, kiedy w inny sposób danej potrzeby publicznej zaspokoić nie można, nigdy zaś jako wywłaszczenie masowe w przypadkach, kiedy ta potrzeba może być w inny sposób pokryta, kiedy brak jest warunku konieczności takiego zarządzenia.

Wynika to z osnowy art. 99 Konst. i ducha rozdz. V Konst., normującego „powszechne obowiązki i prawa obywatelskie“.

Według art. 100 Konst. obywatel ma zagwarantowaną wolność swojego ogniska domowego, a temsamem swobodę najważniejszej ze stanowiska indywidualnego sfery życia familijnego i prywatnego. Dlatego ogłasza Konstytucja, że „mieszkanie obywatela jest nietykalne“ i dopuszcza wejście do mieszkania tylko w przypadkach konieczności przy wykonaniu zarządzeń sądowych lub administracyjnych.

Tymczasem wbrew tym postanowieniom ustawa kwaterunkowa dopuszcza nietylko wejście, lecz stałe zajęcie mieszkania, i to nie

organom władzy sądowej lub administracyjnym przy wykonaniu czynności urzędowych, lecz osobie nieurzędowej, która ma mieszkanie objąć w charakterze lokatora i stworzyć w ten sposób przymusowe współżycie.

3) Kwaterunki w państwach zaborczych.

A) Niemcy.

Niemiecka ustawa o dostarczeniu kwater dla siły zbrojnej w czasie pokoju z 25 czerwca 1868 str. 523 dz. ust. uznaje rozmieszczenie wojska za ciężar rzeszy i dopuszcza świadczenia w naturze tylko za wynagrodzeniem. Świadczenia te dla wojska zagarnizonowanego i dla oddziałów ulokowanych w danej miejscowości na przeciąg czasu z góry oznaczony na dłużej niż 6 miesięcy, obejmują kwatery dla żołnierzy od sierżanta w dół i stajnie dla koni; dla oddziałów ulokowanych na czas krótszy lub na czas nieokreślony z góry, przy przemarszach i t. d., ponadto kwatery dla oficerów i urzędników i pomieszczenia dla kancelarji, aresztów i wart. Państwo może żądać dostarczenia kwater i w tym celu domagać się oddania wszystkich nadających się do tego użytku budynków, o ile przez to kwaterodawca nie doznaje przeszkody w użytkowaniu lokalności niezbędnych dla jego potrzeb mieszkaniowych, gospodarskich i przemysłowych. Budynki i mieszkania osób eksterytorjalnych, przeznaczone dla celów publicznych, nauki, religji, opieki społecznej, są wolne, nowe budowle zaś do końca drugiego roku po ukończeniu.

Rozkład świadczeń odbywa się w całości na gminę, której zwierzchność ma czuwać nad należytem wykonaniem świadczeń. W miejscowościach, otrzymujących garnizon, ustala się corocznie kataster rozporządzalnych lokali, wykłada się go przez 15 dni do publicznego przeglądu i ogłasza o tem. W terminie 21 dni służy każdemu interesowanemu prawo protestu, który rozstrzyga w miastach gmina, zresztą wydział obwodowy. Dalszy środek prawny służy do 14 dni do wydziału powiatowego, którego decyzja jest ostateczną. W miastach służy ten kataster również dla celów kwaterunku niestałego. Sposób rozdziału świadczeń kwaterunkowych dla państwa ustala mieszana komisja organów rządowych i autonomicznych, a dla gminy uchwała gminy lub statut, który może stanowić, że wojsko ma być zakwaterowane w pomieszczeniach, najętych przez gminę. Obowiązany do świadczeń może dostarczyć innej odpowiedniej kwatery. Opieszałego można zmusić do świadczeń drogą przymusu administracyjnego, również dostarczyć na jego koszt innej kwatery. Zażalenie musi być wniesione w ciągu 4 tygodni do zwierzchności gminy, która rozstrzyga w porozumieniu z organem wojskowym, a w razie braku zgody, składa wyższej instancji do ostatecznej decyzji w porozumieniu z dowódcą wojska.

Po trzech miesiącach może gmina przeprowadzić zmianę kwater, przed tym terminem tylko za zgodą władzy wojskowej.

B) Austrja.

W Austrji obowiązywała ustawa kwaterunkowa z dnia 11 VII 1879 r. (dz. u. Nr. 93), zmieniona częściowo ustawą z dn. 25 VII 1895 r. (dz. u. Nr. 100). Rozróżnia ona kwaterunek stały i kwaterunek przejściowy (§ 1).

Co do kwaterunku stałego, to ustawa traktuje go, o ile nie wystarczają koszary państwowe, jako ciężar publiczny, który ponoszą poszczególne kraje za odpowiedniem wynagrodzeniem, nie uwłaczając obowiązkowi zakwaterowania w naturze ciążącemu na poszczególnych gminach (§ 23).

Żądania w przedmiocie zakwaterowania nie wolno zarządowi wojskowemu kierować nigdy do właściciela lokalu, lecz tylko do władzy politycznej powiatowej, a w nagłych przypadkach do przełożonego gminy (§ 12). Żądanie to wypełnia gmina na swoim obszarze przez wyznaczenie odpowiednich kwater. Odwołanie osoby zobowiązanej do dostarczania kwatery nie wstrzymuje wykonania (§ 14).

Od kwaterunku wolne są między innemi pomieszczenia „konieczne do wykonania zajęcia zarobkowego i mieszkanie potrzebne każdemu kwaterodawcy ze względu na jego stosunki familijne“ (§ 10).

Każdy kwaterodawca może zwolnić się od kwaterunku przez dostarczenie uprawnionemu innego odpowiedniego pomieszczenia (§ 15).

Po upływie miesiąca może kwaterodawca żądać zmiany kwaterobiorcy (§ 16).

C) Rosja.

Ustawa o świadczeniach ziemskich (ustaw o ziemskich powinnostiach tom IV Sw. Zak. wyd. 1899 r. kont. 1905 r. i nowela 24 V 1911 r. Zb. pr. 1026/1911) w rozdziale V o świadczeniach na potrzeby wojska art. 455—833 ustanawia wprawdzie obowiązek przymusowego dostarczania kwater dla wojska, lecz tylko w szczególnych, ściśle określonych warunkach, jak 1) *a)* w czasie wojny, *b)* w miejscowościach, w których został ogłoszony stan wojenny, *c)* w innych nadzwyczajnych okolicznościach; 2) w czasie powołania wojsk do współdziałania z władzami cywilnemi; 3) w czasie przemarszu wojsk i krótkotrwałych postojów, nie dłuższych jak 3 dni, i w innych wypadkach o charakterze przejściowym (art. 467). Kwaterunek według art. 475 winien być zarządzony w ten sposób, aby ani wojskowi, ani obywatele nie doznawali specjalnych trudności. Stosownie zaś do art. 585 przy kwaterunkach stałych zarządy komunalne mają prawo raz do roku translokacji kwaterobiorców do innych kwater, a to celem zrównania obowiązku kwa-

terunkowego. W b. Królestwie Polskiem magistraty i zarządy gminne obowiązane były stosować kolejność kwaterunku i w tym celu zmieniać kwatery 1 lipca każdego roku (art. 663). Stosownie do uwagi 2 art. 666 Warszawa była zwolniona od świadczeń kwaterunkowych.

D) Warszawa.

W b. Królestwie Polskiem była Rada Administracyjna Król. Pol. ustawą z dnia 31 marca (12 kwietnia) 1867 r. zniosła obowiązkową powinność kwaterunkową w naturze dla mieszkańców Warszawy. Natomiast zaprowadzono na początku 1868 r. dekretem Komitetu Urządzającego Król. Pol. podatek kwaterunkowy dla pokrycia kosztów, związanych z daniem pomieszczeń dla wojsk kwaterujących w Warszawie. Podatek ten był pobierany w podwójnej formie od właścicieli domów i od właścicieli różnych procederów. Pobierany zaś był w ten sposób, że od dochodu z nieruchomości pobierano $5^0/_0$, a $10^0/_0$ ogólnej potrzeby rocznej rozkładano na procederzystów i odpowiednio inkasowano. Dochodem z tego podatku zarządzał Magistrat Warszawy na rachunek skarbu, lecz rachunek ten prowadzony był oddzielnie w rachunkach Magistratu i miał swój zupełnie oddzielny budżet. Z dochodu tego miasto budowało koszary, budowało i kupowało również nieruchomości. Dekret powyższy i odnoszące się do tego przedmiotu wszelkie przepisy, zamieszczone są w części 1-ej Przepisów administracyjnych Król. Pol. oddział 4-ty tom II, dział 4-ty, tytuł I.

W 1899 r. w dn. 29 marca wydano ustawę o zastąpieniu podatku kwaterunkowego w Król. Pol. przez inne podatki (zbiór przepisów i rozporządzeń rządu Nr. 53, poz. 758 rok 1899). Ustawa ta w dziale I-ym stanowi: znieść pobierany w gubernjach Król. Pol. i w m. Warszawie podatek kwaterunkowy, przyjmując wszelkie rozchody, ponoszone dotąd z funduszu tego podatku, na rachunek skarbu państwa; w dziale III-im figurujące z tytułu podatku kwaterunkowego w gubernjach Król. Polsk. i w m. Warszawie do dnia 1 stycznia 1899 r. reszty, pożyczki i zaległości zaliczyć do ogólnych środków skarbu państwa. Na zasadzie tej ustawy wszelki kwaterunek w Warszawie, dokonywany na mocy dekretu Rady Administracyjnej z dnia 31 marca (12 kwietnia) 1867 r. sposobem najmu zamiast powinności, od 1899 roku był płatny z funduszów skarbowych, czyli że ludność Warszawy za cenę podwyższonych podatków (d. II) została całkowicie od kwaterunku zwolniona. Na prowincji istniejąca powinność kwaterunkowa, opłacana przedtem z funduszu kwaterunkowego, odtąd płacona była ze skarbu.

Ze skasowaniem w r. 1899 pobieranego oddzielnie podatku kwaterunkowego podwyższono, jak to zaznaczono wyżej, inne podatki, a mianowicie zmieniono pobór w następujący sposób: *a)* od nieruchomości podwyższono odpowiednio ogólny podatek podymny,

b) od procederzystów podwyższono opłaty patentowe (gildyjne, przemysłowe i in.), czyli że zarówno właściciele nieruchomości, jako też wszyscy procederzyści płacili ten sam podatek w innej formie.

W r. 1910 podatek podymny zniesiono jako oddzielny i włączono do ogólnego podatku od nieruchomości. Opłata ta pobierana jest obecnie przy ogólnym podatku od nieruchomości i w opłatach przemysłowych („Ukaz ob obmienie kwartirnago zbora Nr. 542 r. 1899 Kaznaczejskij otdieł I proizwodstwa").

Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że mieszkańcy Warszawy zwolnieni zostali od obowiązku dostarczania kwater w naturze i wszelkie dążenia w tym duchu czynione uważać należy za nieprawne, gdyż zwolnienie to żadną ustawą nie zostało zniesione.

E) Polskie prawo.

Według praw polskich Warszawa „od stancyj wszelakich i stanowisk żołnierskich", tudzież od „hyberny" (podatek na żywność dla wojska), „której nigdy nie podlegała", była uwolniona (Konfed. gen. Warsz. 1648. Vol. leg. IV f. 166. Konstytucja Sejmu Warszawskiego 1673, Vol. leg. V fol. 109 tituł. „Wolność Warszawy"). *Ex officie*, „które niemałą miastom przynoszą uciążliwość, a exofficiantom niewygodę i w najmach trudność", we wszystkich miastach, gdzie król rezydował i gdzie Zjazdy się odprawiały, jako to w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Piotrkowie, Poznaniu, Radomiu, Toruniu i in., zostały zniesione. Postanowiono, aby senatorowie, posłowie i t. d. „stancje sobie najmowali i płacili" (Konfed. gen. 1764, Vol. leg. VII fol. 81 „obezpieczenie miast"). Żołnierz na lokacji miał prawo tylko do „dachu, ognia i wody" (Konst. extra ord. Warsz. 1775, Vol. leg. VIII, fol. 154 „karność wojskowa"). Sądy ziemskie i grodzkie odbywały kadencje we własnych domach sądowych ze sklepem do chowania ksiąg i w braku budynków specjalnych — w zamkach miejscowych, w izbach na to pozwolonych lub w domach mieszczan. Domy sądowe stawiali mieszczanie lub obywatele powiatu *suo sumptu*, sposobem składki lub podatku na sejmikach uchwalonego. Wyznaczenie placu na domy sądowe uchwalano na sejmach.

4) Stosunek projektu rozpatrywanej ustawy do poprzednich ustaw o obowiązku gmin miejskich dostarczania pomieszczeń.

Ustawa ta jest znacznie uciążliwszą niż ustawy poprzednie, z których ustawa z r. 1922 była już mniej dotkliwą dla posiadaczy zarekwirowanych lokali od ustawy z r. 1919, a to na podstawie wymogów życia i żądań społeczeństwa. Pod względem personalnym ustawa z 1922 r. znacznie zmniejszyła liczbę uprawnionych do korzystania z rekwirowanych pomieszczeń, ograniczając ją wyłącznie do inteligentów w ścisłem tego słowa znaczeniu. Od tego kierunku odbiega projekt omawiany, gdyż nadaje prawo do

kwaterunku stałego podoficerom zawodowym z rodzinami, współżycie z którymi musi nastręczać specjalne trudności. Jednocześnie projekt ustawy kwaterunkowej jest uciążliwszy i materjalnie zmniejsza uprawnienia właściciela lokalu, wracając w tym przedmiocie do zasad ustawy z 1919 r., a nawet idzie jeszcze dalej ku ograniczeniom, uznając 3 dzieci do lat 12 — za jedną osobę, przyczem kwestja służby domowej nie jest rozstrzygnięta. Pod względem trybu postępowania projekt ustawy jest głuchy, zaznacza jednak, że odwołanie nie wstrzymuje wykonania rekwizycji, czyniąc je w ten sposób prawie iluzorycznem.

5) Brak gwarancji prawnych

1) przy wydaniu zarządzenia ogólnego o rekwizycji kwater stałych,

2) w przedmiocie obrony poszczególnych obywateli przed niesłuszną rekwizycją.

ad 1) Art. 11 projektu przewiduje możność zarządzenia przez Min. Spr. Wewn. na wniosek Min. Spr. Wojsk. rekwizycji kwater stałych bez określenia warunków postępowania, uzasadniających wydanie takiego zarządzenia. Wobec takiego sformułowania powyższego przepisu wydanie tego zasadniczego zarządzenia nie podlega żadnej kontroli i wkracza już w dziedzinę dowolności. Dlatego niezbędnem jest ze stanowiska koniecznych w państwie konstytucyjnem gwarancji prawnych, określenie zarówno warunków, jak i postępowania, w szczególności związanie Min. Spraw Wewn. pewnemi terminami i zastrzeżenia interesowanym gminom prawa sprzeciwu.

ad 2. Gwarancje prawne obywateli nie mogą być przy kwaterunku wojskowym gorsze, niż były przy dotychczasowych o wiele obszerniej ujętych rekwizycjach. W szczególności jest rzeczą ze stanowiska konstytucyjnego niedopuszczalną, normować tę tak ważną dziedzinę drogą rozporządzenia władzy wykonawczej, jak chce tego projekt ustawy (art. 32).

6. Postulaty.

Z zasad przytoczonych komisja III St. Delegacji uznaje za wskazane:

A) Postanowienia zawarte w art. 11 — 23 projektu ustawy skreślić. Gdyby jednak uznanem zostało, że rekwizycja pomieszczeń na kwatery stałe jest koniecznością nieuniknioną, komisja III St. Del. projektuje:

I. Wyłączyć stolicę państwa Warszawę i większe miasta Rzeczypospolitej od rekwizycji w naturze i obciążyć je na potrzeby wojska tylko pieniężnym podatkiem kwaterunkowym.

II. Artykułowi 11-mu projektu ustawy nadać brzmienie następujące: „Jeżeli dla stałej dyslokacji pokojowej w danej miejscowości pomieszczeń na kwatery stałe dla oficerów lub żonatych podoficerów ani w drodze przewidzianej w art. 5 i 6, ani w drodze przewidzianej w art. 9 uzyskać nie można, minister spraw wewnętrznych zarządzi na wniosek ministra spraw wojskowych, iż właściciele i posiadacze pomieszczeń prywatnych zobowiązani są na żądanie właściwych władz administracyjnych do dostarczenia pomieszczeń na kwatery stałe. Rozporządzenie to może być wydane dopiero wówczas, gdy z udziałem zobowiązanej gminy zostanie stwierdzone, że nieruchomości państwowe i gminne, w danej gminie się znajdujące, na cel kwaterunku nie wystarczają, a następnie gdy gminy zobowiązane nie będą w stanie w ciągu jednego roku od doręczenia im odnośnego wezwania dostarczyć potrzebnych kwater. Przeciwko wezwaniu powyższemu służy gminie zobowiązanej prawo skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego“.

III. Zamiast przepisów, zawartych w art. 12 — 23 wprowadzić przepisy ustawy z d. 4. IV 1922 ze zmianami następującemi:

1) Zajęcie częściowe może nastąpić tylko z uwzględnieniem specjalnych warunków rozkładu mieszkania (pokoje przejściowe, przeróbki), jak również okoliczności szczególnych danego kwaterodawcy (osoby chore, specjalne zajęcia, potrzeba lokalu dla prac związanych z zawodem), przyczem kwaterodawca nie jest obowiązany do dostarczenia żadnego urządzenia. Pokoje dla służby wyłącza się przy obliczeniu ilości pokojów.

2) W razie wyprowadzenia się z lokalu kwaterodawcy, do kwaterobiorcy stosują się analogiczne przepisy art. 13 ust. o ochronie lokatorów r. 1924.

3) Art. 15 ustawy z dnia 4/IV 1922 winien być zmieniony w tym sensie, iżby zwolnienie od rekwizycji nie było uwarunkowane dostarczeniem innego pomieszczenia kwaterobiorcy, i żeby zwolnienie od kwaterunku mogło być wyrzeczone we wszystkich przypadkach, które będą uznane za ważne.

Art. 16 ustawy z 4/IV-22 należy zmienić w ten sposób, iż skreśla się wyraz „uporczywe“ oraz przekazuje załatwienie spraw z tego art. wyłącznie właściwym sądom do rozpoznania najpóźniej w dni 30 od dnia wniesienia skargi przy obowiązkowem zaopatrzeniu zasądzającego wyroku rygorem natychmiastowej wykonalności. Osoby usunięte z lokalu w tej drodze tracą prawo do kwaterunku przymusowego na przeciąg 1 roku, a lokal zostaje zwolniony od rekwizycji.

4) Orzeczenia o rekwizycji wydaje w pierwszej instancji Komisja pod przewodnictwem naczelnika (lub zastępcy) władzy administracyjnej I-ej instancji z udziałem przedstawiciela wojskowości i obywatela delegowanego przez gminę lub Magistrat. W drugiej instancji

takaż komisja pod przewodnictwem wicewojewody lub naczelnika wydziału. Dla Warszawy komisje takie winny być utworzone przy komisarjacie rządu i min. spr. wewn. Przy rozpoznawaniu spraw w komisjach obowiązuje zasada kontradyktorjalności, kwaterodawca winien być powiadomiony o terminie rozprawy. Odwołanie do komisji II instancji wstrzymuje wykonanie orzeczenia instancji I-ej.

Urzędnikom i podurzędnikom wojskowym nie służy prawo otrzymania pomieszczeń w drodze rekwizycji.

5) Pomieszczenie zajęte na kwaterę przejściową nie może być w czasie jego zajęcia przemianowane na kwaterę stałą.

B) Co do kwater przejściowych wprowadzić do projektu ustawy zmiany następujące:

1) Obowiązek dostarczenia kwatery przejściowej dla poszczególnego kwaterodawcy nie może przekraczać 3 miesięcy z tem zastrzeżeniem, iż tenże lokal w ciągu następnych 12 miesięcy obowiązkowi kwaterunku nie podlega.

2) Co do urządzenia kwater przejściowych, obowiązek kwaterodawcy sprowadza się tylko do dostarczenia: jednego łóżka bez pościeli, jednego stołu, jednego krzesła i jednego wieszadła. Kwaterobiorca ma prawo korzystania jedynie i wyłącznie z przydzielonego mu pomieszczenia, z wykluczeniem korzystania ze wspólnego oświetlenia.

3) Orzeczenia o rekwizycji kwater wydają komisje, przewidziane dla rekwizycji kwater stałych. Zasada kontradyktoryjności, jak również obowiązek zawiadamiania kwaterodawcy o terminie rozprawy, stosują się również do rekwizycji kwater przejściowych. Odwołanie nie wstrzymuje wykonania orzeczenia instancji I-ej. Od daty orzeczenia o rekwizycji do momentu zajęcia kwatery winno upłynąć przynajmniej 3 dni.

7) Uwagi ogólne.

Projektowana ustawa nie nadaje się do wprowadzenia jej w życie i ze względów ogólnych życia społecznego i państwowego.

Żadna ustawa nie może stanowić całości oderwanej od ogólnego życia społecznego, lecz owszem, powinna być w całości zgodną z naturą, potrzebami, poglądami i obyczajnością społeczeństwa. Każda ustawa powinna szanować normalne zasady prawne. Cała nasza opinja społeczna nadzwyczaj silnie zareagowała z powodu zamiaru wprowadzenia rekwizycji mieszkań prywatnych, widząc w tem naruszenie poczucia prawnego społeczeństwa.

Zdrowa opinja publiczna dąży do stworzenia z Polski państwa silnego, państwa wielkiego. Takiego państwa nie utworzy się, skoro wśród społeczeństwa będzie się osłabiało lub nawet niweczyło to cenne poczucie, skoro się będzie łamało w społeczeństwie jego poczucie prawne i podważało w nim praworządność.

Społeczeństwo nasze pragnie, aby wojskowi byli nie sublokatorami przymusowymi, lecz uprawnionymi lokatorami u siebie i dla zaspokojenia tego gotowe jest ono do największych nawet ofiar pieniężnych w formie podatków, byleby mu zachowano, jak było w przeszłości, spokój ogniska domowego przez nietykalność mieszkań prywatnych. Społeczeństwo nasze wyhodowało się na zasadach kultury zachodniej — dla niego „my home is my castle", mój dom — to twierdza, do której wpuszcza się tylko tego, kogo się wpuścić chce, a baczy się, by obce żywioły do niej nie wkraczały. Kto dobrze wejrzał w dzieje cywilizacji, ten wie, że między czynnikami rozwoju kulturalnego społeczeństw pierwsze miejsce zajmowała właśnie kultura mieszkania.

Należy zaznaczyć, że system polegający na przymusowem zużytkowaniu domów cudzych i mieszkań prywatnych potęguje tylko brak mieszkań. Jeśli się chce ożywić ruch budowlany, trzeba raz wreszcie doprowadzić do bezpieczeństwa prawnego w tej dziedzinie. System rekwizycji będzie zniechęcał do budowania domów, będzie wystraszał kapitał z przemysłu budowlanego, zaś ożywienie ruchu budowlanego leży zarówno w interesie armji, jak i całego społeczeństwa.

System rekwizycji mieszkań na potrzeby wojskowych jest przedewszystkiem szkodliwy dla samego wojska. Gdyby ten projekt ustawy stał się ustawą, powstałyby tysiące ognisk niechęci do wojska.

Nie należy czynić niczego, co psuje harmonję między społeczeństwem cywilnem a wojskiem, co podnieca niechęć i budzi antagonizmy. Trzeba iść inną drogą: trzeba budować i przebudowywać, a ciężary na to społeczeństwo ochotnie zniesie.

W ustawie winny być z pod rekwizycji wyłączone stanowczo wielkie miasta, przedewszystkiem zaś stolica państwa Warszawa, która nawet w czasach niewoli od rekwizycji w naturze była wolna i obciążona była na potrzeby wojska tylko pieniężnym podatkiem kwaterunkowym.

Ustawa winna zawierać nakaz, że gminy obowiązane są dostarczać dostatecznych pomieszczeń dla wojska we wzniesionych i utrzymywanych przez nie budynkach, obywatele zaś mają na to dostarczać tylko pieniężnych środków przez podatki. ale nie powinni być obciążani wbrew woli własnej rekwizycją w naturze.

III.

Czeskosłowacki Zjazd Prawników. Sekretarjat Generalny Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. komunikuje, że w dniu 18 marca 1925, wiceprezes Komitetu II Zjazdu Prawników

Czeskosłowackich, rektor Herman-Otavsky, przesłał Sekretarzowi Generalnemu Stałej Delegacji, prof. E. St. Rappaportowi, pismo treści następującej:

„Komitet Drugiego Czeskosłowackiego Zjazdu Prawników, którego jestem wiceprezesem, upoważnił mnie, abym — w związku z rozmową, którą miałem zaszczyt prowadzić z Panem we wrześniu roku ubiegłego — na Jego ręce skierował, imieniem naszem Komitetu, zaproszenie dla polskich zrzeszeń prawniczych do wzięcia udziału w naszym Zjeździe. Rzeczony Zjazd odbędzie się w Bernie w czasie Zielonych Świątek r. b. Szczegółowy program prześlemy Panu uzupełniająco. Nadmieniam więc tylko, że pierwsze (plenarne) zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 31 maja (31. V.) r. b. o godz. 9 przed południem, prace w sekcjach (cywilnej, procesowej, karnej, administracyjnej i finansowej) trwać będą przez niedzielę, poniedziałek i wtorek (31/V, 1/VI i 2/VI), poczem włączy się do programu wycieczkę w okolice Berna (Macocha i t. p.).

Bądźcie przekonani, Wielce Szanowny Panie Kolego, że delegatów polskich, a wśród nich, jak się spodziewam, również i Pana, przywitamy na naszym Zjeździe ze szczerą radością, wspominając z przyjemnością o udziale waszych prawników i na naszym pierwszym Zjeździe Prawników w Pradze w roku 1904.

Proszę przyjąć, Czcigodny Panie Sekretarzu Generalny, wyrazy mego szczerego koleżeńskiego szacunku, z którym pozostaje Panu oddany

(—) *Prof. Dr. Karol Hermann-Otavsky.*

Praga, dnia 18 marca 1925.

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. zaproszenie przyjęła i zajmie się zorganizowaniem delegacji polskiej na wyżej wskazanym Zjeździe.

Szczegóły w tym względzie będą podane do wiadomości publicznej uzupełniająco.

Przegląd wydawnictw i czasopism prawniczych.

Przegląd prawa i administracji — Lwów, ul. Pańska 4, pod redakcją prof. Dra Ernesta Tilla. W r. b. ukazał się zeszyt pierwszy, obejmujący Nr 1—3, o treści następującej: Dr Kazimierz Przybyłowski: Kodeks cywilny Rosji sowieckiej z 11 listopada 1922, — J. J. Litauer: Z dziejów stosunku Rosji do Polski, — Dr Karol Trawiński: Zwyczaje handlowe, — recenzje i zapiski literackie, —

przegląd bibljograficzny czasopism polskich i zagranicznych, kronika, wiadomości Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych Rzeczypospolitej, wreszcie 87 orzeczeń Sądu Najwyższego i Najw. Trybunału Admin. w zakresie Małopolski.

Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, Poznań-Zamek, pod naczelną redakcją prof. Dra Antoniego Peretiatkowicza. Z początkiem b. r. ukazał się pierwszy zeszyt za rok bieżący, na którego treść składają się: Ankieta w sprawie rewizji konstytucji polskiej i ordynacji wyborczej — opinja prof. Rostworowskiego; następnie artykuły: prof. J. Bosowskiego: Unarodowienie czy unifikacja prawa karnego jako problem przyszłości, — Dra St. Sławskiego: Organizacja Rady portu i jej ustrój prawny, — Dra Wł. Dąbrowskiego: Drogi rozwoju samorządu województwa śląskiego, — Dra St. Janickiego: Pieniądz, ogólny poziom cen i kryzysy gospodarcze, — prof. J. Sułkowskiego: Przewalutowanie przedsiębiorstw handlowych; przegląd piśmiennictwa, prawodawstwa i orzecznictwa; sądownictwo; kronika ekonomiczna; miscellanea; przegląd czasopism.

Orzecznictwo Sądów Polskich — red. Dr T. Bujak, Dr Wł. Dbałowski, B. Maliniak, B. Pohorecki, Cz. Poznański, Z. Rymowicz, J. Sawicki — wydawnictwo księgarni Fer. Hoesicka w Warszawie, ul. Senatorska 22. Zawiera opracowane i zaopatrzone licznemi glossami orzeczenia Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego i innych sądów polskich co do wszystkich dzielnic. W roku bieżącym wydane zostały trzy zeszyty, obejmujące 153 orzeczeń w sprawach cywilnych, karnych i administracyjnych.

Przegląd Sądowy miesięcznik, wydawany przez Sekcję Krakowską Związku Sędziów, ukazał się w kwietniu b. r. po około 3 letniej przerwie. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, sąd okręgowy, ul. Grodzka 52 — Redaktor Dr Alfred Jendl. Na Nr 1-szy składają się następujące artykuły: Od Redakcji, Sztandar władzy sądowej, Adwokatura w obronie interesów sądownictwa, następnie okólniki urzędowe, sprawozdanie z działalności Sekcji Krakowskiej Związku Sędziów, różne wiadomości, przegląd czasopism, a wreszcie trzy dodatki: ustawodawstwo sądowe, orzeczenia polskiego Sądu Najwyższego dział cywilny i orzeczenia tegoż Sądu dział karny. — Zgodnie z zapowiedzią Redakcji w artykule wstępnym, numer pierwszy poświęcony jest prawie wyłącznie zagadnieniom praktycznym sądownictwa.

Redakcja naszego pisma wyraża niekłamaną radość z powodu powołania do życia tego doskonale redagowanego miesięcznika, który w obecnym okresie niepewności prawnej niewątpliwie odda dobre usługi nietylko sądownictwu, ale i innym zawodom prawniczym. „Przeglądowi sądowemu“ życzymy też najserdeczniej jak najlepszych wyników zbożnej pracy.

Przegląd prawa handlowego — red. adw. Henryk W. Kon, redakcja: Warszawa ul. Królewska 25 — administracja: Księgarnia Ferd. Hoesicka w Warszawie, ul. Senatorska 22. Nr 1 z r. b. zawiera: artykuł wstępny od Redakcji, Stefana Choromańskiego: Skutki podatkowe złotowego bilansu otwarcia, — S. Goldszteina: Polska ustawa wekslowa, — J. Namitkiewicza: Polska ustawa czekowa a bezpieczeństwo obrotu, — H. W. Kona: Sąd rozjemczy giełdy warszawskiej, — Antoniego Górskiego: Prawo polskie o domach składowych, pozatem orzecznictwo krajowe i zagraniczne, oraz informacje i uwagi.

Gazeta Sądowa Warszawska (tygodnik) — redaktor Henryk Konic, Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Kredytowa 5. Nr 2 do 15 z r. b. (numeru pierwszego nie otrzymaliśmy) zawierają artykuły: Stefana Skoryny: Konwersja akcyj, — Stanisława Bieleni: Rozprawa główna w świetle naszej praktyki sądowej, — A. Mogilnickiego: Bezstronny głos o więzieniach polskich, — prof. J. A. Roux: O części ogólnej projektu kodeksu karnego polskiego, — E. Landaua: Waloryzacja, — A. H.: Konsensy rzemieślnicze w b. Kongresówce, — Bolesława Rozensztata: W sprawie konwersji akcji, — Henryka Konica: Władze spółki akcyjnej, — Marjana Kurmana: Waloryzacja należności, ubezpieczonych zapomocą kaucji hipotecznych, — prof. Dr Tadeusza Brzeskiego: Jaką powinna być waloryzacja? — Władysława Dramińskiego: Ustawy przemysłowe w Polsce, a kryzys gospodarczy, — prof. Wł. Holewińskiego: O użyczeniu, — P. Jędruszka: O kompetencję sądów pokoju i opłaty od wezwań, — Marjana Kurmana: Niebezpieczny projekt w sprawie wykonania reformy rolnej, — Jakóba Neumarka: Jeszcze w kwestji waloryzacji należności, zabezpieczonych za pomocą kaucji hipotecznych, — prof. Konrada Dynowskiego: Skargi o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego, — L. Cellariusa: Działy w województwach wschodnich i okręgu białostockim, — Sz. Muz.: Jeszcze w sprawie noweli o mocy umów przyrzeczenia sprzedaży, — Stanisława Posnera: O język ustaw i urzędów, — Lucjana Czarneckiego: Oddalenie skargi a umorzenie postępowania, — Stefana Skoryny: Konwersja akcji, — prof. Józefa Rafacza: Pojawienie się tortur w postępowaniu polskiem średniowiecznem, — ponadto jurysprudencja cywilna, karna i administracyjna, oraz różne wiadomości.

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne — pod redakcją prof. Dr Władysława Leopolda Jaworskiego, Kraków ul. św. Filipa 25 w Krakowskiej Spółce Wydawniczej. W lutym r. b. ukazał się zeszyt, obejmujący cały rocznik 1925 (Nr 1—12), poświęcony wyłącznie pracom z dziedziny teorji prawa. Zawiera on następującą treść: Narady w Towarzystwie filozoficznem w Krakowie w dniach 25, 26 i 27 marca 1924 r. nad teorją prawa, w szczególności przemó-

wienia i referaty pp. Witolda Rubczyńskiego, Edmunda Krzymuskiego, Stanisława Druksa, Witolda Wilkosza, Artura Benisa, Jerzego Landego, Józefa Reinholda, Czesława Znamierowskiego, Adolfa Liebeskinda i Władysława Woltera, — następnie rozprawy: Stanisława Chelińskiego: Pojęcie rozkazu w świetle ogólnej teorji norm, — Eugenjusza Bautro: Studja i krytyki z dziedziny teorji i filozofji prawa, — Jerzego Landego: Norma a zjawisko prawne, — Czesława Znamierowskiego: Po zjeździe filozofów prawa, — Jerzego Landego: Po zjeździe, — wreszcie recenzje i referaty: Jerzego Landego o dziele Czesława Znamierowskiego: Podstawowe pojęcia teorji prawa, — Czesława Znamierowskiego: Logika a teorja prawa, replika panu Landemu z powodu recenzji poprzedniej, — Konstantego Grzybowskiego: Kilka uwag o teorji prawa prof. Władysława Leopolda Jaworskiego, — Adolfa Liebeskinda: O filozoficzno-prawny pogląd prof. Jaworskiego i Eugenjusza Bautro: O filozoficzno-prawny pogląd prof. Jaworskiego.

Gazeta Administracji i Policji Państwowej zawiera w dodatku do Nru 14 szczegółowe sprawozdanie z posiedzeń Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytych w dniach 18 i 19 lutego r. b. u Pana Prezydenta Rzpltej i u Pana Marszałka Sejmu. Rzecz tę omówimy bliżej w następnym numerze.

Zoll i Hełczyński: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. **o przerachowaniu zobowiązań** prywatno-prawnych wraz z rozporządzeniami uzupełniającemi o przerachowaniu wszelkich należności prywatno- i publiczno-prawnych *z motywami i objaśnieniami oraz dodatkiem dla nieprawników.* II wydanie, znacznie powiększone, str. 494. Gebethner i Wolff.

Oto książka, którą otrzymała redakcja nasza bezpośrednio przed zamknięciem niniejszego zeszytu. Po przedmowach do I i II wydania, obszerny „Wstęp", obejmujący przeszło 40 str. druku, wprowadza w problem waloryzacyjny. Naprzód czytamy o inflacji pieniężnej i jej następstwach, o reformie walutowej i waloryzacji przed rozporządzeniem z dn. 14 maja 1924 w drodze wykładni, o rozporządzeniu z dn. 14 maja i następnych rozporządzeniach, przyczem autorowie rozstrząsają pytanie, czy można zmienić te normy prawne i dają naogół odpowiedź negatywną. Przegląd literatury i obcego prawodawstwa waloryzacyjnego jest zakończeniem Wstępu.

Po Wstępie stron blisko 300 poświęconych jest zasadniczemu rozporządzeniu z dn. 14 maja 1924, przedrukowanemu według tekstu ustalonego w Dz. U. R. P. Nr 30, z r. 1925, poz. 213. Oprócz egzegezy i objaśnień, w wielkiej części na motywach legislacyjnych opartych, autorowie dodają objaśnienia dla nieprawników, przedstawiające normy waloryzacyjne w sposób popularny, oraz „Ekskurs" o oddziaływaniu przejmowania długów hipotecznych i przelewu wierzytelności na ich waloryzację.

W dalszym ciągu mieszczą się wszystkie rozporządzenia waloryzacyjne z dn. 27 i 28 grudnia 1924, rozp. Rady Ministrów z dn. 7 stycznia 1925, z uzupełniającemi je przepisami i licznemi objaśnieniami, tudzież przegląd wszystkich przepisów waloryzacyjnych. Książka kończy się „Uzupełnieniami“, dwoma obszernemi Skorowidzami, z których jeden chronologicznie zestawia przepisy, drugi jest indeksem rzeczowym, i oczywiście „Spisem rzeczy“.

Komentarz całokształtu przepisów waloryzacyjnych, napisany przez inicjatora waloryzacji w Polsce i głównego autora rozporządzenia z dn. 14 maja 1924 i rozporządzeń uzupełniających z grudnia 1924 (prof. Zolla) będzie niewątpliwie pierwszorzędnym drogowskazem dla wykładni.

Wiadomości bieżące i komunikaty.

Zebranie Krakowskiego Kollegjum notarjalnego odbyło się w Krakowie w lokalu Izby notarjalnej przy ul. Poselskiej L. 20, w niedzielę dnia 5 kwietnia 1925 r. pod przewodnictwem Prezesa Izby p. Dr. Tadeusza Starzewskiego, w obecności Prezesa Izby notarjalnej w Przemyślu p. Stanisława Wilczka, delegata Towarzystwa kandydatów notarjatu wschodniej Małopolski p. Dr. Bolesława Trzosa, oraz 33 zwyczajnych członków Krakowskiego Kollegjum i 15 substytutów notarjalnych.

Po zagajeniu zebrania i serdecznem powitaniu obecnych, a przedewszystkiem p. Prezesa Wilczka, który nigdy nie szczędzi trudów w sprawach publicznych, oraz po zaakcentowaniu jak najlepszych stosunków, jakie wskutek częstego kontaktu łączą wszystkie Izby notarjalne małopolskie, przewodniczący złożył hołd pamięci zmarłych w okresie sprawozdawczym notarjuszy ś. p. Emanuela Wintera z Wieliczki, Michała Huzy z Grybowa, Kazimierza Jaremy z Jasła, Leopolda Wiśniowskiego z Ciężkowic, Romana Madeyskiego z Myślenic, Franciszka Zacha z Kolbuszowy, Zygmunta Holcera z Strzyżowa, Michała Struszkiewicza z Tyczyna i Walerego Krawczyńskiego z Mszany Dolnej, których pamięć obecni uczcili przez powstanie, — a następnie przedłożył zebraniu szczegółowe sprawozdanie z czynności Izby notarjalnej za czas od ostatniego zebrania Kollegjum do ostatniej chwili i obok spraw drobniejszych natury administracyjnej omówił szerzej sprawę projektu nowej ustawy o opłatach stemplowych, który nakłada na notarjuszy szereg obowiązków, nieznanych dotąd w Małopolsce, następnie sprawę komisarjatu sądowego i ostatnie zarządzenia władz wyższych, sprawę kaucyj notarjalnych, wreszcie szereg zagadnień związanych z wydawnictwem „Przeglądu notarjalnego“. Co do ustawy o opłatach

stemplowych przewodniczący poinformował zebranych, że Podkomisja sejmowa ukończyła już drugie czytanie projektu rządowego, poczyniła liczne zmiany, które uwzględniają nietylko interes Skarbu, lecz i interesy społeczeństwa, a obecnie po ostatecznem zredagowaniu projektu i uzgodnieniu go z uchwałami powziętemi przez Podkomisję w czytaniu drugiem, ma Podkomisja w najbliższym czasie przystąpić do trzeciego czytania, poczem ustawa ta będzie przedmiotem obrad sejmowej Komisji skarbowej. Wyjaśnienia p. przewodniczącego uzupełnił szeregiem szczegółów w toku dyskusji nad tą sprawą p. Al. Rybiański, który bierze czynny udział w pracy nad ustawą stemplową. W sprawie komisarjatu sądowego poinformował przewodniczący zebranych o ostatnio wydanych zarządzeniach władz, o interwencji delegacji, złożonej z pp. Prezesa lwowskiej Izby notarjalnej Franciszka Szelewskiego i notarjusza Stanisława Ziemnowicza z Bóbrki, którzy mieli pełnomocnictwo do zastąpienia również i Izby krakowskiej, u Pana Ministra Sprawiedliwości, zapewnił zebranych, że Izby notarjalne czuwają nad tą sprawą nieustannie, atoli równocześnie wezwał wszystkich pp. notarjuszy, by w sprawie komisarjatu sądowego dążyli usilnie do jak najgorliwszego wypełniania poruczonych sobie obowiązków i w możliwie największej mierze uwzględniali przy likwidowaniu swych należytości ciężkie położenie ludności, przedewszystkiem warstw włościańskich. W sprawie kaucyj notarjalnych przedstawił p. przewodniczący dotychczasowe zabiegi Izby o zniesienie ich i zapowiedział, że Izba notarjalna w najbliższym czasie wystąpi z dalszą inicjatywą wobec właściwych władz. Nakoniec omówił p. przewodniczący obszernie kwestję wydawnictwa „Przeglądu notarjalnego". Od chwili założenia tego pisma Izba notarjalna i jego Komitet redakcyjny dążyli wytrwale w tym kierunku, by z jednej strony „Przegląd notarjalny" był łącznikiem wszystkich organizacyj notarjalnych całej Polski, a z drugiej strony by pisma tego nie zamykać w ramach czysto zawodowych, w ramach zagadnień, dotyczących wyłącznie tylko notarjatu i hipoteki, lecz owszem uczynić zeń łącznik z sferami naukowemi i całym polskim światem prawniczym. Że te usiłowania nie poszły na marne, dowodzi tego dobry stosunek naszego pisma do sfer uniwersyteckich i innych zawodów prawniczych, pozyskanie licznych współpracowników i prenumeratorów z poza notarjatu, jak niemniej reskrypty Pana Prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie z dnia 26 stycznia 1925 r. Prez. 1925/21.B/25 i z dnia 16 lutego 1925 Prez. 5529/21.B/25, w których P. Prezes tegoż Sądu apelacyjnego wyraża się, iż „Przegląd notarjalny" „stanowi cenne wzbogacenie naszej fachowej literatury perjodycznej. Współpracownictwo znakomitych sił prawniczych, obfitość treści, głębokie ujęcie aktualnych zagadnień życia prawnego w Państwie i w naszej dzielnicy, a zarazem szczególne

uwzględnienie dziedziny obrotu niespornego — nadają wydawnictwu wysoką wartość i czynią je nader pożytecznem dla praktyki“, a w drugim z przytoczonych reskryptów, skierowanym do Panów Prezesów Sądów okręgowych w Małopolsce wschodniej, mówi, iż „Przegląd notarjalny“ „przynosi oprócz rozpraw ogólnych z dziedziny ustroju sądownictwa, obfite i wartościowe przyczynki do prawa hipotecznego i niespornego, do kwestji waloryzacji zobowiązań i do judykatury z zakresu ustawodawstwa agrarnego. Stałe zaznajamianie się z treścią tego czasopisma będzie tedy pożytecznem nietylko PP. Sędziom pracującym w dziale tabularnym i spadkowo-pupilarnym, lecz także PP. Sędziom wykonywującym orzecznictwo w sprawach cywilno-procesowych... Wypadnie uwzględnić też Sąd powiatowy w siedzibie Trybunału, a w miarę możności, w sposób obiegowy, także Sądy powiatowe zamiejscowe“ (dotyczy to udzielania tymże Sądom numerów naszego pisma). Komitet redakcyjny „Przeglądu notarjalnego“, po rozpatrzeniu na posiedzeniu swem w dniu 4 kwietnia r. b. propozycji Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, zawartych w piśmie Głównego Zarządu tegoż Zrzeszenia z dnia 20 stycznia r. b. Nr 1138 i w uchwale Walnego Zgromadzenia członków tegoż Zrzeszenia z dnia 29 marca r. b. (por. sprawozdanie z tego zgromadzenia, zamieszczone na innem miejscu niniejszego numeru), uchwalił jednomyślnie utrzymać w całej rozciągłości kierunek dotychczasowy i dotychczasową myśl przewodnią „Przeglądu notarjalnego“, a natomiast nie uznał za wskazane, z przyczyn powyżej przytoczonych, ograniczenie się wyłącznie do ram zawodowych, przyczem jednak podniósł konieczność rozszerzenia działu sprawozdań i informacji o wewnętrznem życiu zawodu notarjalnego, dalej uchwalił zalecić redakcji możliwie najwszechstronniejsze omawianie wszelkich kwestyj, związanych z waloryzacją, oraz krytyczne rozpatrywanie tak przepisów prawa waloryzacyjnego, jak i judykatury, a wreszcie przyjąć propozycje Zrzeszenia w przedmiocie rozdziału kosztów wydawnictwa „Przeglądu notarjalnego“ między Zrzeszeniem a Izbami notarjalnemi Małopolski. Oprócz względów przytoczonych wyżej, kierował tą uchwałą Komitetu redakcyjnego także i ten motyw, że niema takiego działu prawa, któryby nie miał dla notarjatu praktycznego znaczenia, a w następstwie tego należy notarjusza informować możliwie najwszechstronniej o wszelkich przejawach życia prawnego. Po złożeniu przez redaktora p. Al. Rybiańskiego szczegółowego sprawozdania z działalności redakcji i administracji, oraz ze stanu funduszów „Przeglądu notarjalnego“, — zebranie Kollegjum notarjalnego przyjęło do wiadomości sprawozdanie p. Prezesa Izby i p. Rybiańskiego. Następnie Zebranie Kollegjum notarjalnego przyjęło do wiadomości bilans i zamknięcie rachunków Izby notarjalnej za czas od dnia 1 lipca 1923 r. do dnia 31

grudnia 1924 r., oraz prowizoryczne zamknięcie rachunków po dzień 15 marca b. r., uchwaliło Izbie notarjalnej na wniosek rewizorów rachunkowych pp. Notarjuszów Stanisława Japy i Józefa Poręby absolutorjum, a w przedmiocie dotacji funduszów Izby notarjalnej powzięło następującą uchwałę:

W miejsce dotychczasowych wkładek na cele Izby notarjalnej ustanawia Kollegjum, z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1925 r., miesięczną wkładkę z każdego notarjatu na sumę 10 złotych, z której przypada: na fundusz administracyjny 5 zł., na fundusz zapomogowy 1 zł., na fundusz naukowy 2 zł., wreszcie na wydawnictwo „Przeglądu notarjalnego“ 2 zł. Wkładka ta płatna jest miesięcznie z góry, w dniu pierwszym każdego miesiąca; różnicę między wysokością wkładek dotychczasowych a nowych za czas od dnia 1 stycznia b. r., obowiązany jest każdy z pp. notarjuszy uiścić najdalej do końca kwietnia r. b. Oprócz tego ustalono wysokość taks za poszczególne czynności Izby notarjalnej, względnie fakty, jak następuje: *a)* od mianowania kandydata notarjalnego notarjuszem — w wysokości ćwierćrocznej sumy wkładek (t. j. 30 złotych), *b)* od przeniesienia notarjusza — w wysokości półrocznej sumy wkładek (60 złotych), *c)* od zamiany miejsc służbowych — w wysokości całorocznej sumy wkładek (120 złotych) z każdego z obu tych notarjatów, *d)* od substytucji samodzielnej — połowę taksy nominacyjnej ad *a)*, t. j. 15 złotych, *e)* od substytucji z powodu urlopu wypoczynkowego 2 złote, *f)* od substytucji z powodu choroby — do pół roku wolne od taksy, a ponad pół roku w wysokości taksy od substytucji samodzielnej, t. j. 15 złotych.

Wreszcie omówiono na tem zebraniu Kollegjum szereg innych kwestyj zawodowych i prawnych, między innemi sprawę interpretacji ustaw skarbowych, rozporządzenia o prawie wekslowem i t. d.

Doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia kandydatów notarjalnych w Krakowie odbyło się w Krakowie, w kancelarji notarjalnej przy ulicy Poselskiej L. 20 w niedzielę dnia 19 kwietnia 1925 r. w obecności p. Prezesa Izby Dr Tadeusza Starzewskiego, Członka Izby p. Dr Stefana Góry, notarjusza w Zakopanem, oraz 25 zwyczajnych członków Stowarzyszenia kandydatów notarjalnych pp. Aydukiewicza Aleksandra, Armatysa Władysława, Bańskiego Adama, Garduły Stanisława, Gułkowskiego Ludwika, Dr Jezierskiego Adama, Dr Klimczyka Stefana, Dr Kulińskiego Adama, Dr Kurasia Franciszka, Kuźniarskiego Stanisława, Matukiewicza Witolda, Dr Pawłowskiego Jana, Pawłowskiego Tadeusza, Reaubourga Adolfa, Rzepeckiego Michała, Ryby Jana, Rybiańskiego Aleksandra, Dr Srokowskiego Zdzisława, Dr Szymanowicza Franciszka, Dr Typrowicza Wawrzyńca, Więcława Alojzego, Dr Włodyki Jana, Zarosłego Jana, Dr Zarytkiewicza Romana, Ziemlińskiego Adama. Obrady toczyły się najpierw pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia p. Dr

Franciszka Szymanowicza, następnie w czasie wyborów pod przewodnictwem wiceprezesa p. Dr Zdzisława Srokowskiego, a wreszcie po dokonaniu wyborów przewodniczył prezes p. Adolf Reaubourg.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie prezesa p. Dr Szymanowicza z działalności prezydjum i wydziału za ubiegły okres czasu, następnie zamknięcie rachunków, przedstawione przez skarbnika p. Gułkowskiego, udzieliło wydziałowi absolutorjum na wniosek komisji rewizyjnej, utrzymało wkładki członków do funduszów Stowarzyszenia (z wyjątkiem funduszu zapomogowego) niezmienione (patrz „Przegląd Notarjalny" Nr. 2—3 z r. 1924 str. 118), podwyższono wkładki członków zwyczajnych na fundusz zapomogowy na 20 zł, wpisowe na 2 zł, a datek na koszty administracji na 3 zł, przyczem wkładka w sumie 20 zł ma być przez każdego członka wpłacona w 4 równych ratach miesięcznych. Wybory do władz Stowarzyszenia na rok 1925 dały wynik następujący: *prezes:* p. Adolf Reaubourg (wybrany najpierw prezesem p. Dr Szymanowicz wyboru nie przyjął), *wiceprezes:* p. Dr Zdzisław Srokowski, *skarbnik:* p. Ludwik Gułkowski, *członkowie wydziału:* Dr Adam Jezierski, Witold Matukiewicz, Władysław Orzechowski, Dr Jan Pawłowski, Jan Ryba i Dr Franciszek Szymanowicz, *zastępcy członków wydziału:* Aleksander Aydukiewicz, Dr Stanisław Błachociński i Dr Radzyński, *członkowie sądu honorowego:* Dr Franciszek Kuraś, Jan Zarosły i Dr Roman Zarytkiewicz, a ich *zastępca:* Dr Wawrzyniec Typrowicz, *Komisja rewizyjna:* Władysław Armatys i Stanisław Kuźniarski, *kierownik funduszu zapomogowego:* Dr Franciszek Szymanowicz, *delegat na posiedzenia Izby notarjalnej i do Stałej Delegacji notarjatu i hipoteki w Warszawie:* prezes Adolf Reaubourg, jego *zastępca* zaś jest wiceprezes Dr Zdzisław Srokowski. Pozatem omawiano obszernie sprawy zawodowe, jak udział Stowarzyszenia w redakcji „Przeglądu Notarjalnego", sprawę ułożenia listy kandydatów, kwestje obrony stanu kandydatów, utrzymania możliwie najlepszego stosunku do Izby notarjalnej i do innych organizacyj notarjalnych, dyskusyj naukowych, oraz solidarności koleżeńskiej.

W sprawie projektowanej ustawy o opłatach stemplowych.

Od p. Dra Achillesa Rosenkranza, Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Skarbu, otrzymaliśmy list następujący:

„Opinja o rządowym projekcie ustawy o opłatach stemplowych, ułożona przez Towarzystwo Prawnicze w Lublinie, a ogłoszona w Nr. 4 „Przeglądu Notarjalnego" z 1924 r. na stronie 128, zawiera nieścisłości:

Tezy projektu są w kilku punktach opinji podane bądź wprost niezgodnie z jego brzmieniem bądź tak niedokładnie, że w umyśle czytelnika, który projektu nie zna, musi na podstawie tych nie-

dokładnych informacyj wytworzyć się mniemanie o projekcie zupełnie błędne. W szczególności:

1) Według punktu b) opinji teza projektu, głosząca, że opłatom stemplowym podlegają również umowy ustne, „wytworzyłaby jedynie szereg nieużytecznych śledztw, wymagających niezmiernego personelu urzędniczego"; umowy ustne są według opinji „zbyt nieuchwytne i jedynie mogłyby stanowić materjał do denuncjacji, intryg i szantażu".

Otóż art. 3 projektu postanawia, że opłata należy się zasadniczo tylko wówczas, gdy „czynność prawną stwierdzono pisemnie". Od umów zaś ustnych mają być pobierane opłaty tylko w przypadkach wyjątkowych, które art. 3 wymienia *taxative*, cytując odpowiednie postanowienia taryfy (stanowiącej część trzecią projektowanej ustawy). Kto przeczytał te postanowienia taryfowe, ten przyzna, że twierdzenie o potrzebie niezmiernego personelu, o nieuchwytności, o intrygach, jest wytworem fantazji. Tak n. p. według § 5 pozycji taryfowej II sprzedaż papieru wartościowego podlega opłacie, choćby ją zawarto ustnie, jeśli bądź sprzedawcą bądź kupującym jest bank albo bankier. Czy taka umowa ustna jest nieuchwytna? Wszak banki i bankierzy prowadzą (dla swoich celów, nie dla celów podatkowych) księgi, do których zapisują poszczególne sprzedaże papierów wartościowych. (Przez to zapisanie umowa ustna nie staje się pisemną; podobnie ustna umowa pożyczki, która przychodzi do skutku w ten sposób, że ktoś przyjacielowi swemu, spotkanemu na ulicy, pożycza na jego prośbę — zaraz na ulicy — pewną sumę, nie staje się pisemną na skutek tego, że wierzyciel, wróciwszy do domu, zapisuje ową pożyczkę do swego notatnika). Czy mamy wbrew jednomyślnej opinji teoretyków i ustalonej praktyce ustawodawczej zrzec się „podatku giełdowego" dla tego tylko, że niektórzy prawnicy polscy wytworzyli sobie dogmat, iż umowy ustne nigdy nie mogą podlegać opłacie stemplowej?

W tymże punkcie opinji czytamy, że „tranzakcje poważniejsze (n. p. dotyczące nieruchomości i praw hipotecznych, spółek, pożyczek pieniężnych i t. d.) nie mogą być zawierane inaczej, jak przez pismo pod skutkami nieważności; nie byłoby przeto sprawiedliwem obciążać stemplem umowy, nie mające bytu prawnego". Przytoczone zdanie zawiera trzy nieścisłości. Po pierwsze: nie jest prawdą, że pożyczki pieniężne oraz spółki nigdy nie mogą być zawierane ustnie. Forma pisemna jest nakazana tylko co do niektórych rodzajów pożyczek i spółek. Art. 85 kodeksu handlowego austrjackiego postanawia wyraźnie, że „do ważności umowy o zawiązanie spółki jawnej handlowej nie trzeba sporządzenia na piśmie." Po drugie: Wśród wyjątków, które wymienia art. 3 projektu, niema ani umów o przeniesienie własności nieruchomości

(jakkolwiek według prawa austrjackiego umowy takie są ważne, choćby je zawarto ustnie) ani umów w przedmiocie praw hipotecznych. Co do umów o związanie spółek jest tylko jeden wyjątek. Mianowicie u s t n a umowa o zawiązanie spółki, nie będącej ani akcyjną ani komandytowo-akcyjną ani spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, ani gwarectwem, ani spółdzielnią, podlega opłacie, ale opłata staje się wymagalna na skutek z g ł o s z e n i a umowy d o r e j e s t r u h a n d l o w e g o (§ 16 pozycji X). Czy takie zgłoszenie jest nieuchwytne? Wreszcie co do pożyczek jest również jeden tylko wyjątek, mianowicie: o ile pożyczkę zaciąga spółka akcyjna lub komandytowo-akcyjna lub spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i zachodzą pewne warunki, wymienione w § 7 pozycji XII; pożyczkę taką można łatwo stwierdzić z ksiąg spółki. Po trzecie (co do umów, nie mających bytu prawnego). Projektowana taryfa opłat stemplowych postanawia (n. p. w § 1 pozycji I), że podlega opłacie „umowa o przeniesienie własności nieruchomości“. Rzecz jasna, że jeśli w przypadku poszczególnym strony wykonały wprawdzie pewne czynności, które zdaniem ich prowadzą do zawarcia takiej umowy, ale mimo to umowa nie przyszła do skutku, ponieważ nie zaszły momenty faktyczne, które ustawa uważa za istotne (gdy n. p. na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej stwierdzono umowę o przeniesienie własności nieruchomości zapomocą dokumentu prywatnego a nie aktem notarjalnym), to n i e m a u m o w y, a zatem niema przedmiotu wymienionego w taryfie — i opłata się nie należy. Przepisy taryfowe zatem, według których przedmiotem opłaty jest umowa ustna, można tylko w ten sposób rozumieć, że umowa ustna podlega opłacie, j e ś l i j e s t w a ż n a. (Por. orzeczenia Senatu rosyjskiego, a mianowicie Cyw. Kas. Dep. z 1892 r. Nr 14 i 124 oraz Karnego Kas. Dep. z 1887 r. Nr 26). Na dobitek art. 107 i 108 projektu postanawiają, że władza skarbowa zwróci opłatę zapłaconą, jeśli się okazało, że „czynność prawna, której dotyczy opłata, n i e p r z y s z ł a d o s k u t k u l u b ż e j e s t n i e w a ż n a.“

2) Według punktu c) opinji „działy wspólnej własności spadkowej“ podlegają opłacie „w takiej samej wysokości, jak sprzedaż“, a mianowicie w wysokości $4^0/_0$, co zdaniem autora opinji jest niesprawiedliwe, gdyż „dzielący się spadkobiercy już uiszczają specjalny podatek spadkowy“.

Autor opinji p r z e m i l c z a, że dział majątku spadkowego ma według projektu podlegać opłacie n i e z a w s z e, ale tylko w razie zajścia pewnych szczególnych okoliczności, które wymienia pozycja taryfowa XVI. Wyjaśnią to dwa przykłady: a) W spadku pozostał jedynie grunt (nieobciążony) wartości 10.000 zł. Spadek przechodzi w równych częściach na czterech spadkobierców (A, B, C, D). Oni dzielą grunt na cztery części f i z y c z n e, które są sobie równe

nietylko geometrycznie, lecz także co do wartości (każda z owych czterech części jest więc warta 2500 zł.). Następnie spadkobiercy dzielą się między sobą w ten sposób, że każdy otrzymuje jedną z owych czterech części. W tym przypadku żadna opłata nie będzie pobrana. b) Przykład drugi różni się tem od pierwszego, że spadkobiercy dzielą grunt na dwie połowy, z których jedną otrzymuje A, drugą C. Zarazem A płaci swemu współspadkobiercy B 2.500 zł., C zaś płaci takąż sumę współspadkobiercy D. Według projektu będą pobrane od A i od C opłaty w wysokości po 100 zł. t. j. po 4% od 2.500 zł. Okoliczność, że A i C zapłacili podatek spadkowy, nie ma znaczenia; wszak każdy z nich otrzymuje na wyłączną własność grunt wartości 5000 zł, a opłatę stemplową ma uiścić tylko od 2500 zł, właśnie dlatego, że od drugich 2500 zł. zapłacił podatek spadkowy.

3) Według punktu d) opinji projekt każe pobierać „od wyroków sądowych w sprawach o własność opłaty stemplowe, jak od przeniesienia prawa własności“. Tu właśnie podano tezę projektu niezgodnie z jego brzmieniem. Według § 2 pozycji taryfowej I (punktu c) podlegają opłacie w wysokości 4%: „orzeczenia sądów....... przenoszące własność nieruchomości lub stanowiące tytuł prawny takiego przeniesienia“. Autor opinji twierdzi, co prawda, że „wyroki sądowe nie przenoszą własności, a tylko... stwierdzają, kto jest istotnym właścicielem“ oraz że od tej reguły jest jeden tylko wyjątek, a mianowicie przewidziany w ustawie z dnia 2 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 69 poz. 669). Otóż jeśli autor opinji przejrzy przepisy prywatno-prawne niżej wymienione, to przyzna, że jest wcale znaczna ilość orzeczeń sądowych, które bądź przenoszą własność nieruchomości bądź stanowią tytuł prawny takiego przeniesienia. Są to mianowicie orzeczenia, przewidziane w przepisach następujących: w art. 1164, 1171, 1175, 1442, 1443 i 1574 rosyjskiej procedury cywilnej; w art. 225, 234 i 245 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie (Dz. U. R. P. Nr 79 poz. 720 1922 r.); w § 183 (w związku z § 237) oraz w punkcie 1 § 200 austrjackiej ordynacji egzekucyjnej; w §§ 52 i 73 austr. patentu o postępowaniu w sprawach niespornych (Dz. p. p. nr 208 z 1854 r.); w § 87 ustawy niemieckiej „Gesetz über die Zwangsversteigerung und die Zwangsverwaltung“ z 1897 r.; wyroki przewidziane w § 367 austr. ordynacji egzekucyjnej oraz w § 894 niemieckiej procedury cywilnej, o ile opierają się na umowach przygotowawczych *(pacta de contrahendo)*.

4) Według punktu f) „taryfa poleca pobieranie od obligów hipotecznych 2%“. Otóż pozycja taryfowa XII, poświęcona obligom, nigdzie o obligach hipotecznych *expressis verbis* nie mówi, a z ogólnego przepisu, zawartego w § 1 powołanej pozycji, wynika, że opłata od obligów wynosi 1%.

5) Według punktu h) opinji art. 87 projektu (przytoczony w tym punkcie zgodnie z brzmieniem oryginału) narusza kardynalną zasadę sprawiedliwości, wymagającą „aby czyn karygodny był ściśle określony". Powołany art. należy czytać w związku z artykułami, które go w tym samym rozdziale (dziewiątym) bezpośrednio poprzedzają: z art. 80—86. Kto je przeczytał, nie może twierdzić, że czyn karygodny, przewidziany w art. 87 „nie jest ściśle określony". Wszak władza skarbowa lub sąd, chcąc wymierzyć karę, przewidzianą w art. 87, muszą wymienić artykuł względnie paragraf ustawy o opłatach stemplowych lub rozporządzenia wykonawczego, który został naruszony i zarazem stwierdzić i umotywować, że to naruszenie nie mieści się w ramach art. 80—86. Sposób wyrażenia myśli, zastosowany w art. 87, nie jest nowością, gdyż sposobu tego samego użyto również w kodeksie karnym rosyjskim (n. p. w art. 207, 215, 228, 229, 235, 236, 243—245).

Wreszcie według punktu i) opinji „opłata w stosunku $4^0/_0$ od wywłaszczenia na użytek publiczny, które się odbywa w drodze sądowej, nie powinna być pobierana". Przy tej tezie są dwie nieścisłości. Po pierwsze: wywłaszczenie odbywa się nie w drodze sądowej lecz drogą postępowania administracyjnego (dekret z dnia 7 lutego 1919 r. Dz. P. P. Nr 14 poz. 162; ustawa austrjacka z dnia 18 lutego 1878 r. Dz. p. p. Nr 30; ustawa pruska z dnia 11 czerwca 1874 r., Zb. Pr. str. 221). Po drugie: teza ta nie jest umotywowana."

Komunikaty Izby notarjalnej w Krakowie. Izba notarjalna w Krakowie komunikuje Panom Notarjuszom swego okręgu, co następuje:

1) że Pan Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dnia 27 stycznia 1925 r. (ogłoszonem w Dz. U. R. P. Nr. 15 poz. 101) postanowił utworzenie Sądu powiatowego w Liszkach (zniesionego przed rokiem rozporządzeniem z dn. 21 stycznia 1924 Dz. U. R. P. Nr. 12 poz. 107) w ten sposób, iż z właściwości terytorjalnej Sądu powiatowego w Krakowie wyłączono wszystkie te gminy (34 gmin), które dawniej należały do powiatu sądowego lisieckiego i włączono je do właściwości terytorjalnej Sądu powiatowego w Liszkach, utworzonego w powyższy sposób od dnia 1 kwietnia 1925 r.; wskutek powyższego stała się nieaktualną sprawa przeniesienia notarjatu z Liszek do Krakowa;

2) że na skutek odezwy tutejszej Izby z dnia 20 listopada 1924 L. 978/24, w której podniesiono, że Powiatowy Urząd Ziemski w Tarnobrzegu żąda od stron, względnie od notarjuszów, uiszczenia — oprócz opłaty stemplowej od podania i załączników — ponadto opłaty od załatwienia podania, to jest od udzielenia zezwolenia na przeniesienie własności, w wysokości 2 zł, Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie decyzją z dnia 24 listopada 1924 r. Nr. K. 2415 stwierdził, iż „żądanie takie nie jest przepisami usta-

wowymi uzasadnione“, oraz wezwał Pana Komisarza Ziemskiego w Tarnobrzegu, „aby, stosując się ściśle do postanowień o ostemplowaniu podań i załączników, zaniechał żądania od stron opłaty stemplowej od udzielenia zezwolenia na przeniesienie prawa własności, gdyż podania należycie ostemplowane winny być załatwione bez żadnych dalszych opłat“;

3) że Izba Skarbowa w Krakowie odezwą z dnia 9 grudnia 1924 r. L. 3804/24/V zawiadomiła tut. Izbę notarjalną, iż z dniem 1 stycznia 1925 r. utworzono inspektorat skarbowy w Makowie (rozp. Min. Skarbu z dn. 27 lipca 1924 Dz. U. Nr. 68 poz. 665), którego zakres działania rozciąga się na powiaty sądowe Maków, Sucha i Jordanów, oraz że od powyższego dnia akty prawne z tych powiatów winny być zgłaszane do wymiaru należytości w inspektoracie skarbowym w Makowie;

4) że wedle odezwy Pana Naczelnika Sądu powiatowego w Krakowie z dnia 16 grudnia 1924 Prez. 1081/17/24 Pan Prezes Sądu okręgowego cywilnego w Krakowie zarządzeniem z dnia 2 grudnia 1924 Prez. 6489/17. 3/24 polecił, by w razie rażącej zwłoki w spisywaniu aktów spadkowych przez notarjuszy jako komisarzy sądowych, akta te spisywane były w Sądzie;

5) że Pan Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 22 grudnia 1924 r. L. II O. 12634/24 przeniósł notarjuszów: Karola Brauna z Niska do Wieliczki, Gabrjela Orzakiewicza z Frysztaku do Grybowa, Franciszka Gutwińskiego z Żmigrodu do Jasła i Gustawa Wdówkę z Milówki do Niska, — oraz zamianował notarjuszami kandydatów notarjalnych: Dr Jerzego Rudnickiego dla Frysztaku, Walerjana Kosińskiego dla Żmigrodu i Dr Władysława Śliwińskiego dla Milówki.

W sprawie zmian oraz korekty ustaw i rozporządzeń, ogłaszanych w Dzienniku Ustaw. W numerze 12 „Gazety Sądowej Warszawskiej“ z r. b. czytamy trafne uwagi p. Marjana Kurmana: „Ustawy nasze ulegają niejednokrotnie poprawkom w drodze prawodawczej. Poprawki redagowane są w ten sposób, że nie drukuje się na nowo całej poprawionej ustawy, ale otrzymuje się prawodawcze wskazania, co i w jaki sposób należy w ustawie poprawić... Odczytywanie tekstu prawa i zestawienie poprawek z tekstem staje się wprost męką i zabiera masę czasu. Czy nie prościej całą ustawę poprawioną przedrukować na nowo, a jeżeli chodzi o zaznaczenie poprawek, to poprawki zaznaczyć innym drukiem. — Następnie zwrócić należy uwagę na stałą niedokładność korekty przy publikowaniu praw w Dzienniku Ustaw... Jedno i to samo prawo poprawiane jest nieraz dwukrotnie... Poprawki zdarzają się po paru lub kilku miesiącach... Zdarzają się i takie curiosa, że naprzykład sprostowanie ogłoszone w Nr. 35 Dz. Ustaw z r. 1921 zostało odwołane w Nr. 46 tegoż dziennika. Wszystko to wywoływać może nieobliczalne na-

stępstwa. Omyłki w prawie są niedopuszczalne. Nic podobnego nie spotykamy nigdzie na świecie. Przy tak wielkiej ilości pomyłek nawet prawnik może się nieraz niedopilnować. A cóż mówić o nieprawnikach. Czy można ściśle i niewzruszalnie powoływać się na prawo, gdy wiemy, że tak wiele praw zostało następnie poprawionych? Każdy nawet nieprawnik winien dla orjentacji nosić ze sobą stale jakieś vade mecum, w którem wszystkie poprawki byłyby razem zebrane i ciągle to vade mecum przeglądać, bądź winienby wozić z sobą poprawiony przez siebie zbiór Dziennika Ustaw, którego co rok wychodzi dwa olbrzymie tomy. Już dziś jest to cała bibljoteczka. Co będzie za lat kilkadziesiąt? I jeszcze jedno. Większość poprawek i omówień, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw, jest nie podpisana przez nikogo. Czy taka poprawka, takie omówienie ma jakie znaczenie prawne? Chyba żadnego. A więc mamy podwójne prawo: jedno z błędami — obowiązujące i drugie bez błędów — nie obowiązujące.“

Ruch służbowy. P. Dr Adam Kuliński, kandydat notarjalny, dotychczasowy zastępca notarjusza w Tyczynie, zamianowany został naczelnikiem Sądu powiatowego w Tyczynie.

Przegląd ustaw i rozporządzeń

od Nr. 104/24 do Nr. 36/25 D. U. R. P., to jest po dzień 10-go kwietnia 1925 roku.

1) Rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 27 listopada 1924 r. Dz. U. Nr. 104 poz. 949, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, w sprawie oznaczenia najwyższych norm podatku od lokali na rok 1925.

2) Rozp. Prez. Rzpltej z dnia 3 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 105 poz. 953 o sposobie trwałego lokowania kapitałów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne, oraz o sposobie lokowania kaucyj.

3) Ustawa z dnia 14 listopada 1924 r. Dz. U. Nr. 106 poz. 958 o częściowej zmianie dekretu z dn. 16 stycznia 1919 r. w przedmiocie organizacji urzędów ochrony lasów.

4) Rozp. Prez. Rzpltej z dnia 3 grudnia 1924 r. Dz. U. R. Nr. 106 poz. 959 o sposobie lokowania gotowizny bieżącej przez osoby prawa publicznego i osoby niewłasnowolne, częściowo zmienione rozp. z dn. 30 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 117 poz. 1045.

5) Rozp. Prez. Rzpltej z dnia 9 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 107 poz. 967 o zmianie ustroju Prokuratorji Generalnej Rzpltej Polskiej.

6) Rozp. Prez. Rzpltej z dnia 10 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 107 poz. 968 o fuzji spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

7) Rozp. Prez. Rzpltej z dnia 10 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 107 poz. 969 o reorganizacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie przez redukcję urzędników.

8) Rozp. Min. Skarbu z dnia 2 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 107 poz. 974 w sprawie zmiany statutu Banku Gospodarstwa Krajowego.

9) Rozp. Min. Skarbu z dn. 10 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 108 poz. 976 w przedmiocie zmiany kompetencji władz skarbowych b. zaboru austrjackiego w zakresie rozstrzygania spraw karnych skarbowych.

10) Rozp. Prez. Rzpltej z dn. 22 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 113 poz. 1001 o zwinięciu wspólnych kas sierocych.

11) Dwa rozp. Rady Min. z dn. 17 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 113 poz. 1004 i 1005 o przedłużeniu terminów wekslowych w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie i Lublinie.

12) Rozp. Min. Przemysłu i Handlu z dnia 20 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 113 poz. 1009 w sprawie zmiany niektórych opłat pocztowych w obrocie wewnętrznym.

13) Rozp. Prez. Rzpltej z dn. 27 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 114 poz. 1015 o opłatach stemplowych i sądowych w sprawach związanych z przerachowaniem wierzytelności prywatno- i publicznoprawnych.

14) Rozp. Prez. Rzpltej z dn. 28 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 114 poz. 1018 o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad temi czynnościami.

15) Rozp. Prez. Rzpltej z dn. 28 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 114 poz. 1019 o organizacji giełd.

16) Rozp. Prez. Rzpltej z dn. 28 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 114 poz. 1020 o prawie o domach składowych.

17) Rozp. Prez. Rzpltej z dn. 28 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 114 poz. 1021 o uzupełnieniu rozp. z dn. 17 marca 1924 r. Dz. U. Nr. 27 poz. 374 o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersyj rzeczonych pożyczek.

18) Siedm rozporządzeń Prez. Rzpltej z dn. 27 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 115 poz. 1024 do 1030, zawierających przepisy waloryzacyjne (vide niżej poz. 42.)

19) Rozp. Prez. Rzpltej z dn. 28 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 116 poz. 1034 o przedsiębiorstwie dla eksploatacji kolei państwowych.

20) Rozp. Prez. Rzpltej z dn. 30 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 118 poz. 1069 o organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych.

21) Rozp. Prez. Rzpltej z dn. 30 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 118 poz. 1070 o przekształcaniu spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

22) Rozp. Prez. Rzpltej z dn. 30 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 118 poz. 1071 o likwidacji państwowych czynszów wieczystych i dzierżaw wieczystych w b. zaborze rosyjskim.

23) Rozp Prez. Rzpltej z dn. 30 grudnia 1924 r. Dz. U. Nr. 118 poz. 1075 o zmianie niektórych postanowień rozp. z dn. 27 sierpnia 1924 r. o wysokości odsetek prawnych.

24) Ustawa z dn. 19 grudnia 1924 r. Dz. U. z r. 1925 Nr. 2 poz. 13 o zbywaniu majątków nieruchomych przejętych na własność Państwa jako dobra bezdziedziczne.

25) Ustawa z dn. 19 grudnia 1924 r. Dz. U. z r. 1925 Nr. 2 poz. 15 o zmianach statutu Banku Polskiego.

26) Rozp. Min. Skarbu z dn. 19 grudnia 1924 r. Dz. U. z r. 1925 Nr 3 poz. 28 o sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez płatników, posiadających majątki ziemskie, związane ograniczeniami własności, w drodze sprzedaży tychże majątków.

27) Rozp. Min. Skarbu z dn. 2 stycznia 1925 r. Dz. U. Nr. 5 poz. 46 o uwolnieniu listów zastawnych i obligacyj, wydawanych z powodu przerachowania na złote zobowiązań prywatno-prawnych, od opłat stemplowych.

28) Rozp. Min. Skarbu z dn. 24 stycznia 1925 r. Dz. U. Nr. 9 poz. 72 ustala wysokość odsetek prawnych, począwszy od dnia 1 lutego 1925 r. na 15% rocznie.

29) Rozp. Min. Przemysłu i Handlu z dn. 5 lutego 1925 roku Dz. U. Nr. 16 poz. 112 w sprawie protestowania weksli, przesyłanych w zleceniach pocztowych.

30) Traktat pokoju, podpisany w St. Germain-en-Laye w dniu 10 września 1919 r. Dz. U. Nr. 17 poz. 114 i 115.

31) Rozp. Min. Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dn. 18 lutego 1925 r. Dz. U. Nr. 21 poz. 151 o zmianie rozporządzeń z d. 1 lipca 1924 r. i z dn. 21 września 1924 r. o szacowaniu przedmiotów majątkowych i odnośnych komisjach szacunkowych w sprawie sporządzania bilansów otwarcia w złotych.

32) Ustawa z dn. 19 lutego 1925 r. Dz. U. Nr. 22 poz. 153 o zakresie mocy obowiązującej ustaw z dn. 17 grudnia 1920 r. Dz. U. Nr. 4 poz. 17 i 18 z r. 1921 o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach oraz nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego.

33) Rozp. Min. Skarbu z dn. 19 lutego 1925 r. Dz. U. Nr. 22 poz. 156 w sprawie przyjmowania na poczet podatku majątkowego listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

34) Rozp. Min. Skarbu z dn. 19 lutego 1925 r. Dz. U. Nr. 25 poz. 167 w sprawie przyjmowania na poczet podatku majątkowego

listów zastawnych Towarzystw Kredytowych Ziemskich w Warszawie i Lwowie oraz Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie.

35) Ustawa z dn. 19 lutego 1925 r. Dz. U. Nr. 26 poz. 172 w sprawie zmiany ordynacji adwokackiej w b. zaborze austr. (sędziowie po 18 latach pełnienia urzędu sędziowskiego mogą otworzyć kancelarje adwokackie, a o ile posiadają doktorat, już po 12 latach).

36) Rozp. Min. Sprawiedl. z dn. 28 lutego 1925 r. Dz. U. Nr. 27 poz. 195 o zmianie austr. ordynacji szacunkowej (z 25 lipca 1897 r.).

37) Rozp. Rady Min. z dn. 22 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 29 poz. 203 i 204 o przedłużeniu do dn. 31 grudnia 1925 r. terminów wekslowych w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie i Lublinie.

38) Rozp. Min. Reform Rolnych z dn. 13 lutego 1925 r. Dz. U. Nr. 29 poz. 205 o stosowaniu instrukcji technicznej do wykonywania prac pomiarowych, związanych z przebudową ustroju rolnego.

39) Rozp. Min. Skarbu z dn. 18 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 29 poz. 206 w sprawie uchylenia art. 260 ros. ustawy o opłatach.

40) Rozp. Min. Skarbu z dn. 20 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 29 poz. 207 w sprawie przedłużenia do dn. 15 maja 1925 r. terminu dla wymiany ostemplowanych tytułów przedwojennego długu niezabezpieczonego austrjackiego i węgierskiego na obligacje 5% pożyczki konwersyjnej

41) Rozp. Min. Skarbu z dn. 16 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 30 poz. 212 o wykonaniu ustawy z dn 11 grudnia 1924 r. w przedmiocie opłat stemplowych, które mają płacić spółdzielnie (Dz. U. z r. 1925 Nr. 1 poz. 2).

42) Rozp. Min. Skarbu z dn. 25 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 30 poz. 213 ustala jednolity tekst wszystkich dotąd wydanych rozporządzeń o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

43) Rozp. Min. Skarbu z dn. 18 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 30 poz. 214 o konwersji 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 na 8% pożyczkę konwersyjną.

44) Ustawa z dn. 31 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 32 poz. 223 zmieniająca przepisy tymczasowe o kosztach sądowych.

45) Ustawa z dn. 31 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 32 poz. 225 o zmianie ustawy z 2 marca 1923 r. w przedmiocie udzielenia Min. Skarbu upoważnienia do regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz obrotu obcemi walutami.

46) Ustawa z dn. 31 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 32 poz. 226 o języku urzędowym sądów, urzędów prokuratorskich i notarjuszy w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu.

47) Ustawa z dn. 18 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 34 poz. 234 o dniach świątecznych.

48) Ustawa z dn. 18 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 36 poz. 242 w sprawie zmiany niektórych przepisów o państwowym podatku dochodowym.

196